


Zapiski 1835

XLIII-9.7.



BIBLIOTEKA
Zakł. Nar. im. Ossolińskich
 **XV 15.822**

Joannis Szechodolki Decani
Niepolomiceń. Niegrodowic.



Sandecę. Wielkień. parafel.
pleban. S. R. M. S. 1607. arj.

S A D E B Y

albo

PRZESTROGI

do Naprawy / Rzadu y

„Obyczajow w Polszcze
należące /

Na Dwie Łiąg rozdzielone.

á
Roku Pańskiego

M. DC. L

w A--R--D--M--E

w Amsterdamie

drukowane.



Conventus P. Augustinianorum ad S. Catharinam

15.035

Wydruk z drukarni...

PRZESTROGI

DO STANOWISKA...



XVII - 15822 - IV

W. A. R. D. M. E.

REGISTR SATYROW.

Księgi Pierwszey.

SAT.	Pag.
I. Na złe Cwiczenie y rozpasana Edukacja młodzi.	1.
II. Kto jest prawdziwie wolnym Szlachcicem	5
III. Na Ciężary y Oppresyja Chłopska w Polsce.	9
IV. Na tych/ co się w zespłym wieku zienia.	13
V. Na Szpicale w Polsce / y rzadkie / y nieporządne.	15
VI. Na pogrzeby y zbytki w nich.	17
VII. <i>Paradoxum Stoicum, Sapienti propter opinionem nihil evenire.</i>	19
VIII. Na Żaloty y Małżeństwa nierowne y nieważne	22
IX. Że dobre Nabyćie / samo trwa y perennat.	25
X. Na zbytki w Czestowaniu y Bankietach.	28.

Księgi Wtorey.

I. Na zepsowane Stanu Białogłowskię obczaje	30
II. Na Lizyobrazkow y zmyślonych obojey płci Nabożnięzkow	42
III. Na Parazytów/ Wyjadaczów / narratorów y Importunów	44
IV. Na Slugi nie do Usługi/ y na posługacze wśelkiej Condicij	47
V. Na Oyców/ ktorzy złym przykładem Synów psują	51
VI. <i>Sapientem suā Sorte contentum esse. to jest/ że mądry zawsze</i> <i>się tym contentuje y obeydźie/ co mu Bog dał</i>	56
VII. Na tych co się sobie mądrymi y Uczonemi zdadza	59
VIII. Na Ogiebłość naszą y Nienabożnięstwo	62
IX. Na zmyślone y farbowane przyjaźni	64
X. Na tey / ktorzy w głębokiej gnusności / y lenistwie leżą po- nurzeni	65

Księgi Trzecięy.

I. Na Interregnum, y Uterząd jego	70
II. Że żaden Król Polakom nigdy niewygodzi/	72
III. Na nieporządna <i>Iustitiam distributivam</i>	74
IV. Skład Hermanów braci/ y iakich	77
V. Na Skarb/ y nieporządek w nim	79
VI. Na ogołocene ściány w obronie	81
VII. O Trybunałach y Sadach	83
VIII. Na chroma / albo raczej martwa Praw naszych Ereducyja	86
IX. Na zepsowana <i>militarem disciplinam</i> , y uterząd Woyskowy	87
X. Na polski <i>in genere</i> Zbytek	90
XI. <i>Solam Virtutem sufficere ad Beatitudinem, nec externa aut for-</i> <i>suita requiri</i>	94

Księgi Czwartej.

I. Na Wyrodkow familij swoich y tych ktorzy zacnie się vro- dziwby/ marnie żyją	97
--	----

(#)

II. Na

II. Na dáremne Testamenty / y niewypelnione	101
III. Na wſzechmocne podarki v nas/ y že tu w Polſceze <i>Omnia venalia</i>	104.
IV. Na pełny ch proſney chwaly y o ſobie rozumienia,	105
V. Jako trzeba y o co Boga proſić / a že ſie częſto w tym mylemy	107
VI. <i>Sapientem ſibi aequabilem & parem in utraq; fortuna eſſe</i>	114
VII. że Człowiek madyr mney dbać powinien na mowy y rozſady ludzkie / co teſt / <i>Vulgi</i>	116
VIII. Na Pijaństwo niepoſtrome / y Pijanicow	118
IX. Na poſyłanie Synow do obcych Bratow.	121
X. Na Obyczaje Duchownych	123
Kiegi Piątey.	
I. O Sposobach pomnożenia Miał / y na nierząd w nich	129
II. Na Młodz wtacna	137
III. Prawdziwe <i>Paradoxum, Solum Sapientem divitem, & omnia ejus eſſe.</i>	140
IV. Na tych / co cudze ſprawy widza y przetrzaſaia / ſwoich niebaczac	142
V. Na niewdzięcznych y obmownych Goſci	144
VI. Na teraznieyſze w rożnych Zakonach Obyczaje	146
VII. Kada o Żimowaniu Żołnierza / y Stanowiskach ſego / y jak i w tym nieporzadek	154
VIII. Zdanie y Rozſadek o Nowych Osadach y Slobodach Wkrainnych /	161
IX. Na złe życie w Młżeńſtwach y Rozwody	168
X. Diogenes z Laterna ludzi ſukajacy	170
XI. <i>Solam virtutem ſufficere ad Beatitudinem, nec externa, aut fortuita requiri</i>	176
Concluzya	178



Przedmowa.

Mógłbym co by pisać pod te czasy w Polsce
 Historia czy Rymy / czy co do zabawy
 Czy Sielanki / czy fraśki / czyli Sowizdrzałow /
 Albertusow / czy Baiki / czy też Orácie.
 Czyli mowy pogrzebne / czy gratulacie.
 Czy plesy / albo pienia godne niewiem czegoś.
 Czyli Wiersze Weselne / czy Panegiriki.
 Aleć te zostawiwszy deliberácia /
 Co ztego pisać máia / ktorzy sie tym bawia.
 Nnie przyznam fantázya slużyć w tym niechciała.
 Raczey zle obyczaje do siebie ciągnety /
 A prawie przymuszaly / abym ie wziat przed sie.
 Ledwitem tedy zamysłit / y ledwitem co poczat /
 Ażci indignatio zataz fecit versum.
 Bo krożby sie dla Boga strzymał w tym zelaznym
 Wieku / gdy dawno złote minely / a ledwo
 Gliniany nam dziś zostal / y to nie Itzecki ?
 Jakie zbrodnie / wystemcki / fałsze temi czasy
 Panuia / y nieśczyrość ? Jakie osukania /
 Wsteczeństwa y niewstyd / chciwość / y cokolwiek
 W obyczajach moze bydz złego y brzydkiego ?
 Wiec w rządzie pospolitym a raczey nierządzie /
 Jaka y confusja / iakie zaniedbanie !
 Trudno sie bylo wstrzymać. Ale wczas przestrzegam /
 Że Chrześcíanin piśe / piśe prawowierny
 Katolik / z synow ieden Kościoła Swietego.
 Pomnie ná Vocatią Chrześcíanstka / ktora
 Jesli słowem / daleko mniey piórem y drukiem
 (Bo te dluzey trwac zwytkly) zakazuje szczypac
 Cudzey stawy. A przeto miánowac nikogo
 Nie mysle / ani to mam wintency moiey
 Notowac osob / raczey obyczaje / ktore
 Powsechnie zepsowane / tym zycze náprawy /
 Kozdy sie tkniey y osadz. Kiedy wstot vderzy
 Kráwiec / nożyc sukaiac / ozwa sie nożyc /
 Choć ich nieruśy / czym znać że nożyc sukano.

*Zle obyczaje
 je przyczyna
 do pisania
 Satyr.*

*Występk
 motuje nie o-
 soby.*

*Nikogo nie-
 miánujac.*

*Sam siękoż-
 dy osadz.*

Poczuję się rozumieć każdy w swych narowach /
 Gdy tu co podobnego przeczyta w mey Kiedze.
 Ja protestor miánować niechce chyba dobrze.
 A gdy kogo miánuje / już to z nim umarło.
 W grobie też ruścić zmártych niemyśle / chybaby
 Jawnie wespół świat wiedział / co się o kim wspomni.
 Napomnieć albo przestrzec to moja powinność.
 Poprawi się kto / dobrze. niepoprawi / przecie
 Nie we mnie będzie winá / ale w nimże samym /
 O jako siła zjiszczę / choćbym znalazł tylko
 Jednego y drugiego / ktoregoby tknęła
 Tá moja praca w serce / y ze złego dobrym
 Uczyniła człowiekiem / lub Synem Koronnym?
 Większa jest rzecz v B O G A / niżeli świat wespół
 Dużá ludzká / z ktorey się cieśa Anjołowie /
 Gdy do B O G á náwróci / gdy złego poniechá /
 Przeto się każdy spytać sam siebie / jeżeliś
 Takowy / jakiego cie tá Kiedga opiśe /
 Lubo tey intentij niema / ciebie tykać.
 Y sobie ja v pewniam nieprzepuścę / ani
 Tak ślepym bydz się bacze / abym nie miał widzieć
 Co we mnie nagannego. Grzybnym się bydz sadze /
 Y bacze to do siebie / z tad y siebie znajde
 W mey Kiedze / gdyż tá słusnie Icon animorum
 Może bydz miánowana / albo wiec zwierciádło /
 W którym się każdy przejrzy / y plame obaczy.
 Rymowi dajem pokoy / choćbymci mu pono
 Był niezgorzy podotał. Dość tak y bez rymu
 Bo y Niemiec sam mowi. Prawda / chocia nie rym.

Pożytek
 z tad.

T sobie tu nie
 przepuścę.





Xiegi Pierwszey

SATYRA I.

Ná zle Cwiczenie y rospasána edukácią młodzi.

Zbiory da-
remne.

CO po tych prośbe zbiorách/ co po pełnych złotem
 Strzyniach żelaznych/ które w sklepach gesto stoja/
 Workow z zawieszánemi czuprynami strzegac /
 Kiedy potomek wisieć / który ma zażywać
 Tego wbystkiego / co naní tak chćiwie zgromadziáś ?
 po co te Wioski sprzegasz/ a samsiadow ćisnieś /
 Ba czasem nie jednemu wbytko powydzierasz/
 Kiedy ten tego nigdy nie godzién co wkrótce
 Má po tobie dziedzićyć. [Boday nie dziedzićył
 Ná wielka háńbe Domu y nieślawo swoje]
 Spytacie mie Polacy zkad to? chcecieś wiedzieć?

Ná niego-
dnych potom-
kow.

Przyczyna
zle cwicze-
nie zmlodu.

Nie umiecie Cwiczenia dáwać dźiatkom z młodu.
 Owšem przykładem swoim bárzi ich psujecie.
 Jáko má bydź nápotym dobry / kto z dziećinistwá
 Do wfelkiego przywyknie złego / y nálogow
 Niecnotliwych nabędzie? Pomniacie co mowi
 Stary Poeta / że wiec skorupa która sie
 Swieża bedac / napije smrodliwej tłustości/
 Już nigdy niewycuchnie ani pachnac będzie.
 Toż sie tu własnje dzieje. Naprzod gdy od Mamki

T delikackie

Dziecie odsádza w drugim y to ledwie Roku /
 że wyje jak ćiele/ tamże go zostawia
 Do kilku lat/ aż zgnije między Francymereń.
 Caluja/ pieścza/ muszcza/ czasem y przytula
 Nieostrożnie gózie indzie/ że sie chłopiec zbestwi/
 Ba czasem y náuczy / y siagać już pocznie
 Gózie nie trzeba. Tym czasem pápinkami kármia.
 Vchoway Bóże inšey potrawy dźiciećiu
 Tylko co sie ná głko zwykło terminowác/
 Jáko to Golabiakto/ Kurczakto/ Cielakto.
 Wołowego niedáć mu Miesá ani Grochu /
 Trucizna niemoże bydź dźiciećiu gotowśa/
 A tak między onemi roście białogłowy
 Sardanapale młode tracac zdrowie/ wbytko
 Na koniec y czerstwość y ochots do enoty/

Miedzy
białogłowá-
mi roście.

Bo zmárnienie w więzieniu dziwczym, niż dorobienie /
 Gdy mu y ná piadź wynisć z Izby niedopuszcza /
 Chyba zatkawszy gamble y noset y wstá.
 A ná coś go tak długo tuczyś w tym Kármniku ?
 Co wždy z niego ná potym chceś mieć / co dla **Bogá**.
 Dopirości záledwie po różnych przymowkách
 I krewnych y Przyjaćiol / pośle go do Szkoły
 Przykazawszy surowie y Pedagogowi
 I tym ktorzy są przy nim / aby długo spiał /
 Aby rozga ná ciátku iego niepostála.
 Kosćie Jas jak ćielatko / będzie Wołek z niego.
 Piśa wszyscy że sie Jas wzy arcy dobrze /
 Stacze z Szkoły do Szkoły / bo ci co go wczca /
 Chca sie Rodzicom cale w tym akomodowác.
 Już przebiegł Rethoryk y Dialektyk
 Już y wšytkie náuki. Szumny Rethor z niego
 Trzech słow niewnie słusnie wyrzec y nápiśác.
 Toż z nim do Philozofi / á potym do domu
 Bo ymie in Barbara coś argumentowác
 Nie w Szkole ale w Mieście. Kedy w cudzych domách
 Gdy niebędzie Celarent, albo też Da raptim.
 To nastapi Ferio, Argument y Meżá
 Potężny / ktory jego wšytkie inše zbije.
 Odprawiwšy tak tedy swoy Curs y náuki /
 Powraca już do domu człowiekiem wczonym /
 Bo tak o nim y Oćiec y Mátká rozumie.
 Wšyscy jednák inaczej. Coż wždy po nim w domu
 Kedy sie nie náuczy chyba wšeteczniśtwá /
 I wšelkich niepoczćiwych obyczajow oraz.
 Pan Oćiec sam stanie mu zá Mistrzá dobrego /
 Pan Mátká też y Siostry takiegoś gatunku.
 Pije Oćiec wdzień y wnoc / niewyda go Synek /
 Grá Kostek / y tych pewnie tenże dopomoże /
 Zwadzca on / wprawi sie też nie długo wroś y Syn.
 Kad podwiczki pilnuje / y w tym go wyrażi
Ad amussim, y w inšych zbytkách y nierządzie /
 I ktore tylko mozesz ogárnać rozumem
 Tłecnotách: Oycowski Dom stanie mu zá Szkole.
 Nie loży ná náuki Syná / y ćieśko mu
 Kope ná to obroćić / á záś tego darmo
 Náuczy sie / co kolwiek y iego / y wšytek
 Oraz Dom zesłomoći. Wiec mowiś co potym
 Synowi po Łacinie umieć ? á on głupi
 po polsku y Łacinie / z ćiebie przytład wziawšy.

W Szkołách
 poblázája.

Od náuk
 prędko oder-
 wa.

w domu nic
 się dobrego
 nie náuczy.

SATYRA I.

Wyprawa
niuważna
do obcych
kráiom.

T kósti da-
remny.

Polska mu
zbrzydnie.

Przeformu-
je się w Cu-
dzoziemca.

Prasumcyi
nabędzie.

Tak mu teby ten miły dom y pomieśkanie
Przy Tatusiu wynidźcie. Alz się też namysłł
Wysłać go gdzie daleko w Cudzoziemskie Kráie/
Po co proste? aby tam z Malpa się ożenił/
Albo wiec Inspektora marmie okaliczył/
Albo zabił. Wszak wiecie niedawne przykłady.
Wraca się Pan Syn ze Włoch *tandem* do Oyczyzny/
Żonka z soba prowadzac / a Synowa Oycu.
Pociecha / dla ktorey go trzeba było pieć set
Mil od Polski posylać. Niewspominam stráty
A nakładu y kosztu / y prace y zlotá /
Ktore się tam rozeflo / raz ná pijatyki /
Drugi raz ná Zamczy y zła Compánia.
Lecz tego nieżałowac / bo się grac ná lutni/
Spiewac / skatác galardy : ba y po Fráncusku
Náuczyl dyfkurowac ; wiec y *alamode*
Chodzić / stroić / y wszytko czynić po Fráncusku /
Coż z tego? to rozumieś że sila tym wygrał :
Nym zdaniem wszytko strácił / kiedy *bonam mentem* :
Już mu y Polska śmierdzi / y wszytko w niej gani.
O Fráncij powiada / o Damách / Baletách.
Tlic niewmie tylko igac / a wdawac rzeczy /
W zwierćiedle wstawic nie ni tam Malpá jaka
Musze się / goli brode y dwa razy o dzień.
Toż nápotym y w Polskim stroiu czynić będzie.
Monstruie / perfumuie / pudruie y trasi
Włosy / z ktorych zelázo ledwie kiedy znidzie /
Mowa / Stroi / po Fráncusku y Gest y zabawa.
Sila przeial zwyczajow / umie y Kapluna
Drewnianego rozebrać / a ziesć prawdziwego.
A po toż to cale osm lat w Rzymie / w Páryżu
Potrzeba było mieścić? y ná to się ten koszt
Siedmiudziesiat Tysiecy obrocił y nád to?
A toż masz korzyść z tych to cudzych miłych Kráiom
Ze Syn twoy miasto nául przyniosł ci te sigle /
A prasumpcyi názbye / ktora ma o sobie
Ze grzeczny / ze wczony / ze wszyscy blaznowie
Tylko sam nie / a ono opał to rozumieć.
Jako ieden Senator o sobie powiadał /
Gdy też był ze Fráncij y ze Włoch powrocił /
Ze mu się w Polsce każdy zdał bydź ledaiac /
Tylko on grunt. Za czasem tak się mu záś zdał
Ze wszyscy madezy / tylko on sam ieden blazen.
Lecz ja do ciebie Oycze znowu się powracam

Księgi Pierwszej

- A pytam co wżdy będziesz czynił z tym co Synem
 Który sie świeżo wrócił: posłesz go do Dworu/
 Czy do Wojska: Nie z tego. Niech sie domem bawi/
 Tuć sie siła nauczy/ pić a kostyrować/
 Warcabami kolatać / Part grać do Umoru.
 Albo utra- Tuś utracić/ pacholców przyjmować / po Miastach
 tnikiem zo- Żulać/ Krzosać/ wadzić sie/ samsiadow najeżdżać/
 stanie. Rodziców nieszanować / rady ich nie słuchać.
 Rownych sobie znieważać / aż też wtna raczko /
 A one piękna gambka sprośnie nakarbuia.
 Ty dopiero zabiegać temu chcesz; daremnie.
 Czemu? bo ius nie rychło/ gdy sie rozbieżaly
 Kola/ y gdy iuz trudno zatrzymać ich zgory.
 Tego koniec Spytá mie kto/ nierządu tego co zá koniec?
 marne oze- Krociusińko odpowiem/ marne ożenie
 nienie. W domu/ iesli sie w Niemczech gdzie nieopartolił
 Przeciw woli Rodziców. Zátym to nastapi
 Ze wyszedł dalšy zywoť brzydko poprowadzi/
 A w domu Lata stráwi z powsechna niesława/
 Bo z mlodu do rozkošy y nierządu przywył.
 Nie z tej Szkoły/ ani też takiego cwiczenia
 Z inakšy ci Bylo dwanaście mlodzi cnych onych Polaków;
 byli Szkoły. Ktorzy w Abrynopolu ná wšeteczny nierząd
 Od Amurata będąc Cará Turckiego
 Wybráni ze wšech Wieźniow/ zabić wymyli
 Cesarzá; a gdy ieden Bulgarzyn ich wydał/
 Wiedzac o mełách ktore cierpieć / albo sprošnym
 Żadom Tyrána mieli brzydkiego podlegać /
 Samiš z soba tak dlugo broniami czynili /
 Poład ofšatni nie legł y Duchá nie oddał.
 To powiedziawšy spyta mie kto/ co wżdy radze
 Porada, ja- O wychowaniu dzieci. Powiem/ tylko słuchay.
 kie dać cwi- Z mlodych lat y dziecinnych niechoway ich mielko.
 czenie dzie Niech przywyka Synáček niewczásom/ Coreczka
 ciom. poslušništrwu/ boiaźni Božey/ y Rodziców.
 Potym ná Inspektora nie žaluy / a w Karze
 Kaž mieć chłopie/ sam także w niczym niepoblažay /
 Zwlaščá gdy wpor znaydzieš wiego przyrodzeniu.
 Utraty/ y złych rzeczy nieucz/ y owšem bron /
 Niech sie też Synek z toba niepospolituić/
 Aby cie y nápotym šanował / y Matka.
 Niech zna oko surowe Oycowškie y Matki /
 Ná nauki niežaluy. Potym gdy go zechceš
 Posłać do obcych Kraiow/ wprzod v siebie wwaž

I Piędy/ w których lećciech/ a gdzie/ y z kim posłać/
 Bo takiego potrzeba przybrać/ koby umiał
 Kierować nim/ y jego porywczą młodością.
 Nie żaluy na człowieka godnego/ coby miał
 Słuszną swoje powagę y respekt v niego.
 Gdy sie zaś z tych tam Kráioy do domu powróci/
 Nie baw przy sobie / ale posłiey go do Dworu
 Albo do Woyska / albo też na służbę Kedy
 Gdzieby brał swe ćwiczenie. Tak z niego mieć będzieś
 Człowieka poczciwego/ y znaczna poćiechę.
 Inaczeż śmieie rzekę/ lepię nie mieć dzieci
 Tuzeli mieć takowe/ które Dom twoy/ siebie/
 Y ciebie zhanbić mają/ a zhanbić na wieki.

Lepię dzie
 ci nie mieć
 niż złe mieć.

SATYRA II.

 Kto jest prawdziwie wolnym
 Szlachcicem.

Nie vro-
 dzenie czy-
 ni szlache-
 tnym,
 Ale Cnota.

Powiaდაш wolnym Szlachcic. Czemu: bom sie rodził
 W polsce z Oycy y z Matki Szlachety starożytney.
 Jezdeś wolnym/ przyznawam/ jesteś y Szlachcicem/
 Ale tytułem tylko. Nic w sobie wolności
 Y Szlachectwa nic nie masz/ bo to z Cnoty idzie.
 Jako cie wolnym nazwać/ a tyś siłu zbrodni
 Szkaradym niewolnikiem: ; W tak cięskich okowach
 Jako cie za prawego poczynać Szlachcicą:
 Szlachcizem dobry/ mowisz. Jako: aza Szlachcic
 Kraść/ rozbiąć powinien: Aza to Szlachectwa/
 Zawieść w słowie / w Contractcie/ osukać bliźniego/
 Żelgać y odwrócić przedzey niż pióro opalił.
 Ale moi Przodkowie są w Constituciach.

Nie honory
 y dignitar-
 stwá.

Ale postępkí

O Wielow mianowani / z Lechem tu osiadłszy.
 Na herbie habdant nosze. Siła w moim domu
 Biskupich Pastoralow/ Scottow Senatorskich
 Lasek / ba y pieczęci. Wierze/ o te śladno /
 Przecięś mnie ty Nieślachcic/ bo w tobie y krople
 Nieznawam Szlachectkoy Krwi ani postępkow.
 Zabijaś/ cudze domy najeżdzaś/ wydzierasś
 Samsiadom ubogim kiesz lichy substancij/
 Cudze Żony porywasś/ y z onemi mieszkaś.
 Samśiedzkie gunna/ mścząc sie/ nocnym y zdrańścieckim
 Sposobem/ ogniem znośisś. Aza to Szlachectwa:
 Barry/ Kostki/ podwika/ to twoja zabawa.
 Rufel z raki po wszystkie czasy nie wymidzie;
 Na nic cie/ tylko abys jadł/ pil/ a marnował.

Kto nie ży-
 ie po Szlache-
 cku ten nie
 Szlachcic.

Mam cie mieć za Szlachcicą: nieprzerwiebźcieś tego.
Mam cie mieć za wolnego: Pewnie mieć nie będą.

Obiectio I.

Ale proszę powoli. A za ten niewolny
Który może na świecie tak żyć iako zechce?
Ja mogę żyć iako chce/ ba y czynić co chce/
Nie jestem tedy wolnym / y wolniejszym niż Król.

Na nie od-
powiedz.

Nie dobrze inferuiesz chudałku/ inaczey
Starzy Medycowie kaza/ y z nimi sam rozum.
Wszystko in się przyjmuję/ lecz to coś powiedział
Mogę tak żyć iako chce: cale reprobuję.
Coś/ kiedyś jest Szlachcicem / czy niegodzi mi się
Żyć y czynić iako chce: wyiawysz/ cokolwiek
Prawo karze y broni/ Ktorego się boję.

Nie to wol-
ność, czynić
co chcesz.

Postoyże trochę miły. a naucz się krótko
Coć powiem. Nie tytuły Szlacheckie/ ani też
Wrodzenie/ prawdziwa przynosi nam wolność.
A nie maia tey władzy / pozwolić aby kto
Czynił co chciał. Ratio inaczey powiada/
A broni czynić/ co byś/ podiawysz się/ podrwił /
Lepiej niechąć/ niż zbladzić. Tak powszechnie prawo

Nie pody-
muj się Sza-
sku Legawo-
go pola.

Tak y natura kaze. Nie tykał się lekarstwo/
Jeżeliś nie Medykiem. Zaniechaj Regalá /
Jeżeli y na dudach zabeczec niewiesz.
Niepuszczaj się na Morze/ jeśliś roli przywykł/
Inśa kmięć/ inśa żeglarz/ nie wespół to chodź.

Obiectio II.

Alem ja przecis wolnym y starym Szlachcicem
Nie mierze ani kwarta/ ani łokciem/ ani
Handlem nam zakazanym/ ida iako Szlachcic.

Respons na
nie.

Mierz y łokciem porwones dyablu y kwarta/
A nie zabijay rownych/ nie naieżdżay domow
Nie godź na cudzy wpađ. tey strzelby nie na troych
Samśadow y przyiaciół zażyway; ale na
Nieprzyiaciół Oyczyzny. Nieżyj po Kwiawsku/ K B
Kady trzeba testament gotowy zostawić
W domu/ albo przy żenie/ gdy na wczes iedźiesz.

Kto tak ży-
je, prawdzi-
wie jest wol-
nym Szlach-
cicem.

Jeśli się według cnoty / według przystoiności
Sprawować będzieś/ jeśli między dobrym y złym
Rozemnaś/ y co dobrze brzmi / a co niedobrze
Sprobowaysz osadzisz. Jeśli vznaś czego
Strzedz się trzeba/ a czego chwytac oba reká.
Jeśli chćiwie niepragniesz cudzego. Jeżeli
Skromnie żyiesz/ przyiaciół Kochasz y ratujesz.
Jeśli wiesz gdy ochronić/ gdy worki rozwiązać.
Jeśli złotem pogardzisz/ niestusfnych się chronisz

Zyskow/ ani ich łapaś chciwie y bez wstydu.
 A rzec możesz bezpiecznie/ moje to to sa dobra
 Własne/ y moja wolność/ y moje Szlachectwo/
 Życ poczciwie na świecie/ y żyć wedle Boga.
 Jesteś u mnie Szlachcicem prawdziwym y mądrym
 Przyznawam że respondes twemu Wrodzeniu
 A z niego bierzesz oraz y z Cnoty Szlachectwo.

Inaczej nie.

Inaczej niepozwalam. Mianowicie kiedy
 Innego cie na czele widza/ inszym w sercu.
 Listka włos tylko mieni/ a nie obyczaje.
 Pięknyś widze na pozor/ kiedyby tak we wnatrz.
 Zaczyn comci pozwolił/ znowu rewoltuje.
 W niepoczciwym człowieku/ y iedna sie nigdy
 Poczciwości Duncya nieznaydzie. nie będzie.
 Trudno zle z dobrym mieszać. Jedney niepotrafiś
 Cnoty iako Balcerek/ gdy śpirować niemuś.
 A gdy glos masz chrąpliwy/ day pokoju Koncercom.
 Ty przecie w swym vporze stojac/ mowisz wolnym
 Wolnym ia nader Szlachcic. Jako to bydź może
 A ty tak siła Panow masz w sobie/ nad soba.

*Prawym ten
 niewolnikie.
 kto ma Pa-
 now w sobie
 y nad soba.*

A podlegasz mizernie/ marnym/ lichym/ rzeczom /
 Wszelkich zbrodni/ występów bedac Niewolnikiem.
 Czy to tylko niewola/ gdy kłien/ nahaika
 Kogo przyskrza/ aby co czynil/ kiedy niechce?
 Zawola Pan na chłopca. Chłopcze a nie idziesz /
 Nie bieżyś na mych nogach/ niewidziś forbacza /
 A chłopiec leci iak wiatr/ zaraz czyniac co Pan
 Każe / albo zawola. Ty ty czy nie iesz
 Marnieyszym niewolnikiem/ kiedy ci Panowie
 Co w tobie sa/ rozkaza/ a ty czynic musiś?
 Gorzy niś ow/ krotogo boiazn y nahaika
 Pańska wlot przymusiła/ do predkiey vsługi.

*Jako na-
 przod chci-
 wość zbioru*

Na przykład / spisz / aż na cie wola skapa chciwość/
 A budzi. Wstani co przedzey. Niechce mi sie. Wstaniże
 Zaraz gnoiku/ ospalcze/ iedś/ handlud/ przedaway /
 Kupuy / Galbiruy/ obieś Swiat/ obieś y Morza/
 A Ziemia. Niedośypiaay. Przypadź wolow z Rusi
 Z drugiem do Burekretu; albo do Wroclawia /
 Albo tu Hamburkowi. Odwi nie iednego
 Niemca/ ba y samego Wlocha y Hiszpana.
 Ale Pan Bog obaczy/ skarze/ y zemści sie.
 Błaznie nie będziesz / prawi/ miał nigdy na świecie
 Złamanego Selaga / iesli z Borgiem trzymasz.
 Kto sie na Pana Borgia spusci/ wshytło traci.

Księgi Pierwszej

II. Delicje
y wczasy.

Ktore sepeca
y rozradza-
ia.

Po onym napomnieniu albo nalaianiu
Zewnetrznym / chudał w droge wybiera się Kuska
Do Ozowiec / albo do Jarostawia / albo
Gdzie do Niemiec. Aż z drugiey strony Koskos sepece
A domowy wczasiczek. Dokadze zaś do kad
Glupi czlowieczce myśliś : w tak zła droge / w taką
Krzyk we y zawieruche / w tak czas niesposobny /
Coć potym dla mizernych piniedzy / dla zysku
Biednego / zdrowie tracić / y ten niewczas cierpieć
Niewciela dostarki. Bedzie z nas. Fortuna
Przyniesieć w Dom / kiedy sie namntey niespodzieiesz.
Czy nie wolisz wesolych dni w domu swym zażyć ?
Czy niewolisz posiedzieć sobie z przyjacielem ?
Nisz po świecie niewiem gdzie latać / prućiać / szukać
Mizernego nabycia. Dostan miły zostan /
A zaś w konimie niećić. Wypuaymy z soba /
Tym kłopot zostawivszy / ktorzy go szukaia.
Tu stoisz. Niewiesz co rzec. Dwu Pánow masz rázem
Ktorzy y rozkazuia y rádza y groza
Jeżeli niewczynisz. Przecie iednego z nich
Musisz tandem vsluchać / musisz kart podłóżyć /
A podać w dobrowolne iázmno y niewola.
A choć sie też wylámiesz raz drugi / nie iusz to
Po sprawie. Trudno masz rzec wygrałem. Nie Amen
Ani koniec niewoli. Jesteze w niey zostawasz.
Bo y pies gdy sie wrwie / z lánecuchem wciela /
A przecie szuka wiśi lánecuchá v syie
Snadniey go zaś poimać. Toś y ciebie podła.
Slybałem raz gdy ieden Młodzieniec tak mowił
Do swego slugi. Bráćie á wieśże co powiem ?
Jusz też myśle zaniechác owey Páni / y nie
Myśle oniey / cale mi z serca wywietrzala.
Bo lat mi potym co raz y w dlugi záchodzić
Dla niey / y swoie tracić / y wstyd swym zádawác /
Gdy mie co żywo palcem sobie pokazue /
Żem w tey Malpie záchochál y spetney y glupi.
Dobrze. Sluga odpowie / dobrze y cnotliwie.
Wyrzadzisz iey to Waszeć. Dziekuy BÓgu że cie
Wybawił ze zley toni. Ledwie to wyrzekłszy /
Aż Pan znouu do slugi. Co rozumiesz Bráćie
Jesli też opuśczonez pláćć bedzie / czy nie ?
Pláćć : odpowie sluga : Ba owšem Waszeći
Wypchnie z domu y wżgardzi / iesli nie co gorzey.
A iesli mis zawola / albo wiec potusy

A nie

SATYRA II.

9

Y nie mamże iść do niey / y bydyś tak okrutnym?
 Nie zdobeda sie ná to / choćym żył y sto lat.

Prédka od-
 miena do-
 brey inten-
 cyi.
 Przykład z
 fabuły Cir-
 ces.

Patrzyćś iaka odmiana predka dobrej woli /
 Y dobrej intencyi / zá lada pokuśa.
 Gdy tedy wolnym z támtad wynidzieś / áni się
 Obeyrzyś ná iey waby / mieć cie zá madrego
 Y zá wolnego beda / Inaczej pewnie nic.
 Circes / tak Poetowie báia / slug *Uliśa*
 Gdy do niey przypłyneli / pewnym tam liquorem
 Nápoila ; zá ktorym ieden się w Niedzwiedzia /
 Drugi we Lwa obrocił / trzeci w Swinie / czwarty
 W Malpe / w Oślá / w Jáiacá / y niewiem w co tyłto.
 Czym daia znać / że rośkoś odmieni człowieka
 W bydlece obyczáie / rozum mu odiawśy.
 Jesli ty tedy wzgardziś tym słodkim nápoiem
 Cukrowaney rośkośy ; mam cie zá wolnego.

T z drugiey
 Syren mor-
 skich.

Syreny / ciś też báia Poetowie / swoim
 Pieśczonym głosem wabia do siebie / tych co támi
 Bliśko zegluiá / potym ná skały przywiódśy
 Y ná odmeaty morskie y nurcy głebokie /
 Onychże pograżáia y topia ná wieki.
 Przed tymi madry *Uliś* / sobie y swym tákże
 Towarzysom zálepił wśy woskiem / predko
 Miiáiac słodko brzmiace Spiewaczki y zdrady.
 Ty tákże iesli Cnota y stałym wmysłem
 Zálepiś sobie wśy / przeciwo nánowom
 Obludney y zdrádlivey rośkośy / wśedles!
 Y masz v mnie pochwała madrego y cnego.

IV. Ambi-
 cia , y łapá-
 nie honorow

Ná koniec pytam / czy ten w wolności Słácheckiey
 Żyie czy nie / korego *ambicia* ślepá
 Zá nos wodzi takó chce / śepcac mu do wchá /
 Y zgoła rośkázuiac / aby sypał zlotem /
 Aby Dworskich wymowal / *per fas & per nefas* ,
 Honorow / Starostw / bogactw / ciekaWie sukáiac /
 Ono zgoła komu swe zádze rośkázuiá
 Y prywatne affekty / niegodzien wolnego
 Tnegozien y Słachéica tytułu. Lubo kto
 Inśey iest opinyi / ia przy swóiey stoie.

SATYRA III.

Ná ciężary y oppressia chłopśka w
 Polścze.

BOg nas zá
 chłopcy ka-

Rozumiem że BOg Polśki zá nico nie karze
 Wiecey / iáť zá poddánych scoga oppressia.

Y go

rze, y ich angarie. A gorzey niſz niewola. Jakoby chłop nie był
 Bliznim nie tylko twoim/ ale y człowiekiem/
 Serce ſie oraz leka/ ſkora drzy wspomniawſzy
 Ta ta niewola ktora ciejſza niſz pogańſka.
 A dla BOGA Polacy czyſcie ofaleli/
Z ktorzych dostatek wſy ſiek mamy. Wſyſtko dobro/ doſtatek żywność/ wſyſtkie zbiory
 Z wſyſtych macie poddanych. Ich rece was karmia
 Przecie ſie tak okrutnie z nimi obchodzicie?
 Wielblad tak powiadania nad ſily nie noſi/
 A kiedy go naucza że przeladowanym
 Bydź ſie poczuie/ zaraz tamże ſie położy/
 A wſtać nie chce. Opał tu: bo nad przyrodzone
 A Boſkie prawa/ chłopek wytrzymać to muſi
 Co mu Pan na ramię włoży/ by miał zdyſeć.
 Łaia y Różnodzieie/ łaią Spowiednicy/
 Piekłem groza nic na tym/ ſami to Biſkupi
 Przez ſwoich Oekonomow czynia y Pralatow.
 A boday y niewiecey. Ma Szlachcic w bogi
 Zaſłone/ kiedy widzi że przednieyſzy grzeſa.
Ciężary nie znosne w ro bociznach. Naprzod iakie ciężary w ſamych roboćiznach/
 Gdzie bywało dwadzieſcia kmećci albo wiecey /
 Tam ich oſm albo dzieſieć / a przecie to zrobić
 Każa dzieſiaćci/ co ich dwadzieſcia robiło.
 Gdzie przed tym wychodziło ludzi po iednemu
 Z domu/ porym y po dwu/ po trzech/ y po czterech.
 Gdzie dwa dni/ albo y trzy robili w tygodniu/
 Teraz nie maia czasem wolnego żadnego.
W ſynkach piw. Gdzie wolny ſynt piwo bywał/ zwaſzczą w Wieſzych dobrach
 Teraz y to obieto/ y pić każa piwo
 Którymby ſame trzeba dyabły truć w piekle.
 Rzeczef/ ale mam dziełki/ mam y różne ſpezy.
 Wſytko to zły duch weźmie/ y zbiory/ y ciebie/
 A dzieci: Bo taki zbior nie zwykł bywać trwały.
Nie trwały zbior iaki, zdziſki. Niewspominam zaś zdziſtwa / ktore z chłopow czyniſ.
 Powiedza ſludzy/ czeladź. Chłop tu ieſt bogaty.
 Ma bydła/ owiec/ inſzych dobytkow nie mało/
 Śnieydzie ſie to na kuchnia/ zrodził mu ſie ieczmiem/
 Pſenica/ y ta dobra na piwo dla goſci.
Gdy pobiora pieniądze chłopu. Zgromadził teſz nieborak groſz ieden y drugi/
 A ten ſie na wydatki zniidzie: ſyia boty
 Chudſinie. O przyczynku nie trudno. Winuia
 Stem/ drugim grzywien chłopu/ ledwie że y Duſa
 Niewydra z niego. Czemu: że ieſt nabogatyſy.
 O drugim zaś powiedza ma roli doſtatek

SATYRA III

11

W bobrey / gnidzie sie tá ná folwart / wziac mu ia /
 Ba y wſytkich pozrzucac z rol / á folwart tamze
 zalozyc. Stanie sie to w iednymze tygodniu.
 Placza chudziny Ociec / Matka / dzieci / wſyſcy.
 Do Nieba tylko krwawe ſkargi poſylaiac.

Po ſmierci
 Zle ſię to zá-
 placi.

Y tam zádaiac zemſty / ktora nie leniwa
 Jeſli nie ná tym / tedy onym naſtepuie
 Swiecie / tedy oddadza ſowicie zlym zá zle.
 A my przecis niedbamy / bo baczyć niechcemy
 Co ſię z nami po ſmierci dziać bedzie. Ani teſ
 Piekla wiďziemy / ani o nim pamietamy.

Czarownic
 palenie.

Alle ſpyta kto. Juſz żeſ wſytko wypowiedzial ?
 Stu gamb y ſtu ięzykow / y to ieſzcze malo.
 Potrzebaby ná ſuſſne chloſkich oppreſy
 Wyrázenie. Jeſzcze mam kiltá ich powiedziec.
 Kiedy Wioſna naſtapi / á deſecz wſtal w Máiu
 Czárownicice przyczyna. Zdechł Wol ieden drugi /
 Albo tam co z przychowkow / Czárownicice wina.

Niewinne.

Kaza tedy niewinna Babe wziac y moczyc /
 Aſ ich zpietnaſcie wyda. Ciagnie Kat y palá
 Aſ powie y powola wſytkie co ich we Wſi.
 A Baba dziw je Pána z Pania niepowola
 Ktorychby ráczey spalic zá to / że niewinnie
 Moczyc y tracic kaza ſwoich bez przyczyny.
 Z tal nie bedzie we Wſi trzydzieſci czlowieká
 A pietnaſcie poglowia spala. Co dla BOgá
 Zá przyczyna? Pan chory / y nie ma wſkorania
 Schnie / y dzieci mu czesto vmieraiá w domu.
 Jakoby y ſuchoty y ſmierc przyrodzone
 Nie byly? y zeſlane od BOgá ſamego?

Duſe y zy-
 wota chlop-
 skiego mály
 ſacunek.

Niewſpominie iacy w takim ſadzie zaſiadaiá /
 Chloſtwo glupie / Laronicy / albo y ci ktorzy
 Przyczynke iáká máia ná niewinnych chloſkow.
 Ale ázaſ nowina y nie z tey przyczyny
 Moczyc ludzie? Wzednik da chlopá obieſic
 Oczym náwet Pan niewie. Alle coſ wždy zrobil?
 Wtrádjie co? czy zabil? Jeſtze ſwiadek iaki?
 Zádna o glowe ludzka zwolka nie ieſt dluga.
 Wždy poczelay y wczyni wprzod inqwiſtia.

Bia, kátu-
 io.

Tá co inqwiſtia? chlop to y poddany.
 To poddany nie czlowiek? Ey nic / day mi pokoy
 Wiem co czynie. Znaidzie ſie drugi co piatnuie /
 Co bie do vmoru / co w taráſie zgnoi.
 Co rozgami ſiec kaze iákó dzieci w Szkole

Sedzi

Księgi Pierwszej

Pić złe piwo
sko przymu-
siała.

Sedziwych y poczciwych Starcow bez przyezyny.
Będzie czasem z tad *pratext*, że nie pija w Karczmie
Choć złe/ choć kwaśne piwo/ choć sie wsem złym godzi.
Powiem/ bo też zamilczec trudno/ gdym raz i achal
Przez pewne Wsi/ kazałem piwa wynieść z Karczmy.
Wymiesiono/ spytam sie takież y was piwo
Zawse bywa: powiedza y sto razy gorse
Aprzećie je pić musiemy/ bo Pan Karczmarzowi
Oddaje pewna liczba beczek do tygodnia
Za które Karczmarz musi oddać mu pieniadze
Lub wypijem lubo nie. Karczmarz zaś dochodzi
Nanas straty / dobrze to wprzod obrachowawszy.
Wiele Rozmiarow przydzie na każdego chłopa.
Jesli w Karczmie nie będzie/ zaniosa do domu
One piwa Rozmiary. Pij choć złe a niechces
Wyley choć swiniom/ przećie zapłać Karczmarzewi.
Tof y z Owsem/ y z Maki/ y z Sola/ z Szlodziami
Czynia/ ktoremi chłopy co raz zarczucia.
O stroga oppressia nigdzie niewidziana!

Ty chłopku
wyszkim
daj.

Chłopka takim przyćiskać ciężarem/ ktory to
Kiedzu/ Rz. pospolitey/ Pánu/ Żołnierzowi/
Urzednikom/ Pisarzom/ Klechom/ Slugom Páńskim /
Zaidulom y Kozakom/ dzieciom swym y zenie
Dawać musi wstawnie z ybogiego szplachcia/
Dra go w Miesćie/ y w Karczmie/ we Dworze/ w Kościele
Ledwie że nie zeskory/ a przećie poćiągac.
Włodarze sami o moy Bóże co wiec czynia/
Y jako z chudzinami czesto wymyslaja.
Czemu: bo tak Pán kazał/ Pána trzeba słuchac.

Z tad bunt
chłopskie y
dawniejsze.

Y teć to oppressie onych dawnych wiekow
Po wypędzeniu Ryzy drapieżnicy y s synem
Kazimirzem sprawily/ że sie wysztko bylo
Poddanstwo zbuntowalo na swe własne Pány.
Z tad że musieli pitzchać y kryć sie po lasach
Y po roznych pustyniach/ tak Kieźa Biskupi/
Jako y Kastellani / y Wojewodowie /
Gdy ich chłopi szukali dochodzac krzyw swoich.
Tef ciężary Pawlukow/ Muchow/ Naleraikow
Buntownikow/ y teraz krwawey nabawily
Woiny / y srogiey hanby Oyczyzne/ ba mało
Nie ostaniey już zguby/ gdy Bóg to flagellum
Przez chłopy zesłał na nas/ karzac oczywiscie
Wprzod klaska y wieszieniem Hermanow/ a potym
Brzydka y desperacka wćieczka/ na koniec

Terazniey-
se.

Stromotnym y żelżwym pokojem Wyuczysz.
Per qua bowiem quis peccat, per eadem także
Punitur. Doznalisiny ach doznali tego!
 Żamykam iakom zaczął/ że Bóg Polska Karze
 Naywiecey za poddanych: ba y Karacé będzie /
 Jeżeli sie Polaku nie obaczyś kiedy.

SATYRA IV.

Ná tych/ co sie w żeszłym wieku żenia:

Y Tobie sie też bzdyku chce żony? Oślal
 Chudszina stary / licząc Siedmiesziesiąt lat wieku/
 Młodziusieniecška żone pominie/ nie sobie:
 Aleń chorey / trzeba mi coby opatrzyła
 Starego y oprala. To vpevniám będzie
 Że cie dobrze opierze/ gdy ież wleżie machá
 W nos. Przrzekám że poznasz co to młoda żonka /
 Staremu/ iak Wloch mowi/ Karoca do Ciebie.
 Powiadaia że raz śmierć spala z Kupidynem
 W niednym mieyscu wychnac sobie chce po pracách.
 Śmierć lub swoy y z strzałmi tamże porzuciła/
 Cupido także luczek y strzałki polozył.
 W tym obay ocknawszy sie Saydaki trasunkiem
 Jakoś pozanuemali/ że śmierć wzięła luczek
 Y strzałki Kupidyna/ á Cupido śmierci.
 Jda w świat strzelać ludzie. Cupido obaczy
 Młodego/ wymierzywszy vgodzi go w serce/
 Aż tu młody vmiera miasto oblapiania/
 Bo strzala śmierci chudał postrzelony został.
 Śmierć też zoczywszy kedys starego / wymierzy
 Y vgodzi go w serce aż stary káleie.
 Do zálotow sie bierze/ młodziuchne oblapia.
 Śmierć sie dżiwie. Niedziw bo był vgodzony
 Strzałka Kupidynowa y nią zápalony.
 Coś zrad iednak za korzyść: Taka iako w Litwie
 Ktoś nápisal/ że sobie Żoneczki chowáia
 Poteshyrelow/ ktorých *Jeburones vocant.*
 Tak y starego młoda Wáżonka vpevniám
 Bez nich sie nie obendzie. Wolalaby iedno
 Oko tylko mieć w głowie y rękę y nogę
 Y vcho/ niż sie iednym Meżem kontentować.
 Coś ná to odpowiadasz? Wziatem dobry posag
 Y przy tym młode lata / za co mi to stoi?
 Wytchniec vpevniám tego/ gdy co raz wymowki

Stary nie so-
 bie się żeni.

Vcierpi co-
 kolwiek.

Powieść o
 Kupidynie y
 śmierci.

Żonka bez
 młodego
 niemytrwa.

Wymawia
 staremu.

potyć. 6



- Potykać cie wisc beda. Jes vstal chudzina
 Ze smierdzisz trupem zgnitym/ y zeć z nosa czecza
 Ze oczy oparzyste vstavicznie placza.
 Ze zebow w gembie nie masz/ zes grzyb napol zgnity.
 Jes w milosci oziembly. Wisc y tym podobne
 Ktorych tak dlugo bedzie / ze tes zbrzydnieš cale/
 Zaczymci w poliweckze miasto Cukru / albo
 Czego sladkiego / wsypia trabke Arseniku.
 Y tak przyplacisz zontki/ przyplacisz po sagu.
 Bowiem y to cos zebrał/ zoneczka pobierze
 Po twej smierci y tym sie za kogos wyrat.
 Moia rada gdys stary dayze zemie potoy
 Lepic tak w stanie Wdowskiem/ albo y Młodzienskim
 Konczyc lata zgrzybiale y w wianeczku vmrzeć.
 Powiedzialem o Dziadach: o Babach co powiem?
 Dwa razy w tym sa gorke. O iak owo smiesna
 Gdy sie Babus wymusze/ gdy brwi vfarbuie/
 Lecz zebanowych zambkow vfarbowac trudno
 Rowych zmarškow viac/ ktore po oraly
 Szpetna twarz. Przecie iednak suknia naddawata
 Co natura wiela. Sroi sie Babusia
 Postawe tes formuie y chod y poirzenie.
 Aš sie tam kros odważy z Młokosow przeczumšy
 O pieniaškach v babki. Zmysla zakochanie
 Y za to brać poczyná/ á do mlodych noši.
 Wzdycha/ chwali rozsadek/ obyczaje/ madrošć/
 Dostatek y animuš: Bába temu wierzy
 Y rozumie ze grzeczna / ze piekna y wdzieczna
 Juž sie y sama stara o niego/ y proši.
 Ktory wnetze piniadze/ nie babe poimue.
 Bo ktošby staroduba žyczyl miec za žone.
 Slub sie tedy odprawi/ y obiad weselny.
 Po ktorym w taniac idac / zagrác piosnka kaža.
 Ma snadš Bába piniadze/ ma piemadze w lešie /
 Kiemže tedy Bába/ áza ie przyniešie.
 Wšytko sie to wywrozy. Wnet babe z pieniežy
 Obiora/ iako owe kawke z cudzych piorek.
 Y obrawšy/ kaža iey do dyabla z domu.
 Mieška gđzie indzi babka/ cudze poćieraiac/
 Kary/ á swemu laie Malšonkowi y Knie.
 Krewnych wzywa na pomoc/ o ratunek proši.
 A karci kaža šalec! Mógłas zažyć swego /
 Y w dostatku oplywac niesukaiac Meža.
 Dobrze tak ná cis Bábó / ze y kiem bierzesh
 ná bábc.

SATYRA V.

15

Wnie masz cobys w gebe wlozyla. Day B Oze
Zeby sie wshystkie / twoim przykladem karaly.

SATYRA V.

Na Szpitale w Polsce/ y rzadkie/ y
nieporzadne.

*Vbodzy od
glodu umie-
raia.*

*Z tad roz-
boystwa, to-
trostwa.*

Kradzieze.

*W obcych
kraiach ina-
czey.*

*My zalu-
iemy vbo-
gim, a BOg
nam.*

*Nie pytay
Jalmuzni-
kow, w Pol-
sce.*

O Sercá zakámiale/ záwarte litości
Y milosierdziu sercá. Vbodzy zdycháia
Od nedzy/ nedostatku / a przecie wolicie
Ná zbytki/ niš Szpitale kofry swe obrácać.
Opacz wšdy kaćik iaki/ kedyby vlonny
Mial swoje opáczzenie/ żywność y ochrons.
Vbodzy w gnoiach leža/ leža po vlicach/
Páczycie na to wšyscy y glosy slyšycie
Niebá przenikáace; a przecie iako on
Lewitá minal kedyš czleka zranionego/
Tak y wy tesh mriacie/ tych co w gnoiach leža.
Š tadci wšelkie lotrostwa/ z tad biegundow síla/
Š tad sie vbodzy wloacza od Wši do Mhásteczek.
Bo gdiš ma chudať opasć/ quidvis nedza káze
Et facere Š pati. Musi nie rad zbuáć.
Kiedy niema z kadby wšial. A gdy co vkradzie/
To wolaš/ to obiešić kázeš za te wine /
Coš ma czynić? Musić krašć. Spytam čto samého/
Cobys czynil w tym rašie/ gdybys niemial co iešć.
Czy niekradlbys? ba wšialbys pono y z Otáczá.
Díakó dobrze w Niemczeh/ albo we Fráncyi
We Wlošfeh/ w Niderlandzie/ gdje Szpitale takie/
Y tak sa opáczzone/ že lepiey nie moga.
Ješli wšyšet vlonny/ ma iešć y pić zgeba.
Ješli ma rece zdrowe/ znaida mu robota.
Ješli nogi/ y te wiec máia swa zabawa.
Y dostatek wšelaki takim opáczzony.
Vnas co iest Szpitalow wšyšetie sa vbogie/
A tesh BOg nam vmyka/ gdy mu žaluiemy.
Czy niewiemy co samže powiedzial o sobie /
Cokolwiek takim dácie/ minie dáćie samemu.
Láknalem ia w vbogim/ nákarmilišćie me
Pragnalem / dališćie pić/ bylem nagi/ nádzny/
Odžiališćie me. Pánie czy rzeczeš Polakom
To/ co infym Národóm. Síla vcrátnikow
W Polsce/ málo náliczyć baczných Jalmuznikow.
Nie pytay teraz Swierych Biskupow Marćinow /
Ktorzy sie wlasnym plászczem z vbogim dzielili.

C ij

Wies

Księgi Pierwszej

Nie pyray y Paulinow/ ktorzy dla wykupu
 Więźniow/ samychże siebie w niewola dawali.
 Nie pyray Jamlużnikow Biskupow/ ktorych to
Elemosinarios zwano/ nie maś takich.
 Wico cokolwiek Szpitalow fundowanych v nas /
 Niemal wśyſtkich intraty w niwecz poginely.
 Bo czegoś dlugo w Polſcze. Jedni niewydaia
 Czynſkow/ tak że funduſe gina. Sami czesto
 Pręboſzczowie rozbiora/ co v bogim dano.
 Chciwość opánowała zakamiate ſercá.
 Nie tylko by miał co dáć/ wymie vbogiemu.
 Ale y rzadu trzoba/ ten napotrzebnieyſzy
 W koźdey rzeczy; Lecz y tu. V bogich nie máło
 Dſwyrwoli/ nie z potrzeby. Że ſie robić niechce
 Chłopu/ aś on włomny/ aś on chramie/ żebrze.
 Czáfem noge obwinie/ y rękę zakrzywi/
 Dmyſłaiac zkaleczenie. Gnuſność to ſpráwuię.
 Bywa ſrantow nie máło/ bywa y przebieglcow.
 Jako o iednym piſa / gdy go ráz Krolowa
 Angielſka Elizabeth miała y rzekła
Pauper ubique iacet; iak z biczá powiedział.
In thalamis Regina tuis hac nocte iacerem
Si foret hoc verum, pauper ubique iacet.
 Co rzekę o białey plci/ iak ſilá z nich znaydzieſz
 Opetanych po roźnych y Wſiách y Miáſteczkách.
 Malpie ſie robić niechce/ y z tad ma dyabla
 W ſobie/ y toć dyabel/ gdy ſie robić niechce.
 Konopnie erorczyzny dźiwnie ná to dobre/
 Albo teſ debowa wić/ náucz y tá robić.
 A dyabla wypedzi/ by teſ natwardſzego
 Kuem takowych gnuſnych / bii miásto iálmuſzny.
 Także owych biegunow/ co to w *Compoſtelli*
 Nie bywali/ ani teſ w niewoli Tureckiey/
 Choć Patenty przy ſobie máia y podáia.
 Jaki fałſ w owych ludziách? W rzedom to właſnie
 Talezy máćć prawdy w tym / y fałſe kárćć /
 Biegunow y włoczogow cale poſkrámiáiac /
 A to czyniac aby w ſwych Szpitalách ſiedzieli.
 Co będzie kiedy y my one funduiemy
 Káczey niſ nowe co raz Zakony/ ktorych iuſ
 Doſyć v nas dla Boga / w pozorze vbogich
 W rzeczy ſámej doſtátnich. Niech Plebáni będą
 Zakonnego żywota/ ſtana nam za Mnichow.
 Szpitale wy/ Szpitale Polácy funduyćie

Nie tylko
 nie dadza,
 ale y pobio-
 ra vbogim.

Rządu trze-
 bá. Swymol-
 nych kárćć.

I zmyſlo-
 nych opęta-
 nych.

I pielgrzy-
 mon fałſy-
 nych.

Buduymy te
 dy y nada.

wymy Sz. pi Dla ubogich pielgrzymow / Wieźniow y Żolnierzow
tal. Na wojnach skaliczonych / na koniec dla wszystkich
 Wlominnych y wpadlych. A tak Bonfratelli
 Nie bada mieć przed wami na Ziemi y w Niebie.

SATYRA VI.
 Na Pogrzeby y zbytki w nich.

BA chwala BOgu żeś wżdy wyszedł z tey choroby
 Moy drogi Mikolau / pozbawilesz żalu /
 A nas dobrych Przyjaciol / y Żone kłopotu
 Ktorac BOg dał pomyslna. Inszym ó iak roznie:
Lzy y žal Płacze druga nad chorym Meżem / lzy zmyslone
zmyslony. Puszczaiac / a w myśli ma. Boday zodechł w mych oczach:
 Boday wieczora ten pies zgnily nie doczekał.
 Gdy go tedy bez dusze widzi / ó iak w sercu
 Wykrzyka; Jako sobie ius gachow rachnie.
 Temu Żona umarla / ten ieszce Młodziencem /
 Ten glady / ten bogaty / ten choży / ten mlody.
 Bo tam o obyczaiach w myśli nie postoi.
 Dosyc ze kształny / piekny / ładny y wesoly.
 A tobie też niemlodo mlodego potrzeba?
 Rachuiac kilku Synow y Coreczek kilka.
 Nic to; trzeba sie wdac / y milosc zmyslona
Zwlaszcza Ku Meżowi zmarlemu pokazac dla ludzi.
przy Lu- Tymciby gachow zwabic / aby nawiedzali
dziach. Ciało / wiec memiem zmarle / czy też raczey żywe /
Tym gachom Ktorych Jey Mośc na łosku czeka w zaslonioney
zwabiata. Nie cale iednak / Izbie / aby przez Konopna
 Kratko / mogla sie dobrze przypatrzyc kazdemu.
 Co żywo tedy iedzie nawiedzac to ciało /
 Jedza / pita / y goście / y Kieja / y Miiszy /
 Dusyczke polewaiac / Ktora sie tam kedys
 Smazy dla onych zbytkow. Nie wspominam dzieci
 Bo tych ubogi splacheć z Oycem dokonywa.
Panie sepcac Tym czasem Panie one / co wiec przybywata
y rata. W nawiedziny / powoli sepcac / rata gachow.
 Krotcimby otarla lzy one zmyslone /
 Bo ius cale masz z serca wywierzal y zmysli /
 Choć rzkomo kwili po nim / choć zemdlona leży.
 A niewstyd cie Maszkaro isc ta nieszczerościa
 Z BOgiem / z ludźmi / z Krewnemi? Leżyś bez potrzeby
 Boday wiecey nie wstala. Boday grob zalegla
 Meza swego. Ale sie spyta pono kto z was /
Pytanie. Jako ia Masz traktowal / czy byl dobry na nie /

- Odowiedz.* Czy ścipisał co w Księgach/ czy ia opiekunka
 Dzieciom swoim zostawił? Wszystko podał w rece/
 I dzieci y dostatk. Zgoła ia uczynił
 Pania w dobrach swych wszystkich/ uboga poiawszy.
 I nic a nic posagu nie wzięwszy z iey domu.
 Toś tobie dobra Żonka. Żenże sie tu drugi/
 Gdy sie taka wdzięcznością od nich nam oddaie.
- Zbytki po-
 grzebne.* Aleć iefcze nie koniec/ chodźmy do pogrzebu
 Ktory im zwiastłym zbytkiem/ tym wiastłey miłości
 Ku Meżom chca mieć znakiem; lecz kto z zdrowym okiem
 W to weyrzy/ nie Meżowi lecz animusiewi
 Swemu k woli to czynia/ aby sie pokazać.
 Gdy tedy czas pogrzebu naznaczony przydzie/
 Władzie sie y obcych/ y Krewnych/ y Mníchow/
 Dla ktorych by sie spełać/ trzeby żeby było.
- Zstrata sub-
 stancyi.* Ale pieniędzy nie masz gotowych Mastkaro.
 Ale dzieci z ubożysz. Nie to byle było.
 Ale Meżowej duszy/ nie tym nie ratujesz;
 Choćby w piekle gorzała. Nie to/ bylo było.
 Dostyc ze wshysey rzeka sumnie czestowała/
 Szumny pogrzeb sprawiła. Znać pocztwa żona.
- Vbodzy
 precz.* W takiej jednat wracie/ vbodzy na stronie.
 Ani sie tam spytata o nich/ ani badza
 Jesć latnacemu/ albo napić pragnacemu.
 Chyba owym co ius ius dolewać nie moga.
- Przy pro-
 wadzie ciała
 mdleie.* Aleć słuchamy troche o prowadzie ciała
 Do grobu. Gdy sie tedy rusza konie z trunna.
 Pocznie ryczec nie plakać zlosna bialaglowa/
 Lament iakis falszywy zmyslajac y slowa.
 O młosc oraz nie trudno/ zwłaszcza gdy kto widzi/
 Bo iako z Meża swego/ tak y z inshych sydzi.
 Cebula w chustce pedzi gwałtem wycisnione
 Lzy z oczu/ w ten czas gdy im kaza wypuszczone.
 Za ciałem idac ryczy/ woła/ o moi drogi
 Meżu. Lecz w sercu drugi. Kody y falsz srogi/
 Szepee do panien swoich. Panny prze ma dusza
- Zakrapia
 się.* Miecie wodka gotowa/ bo mdlec pewnie musie.
 A Panny tudziez z wodka; ktorey gdy nachyli/
 Nie dźiw że oraz rozum/ oraz chod pomyli.
 Aleć ia to rytmuie/ nie rytmem zacząwszy/
 Nie trudno widze o rytm gdy go prawda pedzi.
 Idac dali nie wspomnie iacie piatki/
 Jakie zbytki w tych wczach/ ktore przewyżsaja
 Dostatk y intrats; tak że wshysey zycza

Pretkiego znou w tymże tam domu pogrzebu,
 Bo komuś nie smaknie bankiet/ y lię rozlię?
 Kiedy zaś po pogrzebie/ nie pytay za Dusę.
 Ściany się odnawiaia/ żalobczka spada/
 Pami się wymuſtknie. rzec moęę z Poeta.
 Po ſacie znam żalobe/znam y po podwice
 Baſiu/ to nie żalobą wybielone lice.
 Gaſkowie nadgladaią/ Muzyczka poczyna
 Powoli się ozywać. A teſtament leży
 Odlogiem gdieſ w ſtatule. Ani w ſpomnieć o nim.
 Dziecka teſ do Jezuitow mech tym czaſem chodzą /
 Ktore wiec niedoſtatek lupi niebożera.
 Bo intracą na konie/ pacholci / Karery
 Wystarczy: lecz na dzieci nie wiedzieć ſład ia brać.
 A tak chudſziny roſta bez nauk / cwiczenia.
 W doſtatkach ich gachowie/ albo teſ Pan Dycym
 Brodzi po uſy z Matka/ Ociec w grobie gnie.
 Długow iak wloſow na łbie/ Których nie zle pogrzeb
 Przyczynił odprawiony y z wraza Doſka :
 A z zawiedzeniem dzieci / y duſy zmarłego.
 Owo zgoła marnieyſzey ſtráty y brzydliwyſzey
 Nie maſ / nad tento zbytek pogrzebowy / Który
 Szaleńſtwem nie miłoſcia beſpiecznie zwać moęem.
 Zdarzyłby Bóg w nim koniec / ale coſ gdy jedna
 Nad druga ſię przeſadza? Długow będzie iak bru/
 A przecie by ſie ſpukać ; tak tam było/ trzeba
 Żeby teſ y tu było. Hala hala Małpo/
 Nie wolisz na iakmużny/ wiec y na ubogie
 Obrocić / niſ na zbytek? co po Kataſalkach?
 Co po trunnach cenowych/ ba ſrebrnych/ y iakich
 Reliquie nie maia z Rzymu przywiezione.
 A przeto moia żono/w głoſ to opowiadam/
 Kwitnie cie z pogrzebu/ czyni za Duſę moieſ
 A onez ognia ratuy. Wole ſe mie wrzuciſ
 A bez trunny do grobu: a zachowaſ winna
 Miłoſć po ſmierci ku mnie/ y teſtament w cale.

SATYRA VII.

Albo Paradoxum Stoicum.

Sapienti prater opinionem nihil evenire.

Madremu nieſpodzianie nicnigdy niepadnie/
 A owſem wſyſtko według myſli iego plynie.
 Cokolwiek kiedy przed tym poſtanowił. Czemu?

Bo

go chce co
przypadnie.

Bo tak postanowił/ że czego się spodziewa
Może bydź/ może nie bydź. Stad gdy co poczyną
Gdy zamysli/ z taką to zwykły czynić przestroga/
Je czego życzy/ przypaść/ albo chybić może/
A że to cokolwiek mu przeciwnego mogło

Futura wwa-
ża.

Przypaść; dobrze wważył wprzód myśli przypaść
Dla tego nad mniemanie y nadzieie swoje
Nic zgola nie ponosi / bo to co bydź miało
Wprzód sobie obiecowal/ wprzód dobrze wważył.
Nad wola też nie cierpi nic/ bowiem gdy zaczął
Pragnąć czego/ wiedząc że mógł y niedostąpić
Tego chce co się stanie/ mając przed oczyma/
Teśia takich rzeczy / ktore mu przeszkodzić
Moga / y droge tegoż żądaniu przegrodzić.

Fortuny so-
bie iednostay
ney nie knu-
ie.

Przeto się nievpia szczęściem y nadzieia
Nie zawiedziona iaka. ani sobie knuie
Prawa w oboim szczęściu zawse iednakięgo.
Bo coś jest w naszey władzy aby się stać miało
Tak iako sami chcemy / y iako życzymy?
Mamy Pana nad soba/ ten nasze zamysły
Jako chce rozporządza/ iako chce kieruia
Stad mady rzecz nie pewna za pewna niekładzie/
Nic tak dumnym ni śmiałym / żeby miał obiecać
Nieomylnie w sprawach swych sobie powodzenie.
Bo mu się niemoże stać lepiej/ iak się stało.

Ni BOga
się cale pu-
szoza.

Uład to/ co w Niebie stanie/ nic niepostanowił/
A co tam uchwalono/ niemoże bydź lepiej.
A tak mowi do siebie/ że to czego życzo
Bydź może/ iezeli co z боку nieprzeszkodzi.

Nie nazbyt
pragnie, aby
nazbyt nie
żałował.

Lecz że przeszkodzić może/ dla tego nie nazbyt
Chciwie życze/ abym zaś nazbyt nie żałował/
Gdyby mi minąć miało/ co wiec często bywa.
Glupi kaze bezpiecznie/ iako na trzy razy
Na szczęście / mając skutek wśelkich swych zamyslow
Za niepochybny. Już ten sobie obiecuie /

Inaczej glu-
pi.

A przed czasem nieborak glupie tryumfuie.
Jak by go podkac miało/ to co vbrdał w głowie.
Gdy go to zaste minie/ zem się niespodziewał
Powiada/ y boleie oraz / że minelo.
Mady nie tak. Wwaza że wyroki z nasza
Wola nie zawse zgodne / y że sa niepewne.
A tak do siebie mowi. Jutro iada w droge
Jeśli mi na wyiezdnyim coś toś nieprzeszkodzi
Kupie majątność/ iesli mi ia BOg obiecał.

Bede oto Starostwo konkurrował z drugim.
 A jeśli niewprosze; rzeka y tegom sie
 Także spodziewał/ że nie wbieżec miał inſy.
 Dgola nad moie mi myśl/ nie nigdy niepadnie/

Baczny zaś
 przykłady
 ma przed o-
 czyma.

Dom sobie wprzod wymyślił/ że mi siła może
 Przypaść nad intentia moie z woli B Ożey.

Baczny człowiek tego sie spodziewa co inſi/
 Zwykli więc ludzie cierpieć/ y dla tego znieście

Snadno oboie szczęście sercem iednakowym/
 Ktore nie tak wiec zrani zła przygoda/ kiedy

Nadzieie wieſzczy wymyſł z iakaś niewſnoſcia
 Pomiarkune y zrowna. Ale kiedy chciwość

Opnie sie wiec głupia nadzieia/ a naffe
 Myſli nadete wſyſtko dobrze sobie tuſa.

O moy B Oże iako tam cieſtko sercu znoſić /
 Co szczęście nieprzyiażne gwałtem znoſić każe.

Ty nieobie-
 cui ſobie ſtá-
 teczney for-
 tuny.

Lecz ty wierz że fundament twoiey ſtátecznoſci /
 A twoiego prawego ieſt wſpołnienia

Nie ſobie o fortuny ſtarku obiecować/
 Ale z tá żyć przestroga/ że może dotrzymać

Słowa/ może teſz zmienić/ nieſtáteczne ſzczęście.
 Tak nieſpodzianym tego rázom niepodleżeſ.

Nie wymnieć ia człeká z władzy wſech przypadkow
 Goy te dáte przestrogi/ ale go wymnie/
 Z mocy bledow y plonnych wſeláctich nadzieiey.

Wiem że mu tak nieida rzeczy iako ſam chce/
 Ale iako wpatrzył y przeirzał w rozumie

Dla tego meźnie znoſi/ cokolwiek przypadnie.
 B o wiem mu to przypada záwſe co wprzod przeirzał /

Tak y że-
 glarz. pogo-
 dzie nie ufa

Dla tego moia ráda/ tak czyni iako żeglarz/
 Choć pogodne ſa Nieba/ choć poſluſne wiatry

Podza okret ſzczęſliwie/ Zephyr dmucha w zagle;
 Przecie cale nie ufa tey pogodzie/ ale

Wczás obmyſliwa wſyſtko / y ma pogorowiu
 Co mu ſłużyć ná ten czás może / gdy náwalnoſć

Przypadnie/ okret tego z nienacka odkrywſy.
 Tak y ty luboć wſytko nad zwyczaj wiec ſłuży/
 Lepiey niżejſ ſobie y życzył y pragnał /

Przecie ſie wczęſnie goruy / weſoło znieſć to co
 Fortuna y przeciwna y częſto nieſłowna/
 Možeć przynieſć kiedy ſie namniey nieſpodzicieſ.

Nie day iey nigdy wiary / choć ſia ná cie ſmieio
 Swywolna to ieſt Páni/ uczyni co zechce.

Nie vnóſ ſie pomysłnym ſucceſſem, miey pilné

Nie dawaj
 y ty wiary
 ſzczęſcia.

Nie day iey nigdy wiary / choć ſia ná cie ſmieio
 Swywolna to ieſt Páni/ uczyni co zechce.

Nie vnóſ ſie pomysłnym ſucceſſem, miey pilné

Nie dawaj
 y ty wiary
 ſzczęſcia.

Nie day iey nigdy wiary / choć ſia ná cie ſmieio
 Swywolna to ieſt Páni/ uczyni co zechce.

Nie vnóſ ſie pomysłnym ſucceſſem, miey pilné

Nie dawaj
 y ty wiary
 ſzczęſcia.

Nie day iey nigdy wiary / choć ſia ná cie ſmieio
 Swywolna to ieſt Páni/ uczyni co zechce.

Nie vnóſ ſie pomysłnym ſucceſſem, miey pilné

Księgi Pierwszej

Oko na tylne kółka odmiennego szczęścia.
 A tak sobie rozumieci / że cokolwiek może
 Złego zrobić / wyrzadzi: gdy się na nie spuścisz.
 Żyjad będziesz miał pożytek / że cię nie zasmući
 To co się innym będzie niespodzianie zdało.
 Tę świat nigdy nowego nie rodzi. Smiech z płaczem
 Przeplatano więc chodzi w tym na świecie kole.
 A tak co inși lekka niesfortuna czynia
 Cierpliwym iey znoszeniem / to ty poprzędzając
 Dwaga sły przypadet / lżeyszym go uczynisz.

Lekcey znie-
 sieś prze-
 ciwności.

SATYRA VIII.

Na żaloty y Matężenstwa nierowne y
 nieważne.

R Adził się mnie niedawno ieden / czy miał żenić
 Syna / czy nie. dając mi tego to przyczynę.
 Naprzod że mu się trafia dobre ożenienie /
 To jest bogate / luboć coś tam powiadaia
 O Pannie niesforemnie / lecz to iestże mnieysza.
 Druga. że się napiera chłopie ze szkół / żony /
 A że trudno utrzymać młodego w tych leciech.
 Trzecia. że tey to Panny Rodzicy bogaci
 A umieia aś nązbyt chodzić kolo tego.
 Czwarra. Obadwai stąrzy / nie długo poczekać
 Żey Ociec y Matka Synowi wstąpia.
 Na koniec wielkie szczęście Syna mego podk
 Powiada / bo zań idzie z domu Woiewodow /
 A on nieperony Szlachcie. Slucham tych wywodow
 Co z tego daliey w niesie / alif mnie on prosi
 O porade. Spytam się. Wiele lat Synowi.
 Odpowie mi dwanaście. A tey Pannie wiele:
 Dziewieć alboli dzieście / coś okolo tego.
 A rzekł. To chceś Syna w tym wieku iusz żenić:
 A coż ci prośe potym. Odpowie / poćiechy
 Przyśle mi wabia / abym doczekał się wnuka.
 A niebaczny Clowiecze / y samey przeciwny
 Claturze / coś ci porym? A wnuka niebędzie
 A poćiechy niepytay w wieku niedozrąłym
 A Meza y Matżonki. Wisc cię to wwoźdi
 że posag obiecua iaktis tam rzesisty.
 Niefrąsuy / stąpi się to iako Karazyja.
 Może teraz posagi nązwać Zamfowemi.
 Rosiagna ie iako chea. Potym się to skurczy.

V drugich
 tylko dosta-
 tki w wna-
 dze.
 Virtus post
 nummos.

Zenia mło-
 dych ze
 Szkoł.

Teraz gembła napila / Proza kiedysćisnieś
 Zostanieć tylko gembła / a woda przez spary
 przeplynie / toś sie stanie z tymi tyśiacami.
 Wiec o posagu pytas / nie o obyczaiach /
 A tam pamięta wie co co jest *Masculinus!*
 Choć iako żywo nigdy w Szkole nie bywała.
 Umie to reguleczke lepiej niżli pacieryz
Que Maribus albo wiec *Famininum dices.*
 Listeczke też przeczyta sekretnym zawarty
Signetem / y zrozumie wśelakie mrugnienie.
 Do tego powiadaś mi / y śczyćis sie iawnie /
 że Syn twoy z Woiewodow familij Pannie
 poinmie / a sam slyśeć nieprawy Karmazyn.
 Prawda że go tu maia za Szlachcica / ale
 Jedenze ledwab mowia w Kitaiace wiec bywó
 Jako y w Aramicie / a przećie ten drożby
 Tusz Kitaika / tal y tu nierowny śacunek.
 Malzonka że Aramit / lekce sobie ważyć
 A śanować te bedzie Kitaike / lub Krontras /
 To jest Syna twoiego / iako z grubey welny
 Tuez ledwabiu pacholka / ani z złotych mici.
 Synek twoy pnie sie widze na nierowne rzeczy
 Condicij ledwie by iego narachował
 Ailka dśiesiat Tysiecy / a Pannie z dwiema kroć
 Chce poiać: Czy ofalal: Widze *philauthia*
Laborat, nązbyt śila o sobie trzymatac.
 Tuez sie w przod porachnie z soba y wiościami /
 Zeby mu zaś tak sobie nieprzysło postapic /
 Jako onemu kiedys Mazurowi / Prozy
 Przyśedł śmieie do Szynka. Pyta go. jest Wino:
 Jest Panie / odpowie Szynk. Macie Malmazy a
 Mam. A macies Alakant: Mam y Peter Simon.
 Poidzie daliey y pyta. Macies Miod na przeda y:
 Jest. Lipcu czy dostaniec: Jest y Lipiec w mnie.
 A piwo iakie dobre: Jest y to Wareckie.
 A tasbir. Jestci y ten. Dacieś mi Tasbiru
 Za Selag / bo tes wiecey nie znaida w kieseni.
 Tal y twoy Syn boie sie od Woiewodzanki
 By nieodpadl / a potym chybil y Szlachcionki.
 Miasto Bobierca pono na rogozy przyidzie
 Brac slub / a posag miasto Tysiecow grzywnami;
 O rowne sie ty zawose starai ożemienie
 Zeby cie niepodkalo takowe odwrnienie
 Jakiego sie podobno malo co spodziewaś.

Choć cnoty
 w Pannie
 o kość.

Choć niero-
 wna Condy-
 cya y Pro-
 dzenie.

Bierz przy-
 kład z Ma-
 zura.

Toś y ciebie
 podka.

Inaczej / w czas przestrzegam / utracisz pierdoko
 Starając się tam y sam / latając myślami
 Po Niebie / po powietrzu / a zadek w popiele.

Ná one napomnienia moje niedbał stary
 Słyśże że Syná wiedzie w ten tam Dom / czy darmo
 Czy nie / trudno to zgadnąć niech czyni co się zda.

Ja tylko powiem takie z rad absurda rosta /

Potrąci sy-
 nek ná zalo-
 tach.

Gdy kto przedko Synaczkę żeni : Naprzód młodzień

Wyciągna
 go iak strong

Wybera się w zaloty / potrąci chudziná /

Bo go długo ná rzeczy trzymá / co temi

Czasy jest pospolita. Paní Matka się droży.

A mowi / niechay mi się Młodzieńcy kłania /

Godna jest Córka moia / aby się kłania /

A długo czolem bito / niś ia kto otrzyma.

Tym czasem po Kościołach / po Ryńkach / Wlicach

Pod Działdy y Publici Córke prezentuje /

A przewodzi / iak owo wiec ná targowiskach

Kostrzucharze konie swe wbytkim pokazują .

Afci się też kto trafi / po długim czekaniu /

I długo po-
 nłoka.

Długim także staraniu / bo to wprzód iść musi

Że tandem zamysłow swychy effectum odnieś /

A żemu Pánnie w swięty stan dać obiecują

Ża Kół albo pulcora / tym czasem Młodzieniec

Bárwy daie / a przy tym co raz Marcepány

Co raz krewnych czestuje. Szummo w każdym kacie.

Z spólna o-
 boiey strony
 strata.

Konie pod nożykami / wbyscy y woźnicy

A hayducy srebrowi. Posag v dyabla

Wyprawa także v dwu. Wesele nastapi /

A po weselu ledwie nie zapłatać trzeba.

I niezgoda
 z tym.

Wbytko precz / Wioski leca. Niezgoda w Maljenstwie /

Poromka ani pyta. Potraca oboie

Wioski / ktore im Ociec nieważny puścił.

Bo iako Pan tak Páni do utraty sklonni.

Porada , iak
 ko synow sta-
 nowić.

Kładzić się niewmieia. Przeto się ty rachu

Kadze z swa Condycia / a tak Syná stanow /

Żeby gorno ne latał myślami / ani się

Omerowna fortuna starając potrącił.

Niech niebedzie Ikarem, by mu z wosku piora

Nie ugorzały / a on nieutonął w długach.

Młodo go nazbyt nie żeni / ani nazbyt z młoda.

Obyczaje w Synowej nie posag wpatruy /

Jeśli Szlachcic / Szlachciantka niech poimuje / jeśli

Chłop / chłopotowne / a jeśli wielkiey familij

O takaf się niech stara. A tak padnie dobrze.

Upewniám mieć oboie pościecha bądziecie.

Ze dobre nabyćie samo trwa y perennat.

M *Ale parta, do czartá poida. Starodawny*
Maſaron y przyſłowie nieſie. zle nabyćie
W korzyſć ſie nie obroci nigdy: bo tak Bog chce/
Wydarłeś, Abyś nie długo zażył/ czegoś marnie nabył.
wydrzeć też Tak ſprawiedliwość każe. Wydarłeś/ niech drugi
ktoby inſy. Tobie wydrze/ albo wiece śmierć wſytko odeymie
 A drugiemu zaś odda/ komubys nieżyciel.
 Dla tego Kieże zbiory do bieſa wiece ida
 Bo z Kościoła zbierania; y cnych fundatorów
 Zawodza/ ktorzy czynſie y rożne dochody
 Na ozdobe Kościołna/ y na chwale Boża/
 Nie na Kieżyh Synowcow/ Sieftrzenow/ y Wnułkow/
 Naznaczyli. Wydarłeś Kościołowi/ wydrzeć
 Dyabel oraz y to / y duſze/ y wſytko.
 Zedrzeſ z chłopkow wboгих/ oſukaſ bliźniego/
 Wygraſ / podeydzieſ w handlu / zawiedzieſ/ zginie to.
 A ztaie nie inaczej / iáto ſnieg od Słońca.
 Przeladnieſ podarkiem y dobrego odrwiſ
 O dworu Przyiaćielá/ wnet to wſytko zniknie.
 Z dobr Krolewſkich nábieraſ/ Ktores złotem ſkupil/
 A to poydzie do bieſa: bowiem nie dla tego
 Dobrá Rzeczpoſpolitey dáia/ áby był
 Na targu/ raczej żeby cnoćie ſły w nadgroda.
 Nie trwały taki Szplachec/ Ktory na Marmurze
 Sigłami á cherchelem na Krolu wydrwiwaſ.
 Niechći będzie *exemplo* Kanclerzow potomſtwa/
 Albo wiece y Hermanow Krotko dziedzićzace.
 Czemu: bo ich nabyćie/ mało kiedy dobre.
 Ach / czeſćieſ tam niecnota przy złoćie wygrawa /
 Czeſćiey ſwego dołaje / czeſćiey triumphue /
 Niſ pocźciwość wboга/ niſ odarta cnota.
 Zładze wždy zbierać każeſ/ ſpyta ſie mnie Ktory.
 Odpowiadam. Nailepiey z ſłuſnego nabyćia.
 Z roli y z prace rak ſwych/ zbioru Oycowſkiego
 Pocźciwego/ nie z ludzkich łez y oppreſij/
 Nie z fałſow zdrad y figłow/ nie z dworſkiey wyſługi.
 Nie pożądać twego nigdy nie bliźniego/
 Ani wolu/ ni oſlá/ żadney rzeczy tego.
 Pogotowiu nie dybiac na tego nieſzczęćie
 Ani mu pożyćaiac dla tego żeby tym
 Snadmeý wyzuć go kiedy z wbogiego ſplachćia.

- Ani z krzy-
wdy y pode-
scia.* Sa tacy co na sąstaw dodadza pieniadzy/
Lecz nie z ta intencya żeby poratować
Przyaciela/ rączey mu wydrzeć y ostatek/
Asztalnym iednak sposobem. A tak prawy będzie
Wyderok od wydarćia słusnie mianowany.
- Ani z li-
chmy.* Sa co z lichwy powstałi/ biorąc od tysiacá
Złoty ch sto y piesziesiat/ do ktorych przypisać
Pietnaście złotych trzeba y pietnaście groszy.
Kto dyabel weźmie y ciebie y z dziećmi.
Nie żążyia v pewniam tego potomkowie.
- Ani z egry.* Sa co y z kart vrosłi/ y z gry/ y z kostek/
Lecz y tych zły duch ogra y wšytko zagarnie.
Kozumiesz że wygrawaś go y wygraś/ chudzińo
Przegrales ius y duše/ Lasta Boża/ y ten
Mizerny zbior Kartowy/ dyabel pobierze.
Zbieray z swoich zagonow/ ale zbierai z Bogiem
Praw bedac y poddanym/ y z bliźnich koźdemu.
Taki zbior/ błogo sławi Bog/ prozen chćiwosci/
Taki nie v kłopotce/ ani lba v łomie
Owszem wšytko smarownie łdzie iak po iain.
Zbiera drugi a niewie komu sie dostanie
Ten zbior iego mizerny. Bog mu zabrał dzieć.
Czemu z żeby dostarkow krwawie wycisnionych
Zdzircow karze y na
potomstwie. Nie żążyly. Dobrze tak. Lecz on przecie zbiera
Dla nieperwnych dziedzicow/ dla krewnych/ dla wšytkich.
Kto pierwszy ten tam będzie lepszy/ kto napredzey
Żelaznych skrzyń dopadnie y workow spleśniałych/
Bogacz nie doie/ ani dospie; aby zebrał/
W nocy y we dnie o tym myśli y pracuie.
Asz śmierć za gardło/ a tam ani testamentu
Ani ostatniey woli y dysposicyi
- Nawet y
rozporza-
dźć domu
nieda.* Niepytay/ bo Bog nieda dobrze rozsporządźć
Gdy czego źle nabedzieś. Wsiaday kiedyc kaza.
Zostaw y substancia y piniadze/ y to
Złoto coś go nązbierał/ niech poidzie w rosypka
Niech idzie w Szarpanine. Niedziw bo nie ieden
- Bo płacz
ludzki do
Niebá wo-
ła.* Głos posełi z vsz poddaných. Day tego nie żążył!
Boday zdechł niś żążyie/ boday sie dostało
Komu lepssemu potym zdziercy/ potym skpecu.
Wšyscy oraz zlorzecza takiemu zbiorowi.
A o Kiedzy co rzeka: dobrze powiadaia
Że koźdy Kiedz od zimna z tego zchodzi swiata.
- Kięza od
zimna umie
raia.* Bo gdy kona wystudza Izbe ci czuwacze
Co czuwais na iego śmierć na iego dudki.

Są dusze y belaga. A ty nie wtyłeś
 Ani z bogactw coś nieiedną iusż żonka
 Z świata zprzarnał/ niektóre arsenikiem/ drugie
 Z miłości podawiwszy na losku. Cyr/ znam cie
 A wiem iako cie zowia. - Osadz się iesli tak
 Nie żążyłeś takiego zbioru / choć to mowia
 Że komu żony często mra / przydzie do chleba.
 Nieprzyjdiesz w pewniam cie / weźmie to dyabel
 A ciebie oraz weźmie y twoie dostarki.

Straszny
 przykład.

Piše Kromer o iednym człowieku dostatnim
 A możnym oraz / ale przy tym stogim zdierecy.
 Ktoremu gdy przy śmierci Książ żalować kazał
 Kzecie. Day mi z tym pokoy. Jużem ja dyablu
 Dusze y ciało oddał. Już BOG skazał Dekret.
 W tym slyseć było bicie / Polat zgestych rązow
 A na ciełe śiności / degi / guzy / rany
 W ktorym on katowaniu niebezpiečna wyzionał
 Dusze / y do piekielney Katuszy ja oddał.

Takis ó Mie
 czyławie.

Włeczyława Kieżećia Kujawskiego / myszy
 Żągryzły dla tego / że gościu bankietował
 Dostatkami / w bogim wdowom y Sierocom
 Wydartymi ; Tak BOG chciał swa zemste pokazać.

O Dana-
 borskim Ka-
 stelanie Na
 kielskim.

Władysław Danaborski Kastellan Nakielski
 Człuchow Zamek napadł / gdy z niego wywabił
 Data fide Żołnierza / wszytkich pozabiał.
 Dobra pobral / y grunty w kolo pozakował.
 Z Nakielskiego Powiatu pieniężne podarki
 A z dobr Arcybiskupich / także y Kościelnych
 Gnieźniskich erakcyę pozdzierał y pobral.
 Tego / choć z Wojewody Inowrocławskiego
 Splodzonego / Krol kazał poimac Starościę
 Wielgopolskiemu ; ten był / Piotr on Szamoculski.
 Który poimanemu syte wciac kazał
 W Kalisku. Tak BOG płaci zdierestwa y rozboie.

Wilozku za-
 nichay cu-
 dzego.

Trafiło mi się to raz gdym się wracał z pola
 Że psy / żem wilka poktał w szczyrym polu / ktory
 Ułost Barana czy Owce. Poszczuie go charty
 Drugi trzećci szwacz także / porwa wilka / a ten
 Wpuścił wnet Barana / y tamże dal garlo /
 Toż tobie Wilku Baran. Naucz się co cudze
 Porwales przeciw prawu *Domino invito*.
 Skorzyściles nie słusnie / żągryzles / zabiles /
 A toż ci też z Baranem oraz garlo wsiere.
 A owegoś nie żążył / y swegoś pozbawion.

A ia tym konkludnie / że ten sam zbior trwały
ktory bez ukrzywdzenia y z boiaźnia Boska
Jest nabyty z zagónow Oycowŝkich niewinnych
Bez lichwy y bez krzywdy / bez płaczu ludzkiego.

SATYRA X.

Na zbytki w czestowaniu y bankietach.

Zyi według
condycij.

Sila brzuch
trawi y po-
trawi.

Daleko z
tad do onad.
Inŝy Krol,
inŝy Pan
Baranoski.

Nosce te ip-
sum.

Karz się
przykładem
lkara, nie
wylatui.

GDy summo Kanclerz żyie każdy musi niemiec
Ża zle / ale è contra goy Sekretarz ktory
Chce z nim porównać / bydza iawnie wŝyscy z niego /
Bo nie maŝ śmieŝnieyŝego nic / iako wboŝi /
Wyniosly delikacik / na izeytki padnie
Upewniam / y palcem go poŝazować beda.
Drugi przed tym na srebrze iadał y na zlocie
A dla gemby y brzucha poslo to do żydow /
Jus y krzyżek gđzies z byie dysy / y Agnusek
Szczerozłoty ziadł sie ius darowo. Konie / Wozy /
Sprzet / Skarbnica / y wŝytko w brzuchu pochowane.
Przećie bydź musi / choćby y duŝe zaŝtawić.
Spytam cie miły Bracie. Co iest / że to umieŝ
Dobrze w rozumie swoim rozsądzić kro możny
Kro bogaty / wieŝ y to że Żrakow daleko
Wielŝy niŝeli Brzeŝcie / niŝ inŝe Niaszczeká /
A tego niŝeważyŝ / jes ty od moźnego
Pana tak iest daleki / iak Niebo od Ziemie.
Nie wieŝ chudźino co iest ŝkrynia okowana
Z pieniedźmi / a co mieŝek albo Szusladedczká /
Daleko z tad do onad. Wczesnie wpoiminam
Kozdego z was Mokoŝi. Wiedzćie co te slowa
W sobie maia do prawdy. Nosce temet ipsum.
Trzeba ie w glowe wpoić y mieć na pamićci
Lub sie o žone staraŝ / lub o stolek iaki.
Nosce te ipsum niechći bedzie przed oczyma
Nie koźdy z Grekow śmial sie pokuŝić o ŝlawne
Greze Achillesa / ktore y tak ledwie
Vlises on przebieglec otrzymał / choć na ten
Czas za namedrŝego byl miedzy Greki miány.
Tos y w małych y w wielkich rzeczach zachowywać
Potrzeba / y nie piac się gđzie wleŝć niepodobna.
Starało to Jkara / także y owego
Woźnice co byl Konie wproŝil y zwozem
V Słonica. Spadł chudźina sam y ŝwiat zaпалиł.
Wedlug sil y dostatku wŝytko czyni. Nieŝalij

Trzymaj miarę w wydatkach. Miarą Kotełk mowi:
 A kiedy masz losdasia kupić/ wważ pierwej
 Czy cie naśledzia stanie/ bo pewnie twoy mieśceł
 Jesiotrowi niezdolá. Wielka siecia nielow
 Gdzie wiencierzem wlowić mozesz mala rybke.
 Po trosze idz/ zebys Las y Wioski nie polknał
 Y calych majątności. Wiele gamba/ wiele
 Brzuch Pański potrzebuie/ ktory gdy potrawi/
 Cokolwiek tam Rodzicy zbioru zostawili/
 Do cz. gosi sie wcieczesz? przydzie y Kosule
 Ostatnia z siebie przedać. Pomnie ia Szlachcica
 Ktory po Woiewodzu goście wiec czestował/
 A miał to za przysłowie. *Cossa delicata.*
 Aż sie tes on animus skuczyl delikacki /
 Goy na koniec nie bylo co y w gembe wlozył.
 Sluchaj iakie sa stopnie tych milych tratniezkow.
 Waprzod sie zapozycza/ a potym czestnia
 Za cudze portugaly y za pozyczenie
 Pieniaszki. Tosi nastapia zastawy y wiosel
 Y srebra. Aż na koniec Baniocy leca
 Jak dym. Pan mlody ni wasz kreći sie chudzina
 Lecz nie latwie wykreći. A przeto z Dyczizny
 Wciecze lub do Niemiec/ lubo do Francyi.
 O wstyd mnieysza/ ius sie ten dawno wytarl z Czolá.
 Azas tak za cnych Przodkow y starych Polakow
 Bynalo! gdy nieznanu na stolach bogatych
 Co to pastet/ co ciasto albo galareby/
 O Biankach niepytay ani Marcepanach
 Chybaby na weselu. Misy wiec stawiano
 Jedne z muscem wołowym/ drugie z iarzynami
 A czwarta z grochem w ktorym stonina plywala
 Jak wieloryb po morzu. Pulmiskow nie bylo
 A pogotowiu srebrnych. Niedawne to czasy
 Goy dla gry samey tylko pierwszy talerz srebrny
 Na stole byl widziany. Sam Krol iadł na srebrze
 Wsyzcy infy na Cynie; Dwasz naszym starych/
 O wynioslosc niedbali ani o papinki.
 Naiadł sie z gliny potraw/ sklad bral moc y sila!
 Praca mu nie na koniu y niewczas niewadzil.
 Tute przebral w przysmakach/ ziadł co bylo w piezo
 Choć w nieobitey Rzbie: nie na Olederckim
 Obrusia/ nie na srebrze. A wy papinkarze/
 Coście wsyztkie swodie mysl w brzuchu wtopili/
 Ktorych y sam Bog brzuchem/ na co sie przydacie.

Miara ko-
tek mowi.

Sera in fun-
do partimo-
nia.

Skutki mar-
nych zbyt-
kow y utrat.

Starzy nasi
ochronnie
Zgli.

Inacey my
Wnukowie
ich.

Kiegi Pierwszey

Oczyzynie? lubo woyna nastapi / lub niewczás

Obieżyćie obozu y flawy y Enory /

Boście ius odbieżeli dobrego Cwiczenia /

Wczasom nieprzywykli / w brzydlich wtopieni

*Wczasow-
niczkowie.*

Delicyách po vsy. Kat po was Oczyzynie.

Lepiey zebyście byli swiata niewidzieli ;

Dla tego tesz nie znacie Boga kaskawego.

Ladaco was vstrašy / iak boben žaiaca.

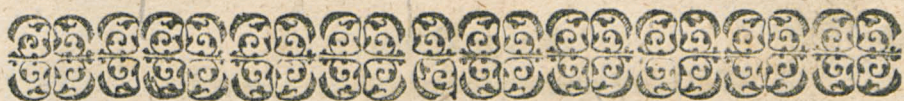
Delikaci.

Delitacit žolnierzem nie bedzie do smierci /

To test dobrym žolnierzem. Dostyciem powiedzial /

Przeto nie bawiac / *manum de tabulata tollo.*





Kiegi Storey
SATYRA I.

Ná zepsowane Stanu Białogłowskiego
obyczáie.

Dawny
czas gdy
wstyd był in
preuo.

Nie znáia
go teraz, á-
ni wiedza
coto.

Z obcych
ziemi wkra
dły się nie-
rzady.

Dziwnes to w Polsce czasy/ y zá Lechá byly/
Albo pono przed Lechem / gdy czystosc przy wstydzie
Białey plci nalezacy m swoje cene miały.
Na ten czas to podobno poplacalo/ kiedy
Orlowie swoje gniazda sadzili tam kiedy
Miasto lezy/ od nichze stolicá nazwana.
Gdzie sie przezwislo Polskie y imie wyleglo.
Albo ná ten czas kiedy Wenda krolowala
Wendá wizerunk wshytim pánienskiej czystosci.
Uleslychac teraz o tym zeby ktora w Polsce
Utopic sie tu miala/ wchodzac wshetecznych
Rytygiera zalotow y loza brzydkiego
(Albo iako drudzy chca z niegoš tryumfuic)
Ta pierwsza y ostatnia niesmiertelna panna.
Trudno y o takowe/ iaka byla ona
Dambrowka Kieina Czeska/ Mieczyslawá zóna/
Pobožna/ Bogoboina/ swieta/ wshtrzemiešliwa/
Ktora Chrzescianinem meza wczyniwšy
Balwany sprošnych Boskow oraz popalila.
A potym sławnych Wnułow Polsce zostawiwšy
Czystosci/ wstyd/ wiary Malzenskiej wizerunk
Potomnym zá Testament wiekom zostawila.
Aleć inakšy byl swiat ná on czas. Prostota
Šhczyrošcia panowaly y cne obyczáie/
Poczciwošc y štátecznošc/ wiara poslušensktwo.
Aš teš czasow pozniešych wkradly sie powoli
Rzbytki/ y nierzady/ y niewstyd/ y chciwošc.
Co Popielowa zónka Scryiom porobila
Wiemy ; co Ryxa zlego Mieczyslawá zóna/
Ktora Niemcow przybrawšy do swych rad táiemnych/
A Polaki sie brzydzac/ iako psy zdechlemi /
Ucielka Polska z Synem Korone wykradšy /
A zle tylko wspomnienie Lachom zostawiwšy
R niewstydliwym žyciem Polska zarašiwšy.
Potym Krystyny z Niemiec nowe obyczáie

Wniośli / y narobili Dobiesow beżecznych
Dla ktorych Dunin pozbył y oczu y gardła.
Jus y średniego wieku nie nowina cudze
Łoża plugawic było brzydkiem obcowaniem.

Ktore tem laty pospolite. A coś terażnieyszego ? y wyliczyć trudno /
Gdy sam wstyd niedopuszczą wshyckiego wynurzać.

Ty przecie żenie sie chceš / slyše / Staniławie.
Jus pacholki przyimues / ius y konie sprzagas /
Kolasy y Kobierce sporzadzasz / Muzyke
Zaciagasz: ba ius pono oddales pierścioneł
Zadatek twoich checi y trfalych zamyslow.

*Lepiey sie
nie żenic,
niż zła po-
iac.*

Czy ofalales pono: Niewolis sie raczey
Wropic lub obieśc / niżli maś zamyslać
O Żenie tymu czasy / o ktora mym zdaniem
Dobra / trudniey niżeli obialego Reuka.
Znadsiesz je ia w Szlacheckim domu czyli w Pańskim ?
Czy na dworze Krolewskim / czyli w Trybunalach ?
Czy w Rusi / czyli w Litwie / czy w Prusiech / Mazowsiu

*Trudno bo
o dobra y po
myslna.*

Daremnie pono szukasz. A sam Dyogenes
Nie znalazłby iey z toba / choć wszrod dnia z Laterna.
Znadsiesz ci / ale taka ktorabyś rad wypchnał
By y w sam dzień wesela. Powiadacia żartem
Lecz mało nie do prawdy / że Synowiec ktorys
Papięski / naparł sie miec cztery żony razem.
A prosił o dyspense / ktora że nie mogła
Bydż mu dana / znalazł ten Ociec swiety sposob
Że mu rzkomo pozwołił / lecz z ta kondycia /
Aby z pierwsza pomieszkal dwadzieścia piec Tydziel.
Gdy tedy wziął ślub z pierwsza / ledwie przepedziwszy

*Prędko sie
y temu v-
przykrzeła
żonka.*

Pietnaście dni / aż prosi aby y tey pozbył /
Nie tylko by sie drugich miał napierać wiecey.
Drugi sobie w łeb strzelił niedawno v dworu
Dla tego że mu Żonka nie gmyśli przypadła.
Powiadacia o trzeciem że sobie coś odpiał
Gniemaiac sie na żone; wiec niewiem komu tym /
Zaskodził; czyli oney / czy sobie chudżina.

*Causa 1.
złych oby-
czaiow zła
wychowá.
nie.*

Ale dawšy wywodom poko y / to powiadam
Że trudno o pomyslna y o dobra żone.
Bo iakos ma bydż dobra na potym / a ona
Z młodości od Matusi wysšie obyczaię.
Ledwie dzieweczynie siedm lat; ius iey wspominaia
Młodsianow rożnych / gachow. Do taneczka z chłopcy
Mało nie co dzień / Piatkom pewnie nieprzepuszczá /
Muzyka / Bantieciki / taneczki / rozmowki

Z Męszczyznami / naucza przed czasem wszytkiego.
 Jedna też drugiey powie. Piosneczki śpiewała
 Ktore wycwicza lepiej / niżli Ovidius
 Wdawnych swoich Książeczkach de Arte amandi.
 Miasto swietych Żywotow będzie tam co w druczku
 O zalotach y rożnych przebiegach młodzieńskich.
 Jeśli też do Kościoła przydzie / wiecey oczka
 Po gachach młodych chodza / niżli po ołtarzach.
 W Mieście na zieżdzie takim pod Sady y Koki
 Z okienką wstawicznie / na tego owego
 Ten taki / ten owaki / to grzeczny / nadobny.
 Dziewczęciu ledwie siedmi lat / a ius wie co chodzy
 Co ruchawy pacholek. Nastapi biesiadka /
 Albo tam gdzie wesele / Páni Mátka z Corka
 Nieomieska. Dla czegoś? Aby sie cwiczyla.
 Wperwiam ze wycwiczy / wflysy to owo
 W taneczku / albo kiedy w noc y z hukiem przyda
 Swymolnicy weselni / nocni Kulikowie.
 Znaida ja na Łozeczku / y coś namacaię /
 Wydzie to w dobrej myśli. Jakie wychowanie
 Taka poćiecha będzie na potym / gdy wzrosćie.
 Wiec rzekomo mowić nie chce przy ludziach y oczach /
 A gdy czasik wpatrzy / niht iey nieprzegada.
 Dopieroś gdy podrosćie / Páni Mátka prośi /
 Aby iey nie trzymala w domu. O Złastorze
 Niemysli / ani pytay / w głos to opowiada.
 Za kogoś chcesz Anusiu / pyta Oćiec. O w sie
 Wabardzie mi podobal / co ma czarny wasik.
 Dobrze / dam cie za niego / kiedy sie podobal.
 Gdzieś sie owo podziało / gdy sami Rodzicy /
 Meza Corce / nie sobie Panna obierala
 Nie spytano iey o to. Tego mezem miala /
 Ktorego iey Bog przeyrzal / a wola Rodzicow.
 Teraz opal / a miedzim / wiecey w domu rzadzi
 Niht Oćiec / niżli Mátka. Ona sie rachuje
 Z Włodarzami / z Pisarzem / Solwarki obiezdza /
 Gospodarstwo prowadzi / iezdzi / roskazuje /
 Dom ma za prawa Szkole / Pan Mátka za Mistrza.
 Aż ci też za Máz poidzie / umieiac regule
Quæ Maribus, albo wiec / *mobile fit fixum*.
 Nic sie nowego pewnie w nowym nie nauczy
 Stanie / albowiem wszytko umiala to Panna.
 Zostawsy tedy ziona / dopieroś krolue /
 A meza za nos wodzi / slugami / czeladzia /

Cauza 2.
 Zła conver-
 sacja.

Cauza 3.
 pobleżanie
 y niekara.

Rzađzi w
 domu wię-
 cey niż O-
 ćiec y Má-
 tka.

Dopieroż
 za Mężem
 ieśsze wię-
 cey.

- Rzadzi iak chce/ Kochankom spráwuie/ rozdáie.
 Tego odpraw. A czemu? ze tak chce/ tak każe.
*Odprawia
czeladź.* Ale dla czego go mam odprawić/ gdy dobry
 Czeladnik y poslušny? lecz mnie nieposlušny.
 Sic volo, sic iubeo, dosyć je ia tak chce/
Bić każe. Temu kaś dać trzy sta plag. A dla czego prze Bog?
 Dosyć je mnie zawinił. Nie słuchał gdy m mu
 Coś była rozkazała. Niechay weźmie ciege.
 Nie tak Krolowa Judith Bolesława żona.
 Na garlo ius skazanych czesto vprasała/
 Raz dwu slug osadzonych potáiemnie schronić
 Kazala/ o czym sam Krol niewiedzial; as kiedy
 Oplonal zgniewu/ w ten czas kstatnie nastapila
 A z iawnego wyrwala chudakow nieszczescia.
 Tu zas choc w mnieyszym stanie niż Krolowskim/sięto
*Katować,
męzczyć.* Bija/ kátuia/ pala/ na rozkaz Jey Mości.
 Dobrze je sam Malżonek po lbu nie oberwie.
 Aleć iey nie mieć za złe / at ius brzemie nośi.
 Napelni dom nie dlugo pociecha/ potomka
 Wrodzi podobnego. Zgadles podobnego.
 Oi rzadkosz temi czasy widzieć Dycu twarza
 Podobnego potomka/ czesci Pani Marce.
 Ty ius krzćiny gotuiesz/ zapraszasz Samsiadow/
 Izby sumnie obuiasz: kolebka sporzadzasz
 Kostowna/ dla tego to dziećiecia / ktorego
 Nie tys chudzino Dycem/ mylisz sie w tym/ alđ
 Albo Janus Woznica/ albo Żayduk Giergiel.
 A czemuś swois żone / cen á ten Pan chwali?
*Posag teraz
chwalne
czyni żony.* Wniosła w dom Sto Tysiecy / dla tego poczcziwa /
 Dla tego bogoboina y wstydliva zowie.
 Posag przynieśie cnota/ y wiare y wszytko.
 Byle piniadze miała/ niech sie z gachy liże
 A przy Manzelku samym/ nie to niezawadzi.
 Czemuś sie y ow drugi w swojej także kocha?
 Choc coś nieforemnego o niey powiadaiá?
 Dla tego je nadobna. W twarzy nie w niey kochá.
*Tgådkość.
Pochlebić
umieia.* Niechże baba zostanie/ precz znia/ trzeba mlodszych
 Do zabawy/ bo Pani ius zgnielizna śmierdzi.
 Jesli mloda/ o iako umie łowić meżá.
 To całuię/ obłapia/ to go serdem zowie
*Weirzy ieno
y umasz czy
szczyrze.* Jedynem/ to pieścidlem/ to skarbem/ to złotem
 A myśli o kim drugim O kiedybys kazał
 Po otwierac pulcynki/ skrzynki/ skatuleczki /
 Cobys tam listkow znalazł/ y sekretnych cedul

Od gachow y mlodzienow. Niechce wiele mowic
 Dostyc ze tymi czasy nie kraja nozami
 Obrosow przed takimi/ iako przed tym bylo.
 Teraz bodayby ktory obrus zostal caly.
 Ale ty cyt/ y ta cyt. Wiemy na sie obie
 Jesli obrus pokraies/ pokrais ia twoja
 Gamba/ iako tu Pani/ Pannie uczynila.
 Niech ostatel Macaron Orzelskiego powie.
 To wiem/ zeby sie boday takowa znalazla /
 Jak ona Mikolaja Zembockiego Zona

Przyklad
 bez imitacji

Ktora Kromer wspomina/ ze wlaszky na wieza
 Kosciola Zembockiego/ tam sie zataila
 Z Pannami / przed swywola ludzi rospasanych
 Y nalezdnikow nocnych; zywnosc y z napoim
 Powrozem rytko / wzgore do siebie wciagajac.

Drugi.

Tey podobna y owa Panientka; ktora gdy
 Litwin ieden porwac chcial y zazyc bez wstydu /
 Obiecala go czegoś nauczyć/ ze mu broń
 Nie zaszkodzi do śmierci / y dla proby syis
 Wprzod oleikiem iakimsi / *quasi* namazawszy /
 Wyciagnela/ w ktora on gdy cial/ wcial razem/
 Y ona zelzywosci z zywotem pozyla.
 Inaczej trocha teraz; co gdyby wypisac
 Y pioraby niestalo. Jde tedy dalej/

Ambicya
 biatoglow-
 ska w hono-
 rach.

Jaka w nich ambicya honorow y chciwosc:
 Druga aby tam blizey Europarwoy siadla/
 Y zeby Senatorska zostala drastkowa.
 O iak Meza namawia / co dac to dac/ byle
 Kastellania kupic. Te kiedy otrzymá
 Arendarzem zostanie Pan Kastellan mily.
 Ktoremu kiedy przyidzie na residentia
 Jachac/ musi dziedziecny Pan mu defalkowac/
 Bo chudak niema o czym. Przecie Kastellanem
 Dla zonki zostac musi/ a ta wziawszy statut
 Rachuie daleko tam Pan siedzi od Krola/
 Na dragu iako Karog/ obawia sie bowiem
 Aby tey na weselu ktora nieposiadla.

Musi sie
 piac Pan
 Matzonek.

Kupowac,
 stroic, da-
 wac

Jesli tesz Masz dostatni bedzie y bogaty
 Kupui suknie / kleynoty namoty/ Karoce/
 Ya choeby dzieci mialy pozdychat od glodu.
 A czym ta lepsza nad mie/ a to ten tey sprawil
 Ze zlotego tabianu spodnik / czemu y ia
 Niemam miec iako y ta. Nie z grzywnas mie poial.
 A to tam zydzi maia na przeday kleynoty

Księgi Wtorey.

Z Niemięc / Koniecznie trzeba wszystkie mi pokupić /
 Sgola biala plec niewie / co to jest wydatek
 Niewie co strata Wioset / ba y wiedziec niechce.
 Pewnie sie nieprzylozy do Meza ; bo bedac
 Z domu Woiewodzego posla za Szlachcica.
*Nie pomo-
ze to złym.* Po tych wszystkich przekwintach ziedzie czasem z chlopem
 Albo z pacholkiem / albo z Woźnicą / z Haydukami.
 Czasem pieśo wciecze. Miły Boże / kiedy
 Masz wiec kazal gdzie z soba iachac / to przyczynel
 Tysiac do niachania : to glowa mie boli
 A wszystkim ociezala / droga kamienista /
 Albo dzien niepogodny / albo mrozny / albo
 Niewiem co tylko bedzie na placu / a z gachent
 A pieśo sie wybierze / glowa ia nie boli /
Obiektio. Wszystka zdrowa wesola / na niewczas gotowa.
 To sie y iedna nigdzie ze wszystkich neznajdzie
 Ktoraby byla cale godna loza mego ?
 Choćby sie wrodzila zacna / piekna / kstatna /
 Bogoboina / wymowna / bogata y wdzieczna /
 A ktoraby czystoscia z Wenda porownala ?
*Respons na
nie.* Tak to jest / ze sie znaleśc moze : iednak snadnicy
 O Labecia czarnego / y o kawke biala /
 Tis o rakowa / rzeka smiele / bialoglowe.
*Jesli dobra,
to pysna.* A iesli ia Bog przeizal / zażyjes chudzino
 A tego y owego / przypłacis przymiotow /
 Bo sie przy nich animus wyniosly przysyie.
 Wole prosta Szlachcionke / nis corka Hermanska
 Ktoraby mi przy cnotach wysokich tryumfy
 Dziadow swych y Pradziadow rachowala / miasto
 Posagu y wyprawy. Quituie cie z tych tam
 Inflanckich y Moskiewskich / Tararskich / Tureckich
 Wojen / ktore Przodkowie twoi wygrawali.
 Wole tak zyc w polciu / nis mi masz wyrzucac
*Animus
nazbyt.* Infuly y pieczeci / Laski y Bulawy
 Twych Dziadow y Naddziadow y z Oycy y z Matki.
 Nisli mi masz podszewac wsadzac na barzega.
*Przymusza
mężow do
złego.* Tak Krystynka Krolowa swego Wladyslawa
 Przymiodla do restyrkow z Bracia / gdy mu swoy stan
 Cesarzski y Przodkow swych wystawia przed oczy.
 Coś z tad potym wrostlo : chudał wypędzony
 Z Krolestwa / musial sie tluc po Slasku y z Zona
 A tam opaśc / gdzie iego potomstwo po dzis dziei
 Panuie / mając Pana drugiego nad soba.
 Co mi prosze po tey to gladkości / Wrodzie

A wielkim wrodzeniu żony / kiedy mi ie
 Tysiąc razow każdy dzień będzie wyrzucała?
 Wiecey w takiej piolun / niżli cukru znajdziesz /
 A lub ia dzisiaj chwaliś / iutro będziesz gamł.

*Sobie się ma-
 dre zadadza.*

Coś o owych rzeczeć / co się sobie madre
 Zdadza / co wiec Lacińska w mowie narabiata?
 Będzie tam czasem / Ad rem rzekł Jegomości. Będzie

Republica na placu. Parlament Francuski /
 Consistorz Rzymiski / Porta Otomanska / zgola
 Nowiny zewszad beda awizy / a gembá

Lata iako kolowrot / slowa iako z pyela /
 Krol nam wolności łamie / powiada : Ba dobrze
 Aby złamał twa wolność / ktorey w tobie nazbyt.

*Dyskursá-
 mi się bawia
 I pieśczołá-
 mi.*

Dyskuruje o Woinách. Hetmanách / o Seymach /
 Kadzieli zapomniawscy / albo igły znicia.

Drugie zaś znajdziesz / co się pieśczołámi bawia /
 Co sobie miękkie slowka w wsteczkań formuia

*Nawet y
 baby.*

Aby cie poruśly albo pobudziły.

Pozwalam iak tak młodszym / ale tobie Bábó
 Pieśczołkami się bawić. Pse brzydki speciagu.
 Choćbys słodziej y wdzięczniej prawila / niż káże
 Słodki y smaczny Wyśiga / zeby twe y zmarłki
 Lata twoie ráchuiá / y onych dowodza.

Dylemma:

Przeto ty Stánislawie (że się nazad wroce
 Do ciebie) po co się masz żenić / po co prośe.
 Bo ieśli się w Malżonce ślubney Kochać nie masz /
 Cości po tey utracie ná Czładz / ná Cukry
 Ná to asystencya / Muzyke / y Konie.

A ieślis gotow kart swoy iármowi podłożyć /
 A żyć w stanie Malżeńskim / nagotuy się oraz
 Ná święta y pokora y pacyencya.

Bo żadney z nich nie znajdziesz / ktoraby folgować
 Powolnemu Meżowi miała / albo chciała.

*Im lepszy
 małtym mu
 mniej po że-
 nie.*

Choć sama w Meżu Kochá / oraz iegoś gaudet
 Tormentis & spoliis / choćby był nailepszy.

Przeto im będzie lepszy / tym mu mniej po żenie.
 Bo ná coś wolność przedać á prawdziwie nabyć
 Páni nád soba / ktora co káże to musiś

Czynić / káże co kupić / kupić musiś / káżec
 Nie kupić / wara Pánie Malżonku / nie kupuy.

*Ktora dień-
 turam w do-
 mu exercet.*

Káże wypchnąć ná syie z domu staruchnego
 Sluge / ktory Dziadowi twemu iescze służył.

Záraz go wypchnąć trzeba. Zgola y affekty
 A káste / y nie káste / y datki / y wśytko

Księgi Wtorey

Z iey rozkazania samey isć musza/ á ty cyt:
 Jeśli nie masz potomka/ musisz iey bekartom
 Albo gachom/ albo wiec y komu gorsemu
 Dziedzictwo twe zostawić; samá y testament
 Twoy napíše iáko chce y on erequie.

Takci się mi A potym za masz poidzie/ to jest za siódmego /
łość nadgro- Bos ty był hostym w liczbie; iednym slowem/ w piaciu
dzi. Lat/ ius to drze siódmego Malzonka/ czy wiecey.

Ktoramniey
zmyslona.

Tytulow na Nagrobku bedzie podostraktu.
 Joe daliey; aczby mi stu iezykow trzeba
 Abym wam wypowiedzial wsytkie y posfarci
 A skargi/ ktorych loze Malzenskie jest pelne.
 Tam sie bedzie skazyła na kurwy Meżowe
 Ktorych iak żywo nie masz. Samá tylko taka.

Ty wierzyś
A nie masz
komu.

Tam lzy bedzie wylewać zmyslone / y ktore
 Zawsze ma pogotowiu/ aby wyplywały
 Gdy im kaže: albowiem płacz ma w swojej mocy.
 Ty obłapiasz/ całujesz/ płaczesz/ ekluzuiesz.

Gotowa wy-
momka.

Przyśiag na placu bedzie tysiac / zes niewinien /
 A tego błażnie nie wieś że z taka ona ka
 Leżyś/ ktora kiedyby otworzyć ci miała
 Skrzynki swe y pulcynki y listki pokazać/
 Czegobys sie/ ó Boże / czego niedoczytał?
 Ale coś rzecze / gdy ia zastaniesz na lozku
 Z kim obczym? Snadno zaraz y niey o wymowke.

Nie masz ta-
kich tymi
czasy.

Takęsmy sobie Meżu rzekli byli w ten czas
 Gdyś mie poimował/ aby y mnie wolno bylo
 A tobie swoich vciech zażywać do woli.
 Daymyś ius tedy sobie pokoy/ ty milcz ia milcz.
 Wolno tobie/ wolno mnie. O śmiałość niertudno
 Te biora z swoich zbrodni / te serca dodáia.
 Jeśli też wiecey bedziesz gadał weźmiesz w gembe.
 Cyt lepiej á day pokoy. Nie znajdziesz tu teraz
 Jadwigi Swistey/ ktora zaspolna vmowa
 Trzydzieści lat w czystości z meżem swym mieszkała.
 Nieznajdziesz Kunegundy Cortki Bulgárskiego
 Książęcia/ ktora z swoim wstydlivym nazwanym
 Boleslawem przez wsytek wiek w czystości żyła;
 Kaczezy znajdziesz Gryfine Żoneczke Czárnegó
 Leska/ ktora postrzegszy że Malzonek nie dus
 Zruciwszy Czepiec/ swoje obloka panienkie
 Szaty/ y oraz z nimże rozwod uczynila.

Gryfinek
zas. as ná-
zbyt.

O takowe Gryfinki nie trudno w Koronie/
 A coś w Litwie moi Boże/ tam obfite żniwo.

Składze te obyczaje / rzeczenie Polacy.

z dostatkow y ze zbytkow. Nie umiały tego

Polki one za Lecha / albo za Krakusá /

Vbostwo Nie umiały za Wendy / bo samo vbostwo

przyczyna Ráczey do robot oraz y Cnot prowadziło

skromności. Dawne one Matrony. Zginęło to wśytko.

Gdy dostatek wypędził niedzne y vbostwo.

Ná on czas igła była zabawa / wrzęciono /

Cudzoziem Bialeypłci / teraz piosnki / taneczki / biesiady.

skie y stroie Jáko sie Cudzoziemskie stroie z obyczajami

y obyczaje, Wprowadziły do Polski / á wprzod ná dwor Páński /

złe wprawa Tak też nie trudno o te / ktore w poiźród izby

dziły zmy- A między Francymere m Pánien / dzieci rodza.

czaje. Niewidziana za Lecha pierś ná pul odkryta

Y żadney bialeyglowy / teraz ius wygladać

Że y wśytko odkryia / y wśygd zetra z czolá.

Nie wspomina m piatyl y nocnych puharow

Z winem grzanym / ktore gdy rozpála Jęiey Mość.

Czy dlugo wytrwa z Mezem: by najmniej / y owśem

I piiana Wyglada tylko gacha / y bez niego mdleie.

Venus. Nieprzymieśie nic Venus piiana dobrego!

Alle rzecześ / postkramia y / iáko moześ hamui:

Przyday tych coby strzegli. Od tych ona zacząnie

Przedánie twych strojow y twych pokojowych.

Jednako tak Wśyśkieś takie: Jednakie / bogata / vboga /

vboga iák y A w jedney sworze chodza; Bo ta ktora chudá

bogata. Sprzeciwia sie dostatniey / choćby sie y spełáć

Mezowi / musi dla niey bydź. Aleś Szlachcianká

Prosta / niesprzeciwia y sie wielkim Senatorkom.

Pomniey ná one Żabe v Łópá / ktora

Obaczywśy raz wolu ná Lace / á chce sie

Rowna mu stać w Wielkości y w zroście ogromnym /

Tak sie nádymáć iela / że sie aś rozpukla.

Nie dopnieś y ty nedzo wielkich stanow / choćbyś

Niewiem iáko sie dela / znedziś Mezá / dzieci.

Nie uważá E y nic to / niechay zginie wśytko byle było

ia przysłych Dla mnie dosyć y moich / dla ktorych sie strois.

rzeczy. Owo zgoła żadna sie ná poslednie toła

Nieobeyrzy / y ná to co ius wplýnelo.

Ná straty y Byle tylko stáwalo / poład láta słuza.

koszy nie- Białągłowa niewie co strata substantij;

dbaia. Nie miárkuie sie według swoi Condycij;

Ani sie swoia mierzy piedzia / ale cudza.

Przećie Maf wie co nedza / wie co niedostatek

- Zawczasu chodzi/aby ná zawse stawało.
Tego sie y od mrowki porzadku zwykl wczyc.
Ale zóna iak slepa/ nic niewpatruie
Jakoby to
zawse stá-
wác miało.
Co bydź ma/ tylko co iest. Jakoby to kopa
Co raz iak wierzbá rosla/ albo sie mnożyła
Jako swinia w prosieta. Wwazyć niewmie
Co krocfile/ pompy/ co stroie kostuia.
Niewspominam pychy y owego gornego
Animusfu/ gdy mowi/ czego nie pod ława
Chowa/ ani wstapi z nimy Senatorce.
Równáia
się namo-
znieszym.
To smieszna/ gdy o mieysca y lawki certuia
W Kościele/ gdy sie máia zá rowne kozdem/
A ono infa wioska/ infa cale włości/
Infa kmiec ieden / infa dwie scie albo trzy sta.
Infa Kolaska/ infa ze zlotem Karoca.
Daleko ztad do onad. Tu animusf wielki/
Ale mala intrata/ mala substancya.
Ná stroiách
wshytek czás
trawia.
Cos zaś o stroiách powiem /od poranku/ aże
Do południa ta samá zabawa stroic sie /
Nie dla Meza/ przestrzegam zawczasu/ lecz dla tych
Ktorem sie chce podobac. Przeto we zwierciedle
Dni cale trawia/ ledwie że oraz nie nocy/
Tylko sie tego boi zeby sie co zlego
W nim iey nie pokazalo/ iako gdzies snadz bylo.
Seim y rada
zawolana.
Znida sie tedy wshytki: Panny do pokoju
Kano dla vbierania. Tam wždy o dwanasty
Ná pul zegarzu wstanie/niś kosule weźmie/
Niś panczofki/ trzewiczki/ godzina wycieczce.
Potym zaś do zwierciadla. Jedne włosy trafia/
Drugie wieże budowa ná głowie y basty
Trzeci tam opináia y stroia ten Oltarz
Jako ná Boze ciało/ albo grob piatkowy.
Ná ktorým
Vota dáia
o stroiu.
Pyta sie iako kszaltnie? dawáia swe Vota
Poiedynkiem y Panny y ich Ochmistryni
Jakoby fío o slawe albo scietá byie.
W tym iey w nos mucha iaka wlezie o ladaco
Láie/ fuka/ katuie / szczypie/ biie/ grozi
Pánnom swym y sluzebnym. Páni stara nosá
Vmyka/ bo sie y tey ledwie nie dostanie.
Wiec gdy Masi tylko w domu/okudlana chodzi.
Tego zaś nie
dla mężá
lecz gachow
zázynáia.
A iako tam zkad ktory gach przyiedzie/ albo
Wierny iey Kochaneczek/ asci sie wystroi.
Odpustow niewspominam/ ná ktore vgeszcza/
Nie dla Bogá/ lecz gachow/ ktorzy gdzies czuwáia.

Wiem co w Krakowie było kiedyś podobnego.
 Druga y roslých Karlow chowa y młodszy ladem
 Pod praterem vsługi/ domysli sie drugi.
 Wydzie to tymi czasy/ lepiej mieć takiego
 Coby sie do kóždey mogli zisć oraz posługi.

Tuż żeś wszytko powiedział: spyta mnie ktory z was/
 Silka tego ieszcze mam. Druga ze swey woli
 Y kóžłowania czesto poroni nie iedno.
 Ty sie frasinesz ale niewiesz y sam o co /
 Cieś sie y owsem że tak / bo gdy być powila
 Syna lub Corke/ miałbys przypłodek w swym domu
 Nieforemny od twego podobno Żayduka.

*Dziećmi się
 snymi brzy
 dza y niena
 widza.*

Co powiem o miłości ku dziećciom? nie dziw to
 że sie w obcych nie kocha ale w swoich własnych
 że sie nie kocha/ to dziw/ y cud nad cudami/
 A nie tylko nie kocha/ ale sie y brzydzi/
 Y skłaradzie ofuka/ albo wszytko wydrze
 Pofalszowawszy w Kiegach oprawe Meżowa
 Alboli dożywoćie. O takie nie trudno
 Co Wdowami po śmierci w czwarty tydzień ida
 Za Mąż/ y to przed czasem coś *ad rationem*
 Zabrawszy od Młodzienca; Krew nie niepomozę
 Y bliskie parentelle, y powinnowactwa/
 Dreczniej przed ślubem zabrać na Regestr/ aby tym
 Snadnieysza była w Rzymie dyspensa y odpust.
 A też lepiej skosztować pierwey niż sie napić.
 Jakos taka ma kochać dziećci swoje własne/

*Ná dostatki
 ich czuwáia
 wstawnicznie*

Ktora ná ich dostatki przez wszytek wiek czuwa.
 Radze wam y Synkowie y Corczki / strzeście
 Zdrowia y życia swego. Nie trudno tu bedzie
 O takowe nápoie albo y potrawke

*Także y ná
 zdrowie.*

Ktorych wy niestrawicie. Matusia potężnie
 Miśli o was / iakoby pod ziemie was wniosta.
 Aleć ia to podobno aś názbyt przetrasam
 Y falszywie przekładam. Dátem byl falszywym.
 Ale tu ktoras z nászych przyznawá sie cale/
 że tak jest nie inaczej. Swiadcza czasy náśe /
 Y oczy oraz náśe/ ktore to widziały.

*Fraszki da-
 wne exem-
 pla.*

Co starzy Tragikowie piśa o Medeách
 O Prognych/ Megierách/ wszytko sie to isći
 Y wszytko praktykuie tymi teraz czasy /
 Y owsem dawne one z Szalenstwa czynily

*Gorsze sa te-
 raz.*

Cokolwiek wisc czynily / ale siła takich
 Y nas ktore z uwaga y z porada czynia /

*Panie Mał-
żonku miej
się ná oku y
Zonkę.*

*Czytáia one
te przykła-
dy.*

*Ale nie czy-
nia według
nich.*

Ná to się vsadziwošy / áby w niwecz dzieci
Obrociły po Oycu zmarłym pozostale.
Ale y ty Małżonku ieśliš zdrow / miej pilne
Okó ná pánia Zonkę / miej się w ostrożności.
A záżyway czego Krol Mithridates záżył.
Byš zaś czego niepokłnał mezdrowego / áczci
Kiedyby się niepowiodł taki káseł / snadnie
O zdráde nocna y tych co cie zágaluša.

Alceſtis wláſna ſmierćia Mežá odkupilá.

Zoſia ná Szczecinie Kiežna iáko piše
Kromer / Mežá Erika chcąc wyrwác z złey toni
Do taborow Krolewſkich miedzy wſytkie pułki
Beſpiecznie poſlá proſić / áby mu Krol wins
Odpuſcił / Karzac ſáme garłem lub niewola.
Wicolda wſadzonego od Krolá Jagiella
Žona oſwobodžila przebrawſy go w ſaty
Słužebney ſwey / y one záti tam zoſtawiwſy.
Lubo y ſamaš chćialá ten ciežar záſtápić
A garłem go okupić / by to bylá možna.

*Czytáia one o tym / ale tak nie czynia /
Bo druga y zá pieſka Kochánego / kiedy
Záchoruie / dálaby żywot Mežá ſwego /
Gdyby ná okup przyſtlo. Krotko powiem á w dac
Nie trzeba tylko iedne wziác ná przykład bába
Ktorey ſie imie od Błé zaczyna / á doſyć
O złoſci białoſlowſkiej / doſyć y nádmienić.
To przydawſy / że przecie znáiduiá ſie takie /
Ktorey do tej Satyry málo co naležia /
A ktore pod Niebioſá godzi ſie wywyžſyć.
Dobrym Bog záplác / á złe niech dyabel weźmie.*

SATYRA II.

*Ná Lizyobraškow y zmyšlonych oboiey
płci Nábožniczkow.*

*Poſtawka
ſwięta, ſu-
mnienia
paſ.*

Y Owych ze dyabły / miły Stániſlawie
Nie lubiſ / co mi owo zákrzywivſy głowke
Chodza / iákboby z Pánem Bogiem džiš gadali.
Nie wierze ani wſam takowey twarzyczce /
W ktorey to poſtać ſwięta / Zaiduckie ſumnienie.
Wſytko o Pánu Bogu. Pacioreczki w roku
Oſtawicznie y Kiaſka / y żywoty ſwiętych.
Z ktorych o iáko málo tych przykładow biora

Ktore

Ktore swiety mi czynia. Znalcm takowego
Co pacierzy gwałt mowil / a odrwil kożdego.
Cicha wodeczka rada brzegi wiec podrywa /
Takowe sa naturki tych to Sycofantow
Przykrytych skorka owcza / wewnattrz szczerych wilkow.

Wilkowi podobni naturczka zdradliwa.

Powiadacia o wilku / ze mu raz dotarla
Ba nie raz / ciestka nedza / y glod / y niewczasu /
As on chcial do Klastora / gdzie przyiety / wczasu
Zazywal y pokoiu / bo mu dodawano
Czego trzeba. Wresztni sie potym wyruczony
Od pieczeni do Lasu / y znowu byl wilkiem
Tak iako pierwey. Tos tu wlasnie zwyklo bywac.

Modlitwy ich nie wazne.

Ci Lizzobrazkowie rzadko kiedy cnota
Tylko pozorem ida / modlitwy trzepocac /
Ktore tak wlasnie iako paterczynia zda sie
Jsc do Nieba nie idzie / y owsem wpada.
Tak y onych pacierze niedochodza Nieba.
Mgla kiedy idzie wzgore plute wiec przynosi /
Rich modly takowe / nic dobrego nidy *niezdy*
Nie wprosa / bo z serca obludnego ida.

Lepiej szczy z Bogiem y z ludzmi.

Wole ciebie co idziesz z Panem Bogiem szczy
Nie tym zalotkami ; bo wiem ze iak z Bogiem
Tak y z ludzmi przestawasz. Powiadacia Wlochy /
Ze ten co owy nazbyt zwykl Ceremonij
Zazywac / albo odrwil / albo cie ma wola
Odrwic. Lepsa daleko prosto szczyera Cnota.

Nie wierz Sycofantom.

Alle rzecze mi ktory / wiekszy Kredit taki
Zwykl wiec miewac y ludzi / co sie dobrym widzi.
Prawda / ale sie go ty strzesz iako pokusy.
Pod ta postawka znaidziesz fals / oblude / zdrade.
Kryje sie tam pod plaszczem szczyrosci niewiara.
Wierz *experto Roberto*, y day wiare chcecli.
Nie wierz nikomu z takich / nikt cie nie osuka.
O cnotcie sila mowia / sila pokazuia /
A cnoty w sobie o kosc nie maia y wiary.

Devotki co zacz.

Poide zas do Devotek : bowiem tak wiec zowia
Swiete one dziewice y wdowy / y czasem
(Alle niepowiem) Alle. sa tes y takowe /
Co sie im Mas obrzydil / wola do spowietzi
Vgeszczac / y tam heptać plotki wymyslone /

Plotki, nowinkarki.

Nowinki ze wshytkich stron Rynku zgromadzaiac.
O hepty hepty toć mi sie niepodobacie !
Masli zyc w osobnosti / mieszkaize w Klastorze
Za zamknieciem / nie trac sie po wshytkich vlicach

*Sliski taki
żywot.*

A zwaſzczá ieſliſ młoda. Starym to pozwalam
A to nie bardo chwale. Predko ſie popſnie
Bialągłowa w ſwobodzie / kiedy ſtrożá niema.
Od rozmowek przydzie tam do czego grubſzego,
Aſ teſ yz Compaſſij vbogim/ ná teſe
Albo noge wloimnym/ będzie wdzielala/
Czegoby niepotrzeba. Nie mowiz o wſytkich/
Sa dobre y pobożne/ iednak lepiey ſie ſtrzec
Okazij/ á inſzy żywot ſobie obrac
Beſpieczny od mow ludzkich/ y ich podeyrzania.

SATYRA III.

*Ná Parazytow / wpiadaczow / natrę
tow y importunow.*

*Tak takich
traktuia.*

Y Niewſtyd cie wozdy cudzych zabiegac obiadow /
A nieboiſ ſie abyć nie rzeczono/ iako
Krol on Naropiſkiemu. Aſe wymyſlicie ſie:
Wmyſem Noſci Krolu; idzieſ ieſć do domu.
Albo iak Arcybiskup Grochowſki. Niemaſ tu
Panie dla was talerza/ idziecie precz od ſtolu.
Czy niewolalbys w domu zieſć ten kaſek chleba/
Tuſ ſlyſeć od Czeladzi przymowki y ſmiechy.
Ot natret. Ot circuit, quarens quid devoret.

*Wietrzyſ po
kuchniach.*

Wietrzy telko po kuchniach goſie ſie kurzy z garcow.
Kozdego odprowadza/ lubo nieproſony.
To nowiny powiada/ tak dlugo aſ Pana
Zaprowadzi do Izby krzywo patrzacego
A w ſobie meuczacego/ dyabel go proſil.
Jeſczebym nie dziwowal/ gdybys nie mial co ieſć
W domu/ ale maiać ſwoi doſtatek przyſtoyny
A zgebe chleba ſwego/ á tak cudze ſtoły
A kary rad pocieraſ/ aſ y wſtyd czlowieka.

*Maiać ſwe-
go chleba do
ſć.*

Nie widziſ tych za ſoba co ſie ſmieia z ciebie /
Co palcent pokazuia twoy niewſtyd obzarty.
Wlozyſli kaſek w gembe/ Boday ziadl dyabla.
Boday wypil paiaka/ boday ſie wdawil /
Wſyſcy mowia kcorzy tam koło ſtolu ſtoia.

*Piękne
przysmaki.*

Nie dziw/ bo co gospodarz dla ſwych nagorowal
To mu zieſ z ta hałaſtra co chodzi za toba/
Aby v inſzych iedli/ gdy nie maſ co w domu.
Ale ty przecie mowiſ. Zabic kco wymyſlił
Bydſ gospodarzem w domu/ lepiey zawaſe goſciem.

*Ktęm wy-
nosa, gdzie
kogo niepro-
sa.*

Dla ciebie pono lepiej ale nie dla kogo.
Trzeba by cie wyrzucić oknem wyiadaczu/
Coś sie to tylko spuścił na cudza spiżarnia
Porzuciwszy domowy dozór y staranie.
Tak że y niepomyśliś *de pane lucrando.*
Boże/ jeśli co w świecie niepotrzebnieyszego
Jako tacy; zglądź/ zagub! coś po takich muchách:
Bo sie moga bezpiecznie do muchy przyrownać
Kiedy owo w stole iść smaczna potrawe/
Alic muchá przyleci z tego ni z owego/
Y wpadnieć albo w leśke/ gdy do gemby niesieś/
Albo w potrawę samę. Opedziś raz/ nic to
Muchá drugi raz padnie: Opedziś drugi raz/
Nic to muchá przyleci/ y trzeci raz wpadnie
W polewkę/ á ty miske y z potrawa oraz
Do dyabla/ odrzuciś. Toś sie y tu dzieie.
Pokażesz niesmak/ nic to/ nie rozumie tego
Pan Parazyt/ pokazesz nie wesola cera
Y tego nierozumie/ Choć y nieochote/
Y te przyimie/ nalaieś / za to podziekuje/
Każesz iść do dyabla/ posłucha / ale zaś
Wazaiutrz cie nawiedzi y wpadnieć wpołmisek.

*Nieodpe-
dzisz ladaia
ko tych
much.*

*Pochlebstwo
zkań rze-
czone.*

Lasz sie y pochlebia/ podobien do piaska
Story wiec piszczy niś mu podadza co z stole.
Rozumiem że Polacy pochlebstwo nazwali
Y pochlebcom od tego/ że po chlebie cudzym
Pochlebcy zwykli biegac/ za chleb pochlebiaiac.
Dobrze tam/ powiadacia/ na iednym sie stalo
Wtęyscu/ że takich oknem kiedyś wyrzucano.
Y ty sie tego plotko spodzieway łakoma.

*Obieżdza-
ia Visitato-
rowie albo
Lustratoro-
wie.*

Bo gdzie kogo nie prośa/ ktem go wynosa
Dawna niesie przypowieść! Lecz tu ięszce przybác
Trzeba / jako wiec rożnych zwykli ci nawiedzac
Cni Visitatorowie. Żaden Questarz Wniśy
Nie zezdzi tyle światá / ile ci obleca.
Gdziekolwiek wiec obacza komin murowany/
Komicznie trzeba wstapic/ nowiny powiadac;
Y tak o cudzey strawce drogi odprawuia
Czesto nie swymi konimi/ bo też to iest iedno
Axioma, że tanfy cudzy / niś swoi owies.
Aleć wskora kto takim konimi wiec wygodzi/
Jakby też swych trzewikow pozyczyl na odpust
Do Czestochowy komu, ktore przedzey w drodze
Zdrapie/ nizeli odda. Toś y z temi bedzie

*Koñmi cu-
dzymi.*

Koñmi pożyczanemi / miasto mil piętnastu
Wyda sto iedno y dwie. bo ow nieposiedzi.
Ná dyßlu mu dokonac / tak *fata* przeyrzały.

*Podobni
piernszym, y
ćinßędyby-
łowie, y wßy
skoczynowie*

Do tych może sie oraz drugi rodzaj ludzi
Przyßyc / niewieła rozny / luboć sie ten przymiot
A w tych pierwszych znayduie. Co obecnie owo
Do czynienia coß máia / traktuiac / pruciuiac /
Coß takiego? Wielkie nic ; ile w szczyglu sadła.
Wafec do kad / spytaß go. Mam wielka odpowie
Potrzebe do naszego pána Podskarbiego.
A tam co? Bedzieß Wafmość wiedzial po godzinie.

*Nowinko-
sionie.*

Z tamtad do kad: trzeba mi bydż v pieczetazow /
Mam síla do czynienia. Nowiny powiada
Trzy po trzy / wßy bola / na kogo napadnie
Nabaie y naplećie co sie y nießniło.

*Powieść oie-
dnym Pánu,
álbo przy-
kład.*

Wpadnie y do pokoju / choćby ćie w wychodku
Mial zastać / wpadnie on tam y wystrac sie trudno
Przed takimi. Powiem coß smießnego w tey sprawie /
Pan ieden po niewczasach przy dworze / w ogrodzie
Siedzial rozebrawßy sie prawie do kofuli /
Bazał drzwi pozamykać ; A rzecze / iuß sie tefß
Tu nie boie by niewßedi ten natret y drugi /
Mianuiac ich imieniem. Ledwie co domowi /
Aß sie ieden z tychże to / przez wßyßkie pokoie
Przez wßyßkie straze przebil / y przez sam wychodek /
Podobno dziura przelazł. A toß go widzićie
Wiecey nic? Mam od Krolá síla do Wafeci.

*Aß wßy bo-
la od gada-
nia ich.*

A takozes tu przelazł moi mily czlowieczce /
Czys iako ptał przelećial? Mam wielka potrzebe
Do Wafeci. A pocznie drwić trzy po trzy / y to
Szczó bylo szczó nie bylo. Idź iuß do dyabla
Nabaialec mi glowe / przydź wole na obiad
Jutro / á dzis day mi iuß pokoy prze Bog proße.

*Myßom po-
dobni*

Myßy sa tey natury / że o cudzey strawie
Zyia / cudzey spiżarni pilnuia y Spichrzow.
Schowáiali tefß co tam ná zimne / dziureczka
Wemknie sie y tam myßka / áß tefß lapka ná nie
Dáßtawia / á tak strawy y smacznych przypłaci
Bastow ; Takich potrzebá lapet ná tych milych
Wyiadaczow. Pánowie pomyslcie co o tym.

*Lapkę ná
sákich za-
staw.*

Ná Slugi nie do Wstugi; y ná pos-
ługacze wófelkiey Con-
dicij.

A Cości po tych slugách / co po tych pacholcákch
Chceš aby tylko ieden ná drugiego patrzył:
Wstugi mniey / im wiecey takich posługaczow.
*Slużba te. raz z rege-
stru.* Wiec tymi czasy żaden inaczey nieśluzy
Chyba z rejestru. Gdy mu co nowego kazeš
Kzecz / nie ná tom sie ia świecił Mości Pánie.
Nie za kope ia sluże / mam swoje obeście.
Zgola tylko ieść á pić. Nieomieškać pewnie
Gdy zátrambia ná obiad / bieży iako ogarż
*Nie vchy-
bić obiadu.* Nieomieška godziny vperwiam / ná obiad
Z ná wieczera stanie / tam wody podawšy
Wšyškíey vstugi zbedzie : bo sie y stać wstydzi
Przed Pánem / y narzeka gdy piwo albo chleb
Nie przedni ; albo gdy stoł nie cale zastawny.
A boday cie zabito / zá cości brzuch tuczyc /
*Tylko spać,
pić, á ieść.* Gdy cie Pan do żadney swey nigdy niezazyie
Wstugi / gdy tylko spiš / ieš / piješ á smrodziš /
Zá toć placić potrzeba: Dobrze Wlošy mówia
Ze Polacy zá to swym slugom zwykli placić /
Aby iedli y pili / Izbe napuchawšy
Obeida do swych gospod. Koždy w swa / áni tam
*O Pánu nie
pytay.* Wzmianka co Pan wóždy czyni / czy niepotrzeba mu
W czym vslużyć. Dość že żyw / y že siedzi w Zamku.
Ná wieczera dość času przyšć / kiedy zatrabia.
Nie działaby sie lepšia / iako po trabieniu
Zucharżom y Szafarżom kazać sie gdzie schronić.
Aby miásto wieczery / kora ná ognisku
Drugi zastał y odszedł głodny do gospody.
Aleć potrzeba Pánu slug / asistencyi
Wiec y obrony zdrowia / bo kros go opędzi
*Obiectio.
Respons.* W złym rášie / y we zwadzie / ieżeli nie sluga:
Wiem co kiedyš iednego podkalo pod Seymik /
Choć miał slug y piechoty áš názyt / do tego
Záciażmkow gromada. Wiem iako Pan z Gorki
Wkradziony był kiedyš w Polsce przez Korzboka
Lubo miał gwałt pacholckow / lecz ci niewiedzieli
Gdzie sie Pan podział / á Pan gdzieš gliboko w Slastu

Nie dawny mamy przykład Młobentiego Pána
 Co z bántkietu z Czeladzia wſyſtka wyiachawſzy
 Zgubiony / w błocie ſieczym wronał ; gǳie żaby
 Spiwaly mu *requiem*, iáť pijem ták pijem.
 A coſz za Pána umrzeć? Nievmieia ſludzy
 Bić ſie za Pánów teraz / wćiekáć vmieia /
 Ba y Pána nadſtawia y wytkna ná zly raz.
 Nie ſluſze ia ná guzy / prawi / wiem iáko mam
 Stáwać za łope Pánu. Niech ſie bije chceli.
 Boli gdy bija: ták mi miſe właſne zdrowie
 Jáko Pániſkie. A za coſ wǳy Suchedni bierzefſ
 Wiec y place dorocznia y barwe y wſytko?

Nie, poyǳie
 z áťeb chodź
 bys go zabit.

Exemplum
 dobrego ſtu-
 gi.

Trocha mańſzy był on dworzánin / imieniem
 Peregrinus Wizemburg / Ktory gdy oprawcy
 Swietopalka / nápadli Henryka Kiazęcia
 Pána tego / padł ná nim y choć poſieczony
 Wſtkoty / przecie leżał. Zboycy rozumieiac
 Że Pan y ſluga zabit / obu zoſtawiwſzy
 Sami porćiekali. Dopieroſ Pan Henryk
 Wſtawſzy zdrowo powrócił do ſwoich / y potym
 Potomſtwo Peregryna znaczenie wboğácił.

Drugie.

Lukaſ Dypold maź dziełny przez wſytkie ſeregi
 Zkopia ná Jagiella Krola rzeſko natarł /
 Co obaczywſzy Zbigniew Oleśnicki / ſkoczył
 Zdrowiem ſwym zaſtawiaiac Krolewſkie / onego
 Żołnierzá / z boku iákoſ Kopia záwiodyſy
 Z łonia zrzucił / á w tym Krol Kopia go ſwoia
 W czolo wgodził y ſtarł. A za to przyſluge
 Oleśnickiemu porym Biſkupſtwo Krakowſkie
 Conferował y oraz Kardynałſtwo ziednał.
 Wo Kycerſkim wzgardziwſzy paſem / obrał raczey
 W ſtan y chleb duchowny / iáko Kromer piſe.
 Nie pyray teraz tákich. *Durus eſt hic ſermo.*

Gdy Pan co
 każe, my-
 mowka goto
 wa.

Każe Pan gǳie doiachać / wymawia ſie zdrowiem /
 Albo że łon ochramiał / albo co inſzego /
 Przyczynek ſuka / aby zbył / gdy co Pan każe.
 Do kart ma czasu doſyć / doſyć do piatyle /
 A niamaſ go / gdy trzeba w czym Pánu wſłużyć.
 Wruczy gdy go niedoyǳie place albo bárwa /
 A nieſluſniſ wǳy Pánu mruczeć ná tákiego
 Sluge? Ktory niewmie tylko ſie domawiać /
 A gdy ſia okazyja poda Pána zdradzić /

Wizerunk
 ſlugi zdra-
 dliwego.

Jáko on kiedyſ Lutek / Herbu Habdank / Ktory
 W ſrogim badac Kochánium w Henryka Pána /

Od Konrada Kijażęcia złotem skupiony/
Henryka tegoż zdrada w Łazni gózięś nąd Odra
Wzial nagiego/ y oddał w rece Konradowi.
Z tej przyczyny/ że Henryk Oycá iego kiedyś/
Pałó sława przezwistiem/ ściać był kazał/ że on
Przy sądzie zabił marnie żołnierza iednego
A iefcze sie przechwalał. Wrzalo to w Lutetuf
A tak oddał wet za wet/ bo Henryk chudzińa/
Wśadzony potym w becztę ná to uczyniona/
Aby leżec y śiedzieć niemogł/ śeść Miesiacy.
Nizerny on to taras wysiedział chudzińa.
A lubo potym puszczon/ predko potym umarł.
Aleć tym personatom dawşy pokoy/ idę

Definentia
in ARZ.

Do owych co sie ná ARZ, zwykli terminować/
A ci wszyscy są oraz generis furtivi.

Vi pote, Szafarz/ Włodarz/ Pufarz/ Mielcárz/ Owezárz/
Kaczmarz/ Szynkarz/ y inşy; Wo y ci w wstudoze
Choć gospodarzskiey chodzac/ są także slugami.

Dobny cze-
ładzi zwy-
czay.

O drobnieyszch co powiem? że nic nieremieia.

Tylko zepsować/ zlamac/ śluc co/ albo zgubić.

Mali gózię z soba czekan/ albo wiec berdyszeł

Lub co takiego w reku/ to zaraz utraci

Nos Statui z Marmuru. Jeśli do ogroda

Wnidzie / to co zepsunie albo podziurawi.

Uchoway Boże takich w Rzymian/ ktorzy to

Tak wiele mieli sumnych statuas w swych domách.

Byłby tam y Apollo bez Łuku/ y Jowisz

Bez pioruna / y Pallas straciłaby swoje

Egidem, Neptun trident, drudzy nos y rşy.

Utrasc reş nie nowina / zdradzić/ dom spługawić/

Bo iako proşe gnoiek ma bydś ochedożnym /

Ktory tego iako żyw nie umiał / ni umie.

Mow ty Wileczkowi pacieryś a Wileczek do Łasá.

Kostazesz co/ wlot wszyscy skocza/ á żaden nic

Niesprawi/ owšem sobie wzátem przeşkadzając.

Im sie kto bardzi śpieşy/ tym nierychley skóńczy.

Żawolaş czego/ bieży/ nic niewyşluchawşy

Czego y po co / spytaş/ áni wie coş wskazał.

Gdy chceş mieć Comedya; poxrzy kiedy iedza

Jakie rwentes/ y iaki halas/ śarpanina.

Drugi miasto pieczeni / trafi w reke swego

Towarzyşa/ nuş zaleb. Pan wola ciş tam/

A bedzie troche cişey / á potym zaś wrzawa/

Śmiechy / nierząd iaki bydś w piekle powiadáis.

To pospolita
w náşych.

Konni go-
nia Pána.

Niemola,
nie wstuga
z takiej cze-
ladzi.

Ná woynę
nie pyta.

Pánowie
też nieba-
czni.

Exemplum
dobrego Pá-
ná.

Drugie.

Gdy potym w drogę każdy iachac przydzie Pánu
Gon a go iak złodzieia/ a potym opuścza
Zá kareta niewidziec nikogo / choć każdy
Na dwa łonie zwykł obroć birac / tak przy domu
Jako też y w podrożu. Doremniey sey strawy
Nie może bydź nad taka/ y nad tych to miłych
Darmochlebow : bodayże chleba męskubili !
Miasto bowiem wslugi/ niemoże bydź wiel sey
Uterwoli/ bđ nie tobie słuža/ lecz ty musisz
Wyflugowac sie swoim slugom y poddanym.
Niewspomnis iakci sie to oddacie/ y iaka
Woziecznościa. A to beda siac wśedzie nowinki
O tobie/ nieflawa twa gembę wymywałac.
Jle slug/ tyle spiegow, tyle meprzyiaciól.
Pan niewolnikiem w swych moze rzec / domowych.
Chcesli go też ná woynę kinać ani pyta.
Nie zażyteś takiego do woyny / co tylko
Spac á iesc sie nauczył. Przecie w Szlachćicá
Będzie ze wśyrkim sluga/ iak Delphicus culter
Ktory to taki bywał/ zes przy nim y fwaice/
A kalamarz/ y piorko/ y widelca znalazł.
W pánow takich niemaś. A też mamli wyrzec/
Sila sie pánow także medatnych znajduie.
A iako my mowiemy/ że sładzy pomarli
Cnotliwi; tak też oni mowia że pomarli
Baczní Pánowie/ z kámpych aś y názyt wśedzie.
Miłosci Pána przeciw sładze káwnym Lesek
On biały jest dowodem/ ktory Kiestwo Polskie
Pokinal / y onego przyiac niechćial ze mu,
Arakowianie podali taka Condycya/
Aby Goworká cnego/ Woiewoda w ten czas
Sendomirskiego/ zaráz od siebie oddalit.
A że to byl y sluga wierny/ Consiliarz
Przy tym dobry y mądry/ oraz doświadczony ;
Powiedzial Lesek ná to. Niechca tak Pánowie
Rupowac Kiaszecego stolká y honoru/
Abym miał swey zapomniec cnoty/ ones oraz/
W sładze mym deprimiac. Obierzcie iniego/
Albo iesli mnie/ przyime bez tey condicij.
Władysław pierwszy Kiasze/ iako sie też kochał
W Sieciechu sładze swoim, wierney przy tym radzie
Pokazal to kiedy go przeciwko Zbigniewa
A Bolesława Synow swych zápalczywości
Bytnościa swa zachowal: o czym patrz w Kronice.

Wielkich to są przykłady Panów; ty choć mniejszym
 Wzorem/ iednak chćiey ichże tak nalepiey wyrznić.
 Daway/ strawy nie żaluy/ nie tak iako kedyś
 V iednego gdy trambia/ miasto taram taram/
 Krupy Krupy na obiad trembacz otrembuie.
 Chceśli mieć Czeladniká dobrego/ nie żaluy/
 Day mu/ y zapłać dobrze/ niech głodu nie cierpi.
 Swey woli niedopuszczay. Tieday mu proznować/
 Dobrego chwal y nadgrodz/ á złego niechoway.
 Bo y drugich popsune swymi postępkami.
 Tak będziesz Czeladz dobra miał/ y oni Pana.

Przeestrogi.

SATYRA V.

Na Oycow/ ktorzy złym przykładem
 Synow psują.

Szła sie/ Mikolaiu moy drogi/ takowych
 Rzeczy v nas znaydute/ ktore nieforemnie
 Pachnać musá zley sławy smrodem napuszczone/
 Ktorych sie własne dzieci od swych Oycow wczá.
 Jesli Oćiec Kosturá/ takis sie syn bierze/
 Gra ius Kostel/ gra y kart/ w iedenastym roku.
 Jezeli Marnorawcá Oćiec/ takis y Syn.
 Nauczyl sie ius iadać kostownie y z bytkiem.
 Przywykl y do pastekow/ y kostownych potraw
 Pewnie sie nie oduczyl/ by miał y ostatnia
 Koszula na porządna kuchnia lożyć/ albo
 Na Rucharzow Francuskich/ Wloskich/ y Hispańskich.
 Chodźmyż dali/ a troche weyrzimy w to pilnie.

Przykład
 Skodliwy
 z rodzicom.
 w zbytkách.

prose / czego takowy Oćiec syná wczyl/
 Czy łaskawych postępkow/ czy tyraniskich/ ktory
 Czeladke swa kátuje/ bije ystawicznie/
 Drugi Phalaris w domu/ prawy on Stadnicki
 Dyabel/ albo wiec ktos / ale dam mu pokoy/
 Że tam ktory kielisek slucze / sto plag zá to ;
 Że zgubi co/ trzeba on wszystkie rozgi strzaskać
 Gdy to Synaczeł z mlodu widzi/ takiegoś sie
 Nauczyl okrucienstwa nád czeladka/ także
 Biję/ maczy/ kátuje/ wiekšych lat dorozšy.

W okrucień-
stwie.W niestyl-
dzie.

Czy rozumiesz/ że Pániey Daradzki Coreczka
 Lepša będzie niż Matka/ ktora dziešić rázow
 Musi odetchnąć/ niżli wszystkich wyrachue
 Pani Matki swoiey gachow. tak ich síla w liczbie.

Jako

Jako ma bybź poczcćwa Corka táká: Która
 Z steczkw czytać/ piśać do roźnych Młodzieńców/
 Od Matki sie nauczy/ y one przesyła
 Tymś co y Matusia do nich posłanicami.
 Przedzey nas/ przedzey takie przykłady popsuia
 Ktore znaśnych bierzemy y Oycow y Starśnych.

Obiektio. Alle kładźmy/ że ieden y drugi z Synaczkow
 przywary takiey wydzie/ zwołaćza Ktorego Bog
 Z lepszey gliny wlepił/ y lepszey natury.

Respons. Wiecey iednak takowych/ ktorzy sie puszczają
 Oycowski torem y tey pilnia koleiey.
 Strześ sie ty tedy aby Synek nie brał z ciebie
 Z tego przykładu/ ani pochopu do grzechu.

Prędko się Bo to do niego przedko przylnie/ w zepsowanych
młody zepsu zwołaćza tych obyczaiach/ ktorych świat iest pełen/
ie, ile w ze- Z gdy nam o Zamoyśkich/ Strusow/ Chodkiewiczow
psowanych Rinnych zacnych ludzi/ w tey Oyczyźnie trudniey
czásiech. Tusli o Talewaykow/ Pawlukow/ Chmielmickich:
 Takich aś nazbyt wśedzie/ kupować nie trzeba.
 Przeto nic wśetecznego w tym mechay niebódzie
 Domu/ gódzie Syn twoy mieśka/ strześ sie go/ á lekce
 Młodych lat iego mieważ / owśem niechći beda
 Przestkoda do lotrośtwa. Prześtrzegay dziecinney
 Niewinności/ chroniac sie wśelkiego zgorśenia.

Darmo ba- Bo darmo potym zechceś hamować/ kiedy sie
monać, gdy Rozbieżá kóla/ albo gdy śyie ponieśie
się kóla roz- Pod Miecz/ dopiero bedzieś płakał/ lamentował;
bieża. Albo wiec iesli wydzie takiego karania/
 Zechceś exheredować; zechceś náwet zabić
 Oycowska reka. Braćie dawniey bylo trzeba
 Temu złemu zabiegac. Teraz iáko prośo
 Bospiecznie mu y weyrzyś w oczy/ gdyś sam czynił
 Z młodu gorśe rzeczy/ y teraz ná starość
 Jeszcze niewywitrzaly dawne twe nalogi.
 Wiec gdy do ciebie kto w dom ma przyiáchac/ Kaześ
 Wprzatać y wmiátać pośoie y sieni /
 Aby gość zastał wśyśtko porzadnie y pieknie.

Wypadź z A o to sie miestaraś/ aby dom bez zmazy
domu nśela Ten zostawał/ w ktorym iest Synek twoy niewinny.
kie corrupte- Dobrze ześ go Oyczyźnie spłodził y darował/
las. Ale nie dosyc ná tym/ trzeba żeby godnym
 Był tey sluga napotym w boiu y w pośoiu.
 A w tym wśyśtk o záwiślo/ abyś mu dal dobre
 Z przyśtoyne cwiczenie. Tym go iey wystawiś.

Przykład
z bociana.

Bocian swe dzieci karmi wozami/ gadzina/
A to jest potym pokarm zwyczajny gdy zrosta.
Ale Orzeł porwie Ges/ Zaiaca/ lubo też
Praká roslęgo/ y to zanosi do gniazda.
Takimże sie obłowem karmia kiedy wzrosta
One młode Orleta / sukáiac z dobyczy
A pokarmu/ iákiemu z mlodości przywykły.

Budowni-
czy Ociec,
iákif syn.

Był ieden Szlachcic w Polsce/ co wšytko budował/
Zbudowawšy rozwalal / nastampil Syn po nim
Prawdziwy budowniczy/ álbowiem Oycowškie
Budynki porozrzucal / nowa co raz foza
Stawiaiac rożne klacki/ áš też przebudował
Chudšiná y dostacki/ y wioski/ y wšytko.
Aleć to iáko táko/ inšych sie wystempkow
Z siebie wiec veza mlodzi/ Mistrzow im nietrzeba.

Skepstwa z
Oycowšg v-
cza.

Same chciwość y Skepstwo z školy swoich biora
Oycow/ do tych swym własnym przykladem ich wiada.
Oboie bowiem ma swoy pozor y zašlone/
Gošie ludzie Skepstwo zowia/ ochrona y rzadem.
Takich wšyscy fanuia co pieniadze máia/
Cnota v nich y sława za pieniedzmi chodza.
Tacy kowale snadnie fortune vřina
Co to splešniale trzosa w domách swoich duša.
Zaczym też y Oycowie nalepše cwiczenie
To klada/ wprawić synow wzbieranie Namony.

Virtus post
nummos v
zakowych.

Cnotliwy á vbogi nie v nich ; to jest grunt
A to ma pieniedzy siła/ choćby niemial cnoty.
Náprzod tedy od málych rzeczy poczynáia
A Skepic synow kaza. Náucza ich predko /
Czeladka w głodzie chowác / place im vmykác.
Sprawa zła/ strawa gorša: grochem á stoninka
Obywa brzuchy onych mizernych pacholcow.
Sam stonym miesem albo wedzonym sie karmi.
Kaz do roku tur albo Cielecina bedzie.
Dobra Rzepa/ Kapusta/ albo y Marchewka.

Coš po tym
szpic.

Ale miły Bráćistku cošci potym wšytkim:
W grob tego nie zabierzef; Ledwie te kofule
Šmertelna á garšć ziemie / albo piasku w zembách.
Czy to nie iedno głupstwo y šalenstwo/ nedznie
Źyc ná šwiećie/ dla tego žebyš zmati bogato :
A y tak/ im maš wiecey / tym też wiecey prágnief.

Im wiecey
ma kto, tym
wiecey pra-
gnie.

Pieniadze apetitu dodaia do zbiorow
Co raz chciwošych/ y tego mizernego mienia/
Ktorego mniey zwykl žyczyc sobie ten/ co mniey ma.

Ty inaczej/bo iedne dobra na cie małe.
 Wyćisnąć tedy trzeba Samsiada/ a iedki
 Przedać niechce/ to musi: gdy nasłesz na iego
 Grunt/ gdy mu pozabijaś poddanych/ záredziś
 Granice/ bydło zaimiś/ czeladnika słuczysz.
 Musi sprzedać w takowym samsiedztwie chudźina
 Choćby nierad. Oiało wiele gruntow takich
 Ktore przywda przedayne na targ puścić musi.
 A ludzie co o tobie? Gorzy nie może bydź.

Nazła sta-
 wę nieba.

Co ludzie? iako ludzie. Wole że mie wśyscy
 Zle y náder zle beda wspominać/ bylem ia
 Miał y włości ferokie y pieniedzy dosyć.
 Coś: czy zbyteś kłopotow/ chorob/ y niewczasow/
 Przez to że Tysiacami brzałś/ y ráchniś:
 Żeś ieden pos'adł tyle/ ile miało owych
 Dwanaście Woiewodow co po Lechu żyli?
 Ile dawano starym Żelmerzom zá rány /
 Gdy iedno z tych co teraz ieden trzyma/ Starostwo
 Na dwudziestu dzielonó/ a dosyć im było/
 Ani sie wiec skarzyli na liche nádgrody
 Tym y siebie y dzieci y czeladka żywiac.
 Bo co teraz ochłonie ieden zwoznił dworski/
 To y kilku Żermanow przed tym nasyciło.

Wśytko złe
 w Polsce
 zá chciwo-
 ścia.

Stadci mili Polacy wśytko sie zle do was
 Wprowadziło: bo chciwość nád wśelkie przyczyny
 Jest iedna do wpadku Rzeczypospolitey.
 Gdy ten co chce bogatym bydź/ chce bydź y przedko/
 Dla tego per fas nefas bierze sie do złota/
 Nie máiac ani Cnoty/ ani wstydu w oczách.

Teraz taka
 Lacińa mło-
 dych.

Przedtym stárzy Polacy takie wiec dawali
 Dzieciom swoim monita. Dziaćki/ mile dziaćki /
 Szukaymy chleba plugiem/ to zbior napewniemy
 Ten sie Bogu podoba/ ten on błogostawi.
 Teraz opał. Ledwie sie Synek ze Wloch wroci
 Záraz go woczy zbierać Ociec/ záraz go miec
 Chce w domu gospodarzem. Handel mu záleca
 A smakuie / niegodny Szlacheckiego stanu.
 Bedziści miał wperwian Kupca z niego/bedziści;
 Nie záwstydzi sie zysku z naliższych towarow.
 Dechce y formi kupczyć / y dziećciem / y trunem.
Optimus lucri odor est ex qualibet re.
 Tey sie ius sentencyki pierwey niś paćierzá/
 Pierwey niś obiecadiá/ Pan syn twoy náuczyl.
 Spytam sie ia takiego Oycá. Miły Bráćie

*Która prze-
chodzą stá-
rych.*

Cofci potym/ spieszyć się z tą syną wprawd
Jużci on cie nie równie przeszedł/ iuż y Mistrzem
Twym bydś może. Błazenes ty respektu iego.
A coś gdy golić broda pocznie/ gdy podroście?
Dopieroś nie iednego odrwi. Dopieroś tam
Gdzieś y na dworze Pańskim y na Trybunałach
Szalbierować/ podchodzić będzie wmiął ludzie.
Poda też żonca w iaiu albo w poleweczce
Niestrawny bolum, który tey nocy pocznie /
A iutra niedoczeká. Pofalsznie Xiegi/
Rozbiję gośie na lesie nie iednego / spali
A gumno Samśiadowi nieboraczek/ albo
Wkradzie/ gdy nie dobrze co kedy polożá.
Ty go pracowitego wczys nabywania/
Znajdzie on do dobrego miemia krotśá droga.

*Qui non ve-
tat peccare,
cum possit,
iubet.*

Alte rzecześ podobno / tegom go niewczył.
Wczył / gdys niebronil / y owsem pozwałá.
Gdyś go niemial na wodzy/ iuż wziął na kiel/ ani
Zatrzymaś / choćby mialo spadać się wedziolo/
Domyśli się ostatká / lub niewziął wśytkiego
Z twoiey szkoły/ stanie mu za škole natura.
Z małych pocztokow co raz wielśy pochob będzie
Bral w swoich zlych postemplach/ máiac cie za wodza.

*Stopnie do
złego.*

Gdy bowiem zakazuieś synowi ratować
Wpadłego Samśiada / gdy mu bronisz dáwać
Kiedy przyiaciel o co prośi/ iakobyś go
Wczył zdieć y chciwie lupić/ y podchodzić.
Nátrudniey tyłko poczać/ daley nie wtrzymasz.
Bo gdy się ogień zajmie/ zrazu gaśić trzeba/
Darmo potym / kiedy dach/ kiedy galka gore /
A gdy wśytko ogarnie. Chudźino y ty sam
Nie wybiegasz się łacnie od Syntá. Juś myśli
Jakoby cie z światá zbyć. Lata twoie stáre
Mierziago iuż y trapiá. Ten Lewus coś go táż
Z mlodu chował / nie dlugo sie cie y z nogami.
Juś czuwa ná twe zdrowie/ do Apréł zásietá
Aby tam co ná szurki komus zgotowano/
Zadałci w drobioneczce/ albo w poleweczce.
A ty Mitridaticum záżyway zá času/

*Prawa Co-
media taki
żywot.*

Chceśli pozyc który rok. Inacze y nie wydziesz.
Co zaś zá sposob tego milego nabyčia?
Comedyá nie może nád to bydś śmieśnieyśá.
Gdy obaczyś tych chciwych y skapych ciekawcow.
Jako Ziemie y Morzá/ y wśystek obleca

Księgi Wtorey

Świat/ nie spiac/ mało iedzac/ dla tey tylko samey
Przyczyny / żeby skrzynie żelazne naktali.
Żle drogi nieprzeszkodza/ mrozy y zimna nie
Odstrasza/ wszystkie fraśki naywistże niewczasny/
Byle mieć/ byle nabyć. A kiedy zawiedzie
Nieszczęście/ że się w handlu osuła / aż Pan Braś
Aż y z desperacji czasem się obieśi.
Dzieci wniwecz obroci / że y zebrać musza.
A toś tobie ciężawość. A toś twoie handle/
Twoja chciwa Arenda / w co się obrociła ?

Lepiej ma-
ło mieć a be-
spiecznie.

Lepiej było przy skromnym splachetku zostawać /
Niż bułać figlem zbioru / który często chybia.
A zaś kiedy fortuna posłuży / że beda
Pełne skrzynie y sklepy / pełne gumna wśędzie /

T bez kłopo-
tu.

Jaki fraśunek żeby niekradziono / żeby
Ogień kiedy nie spalił / y we dnie y w nocy
Czuwając o tym się sni; tam myśl gdzie y serce.
Nie frasowałci się on chudy Drogenes
O swoje kłode w ktorey mieszkał / y w ktorey go
Alexander nawiedzał wielki / lecz wielkiego
Uzeli sam mieszkania / bo ten nie niepragnał /
A ow świat wśystek myśla ożional / sto razy
Na śanie mosac y zdrowie y głowe y sławe.

Coby to było
do potrzeby,
nie do zby-
tku.

Ale spyta mnie ktory / Jaka ma bydź miarka
Tego naszego miema. Powiem w brody krotko.

Chciwość
nie ma koń-
cá.

Jle człowieku trzeba do skromnego życia ?
Byle było co iść / pić / y w czym chodzić / ale
Do potrzeby / nie zbytku. Jeśli na tym mało /
Wiec tyle / żeby się mogli schować na każdy rok
Jeden y drugi Tyśiac. Jeśli y to mało
Pozwalam y co wiecey. Niechże twa intrata
Na dziesiątek Tyśicy wynosi. Jeżeli
A to mało / wiec na sto. A jeśli na koniec
A to mało / toć dosyć iuś nigdy niebedzie /
Choćbyś y Ostroskiego Xiążęcia miał zbioru /
Y intrate Sapieiw / y Krolewskie skarby.
Tuc cie iuś nie nasyci / ani dosyć bedzie /
Choćbyś wśystkich Monarchow wśystko posiadał złoto.

SATYRA VI.

Sapientem sua forte contentū esse,
to iest / że Nadry jawnie się tym conten-
tue y obedyzie / co mu Bog dał. pos

POrzucicie te chciwości y re ambicye
 Cnota hono- **P**ogdy nie nasycone/ a cnota kupuycie
 y kupuymy **Honory/ nie halbierstwem / prawdziwi Lachowie.**
 Cnota dobrego miemia/ cnota y dignitarstwo
 Nabywać mądry kaza/ nie srebrem/ nie zlotem :
 Bo za to y niegodni kupuia. **A iesli**
 Cnota nie nadgrodzona zostanie/ nie iusci
 Traći swey ceny/ ale tasi zawse zostacie.

Powsechne iest przysłowie y przyiete wśedzie/
 Ze temi czasy wśytko prawdzi dno vpadlo.
 Kto vmie lgac/ pochlebiac / vzywi sie snadno.
Falsze się niy Ty nie tak. **Falszu sie strzeż/ idź prawda y cnota**
strzegaymy **zakrora lub odmieśieś nadgrode/ lubo nie/**
Naucz sie forte tua contentowac/ ani
Trać serca/ choć niewdzieczność placi twe zaslugi.
W Cnocie/ dla cnoty Kochay / a nie dla nabycia
Czy niewieś ze sie mądry soba contentuie :
A te fortunę dary ma sobie za takie
Krote Adiaphora Stoikowie zowia.
Na przykład, wakuie co/ Starostwo/ lub Stolet /
Dadzac/ dobrze: nie dadza/ y to także nie źle
Fortuná nie **Cos cie przez to vbylo/ iesli w sobie samym**
nie przyda. **zamyskaś swoje dobro. Ale á to dano**
Podleysemu niżli ia. Cos na tym / ten zgrześi
Co dal/ nieważywśy czy godnemu/ czy nie.
Przez to cie nie vbylo/ każdy mądry rzecze/
Nie mało go to mijać/ owego potykać.

Ta slepa y
chroma.

Nie wwa-
źnie rzdáie

My chmyta-
my iak dzie
ci.

Cnota grút,
prozna am-
bicyi.

Fortuná na wysokim siedzi maiestacie
Slepa/ chroma/ y glupia/ rozruca dostatk
Reka swa nieważna/ sieie dignitarstwa/
Rzucá honory/ stolki/ infuly/ bulawy/
My chwytamy iak dzieci iablka y orzechy/
Jeden drugiego cisnac/ ten tego przez noge/
Ow y w leb da drugiemu chwytaiac tam one
Bulawy/ albo Lasti Marszałkowskie / albo
Curatury Biskupie. Gdybyś widzial dzieci
Tak gratace y tak sie z soba miesaiace/
Chwytaiac one iablka y one orzechy /
Czy nie patrzalbyś ná to contemptim y czybyś
Nie rzekl. Ot dzieci grata/ glupie iako dzieci.
Tos y tu czyni/ bo wśytkie honory y stolki
W zglodem Cnoty nie stoia za iablko/ za orzech.
Wważ iak owo smiesna/ kiedy wiece v dworu
Owi prawdziwi szczescia/ rzeka niewolnicy

Praw

Mancipia
dworskie

Prawdziwe *mancipia*, biegania/ latacia
Każ do Podkanclerzego: drugi do Kanclerza.
Do Marszałków/ wiec inšych dworskich Urzędników/
Czasem y vsargani. Pot im z czola ciecze
Obiegając od zwiernych/ Koczotom Królewskich.
Ledwie rchnie bieżąc na wschod/ w palacu zaś siedzi
Przededrzwiami/ pilnując iako Łożay iaki.

Sfaciato
vat' inanzi.

Ambitia mu sępcce/ w padni do połoiu.
Choćbyś y na wychodku Króla zastał: wpadni/
Nie pytaj się coć rzeka. Choć Kanclerz nalaie
Gdy go z Żona na łożku zastaniesz. Túc na tym
Wolisz wycierpieć fuki/ grozy y lałama.
Nie vprosiś/ przynamniemy wymierzieniś/ albo
Wytlekaś y wymodlisz. Dadzac byle zbyli
Takiego importuna. Mox Boże coś prośe

Stana tacy
zabiaznon

Może bydź trefnieyszego. Nie trzeba Szreterow
Dla vciechy/ stanie mi łożdy za takiego.
Ciekawiec albo Natret; ktory wšytko szczęścia
Zasadził w włapieniu lichy Vakan cętki.

Przyimi
wdzięcznie,
co Bog da.

Cnota sama iest dobro prawdziwe; ta madry
Sama się kontentue. Co zaś ta przynieśe
Dostatkow y dignitarstw / przynie wdziecznie / ani
Worzuć lekkomyślnie / bo wie że ich godzien.
W głupiego dostatk / miecz v pijanego
Wreku; nie zażyie ich chyba na źle. A zaś
W madrego są właśnie instrumentem / ktorym
Wšytko dobre sprawue. Z tad przyiaciel pomoc/
Z tad v bogi podpore / z tad Oyczyzna swoie
Odnosi wiec v sluge: bo wie iako zażye
Tych rzeczy ktore nie są dobrym / tylko gdy
Tá dobre się obroca / na dobre wynida.

Nie frasuy
się też gdy
minie.

A tak ty Mikolau nie troszcz sobie głowy
Że Starostwo minelo: był dekret gotowy
W niebie/ czyie miało bydź. Tenże dekret pono
Napisany/ że cis co lepszego ma podkac.

W Cnotę się
zawinawšy.

Czekaj tedy cierpliwie a w Cnocy się zawiń
Gotow bedac y wroćić co fortuna dała/
Jako kazal Wierszopis on sławny Horacy.
Mowiąc. *Laudo manentem, si celeres quatit
Pennas, resigno qua dedit, & mea
Virtute me inuoluo, probamque
Pauperiem sine dote quaro.*

Ná tych co sie sobie madremi y Uczonemi zdadzą.

Głupia pra-
sumpcja.

Powiaდას / madrym człowiek. Czemu? vmiem wszystko.
 Naprzód / iezdem Astrolog. Piše Minucye /
 Znam y wiem baczno dobrze co *Ephemerides*.
 Iezdem przy tym Orator, iakiego tu nie ma
 Kray ten / ba vszytka Polska. Vmiem Oracye
 Pisać z inszych złożone sumnych Oratorow.
 Czytałem Lipsiusa / ba y Puteana.
 Filozofskie terminy rozumiem y vmiem
 Tak iako Grecy iezyt / tak iako Hebrayski.
 Jurista ze mnie sumny / czytałem *Ius w Szkołach*.
 Zala hala / dosyćci. Byś iedne rzecz dobrze
 Z tych vniat / mogłbyś siety mily kontentować.
 Ale pono v ciebie / iakos tak jest własnie
Ex omnibus aliquid, & ex toto nihil.
 Taka w tobie nauka / taka twoiá madrość.
 Mily mily Astrologu / mily Oratorze /
 Philozofie / Jurysto / Medyku / & nihil.
 Podzieno do obcych Ziem / nauczysz sie co to
 Człowiek vczony / albo nad to / człowiek madry.
 Tu v was / gdy kto sobie Latina pomaze
 Gebe / zaraz vczony / zaraz człowiek godny.
 Nie dziw że *inter cecos monoculus Rex est.*
 Ale idźcie do inszych krajow / á v znaćie
 Że tam *eruditio* swoje zasadzila
 Stolicy / swoi fundament. Czemu? bo inaczej
 Pracnia nizeli wy. Przebieży tam drugi
 Z starych Oratorow / starych Philologow
 Theśmiertelne spargaly : przeczyta y vszytlich
 Philozofow / Doktorow Swietych / Theologow :
 Przešpera *fundamenta Iuris* w swych początłach /
 Erudycya swoje *ex fontibus ipsi*
 Hauriet, niez strumieni / albo z tych potokow
 Dzišieyszych Collektorow czy Compilatorow.
Linguas Orientales y ich *dialectos*
 Vmieć bedzie iak własny z ktorym sie vrodził.
Hebraeam, Chaldaicam, Samaritanicam
Arabicam, y vszytlich Rabinow Żydowskich
 Stare Pisma / Talmudy / y cokolwiek tylko
 Inšym jest zakrytego y niewiadomego.

Inaczej w
 cudzych zie-
 miach,
 gdzie grun-
 towniejszy
 eruditio.

- Wszystko to sie. *Niewspomnie Greckiego ięzyka/*
 Bo tym mowi y pisze/ tako iako *Łaciniſkim.*
 A wy co *Sapienci*? tu owdzie *lapacie*
Sentenceyki / y frases, y modos loquendi,
 Pokradſy stad y z owad/ y tak miasto *ſaty*
 Przyskoyney *Oracij / centon* wczyniecie
 Latany z siełu *stuczel* roznego koloru.
In methaphoris tylko y w pldnych *figurach*
 A rzeka *iednym slowem / in verbis res* wszystko.
 Oracya *niegdzie* żadna bez *Conceptu*
 Wzietego z *Herbu* albo tam z *Nieſiacá /* albo
 z *podkowy / z Krzyżow / z Mieczow / z Talcia /* lub z *Lodzi.*
 Już teſz doſć o tym *przebog /* nie żegluy po morzu.
 W *rey Lodzi /* byſz zaś iako *niewtonal* brzydko.
 Znamy uſz te *concepty /* day im *tandem* pokoy/
 A tak mow/ iako *ſlawni* mowia *Oratores,*
 W *ktorych* nie wiecey *ſlow* ieſt/ niſz *rzeczy.* Wy opat
Arena sine calce. A to gdyby *ſlowa /*
 Ba y wszystko *contextus* takim był *ſpoſobem /*
 Koſporzadzony iako *Rhetoryka* także :
 Ale tam *ani* *ſtraktu /* ni *artificium*
 Ani *porzadku* będzie/ ni *elocucij.*
 Tylko ni to ni owo/ y *dźwięk* *proznobrzmiacy.*
Nieſmieſnieyſza gdy owo *Łacins* *nieſiata*
 W *Polſki* *iezyk /* y *glupie /* y *zle /* y *niewczesnie /*
Niepomniac ze tam tylko *Łaciny* *potrzeba*
Żazyć / gdzie *Polſkie* *ſlowo* nie ma *rey* y *takiey.*
Energij, tak *trzeba.* W nich to *namedrſza*
Macaronicè *mowić /* a *ſiac* *Solecisiny*
 z *Barbaryzmami* oraz. *Nie* *trzeba* *przykladow.*
 Ta *wszystka* *inſcitia* z *Szkol* *idzie :* bo iako
Sami *nie* *nieumieia /* tak y *drugich* *wcza.*
Lata *mlode* *in nugis* tylko *conſumendo.*
 Jeſli co *tedy* *trzeba /* *Szkoly* *zordynowac*
ſtudiorum *ſpoſob* *atque* *rationem.*
Chlopca *przez* *ſiedm* *lat* *barwia /* *ſama* *gramatyka /*
Ktora *iako* *papuga* *trzepie* *bezrozumnie /*
 A *przydam* *nie* *potrzebnie.* *Silaby* *mi* *przyſlo*
Eragerowac / *doſyc* *tak* *in* *parentheſi*
Nadmienić / *bedzie* *czasu* *doſyc* *o* *tym* *porym.*
Alem *ia* *przećis* *madry /* *choćia* *y* *nie* *Orator.*
Philosophia *moia* *rzecz /* *moia* *zabawa.*
Philo *odiarwſy /* *pono* *ſofia* *zostanie /*
 Jeſli tam *ktora* *w* *Mieſcie* *nieſpurna* *ſie* *znaydzie /*

*Tu loquen-
 tia multum,
 Sapiencia pa-
 rum.*

*Cegła bez
 wapna.*

*Scopz diſſo-
 lutz ylike.*

*Przyczyna
 nieporzadue
 w ſkotalach
 wczynie.*

*Nie wieſz
 chudzino co
 ieſt prawdzi
 wa philoſo-
 phia.*

Bo tey cześci pilniejszy/ niż Aristotela.
 Cożes ty za Philozof/ że tam w Szkołach troche
 Popiszesz termineczko/ których nierozumiesz.
 Czytalesz z owych starych Philozofko profso
 Ktorego? Nie czytalem/ lecz z Neotetyko
 Pozbierał był Professor moy nie mało/ iako
 Często wiec nam powiadał. O blaznie nad blazny
 Umiesz dyabla/ iako y ten twoy Magister.
Cacus, cacum deduxit, a za tym w doł obay.
 Prawdziwa ona/ ona Cna Philosophia.
Non in verbis záwisła/ sed rebus & factis.

Ta się na-
 więcej in a-
 ctionem y da-
 ie.

W życiu/ nie w škole/ ani w tych disputacyách.
 To iest prawdziwa mądrość/ żyć według rozumu/
 A nie według mniemania. Ot chwala drugiego
 że dobrze defenduje/ gania że źle żyje.
 Lecz ty tego oboygą nie umiesz/ Ani żyć
 Tu dobrze defendować/ zładzesz tedy madrym?
 Za takowego mię máia moi Collegowie.

Kalamarze
 tu v nas zá-
 marzáia.

Ja nie mam. Bo wprzód w tobie niewidze náuki,
 Ani eruditij. Czymżes ja pokazał
 Świátu? Kedy są twoie *Lugubrationes*?
 Kedy wydane ná świat pisina twe/ y prace
 Dowcipu y rozumu twego *monumenta*?
 Widze twe *Minucye*/ prawie *Minutias*/
 A kilka oraciek blazenskich y glupich.
 Coś *solidum* napisał kiedy? kiedy profse?
 Jdzie ieno á weyrzy w *Literatorow prace*/
 Ktore w obcych *Krolestwách* ná świat wypuszczáia.
 Ale tu drogi *Drukarz*/ y papier kosztuje.
 Napisi ieno co godnie / znaydziesz ná *Drukarzá*.
 Baze to y *Typograph* swym kosztem drukować.
 Pisi do *Rzadu* cokolwiek przynależacego.
 Albo do obyczajow naprawy/ albo wiec
Historia. *Illustruy* *Oczyzyne* swa prace.

Słaba ny-
 mowka.

Doktoro-
 wie medicy-
 ny tytułem.

Co powiem o *Medykach*? ktorych *Doktorami*
 O iak nieslušnie zowia/ raczey *mordercami*/
 Albo drugiego katem nazwać / nie *Medykiem*.
 Nie o wszystkich to twierdze/ ale wiecey takich.
Doktorow/ ut stultorum omnia sunt plena.
 Ktorzy tak poczynáia/ iako powiadaia
 O jednym co wiec swego *Preceptora* chował
Recepty/ kładac one w beczke od *Kapusty*.
 Gdy tedy kto zachorzał/ ná głowe/ lub nogi
 Drugi ná pierśi/ albo *żoładek*/ lub *garło*/

Powieść o
 idnym.

Lub puchline/ lub *Phisim*, y gdy sie go radził/
 Poszedł on do swey kłody/ y przezegnarłszy sie
 Zmieścił owe recepty zamrożymy oczy;
 Dopiero/ktora mu sie do reki trafiła/
 Tey dobył y wyciągnął. Była na puchline
 Dał on ia na podagre. Była na bol głowy
 Dał on ia na gorączkę albo na suchoty.

*Tam promo
 eye przeday
 ne.* Stradci śmierć jest gotowa kiedy Medyk głupi.
 Ot ledwie co Łaciny przejawy / do Padwi
 Lub Bonony bieży albo do Peruzi/
 A tam za kilka skutow Doktorem zostanie.

*Ad Laureas
 się ubiegają.*

Zaraz zatym *ad praxim* do domi powróciwszy.
 Jechał cie pies/ wole ius wmrzec swoia śmiercia/
 Wsłi mie ty masz dobić/ dyabel cie prosi
 Sta twoia Merdycyna. Bogu sie oddawam.
 Ten mie raczey niech liczy/ niż twoia odwaga.
 Wiec bieżyś *ad Lauream*/ chceś *ab hominibus*
Vocari Rabi/ Rabi/ y niewiem co tyłko/
 Kupując te za złoto tytuły y srebro.
 Jako cie mam znać takim / a ty nie niewieś.
 Ignorant z ciebie prawy y wierutny niek.
 Wcz siebe/ wcz y drugich/ a przytym jey dobrze/
 A według oney dawney Cney Philosophij.
 Wiedź też to w twych widziemy y Skryptach y Xiegach/
 A choć y bez tytułu madrym cie nazwiemy.

S A T Y R A VIII.

Prá ożiebłość nasze y nienabożeńs two.

Wet z á wet. **J**ako wyż Pánem Bogiem/ tak też Pan Bog z wami.
 Dalekości Polacy Przodków wstapili
 Nabożeństwa/ y oney ku Bogu żarliwey
 Pobożności. Teraz ius wszystko z ożiebłością
 A nic grzechez. Moze sie was ku Bogu affekt
 Wazwać do galaredy/ nad sam lod zimnieyfy.
*w Kościele
 rzadko.* W Kościołach was niepyta/ chyba bardzo rzadko/
 A to w Swieto/ albo też Wiedziele záledwie.
 Wolicie dni oddane Bogu/ robociznom
 Waznaczyć/ y ubogich poddanych pociągac/
*Roboty we
 dni swięte.* W ten czas gdy chwale Bogu powinni oddawać.
 Wolicie sami w swieta pic/ hulać/ kostek grac
 A przeto też niesporo. Gimie y niszczeie
 Wsystko w spichrzach/ w stodolach/ w oborze/ w komorze

z Pánem

Z Pánem Bogiem idziecie iakoś politycznie /
 Żartem wiec zamawiaiac á škodliwym żartem/
 Ze sie pospolitowac škoda z Pánem Bogiem.

Nie wáro-
 wnie żárto-
 wac z Bogiá

Obawiam sie zeby te żarty nieprzywiodly
 Kogo z was/ do iakich zlych terminow y konca.
 Byc nieodżartowano : bo ten Pan uczyni
 Co zechce/ ani sie go godzi spytac czemu.
Sic volo sic iubeo, ták v Pána Boga.
 Wsystko twe gospodarstwo od niego poczatek
 Od niego dokonczenie bierze y fortune.
 Chodźmyś y do Kościołow. Tuenowiná bylo
 Przodkom naszym Opactwa fundowac bogate
 A teraz co? Swiat zmedzsal powiadacia/ z tadze
 Lada Karczma przed Miassem dadza Reformatom/
 Aby tam budowali Klastoe y z Kościołem
 A to przeciwko niemu Zbor iaki wystawic
 Pan każe/ aby Miano lepiej osiadało.

Fabryki y fú-
 duše teraz-
 nieyše.

Z druga strone gošćiniec postawi/ aby ci.
 Co ná odpusty chodza / wšelkie piatarki
 Sgoršenia y nierządny tamze zamnazali.
 Przyedzieci Zakonnik po iakmožno. Mily
 Oycze tošćie niedyskret. Mam ta dziarki/ Zone/
 Mam komu dac / wy tedycie zebrać kody indzie /
 Bo tu nie nie weźmiecie. Każe Mníchá wyšćzwac
 Psy z podworza/ medawšy štuki chleba w droge.
 Tak Bog ma blagošlawic : Ba cud ze niespušci
 Ognia z Nieba/ ktory by y ciebie y dzieci/
 A twe gumna popalil/ takze y špichlize/
 Zwlašćza ze wolilš psom dac y chartom / nizeli
 Vbogiemu. Bodayješ nie zażył y šwego.

Zawarta re-
 ka v bogiem

Od Boga
 mamy co ma-
 my.

Od kogoś to proše maš/ iesli nie od Boga?
 A niepowinienješ mu oddac to w v bogim
 Šlapcze brzydki. Nie dlugo zażyješ tych zbiorow;
 Zbiora cie teš nie dlugo. O iaka žalwošć
 W cnych Przodkach naszych byla/ iakie naboženštwó?
 Šwiadcze wielkie fabryki Kościołow przepyšnych.

Zá Wiare
 nášy Przod-
 kowie umie-
 rali.

Exemplum.

Zá Wiare vmrzec bylo prawdziwa/ rzecz šlawna
 Niežalował tam Ociec syná/ ni Brat Brata.
 Šwieta ona Jadwiga/ gdy iey powiedziano
 Ze syn Henryk od Tatar zabít/ czlowiek godny
 Kleknał y dziekowala Bogu/ ze takiego
 Zrodzilá/ ktory godzien byl/ zá Wiare vmrzec.
 Jesli teš kiedy w iaki grzech upadł z Cnych onych
 Przodkow nášy ch/ iaki žal y iaka pokuta?

Zá grzechy
 pokutowali.

Konrad Leska białego brat że Kiedza zabił/
Wystempeł zaraz vznał y wlot do Leczyce
Gdzie w ten czas Arcybiskup mieškał / przybieżawszy/
Nakazana pokute wykonał z pokora.

*Znaczna po-
kora.* Henryk Wroclawskie Kiazę z obozem nastampil
Na Thomasia Biskupa y Kiazę Wroclawka /
Chcac pozabiciać wshystkich. Uestrowozony Biskup

Wyseol cum Clero oraz w Processyi prosto.

Ciagnać y do Obozu y taborow iego /
Gotow garlo polozyć za Kościelne dobra.

Co obaczysz Henryk y wshytek zdumiany /

Jakoby Boskim oraz głosem przerażony

Upadł do nog Biskupich / zebrac miłosierdzia

A odpuszczenia grzechow. Za taka pokora

Biskup y grzech odpuscił y on absolwował.

*Nasladuy-
cie potomka-
wie.* Usladuycie Polacy starych pobożności.

Bog wam y szczęście będzie y waszey Oyczyznie.

Dość orym. przeto *Verbum non amplius addam.*

SATYRA IX.

Na zmyślone y farbowne przyjaźni.

JWszes moy Stanislawie zaśiadł przy Kominnie
A przed toba z trzaskami spory Kufel stoi.
Soyny ogień z suchych drew. na dworze zaś z mrozem
Ostry wiatr vshy szczybie / szczybi pod borami /
A po ledzie nacieższy wydzie woz formanski.
Uwody wszedzie tobia / y v ciebie także
Rozumiem / Zaczym w tych dniach będzieś mie miał pewnie

*Ceremonij
pełno, szczy-
rości nie py-
tay.*

Bo v mnie ryb o male ; wieś że żyiem z soba

Bez tych Ceremonij / ktorych teraz pełno /

A szczyrości y ołość. Gdzie sie one czasy

Podziały gdy przyiaćiel przyiaćiela kochał

Jak Brat Brata. Bywali v siebie samsiedzi

Żyiac w miłości / zgodzie / stateczney przyjaźni.

Ani sie z wczynności gdy przyiaćiel prosił

Wymawiano : y owšem za ieden dar sobie

Bozdy miał gdy mu sluzyc przyiaćiel rozkazał.

*Do Przyja-
ćielá przed
tym napew-
nieysa v.
ćieczka.*

Do niego *refugium* wszczyściu y w nieszczyściu.

Przyiaćiel był rzec moze port przyiaćielowi.

Uiedufności nieslychać bylo / ani klamstwa /

Ani zmyślonych tych to offertow / iak teraz.

Inse w gembie á inse w sercu. Szczerosc kobyś
 Daleko wstampała/ w Polsce iey nie pytay.
 Stronia ludzie od siebie/ á ieden drugiego
 Strzeże sie iáko ognia/ iáko Nieprzyaciála.
 Cof kiedy trudno poiać te Cery zmyslone
 Te slowa farbowane y falszem okryte.
 Wiec sie w szkołach uczemy de Amicitia
 Co Cicero napisał. Tam nam powiadala
 Onych rzadkich parách przyaciól prawdziwych
 Wiemy co byl Pilades/ y co byl Orestes
 Co Pythias y Damon/ co y Eurialus
 Z Nizusem/ co Lolius z sławnym Scypionem
 Maloć ná tym że wiemy y często czytamy
 Gdy sami nieczyniemy. Czemu to te czasy
 Tyberysow tylko á Seianow rodza?
 Grantow názyt ná świecie kalbierzow/ ofustow.
 Ale szczerych przyaciól Dyogenesowa
 Laternka trzeba szukać wsrzod dnia/ y to ich tu
 Nieznaydziesz. Darmo szukaš stary Philosophie.
 Nomen Amicitia tylko nam zostalo
 Sama rzecz wleciala. Gdy w dom twoy przyiedzie
 Przyaciól/ spiegas nabył/ nabyles obmowca
 Za twoie wraczenie / y za dobre mienie.
 W domu twym opise cie/ y Zons/ y slugi
 Potrawom da przygans/ da y napoiowi.
 Wyiachawšy za wrota plunie. A boday go
 Zabito/ zalował mi iesć dać/ komiom owšá
 Z sieczka dal/ niepostoi ma nogá v niego.
 A tak za dobre odda zlym cie wspominiem.
 Kedyš wšdy owa szczerosć/ owa otworzystosć
 Staropolska / kiedy sie ciešyli samsiedzi/
 Po helagu kart graiac/ albo wiec Warcabow
 O Kastelanški Stolet/ ktorego wysiactroć
 Godnieyszy byli niš ci teraz Kastellani
 Warcabowi. Ná ten czas przyiašn y z szczerosćia
 W iedney sforze chodšily. Ten wiek teraznieyszy
 Wšystko to rozforował/ o czym dosyc/ milcze.

Vterazniey
 Sychnšytko
 zmyslone.

Szczerych
 przyaciól
 nieznan-
 dzieš.

Obmowcow
 niewdzię-
 cznikow as
 mazbyt.

Prostota á
 szczerosć
 Staropolska
 kiedyš.

SATYRA X.

Ná ty ktorzy w glebokiej gnusności y
 lenistwie leža ponurzeni.

Tak to odednia do dnia/ od nocy do nocy
 Takze to záwše bedzie! slonce bije w okna

Wizerunk
gnusności.

Od konia
stroni.

Od Xięgi
y wśelkich
zabaw przy
stojnych.

W pudełku.
by go cho-
wąc.

Wzdy niech
będzie co z
ciebie.

Nie wśay
wrodzenie

A Waszec spiś moy drogi / iuś y bydło z pola
Przyšlo. Na pulzegarzu dwanaśta dochodzi.
Juśby y pīanica wysumiał naywardśy.
E y wstańcis wždy moy Panie / rzecze kto z Companow.
Asi ci sic tandem porwie / ziema / a na losku
Siedzi / oczy wygnieły / z gemby śmierdzi piwsko /
Wpaśezce klju pełno / a wczuprynie pierzā.
Tos dopiero do portek. Vbiera sie przez dwie
Albo przez trzy godziny. Asi dadza śniadanie
A za nim przedko obiad / po ktorym iuś pije /
A leie wśie tak wbeczke. Sātym podwiczorek.
A na koniec wieczera / po n ieczery flastrunk.
A tak cały dzień zmidzie spiac / iedzac / a pijac.
Rzeczē kto wśieścby na koni y prziezodzićby sie ?
Odpowie. Nie cznie sie sposobnym do iazdy /
A koni tesz cieszko nośi. Wiecby sie po ranu
Xięga zabawić albo przepisaniem czego.
Oczy mie zaratāz bola / gdy poczne co czytać.
Wiecby z piestkami w pole. Nie dobre dzis pole.
Wiecbyś z Koptia skoczyć. Niebezpieczno biegac.
Niemam konia po temu. Wymowel asi nazbyt.
Oblaźnie nad blaźnami do tego smy przyszli.
Komuś z tym gorzy prośe / czy mnie czyli tobie ?
A na coś taki żywor? Czemuś sie niekajesz
Powić / a tak w powićiu w kolebeczke wlożyć
Zeby nad toba Mamka spiewala lulayze
Lulay lulay chłopieczku. Czemuś sie w bawełna
Zawinawśy w pudełku nie zamkniesz siomowym.
Coś mi to te wymowki przynosisz? O ciebie
Jdźie / gnijesz chudzino / albo raczey giniesz.
Podobienes do garca nie wypalonego.
W ktory gdy probniac go / zabrzałas / nie a nie
Dzwięku nieda. Tak y ty ieszczes prosta glina /
Terazby cis formowac / y w kole obracac /
Aby wždy co vrobic z ciebie wybornego.
Ale mam swoy dostatek z Oycā iaki taki.
Contentnie sis choćby o chlebie o soli /
Mam co iesc y pic doma / co mi po cwiczeniu ?
Drugi rzecze / ze ida z dźiadow y pradźiadow
Zacnych y Stārozitynych. Mam Stryia Marsalkiem
Mam Wuia Pieczetārzem / albo wiec Biskupem
Coś z tego : to iuś przez to gembe odat trzeba ?
A nic nigdy godnego nie robic na świecie ?
Precz z ta duma takowa. Znam ia ciebie dobrze /

A wiem

A wiem co sie w cie wolewa ; zacnieś sie wrodził
 Ale żyjesz iako flis / albo iako Żayduk.
 Opuśćcie iednak przydzie tym co to po vszy
 Utoneli w występłach / y niewidza zguby
 Swoiey / cale ołsnawszy. Nie wiedza co traca.
 Ale tym Boże otworz oczy / ktorzy ni przecz
 Ni zącz Cnoty odbieja. Boże niech vznáta.
 Co to strácić ia marnie za nic / á vznakawszy
 Niech zaiuia / że oraz z nia wšytko stráciłi.
 Niemial wiecey Miedziany Wol Phalarýdesá
 Miał w sobie / ani on miecz nád sýia wifacy
 Strachu y trwogi wiecey / iako kto sie czuie
 W czym nie miaac przemgdy wolnego sumnienia.
 O iak tam czešta trwoga / iaki tam niepołoy /
 Gdy drugi čienia swego boi sie / nniemiáac
 że to ius wie wšytek świat / co gdsie čicho zrobił.
 Stanie sumnienie za bicz / za hak / za katownia
 Nie wiem iaka / za rozgi / za próby / y wšytkie
 Mełi. Stanie za wšytkich Katow / y Tyranow.
 Nie dziwować sie iednak / gdy kto nie wraza
 W mlodych lćciech / co to jest. Latá go omowia /
 Dzieciuch nie myśli tylko o pile / o cydze /
 Ogranu / Rozłowanu / y prožnych zabáwách.
 Pomnie / że y mnie z mlodu czešto wiec napadła
 Szkolna choroba / gdy sie do školy niechćiało.
 Nie wiedzialem com przez to traćil / y iak wiele.
 Kiazkam sie brzydžil iak psen / y każda státeczna
 Zabawa. Wšytko *Votum* bylo grác / zártowác ;
 Ale ty / cóc to ius was odrosł / iako ma bydž /
 Coś to y Philo przbiegl Sophia / y wyżše
 Szkoły / a przecie gnijesz / ani sie obaczyć
 Możesz / iak wiele traćisz / iak wiele škoduiesz.
 Coś wždy masz za Cel życia / do kad čiaagniesz / albo
 Do kad zmierzasz ? Czy tylko baki strzelác myśliš ?
 Biegájac / to tam / to sam / samopas iako glupi.
 Wždyć też trzeba mieć pewny koniec swych zámyšlow
 Bo po czasie daremne sa wšelkie sposoby.
 Wpadnie kto z was w *Maligne* / iesli nie zabieży
 A Krwia iey nierozzerwie za času / daremnie
 Potym ia puści z dwu rak / gdy po czasie bedzie.
 Na poczátku potrzeba chorobie zabiegać.
 Nie pomoże *Marezy* / potym ani *Fechner* /
 Choćbyš y sto *Tysiecy* darow / nie zabiega
 Jus zlemu / gdy sie w tobie potężnie záweźmie.

Gdy cnotę
 stracił wšytk
 kos stracił.

Złe sumnie-
 nie stanie
 za Kata.

Excusabilis
 wiek mlody
 y dziecinny.

Ale nie mę-
 ski.

Trzeba
 mieć scopum
 actionum.

Początkom
 zabiegaj.

Księgi Wtorey

*N*ieby ius natura succumbet chorobie.

*T*os in morbis animi, rozumieć potrzebá.

*D*á weziasu zabiegaycie / ma rada Panowie /

A vez sie kozdy z mlodu / *que sunt causa rerum*

*J*ako Madry powiedzial / y stary Poetha.

Quid sumus, & quidnam victuri gignimur. Przy tym

To prawa
náuka y v.
miecignośc.

Quis modus argento: Quid fas optare. Quid asper

Vtile nummus habet. Patria carisque propinquis

Quantum elargiri deceat. Quem te DEVS esse

Fusit & humana quâ parte locatus es in re.

*V*ez sie wšego dobrego. Niezázdrośc bliźniemu /

*C*hoć teš tam co obaczyš y niego wiecey niš

Y ciebie y dostatniey / žycz mu y blagosław.

*U*iech kwitnie y w dostatki y w slawe / á ty sie

*S*taray / abyš takim byl: *U*asladuy go / ale

*B*ez záždrości y złego ku niemu affektu.

Obieclio.

*T*u mi rzecze kto z owych gornych animusow /

*C*o mnie po tych wywodach / co po tych diskursách.

*P*recz z skrupulami prosię na spowiedz ie schowac.

*M*nie to nic niepomozie: niechce bydž Swietostkiem.

*Z*achowac to tym ktorzy w Kapicy / w Zlasterách

*P*okutnia zá grzechy. *I*nsegom ia Cechu.

*B*árdzo dobrze dam pokoy. *W*olno mie niesluchac

*J*ako sie komn widzi. *P*oczuięš ná potym /

A vyznaš choć nie rychlo / co przez to škoduieš.

Przyromná
nie vitiorú
animi do cho
roby.

*J*ako ono wisc chory zawola Doktorá

A powie / to mie boli / albo owo. *R*zecz

*D*oktor; trzeba sie mily šánowac / á co dam

*Z*azywac. *D*obrze Panie Doktorze / zazyie.

*D*á tym drugie y tzećie da Doktor lekarstwo.

*Z*azyie y wykona wšystko co rozkazal /

*A*š mu sie teš poprawi. *R*ozumie že wybrnal.

*W*raca sie do nálogu / nie zdrowy áž zazywá

*P*otraw / pije / y chula z *C*ompanieyka / zá tym

*R*ecydywa przypadnie. *P*an *B*rat znouu mdleie.

*B*o co raz gorzy / ciešša goreczka dołucza /

*K*tora bez zfolgowania / piecze / pali / suszy.

*W*ierci sie chudzineczka / radby ius wypelniť

*C*okolwieť nacieššego *P*an *D*oktor rozkaže.

*W*ytupilby sie iako bobr nawet iaicami /

*U*ie rytko reka / noga / by možna. *D*aremnie.

*U*iechćiales *B*racie sluchac *D*oktorá z poczatku.

Lekarze cie
lešni y duš-
ni nierychlo.

*T*os tobie. *J*us ten idzie precz / a *K*radz nastampi /

A iako ow nierychlo / tak y ten / gdy dušá

W. trwoe

SATYRA X.

69

W twymodze. Niewie co z soba rzec/ Desperacia
Przed oczami. bo *sera poctua non vera.*

Dla twego dokladania stracisz zdrowie/ dusze.
Stracisz wszystko/ niemajac nad to nic drozsiego?
Wiec po Doktorá poslesz/ gdy cie bol napadnie.

*Chorobá du
sna to grunt* Wmieszka to bydz na zdrowiu chorym/ lecz na duszy
To wieksza. Frasziesz sie kiedy cie zaskoczy

Goraczka albo febra. A ty ledwiec wspomni
Ato pieniadze y zloto/ ciezsza stotroc tierpisz
Goraczke/ tak cie chciwosc rospali mizerna.

*Rozne gora
czki, chciwo
sci, pozadli
wosci.* Obaczyfli tesz taka gdzie w oknie twarzyczke /
Zaraz cie zadza piecze/ y milosc rozgrzeie.
A zas gdy dadza na stol gruby chleb/ solona
Pieczonke/ asz tu w gembie wrzod ci sie wrodzi.

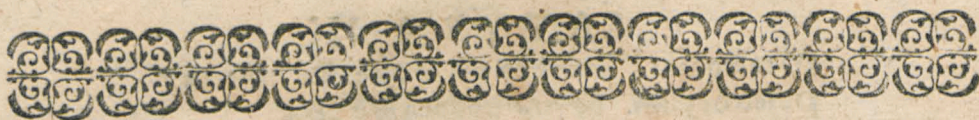
Ue mozesz tego y zgrysc y polknac lukonu/
Tylko by smaczne kaski. Ten wrzod delikacka
A pieszczona natura w garle wrodzila.

*Febres ani-
mi, goracz-
ka gniewu y
zapalczymo
sci.* Napadnieli cie boiazn/ prawa s. bre tierpisz /

A iesli gniew goraczke/ ba y cos gorsego
Krew w tobie wre/ od iadu/ oczy sie bliskacia.

Mowisz y czynisz takie rzeczy / ktorych nigdy
Szalony chlop nie zrobi. Sam *Orestes* bedac
Agitatus furijs, przyznalby to simele /
Zes jest w gniewie sto razy salenszym/ nizli on!





Kiegi Trzeciej.

SATYRA I.

Ná Interregnum y Nierząd iego.

O Nierządne Krolestwo y zginienie bliskie
 że z naszym Kochanowskim bezpiecznie wyrzekę.
 Ale tego nierządu wizerunek prawdziwy
 A nawetkšy jest v mnie / samo Interregnum.
 Chaos, czy piekło iakie? *Vbi nullus ordo,*
 A sroga confusio: bo Polacy w niczym
 Theša porządni / tylko w samym nieporządku.
 Ten státecnie trzymáia y w nim sie Kocháia.
 Cud iednáť ieden / że sie postrzedz nie możemy /
 Ani obaczyć / z obcych nie biorac przykladu.
 Krol umrze. á my miasto iednošci / naba rdzi
 W ten czas z soba rožniemy. Privaty ná placu.
 Teraz by ich dochodzić / gdy pogoda / rzeczeš.
 Wlašnie. Šgadleš / ná ten czas / gdy Oyczyzna mbleie.
 Duškoš by ie dokonáć / y dobić do końca.
 Samiódzi Pograneczni w srogiy gotowošci
 Ciuwáia ná náš nierząd / á my niemyšlemy
 O Źadney pograniczney obronie / takžy y
 Passow y Zamkow / ktorých ledwie y tak mamy.
 A lubošci / niedbáia o nie Starostowie.
 Woli y Wal rozrzuć / icželi przeškadza
 Ogradowi / gdjeby sie Kapuška rodziła.
 Wšklepách prochow nie znaydziš / chyba sol gdje z Župy
 Ktore Arendarz w nichže / ná wyžšy groš chowa.
 W Cetaušie Polćie wišá / á miasto dział w bromách
 Šnaidzyeš wozy / ktoremi drzewo z boru woži.
 Straž ná blankách / tiktoro šwini co wal ryia.
 Vchoway Bože ložyć ná naprawe zgnilych
 Dachow y inšých w Zamku budynkow. Co potym?
 Wie dla tegom Staroška / abym Zamku bronil /
 Ale abym intrate brał / zá me zašlugi.
 Takie to twe zašlugi? Žeš Krolowi časem
 Šwodzil / gdy po tobie tey potrebowal šluzby.

*Zámiešanie
 iáko więšce
 bydž nie mo-
 że.*

*Gotowošci
 Źadney áni
 obrony.*

*Starostowie
 pograniczni
 niedbali.*

Allesia ta powroco / com wprzod zaczął mówić /
 O naszym Interregnum. Ktore ieden blazen
 Slusnie zwoal Terererum, iakties zámieszanie.
 Złotnierz, Rzeczce kto / ażas nie masz Żołnierza na Rusi
 pienieczy, Kwarciannego / Ktoryby granic tey tam ściány
 na nasze złe. Bronil? Jest to tak / ale jest na zgube nasze/
 Oppressia wolności / y głosu wolnego
 Na ten czas Interregni wymyślnie chowany :
 Sprowadzi go albowiem Hetman pod Wárszawo
 A to / aby dowodził swego / y tym dopiał
 Vakancij v Krola / Ktore ius wlapil
 Obietnica. A nasze głosy poida w ławy.
 Ten Krolew badšie obran / Koggo woysko zechce /
 Szlachecka. Rz infemi możnemi. Wy Panowie Szlachta
 — Elekția vox Drobną przyiachaliście / nie Krola obierać /
 praeterca ni- Ale groch spytam ia cie mily Senatorze /
 hil. Coś v ciebie droższego / Oczyszna / czy vacans ?
 Odpowie mi. Oczyszna. A czemuż te prośbe
 A wolność swa przedajesz za jedno Starostwo.
 Nie to mówiac coć kaže sumnienie / ale co
 Respekty Respekt prywatny / y to co nadzieja kaže.
 prywatne Obierasz Krola tego / Ktory w tym rozumie
 škodliwe. Nie godzien nigdy zasieść Thronu Krolewskiego.
 Przecie go Krolew chceš mieć. Záslepilac rozum
 Primata niecnotliwa. Odrzuc te / a v znaś
 Ze nie to mówisz co chceš / ani co rozumiesz.
 Tym czasem drudzy także nie spia / ale jeżdżac
 Przekupo- Do Kandydatow / tamże targuja Korona.
 wania brzyd- Wiece prawem vchwalono / aby ci nie byli
 kie. Praesentes Ktorzy chodza okolo Korony
 A staraja sie v nas o Krolestwo / ale
 Zeby w dšiesiatku mil gdzieś za Wisla mieškali.
 Co potym prawie prośbe? To to w dšiesiatku mil
 Trudno zlotu od siebie rzecz mówić / albo cesz
 A przez Wisle przeplynać? Tym czasem Szlachetka
 Diskursy Disturruie / rosprawia w kole / ba y łacie /
 daremne. A mili chałagowie śmieia sie z tych gadek
 Daremnych / y pijanych czesto oracyi /
 Czyniac co sami zechca. Jest y druga teyże
 Podobentka zawada / Pánow dissydentow
 Pratenšye o Wiata / Ktoremi wiece wloka
 Rożné velli Elekcya / chcąc swego dopinać chudźini.
 Gie maca. Ale y ci w Kierz poida / gdy gorne vderza
 Wiatry / Ktore one ich koncepty rozniosa
 A ij

Księgi Trzeciej

Jako liście w Jesieni wicher zwykli roznosić.
 Niezbedne Kelligie / y ich rozność w każdym
 Państwie niezgoda mnoży. bo ten jest geniusz
 Herezyi / że nigdy pokoiu nie lubi
 Woynami á rozruchy karmiac się y żywiac.

*Iedność Wia-
 ry spráwuje
 jedność áni-
 muson.*

*Całość O-
 czyzny, cá-
 łość nášá.*

BOże day iedność w Polsce ktora boday stanie /
 Pokad iedyna Wiatá nie będzie chowana
 Dla tego kupy zwodza / dla tego y ná nas
 Zaciągáta Żolnierzá. Nieprzyiaciel lupi
 Nicto; bylem ja swego mogli dopiac ná Seymie /
 Choćby Rus Ukrainna y wšyška zginela
 Ta tam ścianá. Ogłosy bezecne y glupie
 Gdy zginie prawo / wolność / zginiesz y ty oraz
 Cości potym dopinac? dopni ty co baczyś
 Z dobrym Oyczynny. Ten ewoy ieden cel niech będzie.
 Oto Oyczynna gore / gas zaś kro cnotliwy
 Bo trudno potym będzie gasić / gdy się ogień
 Szeroko ius rozkrzewi y gdy dom ogarnie.

SATYRA II.

Ze żaden Krol / Polakom nigdy ni
 wygodzi.

*Trudnonam
 wygodzić.*

*Zle wolność
 tłumaczemy*

*Nie wdzie-
 czniſmy ku
 pánującym.*

Prawdać to że się w nášych síla pánujących
 Znajduie wiec defektow naganie podległych
 Jako to w distribuće y w inšych funktjach
 Publicznych / ale iednak żaden nigdy nášym
 Polskim Krol niewygodzi humorom / choćby on
 Z Niebá stapil / y choćby lepszego nie było
 Nigdy Pána ná świecie / znajdziem mu przygans
 Nie żeby się w nim miała znajdowác / raczej w nas
 Krorzyte miła wolność tak syroko chcemy
 Rospóścierac y ciągnac / że y z grzechem wspomnieć.
 Nie poznawamy iaka natura wolności
 Y iakie iey granice. Ale czynić co chćieć
 To v nas prawa wolność. Krolá opprimowác
 Szczypac iego postęptki niewinne / to wolność.
 Spećić stateczny iego ku Oyczynie affekt /
 Y to wolność. *In summa* co gdy pánujący
 Loży dostatkow / zdrowia / niewczasow to wniwecz.
 Biednemu wiec potomstwu iego ledwie damy
 Y to z wielka trudnościami / czymby się żywilo.
 Kroz nam będzie panowal / chyba taki ktory

O nas potężnie myśleć będzie / y o zgubie
 Wolności naszych. Innych pewnie nieznamyśmy.
Ziad y oni nas fastidiūt. Carnificinam nazwał Krolestwo Batory
 Tak mu wychło tytułow y Tronu Polskiego.
 Tylko niedostawało żeby też był w lew wziął
 Czekanem iako Zygmunt co po nim nastąpił.
 Gdzieś się ono podziało / co wiec Zygmunt pierwszy
 Zwykł był mawiać że y swych poddanych na lonie
 Bspiecznie odpoczywać y wypać się może.
Odmowie- nie Vacan- cye gotować vraža. Inaczej tymi czasŷ / bo iako Krol komu
 Odmowi czego / zaraz boty mu być trzeba.
 Zaraz Szlachcie buntować y na Kokoś wolać.
 Aleś tego nie godzien. Podobienesz żabie
 Ony / Ktora noge swa wyciągała kiedy
 Konia kuro. tak y ty chcesz z zasłużonemi
 Porównać. Dano grzends kurowi / chce wieży.
 Wabralesz uż / przecie chcesz przed wszytkimi łapać.
Drugich sa me dobro- dziejstwa psuia. Drugim tkwi chleb Krolewski zgeby / y obfite
 Dobrodziejstwa / a przecie nie wdzieczni ku Panu
 Szym za dobre oddaia. Swiadkiem przeszly rokoss
 W ktorym ci na Maiestat naywiecey bili
 A nań następowali / ktorzy łaskę znali.
 To pod czas boiu. Coż zaś rzeka o pokoju ?
 A w tym się nie wysiedzi Krol / Senatorowie /
Diffidentia bezecna. Dyffidentie w Polsce siła złego robia
 Gdy między Szlachta / Pány / y Krolew panuia.
 Kiedy Ordo Equestris swoimi Senatorom
 A Krolowi nie vsi / nie mając przyczyny.
 Szkalnie y rady ich y wśelkie zamysły
 Opak spoći. Jakoby y Krolowi na tym
 A wszytkim Senatorom nic nie należało /
A niestusne. Aby się wszytko dobrze y pomyslnie działo.
 Żaden pewnie nie myśli w Turczach mieścić / ani
 W Indyách / ani w Chynie. Tu ma swoje dzieci /
 Ma dostatki y Wioski / musi o tym myśleć
 Jakoby y Oyczyzna w pokoju y on był.
 Szlachćicem się vrodził Senator / iak drugi /
 A dla tego Oyczyzne / że w Senacie siedzi /
 Przedać ma / bedac cnota y sama przysiega
 Obowiazany : Honor niezbauił go cnoty /
 Owszem iey go nabawił : bo wie co powinien
 A BOgu y Oyczyźnie y Rzeczpospolitey.
 Lecz wracam się do Krolow / o ktorychem zaczął.
 Suspicie / przymowki / hułi / y hałasy

Hulei bała-
sy Seymowe
ná Krolá.

Seymowe słusnie sercá od nas Krolow nášych
Odrażáć musá/ y ta haniebna niewdzięcznośc
Ktora ich porykamy zá prace y Kofsty.
Odstapili dźiedziectwá/ ba stracili drudzzy
Dla tey nášey Korony/ y to ná nas malo/
Gdy skory chlebá dziećiom ichże žalujemy.

Henryk aż
uciekł.

Znáć że sie Henryk postrzegł/ dla tego też *vias*
Predko z Polski/ bojac sie by go bylo potym
Co gorzey nie potkalo/ wolal záwczas vmlnáć/
Obawiam sie ia bárdzo/ bysmy kiedykolwiek
Nie przestrugali z nášym vpořem/ y tym to
Ostry m nástępowaniem ná nam pánujacych.
Już prawa popisane/ ná Krole Krol wolal

Powiazali-
smy Krolow
prawami.

Stefan/ *solvite manus quas lege ligastis.*
Aż też bylo do sáble. By byl pono pożył
Kozwiazal by ie byl sam sobie y bez Seymow.
Wdzyć to Krol/ dar iest Bóży/ y namiestnik iego/
Jego iest pomazániec/ ná coż go tak lekko
Tłósiemy/ á że rzęke prawie pomiatamy.

By się jeno
sami nie roz-
wiazali.

Leta sapius. mowia tak *patientia*
Vertitur in furorem, aż też *libertas* w Kierz.

Lepiey zgo-
da y miło-
scia.

Zá wczasu y przestrzegam y radze/ inaczey
Jdźmy z nášemi pány/ raczey miłość v nich
Tłż nienawisc iednaimy/ y kupuymy sobie
Wzajemna ku nim takze miłoscia/ á przydam
Confidentia. To nam w swoim testamencie
Monitum zostawil on slawny náš Władysław
Swiežo zmarły. Ktory też wycierpial cokolwiek/
Lubo bez niego teraz y bárdzo testniemy/
Virtutem incolumem w nienawiscí máiac/
A po śmierći dopiero oneyże sukáiac.
Wiec iesli niemożemy/ albo też niehcemy
Krolow nášych sánowác/ takichże sukáamy/

Iákie sa ser-
vilia ingenia.

Coby vmieli guzy y czekany zcierpieć/
A Ktorych to natura tak vformowala/
Ze w wolnoścí/ niewola ponosić vmeia.

SATYRA III.

Ná nieporządna Iustitiā distributiua.

Favor dwor-
ski teraz
grunt.

MJa distrybutywo / tożes zabládźila.
Niewiedza temi czasy/ co iest zásluzony.
Kto ma favor v Dworu/ ten ma y záslugi.
A ono weyźręcby też ná co wdzy Krolowie

Dawni te zostawili dobra: Zasluzonym.
 Tak wszyscy rozumiemy; lecz niedoznawamy.
 Nie dawnych wiecie czasow co sie dzialo: wiecie
 Jako rozpraszac tylko umiano/ dawac nie.
 Lada dyabel przyshedl pierwszy/ to vprosil.
 Dano czasem y trzema. Toz o przywilejow
 Concurrentia halas y prawem y lawem.
 Zdrad tyliac/ siglow tyle troj y osukania.
 Jeden drugiego iak mogli powalil przez noge
 Ba y przez kley przesadzil. Obawiac sie bylo
 Ze gdy trzey vprosil/ niz possessor vmarl
 Aby mu czego byli zlego nie zadali.
 Bo czekac testno czasem w takich okazjach.
 Kto sie dowiedzial a zyl/ ze iust vprosbono
 Po nim Vacans, rad nie rad musial roiec zajywa^c
 V Mithridaticum y Dryakwie. po ranu/
 Lub praferwat w iakich. Dyabel wierz komu.
 Lepse iest chwala Bogu/ nizeli dali Bog
 Tak kazdy z tych rozumie y na to vgadza.
 To tak sly Vakancye. Trzeba tedy Krolom
 A nie poroweczo dawac/ y wiedziec komu dac.
 Snadniey sie z lekka przetrzec iako w Vacancij/
 Tak w tym co o nie prosil/ a nie czekac tego/
 Zeby narwet y przyslal/ kiedy zasluzony.
 Bo taka rzeczabyly ten lepszy/ kto pierwszy.
 A trzebaby vmyslnie zawodniki chorac/
 A miewac ie na stavanjach/ dla nabycia Starostw.
 Ale tak iako czynil Stephan on Krol baczny/
 Ktory sobie notowal ludzi zasluzonych
 A takiemu Sendomirz dal/ choc sila inszych
 A moznieyszych y zacnych on concurrwalo.
 Teraz zas wszystko iedni biora/ a drudzynie
 Mney radzeć Krolu registre/ notuy cos komu dal.
 A komus tez nie nie dal/ lubo zasluzony.
 Tym sposobem kazdy sie piec bedzie do slawy/
 A do Cnoty/ kiedy ta bedzie nadgrodzona.
 Tam panis, quam premis, kazde stoi panstwo
 O was zaslugi/ y wloz oboie na scale
 Zasluzenszym wiecey day/ ci co mney merentur,
 Mlech mney biora. Ci co nie/ niechze tez nic wezma.
 To zla/ kiedy drugiemu posla Woiwodzki
 Stolet wysolil/ an on godzien miasto tego/
 Aby mu zateczego lupieza z kadziela
 A przytym powroz poslal Krol/ tak ow uczynil

Wiecey kto
 pierwszy t^e
 lepszy.

Vprašano y
 za zywota.

Festina lenre
 Krolu w tym

Przyklad^e
 Stefan^a.

Cnote nad-
 gradza).
 Zachęciś do
 niey.

Niegodnym
 odmon.

*W nas też
famych mi-
na przyczy-
na.*

Romus co marnie wcieli/ Pána obbieżawšy.
W tym iedną mylka częsta nie tylko w Krolach
Bywa; Lecz y w nas samych / ktorzy to zaślugi
Nasze wysoko kładziem/ a żadnych nie mamy.
Biedny odzwierni chciałby/ by całe Starostwa
Brac w nadgrode od Krola. Odzwierni/ odzwiernym.

*Ne futor ul-
tra crepidā.*

Roczot Roczotem/ Żołnierz/ Żołnierzem niech będzie/
W wvadze Krolow naszych. Dobra powiadaia
Matyafowi plotka/dobra y psu mucha.

Wisc do tego/ nie tylko ten jest zaśluzony
Kto w boiu reka czyni/ Lecz y co w Senacie
Kozumem/ dobra rada/ czulym obmyślaniem.
A jeżeli też dano iedno/drugie/ Vacans.

*Chcieliby-
smy razem
ochłanać.
A discrecyā
kiedy?*

Tie przeskadzay też drugim. Co rzeczeš kiedy cie
Krol spyta. Panie Bracie. *Quot panes habetis,*
Porachuycie sie z soba. służyłś/ maš dosyć.

Zostaw też Bracie drugim. Wisc Krola zowiemy
Niebacznym/ y niewiem czym. dla tego nabardziej
Ze w nas wstawnie nie tka. Dobrze że dyskretny.

Takich my sobie życzymy Krolow/ coby dawać
Umeli/ nie rozpraszac/ y siebie obnażac/
A swoje pomarnowac. bo kiedy to będzie/
Musza zaś *ex publico lupic per fas nefas,*

A brac choćby z Oltarza. To Regula pewna
Qui sibi nequam, cui proſſo ma bydz bonus.

*Krola nie-
rozpraszay
ſwego.*

Jest dosyć dobr Dyczyny synom naznaczonych

Oneyże zaśluzonym/ ty Krolu strzeż swego/
A tey Intraty ktorac opisaly Prawa.

Rozdaway / ale dobra Rzeczypospolitey.

A te rozdaway mdrze/ y z wielka wvaga.

*Władystawo
wie v nas v-
tratni nſy-
ſcy.*

Rozrutnych y vtratnych/ vchoway nas Boze

Krolow y Pánow/ iacy tu Władystawowie
Malo nie wfyscy byli. Taki byl Jagielko

Władystaw/ ktorzy swoje y cudze rozdawal /

A wielka część Krolewczyzn miedzy lada miotloch

Rozsypal niewiem iako/ Cale wiec Powiaty

Prywatnym rozdawaiac / aš go Oćiec swisty

Marcin Piacy przez Mandat Lwowſkiemu poſtany

Arcybiskupowi w tym napomniał/ y odćiał

Darowizny rozdane podłym y występnym.

*Władystaw
III.*

Tak y Władystaw trzeci dochodow swych własnych

Rozrutnymi datkami v mnieyſyl y ſcienczyl.

I Czwarty.

O Czwareym naszym w liczbie/ nietylko nie mowić.

Wiemy czego doznała ta Rzeczypospolita

Alexander
Krol, roz-
rzutny tak-
ze.

Jako y my prywatni czestemu skladkami.
O Alexandre Krolu kiedyś powiedziano
Gdy umiał/ że z nim dobrze fata postąpiły
Gdy go na czas zabrały/ y gdy przez rozrzutność/
Nie miał by był y co jest/ y czym sie wyżywić.
Bo blisko tego było że Polskę y Litwę
Porozdawał bez braku/ y komu/ y czemu?
Dostyc o tym/ gdy teraz mamy inakšego.

SATYRA IV.

Skład Hetmanow bracie y iakich.

Całość Oy-
czyzny wo-
dzę dobrzym
stoi.
Dworskie
fawory zle
gdy Hetma-
ny podam-
ia.

Co uważać
w Hetma-
nach.

Ludziom ry-
cerskim da-
wać y ich wy-
nosić.

Trudno tego zamilczec / co Oyczyznie boli.
Boday nie był kto tey nie nie życzy dobrego/
Jakoby sam miał zostać gdy ona wpada.
Całoscia tey/ każdy z nas stoi/ a kiedy ta
Obalona/ wpaść też fortuny z nią musza.
Miedzy iednak infemi przyczynami/ y ta
Jest też nie poslednieysza/ kiedy panuiacy
Wodzow takich woennych podawata/ co to
Zle bydy y Kochmistrzem albo towarzyšem
Drugiemu/ nie Hetmanem. Fawor fawor Dworski
Gdy rozdacie Bula wy v dyabla ryby.
Jeden tam promowować będzie Szfagra / Brata /
Drugi y za piemadze przeda promocyę.
Nie v Dworowby tego szukać co należy
Do wojny y rzemiesta Rycerskiego / ale
W obozach ludzi szukać/ a w nich nieważać
Dostatkow ale cnosc / odwage/ y rozum
Mestwo y umiejetność przy tym doświadczenie
Fortune/ Laste B O za/ miłość v Rycerstwa.
A iesli taki będzie przychudszym pacholkiem/
Wiec go Krol niech uczyni dostatnim y możnym.
Czego mu bowiem szczęście vmknelo z dostatkow/
To Pan niechay nadgrodzi. Takimiby dawać
Co mogą całość nosić Oyczyzny na sobie/
Głowa y reła robiac/ nie onym co pieta
Tylko wierca v Dworu/ wiecey na marmurze
Wysluziwszy/ niż żołnierz w polu/ y na koniu/
Dobrze bylo rzeczo. no/ że niedawnych czasow
Wiecey lada babina Starostw na wrzecianie
Wyniosła/ niż towarzyš na kopij ktory.
Wiec y to by niezgorsza mym zdaniem/ aby też

Podzielać
różnych Bu-
ławami
w mniejszymi.

Jako gdzie
potrzeba wy-
ciąga.

Zagrzebie
drugiemu
lacja.

V nas choć
Hetman po-
drwi nic mu
złato.

Inaczej
gdzie in-
dziej.

Wszystko tu
poidzie w za-
pomnienie.

Hetmanowi

Buława nie przy jednym zostawała zawiąse /
Ale różnym y w różnym bywała zlecona
Okazywać. Bywało tak v starzych Rzymian.
Bywało y v Greków. Zgola gdzie potrzeba
Ustosła / tam obracano subiecta wygodne.
Będzie Hetman co lepiej sposob wojowania
Przy szczęściu nieodmiennym / rozumie z Tatarzy /
Jako był nasz Chmielecki. Będzie taki drugi
Co Szwedzkiej wojny manier lepiej wyrozumiał /
A wszystkich ich fortele. Trzeci co z Turczyńcem
Wie co czynić y tak go potrzeba woiować.
Czemuż tedy nieprzybrać nieprzyjacielowi
Hetmana takiego / coby mu był straszny.
Ale przy dam y temu korzyść że się drudzy
Bada także ćwiczyli / jeden nad drugiego
Uśluhać aby w tym tak najlepiej stanął
Kzemieście / y w służbę Oyczyźnie wyswiadczył /
Gdy Buława z tak jednych do drugich się będzie
Przenosić wdziałając różnym tegoż szczęścia.
O Polaku Polaku jako w innych rzeczach
Tak y w tym stogi nierząd v ciebie niech Hetman
Podrwi jako chce w Woynie / niechay Wojsko zgubi /
Niech Oyczyźnie mizerna na hań przyprowadzi /
Niech pogubi Rycerstwo / niech pola napoi
Krwia Szlachcka / przecie to nic nie jest. Wydźcie bo
W Polsce wszystko / y to też. Idź ciś do Wenerow
Wiele tam było Wodzow w ciemnych Camerotach.
To jest / w więzieniu ciężkim Rzeczypospolitey
Złes sprawił: dayże garło. Zawiódł Oyczyznę?
Przypłacze tego zdrowiem / przypłac substance.
Nie godzi się dwa razy podrwić / Hetmanowi /
Dostyc raz. A podrwi raz / niech nie drwi drugi raz.
Takas y v Francozow z nich erekucya /
A v Hiszpanow także / sprawić się potrzeba
Czemu przegrał / iesli się w nim winą znajduie
Podz do turmy / albo wiac przypłac tego syia.
V nasiał o Medykach przysłowie powiada /
Ze ich errores terra legit, tak y naszych
Hetmanow błedy oraz z ludźmi pogrzebione.
Interim biora / lupia / wiecey nieprzyjaciel
W Oyczyźnie niesplodruie / jako Hetman zrobi
Swemi stanowiskami / to jest / gdy się zwaśni
Na kogo / y dochodzi prywatney wrazy
Nie wspominać chciwości / dla ktorey nie jeden

SATYRA IV.

79

ebćmi,
zdżircy.

Y Oyczyznyby przedał. Znam Wołoskie złoto/
Znam y Multánstie w skrzyniach dzieciom zostawione,
Ale coż/ długosi tego? Widzienny potomkowi
Jch że rzadko wiec który w tym dziedziocy co mu
Oćiec zostawił z Lupow Rzeczypospolitey.

Rzad w bo-
iu y w poko-
iu, filary
Rzeczyposp.

Dwitema rzeczami każda/ Pánstwo stoi rzadem
Y w pokoiu/ y w boiu. Te to iey filary.
Záczym iest sie záprawda/ iest ná co rozmyslic
Komu tego powierzyć rzadu/ komu oddać
Bulawę/ á w Bulawie całosć y Oyczyzny.
Było to niedawnego czasu. Záczym słusnie
Ktos nápisal nagrobek enemu Hetmanowi
Ostatniemu/ w te słowa. Kto chce niechay czyta!
Tu leży Konicpolski, leży y Bulawa/
Ale nie leży iego nieśmiertelna sława.

O kiedyby
lasy zámste

Ta umierać nie umie/ owsem kwitnie wśędzie/
Y pokad Polska Polska/ kwitnac záwsze bedzie.
A ty mow Cny Polaku. Umarł Herman/ ani
Znaydziem rownego/ gdyż z nim pomarli Hetmani.

SATYRA V.

Prá Skarb y nieporządék w nim.

Wszystkich
ná ieden
śnurek.

Tak to Caius iák Scius, y wedlug Tacita
Magis alij homines, quam alij mores.
Podskarbi po podskarbin następnie/ przecię
Każdy z nich álbo skubie / álbo takich chowa
Przy sobie skarbowych slug. Diogenes widzac
Kaz á ono prowadza złodzieia co ukradł
Cos komus. Za nim ida pisarze skarbowi.
Prowadzac go chudzine ná śmierć powrozoowa
Y rzecze/ patrzcie co sie dzieie. A to magni

Takichby ná
galaż w slyst-
kich.

Fures, hunc parvum ducunt. Tychby to powieszać
Co owó z kárwasám do skarbu przystála/
A teraz kilkadziesiat Tysiacami licza
Nie przez cale lata. Ty sie chłopku śacuy
Y bogi/ y podatki oddaway zupełnie/
Aby ci zdziercy rzeklo nápełnili worki.
Twoie Podymne/ Pobor/ obroćci sie w krotce
Albo ná Comedye/ álbo ná Kanaki/
Albo ná pológ Páni/ krotkiego Bog nie da/
Niechcac aby krew ludzka wyszana w podatku

Koždy wie
iako može.

Z Seymu
małe reme-
dium albo e-
zekucya.

Bankiety y
podarki gg-
bę Zatkáia.

Quity nie-
pewney zmy-
słone.

Nie skarza
v nas niko-
go.

Fabula.

Obracać sie dziećciú na Krzciny gdzie miała.
O Pisarzach co powiem? O moy Panie/ iako
Czesko Konie/ Kobierce/ Rydwany sprawuia
Zá tento zbior publiczny. Żolnierz o żołd woła.
Niestało inż podatkow. Na retentách síla
Zostalo. Snadnieysza to/ polozyć piećdziesiąt
Miaśto dziesiąci/ albo dwudziestu/ w regestrách.
Na prochy/ wiec na śpiegi/ nuż y vpominki
Tatarskie/ ktore rzadko Krymu wiemi dochodza.
Síla Regestra wezma. Aleć Seym nadchodzi
Już też ścierze y pilnie weyrzemy w ten nierząd.
Podskarbiego niewidzieć. Záchorzał chudzina.
A ná iaką chorobá? *Comitalem ia*
Morbum, ci terażnieyszy Doktorowie zowia.
Ktora tu Conkluzij Seymu spuścila
Chwała B Ogu chudzine. Przyjeżdza/ wołáia.
Crucifige, bieu/ zabieu/ tego frantá/ co to
Kradzie Rzeczpospolita. Ná zajutrz poprosza
Ná bankiet záwołany wšytkich Panow Poslow;
Albo wždy co gebiatšych. Bankiet sumny. Pija
Zá zdrowie Podskarbiego/ ktory dziś trzeci dzień
Frantem był y ofustem/ y zdrayca/ złodzieiem/
Nieślychać między winem takich glosow/ ani
Przegroźek/ tylko *vivat, vivat*, náš Podskarbi
Cnotliwy/ y ktoremu rownego nie miała
Polśka. *Concedo*. ale rownego śalbiierzá.
Vpominki sie kurza. Tego koni z śiadzeniem
Owego czarka podka/ tego portugaly /
Trzeciego Sol/ czwartego kílka beczeł Wina
Aż tu dobrá rachuba/ zgadza sie *percepta*
Serpensa. A ná koniec *verifika* sie
Wydatki: bo o quity nie trudno zmysłone.
Kto weźmie dzieśeć / da quit ná pieć dzieśiat złotych
Znayduie się/ co zá Tysiac dwadzieścia przypise.
Owo zgoła *impune* wšytko v nas/ ani
Repetundarum dadzą *aktionem* oto.
Jako bywało w Rzymie/ pokad trwał w swey klubie.
W Polścze wšytko sie znidzie. Snadniey na káianie
A przymowki wytrzymać iednego tam Seymu
A kílkatroć y wiecey śto Tysiecy vkrásć.
Coż tedy rzec? Odminić dawnego á ná to
Miesce nowego zyczyć w Polścze Podskarbiego?
Vchoway B Oże lepiey inż stárego ćierpieć
Złodzieia. Jakom w baykach ślyśal / że gdy muchy

Bacy!

Bacy/ Komorzy/ Konia chudego obsiedli.
 Chciał go był drugi ognąć. Aż on na to rzecze/
 Stoy miły Bracie/ woleć inż cierpieć tych bałow
 Co sie mey Brwie napili/ niż onych spędziwszy
 Głodnych nabyć/ coby ich iey ostatek wyssali.
 Aleć dosyć: bo ktoby wszystko wypowiedział:
 Vfatygowałbym ta przedzey Eisyckiego
 Staroście rellatia/ niżbym Konicą dośedł.

SATYRA VI.

Na ogłoszone ścianny w obronę.

*Nierzad
Polski.*
Nierzadem Polska stoi/ nie źle ktoś powiedział
 Lecz drugi odpowiedział/ że nie rzadem zginie
 Pan Bog nas ma iak blaznow. A to prawdy blisko
 że między ludźmi Polak/ iest BŌże igrzysko.
 Kiedyby nas wszechmocna Bostka nie trzymała
 Koka/ inżbyśmy dawno rak nieprzyjacielskich
 Uiewfli/ a że przydamy ostatniey zguby.
*Sam nas
Bog trzy-
ma.*
 Ten nas trzyma/ ten nas sam okrywa/ y szczyć.
 Zgola rak sobie z nami BŌg wiec/ zwytki poczynać/
 Jako ktory Pan z blaznem. Gdy blazna opadna
 Chłopieta/ ieden go wżad wścżypnie/ drugi go
 Żakole gđzie naygorzy/ blazen sie opedza
 A wrzeszczy/ raz drugi raz. Cierpliwie Pan slucha.
 Aż taż gdy chłopcy blazna nazbyt obracaia/
 A niebadza wypocząć/ pocznie wrzeszczeć/ gembra
 Aż po wśy rozdarśy/ że sie też nadprzykrzy
 Panu/ onym wrzeszczeniem: dopierosi zawola
 Na chłopce. Chłopcy ciszey/ długoż tego bedzie.
 A chłopcy w kierz/ odbiega blazna y igrania.
 Tak Pan BŌg czasem czeka/ aż nieprzyjaciele
*Biczkiem
nas chlusnie
y dobie ale
nie zabije.*
 Dowoli sie wcieśa/ zewśad obracaiać
 Nizerna nase Polke. Dopiero gdy nazbyt
 Naprzykrza sie y oney y iemu samemu.
 Zawola ciszey Turcy. Ciszey Tatarowie
 A Turcy w kierz/ y oraz inśy bisurmancy.
 Opaczność zgola BŌża/ nad nami Polaki.
 Sikać bowiem obrony mamy na granicach/
*Obrony pass
pogranicz-
ney.*
 Kilka seth mil/ kilka set ludzi bronieć maia
 A obrome/ a gđsieś to podobienstwo kiedy:
 Sortec nie pytay/passow opaczonych/ ani
 Szlakow Tatarskich pytay zatarasowanych

Księgi Trzeciej

Wszędzie wolno wnieść / wszędzie spieszować każdemu.
 Powieść a d Pytał się Mauryc Wielki Hetman Olanderki
 hanc rem. Wielkiego niegdy człeka / y w Oyczyźnie naszej
 Senatora Wielkiego / á obrona granic
 A wiele też zwyczajnych *praesidiarios*
 Mamy przeciwko naszym niepewnym sąsiadom.
 Powiedział o Quarciannych / że ich kilkanaście
 Seth zawsze pogotowiu / co granic pilnuia.
 Dali pyta o Seymy y ziazdy publiczne.
 Na te powiada w srogich gromadach Pánowie
 Stawia tak dalece / że ieden Senator
 Będzie miał trzy Tysiące / ba y wiecey czasem
 Na Seym iadac. Aż Mauryc. A coż to do rzeczy
 Na obrone syrokich granic kilkanaście
 Set ludzi / á w pokoju y do rady / ieden
 Senator przyprowadzi po kilku Tysięcy.
 Lepieyby to odmienić / y do boju stawać
 W wielkich kupach á za się w pokoju do rady
 W kilkunastu osobach. Tak dobry rząd radzi.
 O suplementach gdy rzecz / o iakie wolanie.
Ze libertas patitur. Bardsiey patietur
 Gdy poganin osiodla nas / y ons oraz.
 Ten co isczy w pogańskim iarzmie / pozwolisby
 Podobno na supplement / y w okowach wola /
 A twy w tym domu siedzac bezpieczen / powiadaś
 Nie trzeba supplementu. Niechbyć ieno kiedy
 Przyšlo y Poganina bydź w reku / prosiłbyś
 Nie tylko o supplement / ale całe woysko.
 Insać to dyskutować na Seymitach / insa
 Stawać w boju / y kiedy nieprzyiaciel w oczu.
 Dopierobyś pozwolił na supplement / kiedy
 Tak cie też obleci / że ledwie się ostoisz.
 A my tam nie żaluemy / gdsie żalować nigdy
 Nie trzeba. Dawno mowia / błogosławiona to
 Kopa / ktora ochroni / albo też obroni
 Tysiąca iednego. Zawsze my Polacy
 Tey naszej oszczędności na obrona naszą
 Przypłacamy / y miasto iednego Tysiąca /
 Dziećsieć lożyć musieimy. Porządku niepytay
 W Cerkazach y w armacie. Prochy w ten czas kupuy
 Dopiero / kiedy strzelac. Jaki rząd dla Boga
 Nie rzadem Polska stoi / y nierzadem zginie.

Opakby
 trzeba v
 nas , y tak
 iak ten ra-
 dził.

Nie uważ-
 ne głósy.

Spytayże
 tych co w
 niewoli ig-
 cza.

Nie żaluy-
 my gdsie
 trzeba.

Bo tego za-
 wsze przy-
 płacamy.

O Trybunalach y Sadach.

KEndy sie one wielki zlote nam podzialy?
 Kedy srebrne / miedziane / zelazne / olowne /
 Teraz ledwie sie godza nazwac glinianem.
*Swiat po-
wsechnie ze
psowany.* Na gorby swiat dzisiejszy / niz gliniany / albo
 z blota kedyś zlepiony. Czemu? bo y na dwie
 Cnoty nie niezostalo / wsyskla nas odbiegla.
 Bialy Kruc / albo Kawka / nie jest rzecz tak rzadka /
*Sprawnosci-
wosc precz.* Jak poczciwosc na swiecie. Wstyd / szczerosc / laskawosc
 Oblecialy / na koniec y sama Astrea
 Ktora / sprawnosciacia po naszemu zowia.
 Aż sie tam ktoryś ozwie / azas niemasz Grodow /
 Trybunalow / Seymowych Sadow / wiec y Ziemskich.
 Jestci tego as nazbyt / gdyby dostawalo
*Tę dwierze
czy przyno-
sa.* W ludziach tego / czym swieta sprawnosciacia stoi /
 To jest dobrym summentem y umieistnoscia
 Prawa pospolitego. Czego gdy oboyya
 W Sedziach nie masz / musi tam Szfankowac Astrea.
 Jakoz niema szfankowac / kiedy obieracie
 Takich co tako żywo nie wiedza co prawo.
 Wiec mowcie Szkoła to Trybunal / tamby sie
 Mlodemu cwiczyc gdy wiec Deputatem zostanie.
 Biada biada Kokoisy / na ktorey Jastrzaba
*Elektie De-
putackie ze-
psowane.* Wprawuia ; proste niech ta nie bede Kokoisa
 A na moy sprawnosci. Powiem tak co bywa
 Co by sie Pan Deputat na mnie mial wycwiczyc
 Gdy Seymiki nastapia rey to Elekty
 Ich Mosci Deputatow / ziada sie fakcyje
 Na Seymik. Ta chce swego przewisc / owa takze
*Niegodnych
obierata.* Nieparza tam czy Pan Brat bywal gdzie przy Sadach.
 Czy tez Proces rozumie / czy w Cancellarij
 Kedy pisal. A nad to iesli Cnota w sercu
 Jego miejsce swe kiedy zasadzila / albo
 Jakiego tez summentia / y takich Rodzicow /
 Nie otym / tylko ze go promowowac ona
 Faktia wymyslila. bo krewni Biskupi
 Albo tez Wojewodzy. Do tego trzeba mu
*Tnie umie-
ignych.* Przecwiczyt sie tez w Prawie. O Wozie ty widzis
 A sadzic bedzies tycho partyzaniow kiedy.
 To sie tam cwiczyc iedzies kedy wywiczo ym
 Trzeba iuz bylo stanac? O garlo / poczciwe /

Staraiących
się przeciw-
ko przysię-
dze.

Przeday-
nych.

Exemplum,
iako się co
dzieje w sa-
dach.

Sposobczek
niew/pomi-
nam.

More pecu-
dum, qua
iur, non qua
eundū est.

O substancya idzie Szlachecka/ a ty tam
Cwiczyć się w Prawie iedzieś? Jakoś daś swa kreść
Kiedy niewiesz czy słusnie/ czy ia daś nie słusnie?
Młoy mily Kadamanćie/ Młodośćie/ Zeaku
Kaczezy z Szkoły Jezuićkiej świeżo zbiegły Jaku
Przećie się y ná to pnieś y vsilnie staraś
Przez Oycá/ Przyjaćioły/ Krewne/ Promotory
Choć przysiężesz żeś nigdy o to się niestarał.
Drudzzy zaś sa mądrzejszy bo starší/ ale coż
Starší w złość/ w zdradę y fałš/ mianowicie owi
Co owo swey koleiney nie radši opuścza:
Ale by tylko wyszedł czas/ nie omieškaiá
Zadnego Trybunálu; stamie ten zá Wioške
Drugiemu/ gdy się z niego powroći do domu.
Przysięgaś nie brać dárow/ przećie weźmieś konia/
Zaiedzieś też vpewniam ná nim do dyabła.
Weźmieś Woły/ lecz y te pewnie ćie vboda/
A dzieći swego czasu/ niešpory zbior taki.
Widziemy Sapientow tych potomstwo y te
Dostatki zostawione. Jako śnieg topnieia
Zaledwie ie zágrzeieś w domu twym drapieżnym /
Wšytko to bies pobierze/ y ćiebie ná koniec.
Miałem raz w Trybunale sprawę/ powiedza mi
Jurystowię/ trzeba tu naśláć race sílum.
Uczynilem tak iako onym się widziało.
Rzeka mi/ Młóści Pámie/ maś tu Pánia z soba
Jako baczem nadobna/ wiemy tu o takich
Deputarach co lubia biala plec. Tu rzekš
Do dyabla Pánowie/ złota dam/ żony paś.
Prawieby się to mogło nazwać koruptia
Gdyby mi žone miano z korumpowác. Rzeka
Trzeba przećie Młóć Pámie roznemi káptowác
Kožnych tu sposobámi. Uczynilem y to
Żem záprošil Jh! Młóći/ popoił do woli.
A ženiem się vmizgać kazał/ lecz po przackš
Spraweczka po obiedzie przypadla/ zastał
Piáných iednych Pánow Deputatow/ drugich
Młodych/ nie vmiejetnych. Do ktorych się Kieźa
Przymieškali/ poznawšy žone ma w Košćiele.
Dobra moia/ wygrałem/ rzekš do Praktyka.
A tak się stało/ bo mi starší wniesy służyli
Zuzaništowię/ a zaś młodzi šli zá nimi.
Jako to pospolicie bywa / że zá iedna
Staršá kreška młodšie wiecezto nastspuia

Mowiac zgadzam sie/albo / tam mie Waszec napisz
 Gdzie Jego Mość Pan Sedzia. Wygrałem spraweczka
 Aora mi kilka dziesiąt Tysięcy przyniosła/
 Choć nie cale/ przyznam sie/ była sprawiedliwa.

*Podarunki
 chleb pomisse
 dni.*

To mi na rękę było/ że nie wiele na niey
 Siedziato Bartolusow / nie wiele y Baldow
 Kaczey bardos aż nazbyt/ y to mi pomogło
 Przy datku/ bo bez złota y bez gładkiej żony
 A bez łonia/ y bez dwu łop drzewa danego
 Jednemu z Deputatow/ ktory gdzies budował
 Dwor dla siebie / pewniebym przegrzał był te sprawa
 Siła tam okazał w Trybunale takich/
 Tylko rozumu zażyć/ a worek rozwiązać/
 Dopomoga Praktycy sam do wszystkiego.

*Pieniaczow
 aż nazbyt.*

Ale to sam dyabel pobierze y z toba
 Także y zbior z pieniaczwa zebrany : bo drugi
 Wszystek wiel na tym strawi / Pozew iego miła
 Zabawa. Nie omieska żadnych sadow/ rokow/
 A spokojnych turbuie samśiadow y wniwecz
 Obraca / wśak obacze czy takowych działki
 Cieszyć sie z tego beda y z takiego zbioru.
 A dusze/ y dostatki/ y czas/ y sam dozór
 Gospodarski pieniaczowem wpada koźdemu.

*Nie spory ta
 ki zbior.*

Wśak ich znamy takowych/ a o żadnym niewiem
 Żeby miał przysć do chleba/albo go mieć z potrzeb.
 Tuenawisć/ niesnaski/ Krzywody/ y szalbierstwa
 Z tego źrzodła wypływać zwykły/ y mnożyć sie.
 Przodkowie nasz y tym na iednym iędzjali
 Wozku do prawa. Teraz oczu sobie drzec chca
 Przy sadzie z mienawisć/ pozwami sie tempiac
 A sad tylko bogacac. Wiecie co Trybunał.
 Toż rozumiem o Sadach Ziemskich/ Grodzkich/ wszystkich.

*Przykład
 skaranego
 Sędzkiego.*

Silaby o tym pisac / rzecz sama dość mowi/
 A za mnie to Satyra odprawi. Ja kończę
 Przykładem z Kronik wśietym / ktore pisa że on
 Cny Jagiello/ przez wśkiem Janá Weneckiego
 Plemienczyka / ktory był Poznanski y Ziemskim
 Sedzia/ Czartem nazwany/ dla swych niecnotliwych
 Postępkow y przedaynych y niesprawiedliwych
 Dekretow. Tego wyzul Krol on ze wszystkiego
 A dobra confiskował/ y wiecznym wieszeniem
 Skarał/ na przykład wielom potomnym y Sedziom.

SATYRA VIII.

Prąchroma albo raczej martwa Praw
nászych Erekucya.

Decreta y
Prawa bez
executyi.

Przyiachał raz do Polski ieden Cudzoziemiec/
Drugi raz ani postal przeźrzawšy sie w rzeczach.
Miał sprawa w ktory *quidem* Dekret słuszny odniost/
Erekucy nigdy: y rzecze/ což to tu

Ża Krolestwo/ w ktorym o sprawiedliwość trudno:
A lubo sie ta stanie/ efektu nie vzna.

Mily Bracie nie dawnoś w Polscez mieyscá zágrzał/
Ale gdybys miał zmieścić/ á przypatrzeć sie też

Jako tu sprawiedliwość stampa/ iak leniwo
Żolnierzym idzie chodem bez erekucy.

Dopierośbys záwołał/ że tu prawa martwe/
Bo ich nie erequuia. Co chceš to vczyniś.

Kto mo-
nieyśy, ten
lepsy.

Kto mocnieyśy ten lepsy/ y ten záwsze wygra.

Effugium nie trudne: *in ualido legum*

Auxilio, Ecore vi, ambitu, turbantur

A potega/ pieniedzmi/ rożnymi skutkami.

Kto bogaty y możny ten záperwne wygrał.

Pan rozkazuje prawu. A to postakować

Musi / iako potega kaze y iak zágra.

Napisa Praw ná Seymie y Constitucy

Constitucij
gwalt.

Ktore ná skárbných porym wozić bedzie trzeba.

Spytaś/ á což wždy z tego bedzie. Nic/ nic/ y nic.

Seym náš
ná Comedyi

Slyšalem w Wenecy / że sie Comedya

Odprawowala w ktorey reprezentowany

Seym był Polski. A naprzod ziachaly sie kupy

Poslow y Senatorow. Siadali/ radzili.

Poslowie przychodzili ná gore/ z tamtad zaś

Wracali sie do Izby Poselskiej. Marszałek

Podawał Materye/ o ktorych mowili

A śila dyskuruiać radzili/ iakoby

Woynie zábieżeć / wiec też iakoby zátrzymać

Pokoju w Oyczyźnie cały. Drudzy oracye

Prawili y z niemi śia tam popisowali.

Milosińkow Oyczyzny aż názbyt y w Izbie

A w Senacie. Dopieroż cała teze Pismem

Papieru nápełniwšy y Constitucy

Poltora śia zupełna zgodnie vmowiwšy

Aż z tego wšyckiego nic. Seym niestanał; wšyscy

Epilog tre-
fny.

Prez śie porozieźdzali. A tym Comedya

SATYRA VIII.

87

Skończona / nie bez śmiechu wszystkich Spektatorów.
 Druga zaś tey podobna może się wyprawić
 Na ktorey stanieć wszystko / y Sęym się wždy sklić.
 Ale co na nim stanie konkludowanego /
 To potym nigdzie skutku nie weźmie słusznego.
 A czasem ledwie Prawo na papierze oschnie /
 Aż ci mu już w brew czynia / bez kary / bez winy.
 Wiec wolnością zowiemy czynić co się komu
 podoba. *licentiam zoviac libertatem.*

Co jest wol-
 ność praw-
 dziwa.

Wolność prawdziwa w tym jest słuchać Prawa / słuchać
 Zwyczajów y chwalebnych / y dawno chowanych.
 Żyć wedle cnoty / Bogą we wsem naśladować
 Każdemu Prawo trzymać / nikogo nie krzywdzić.
 Rządu dobrego słuchać / sobie rozkazywać
 A swej chciwości / żądzam / nalogom / y woli.
 Te pod rozum podbijać y Prawo / to wolność
 prawdziwa. W tym *publica záwiſta libertas*
 Gdy kto *privatim servus* sam u siebie będzie.
 Taka wolnością ida sławni Wenetowie.

W nas wol-
 ność, niewo-
 la.

Ny opak: bo *privatam libertatem* lubię /
 O *publicam* niedbamy / ztad też Prawa nasze
 pod naszą własną władzą / a nie my pod onych /
 Ktore jesmy już dawno z tey erekucy
 Obnażyli / y rzadu / y Prawa niemamy.

SATYRA IX.

Na żepsowaną *militarem disci-
 plinam* y nierząd Wojskowy.

Z Arwczasu opowiadam że dobrych nieganis
 Żołnierzów / ktorzy wiedza co Szkoła Rycerska.
 Ani starych Katanów tykam y odważnych
 Koronnych bohatyrów / dawnych Woioowników /
 Ani Cnego Rycerstwa / ktorekolwiek godne
 Takowego tytułu : przyznawam że nimi
 Całość Oyczyzny stoi / nimi rząd Wojskowy.
 Aleć wieleś takowych zbiegay cała Polska
 Nieznaydziesz ich w obozach pewnie teraznieyszych /
 Albo mało co znaydziesz. Pomarli wiadomi
 Woyny y boiu ludzie / odważni przywodzcy /
 Sprawni Regimentarze. Niemaś kim y brząknąć.
 Zładże to prze Bog proszę : Czy tak wyniszczała
 Oyczyzna / że wniey ludzi nieznaydziem sposobnych ?

Boże rodź
 takich w Oy-
 czynie.

Nie pytay
 takowych
 teraz.

Estyde

III ij

3265

- Pokoy długi, zniost ćwiczenie woienne.* Skąd to idzie że w nas wbrod ochota do służby Woienney wywietrzała? Skąd że pokoy długi Zniosty ćwiczenie y z nim serce/ y ochota. Oycdwie miasto tego żeby syna posłać Do Obozu / woli go wezyć zbierać w domu. Jezeli sie też znalazł/ że swego wyprawil/ To sie tam pić nauczy albo y utracąc. Presumpcji przynioższy aż nazbyt do domu. Jam Woyska Quarciannego towarzysz. Coż z tego?
- Presumpcji aż nazbyt.* Nie żalby gdyby cieś teo w potrzebie gdzie widział/ Ale ty woyny nie znać/ potrzebis niewidział/ Chyba na ścienie kiedy malowana / albo O wielkim Alexandrze slyśac tam gdzie w Szkołach. Służyłem mowisz. Kiedyś / chybaby gdzie w tańcu. Krwawe za slugi moie powiadaś/ lalem krew Chyba z zadu w Synaxim/ sub Magistro Smaga/
- Służba nie służba.* Albo jeżelić kiedy z nosa boynie cięka. Taka to twoja służba/ żeś przez pięć lat lupił Wsi Krolewskie/ y Kieje. Ża toć płacić trzeba? Wieceyby był Tatarzyn w Polsce niespladrował Jako tacy żołnierze/ kiedy gdzie napadna Galeati lepores, ktorych tylko gembą. Szczyrzy Rodomontowie albo furioś Orlandowie / ktorych to nic/ chyba sam pozor. A który chłopom tylko groźni / a daliey nic. Nie tak sławni Scrusowie/ ktorzy mala kupna Wołoskie Woyska bili/ nie tak y Mieleccy/ Z ktorych jeden wolał dać garlo / niż sie dostać W ruce Tamerlanowi. Nie tak Michal Gliniski Lubo potym buntownik/ ale gdy Hermani Za Alexandra Krola bitew kilkanaście Sławnych wygrał. A nad tych wszystkich Krzywosły. Nuż Władysław pod Warną który wolał polec Uziłi tyl dać. Widzicie co to zasz Krolowie/ A iak możni; a wy co? torzemeście wszyscy Pobysci/ wćiec widze umiećie/ daliey nic. Wisc animuszu dosyć y Cery/ iakoby Wszytek świat zwoiowali / gdy w woysku pobeđa. Diachawşy potym z pola/ na leżach o iakie Excessy/ iakie zbytki / iakie Sarpaniny? Confederacya też zaraz grozić trzeba Gdy zapłata nie doydzie gotowa/ iakoby Wiele sprawili/ że w tym obozie pobyli. Czy im ma wystarczyć/ żołd/ a oni swoy żywot

Zbytek zasądziłi na samym lupieściewie ?
 Gdy nie stanie zapłaty / drzec chłopcy potrzebá.
 Cebrałi wino nośa / sobole sie kurza /
 Srebrá gwałt y ná stole / y ná koniech wśędzie.
 Bántkiety / wtracania / *Luxum* niezwoyczayny
 Ná Stanowiskách widzieć / á ty chłopku dołay /
 Ddaway co potrzebá. áż ci też nastapi /
 Ale kóśośa woyna / y geśia wtraczka.
 Ná kóra ci kóśośi gdy ciagna Żołnierze
 Omoy Boże / iáko wiec v bogim dołucza /
 Dopiroś stanawśy tam gdziekolwiek obozem /
 Już groźa náhaykami zápedzić gdzie Szweda
 Já Morze / názywáiac go śledziem / niewiem czym.
Supra mensam, wojuia / bija Alexandrá
 A gdy trzeba nálepiey zá leb / alić w nogi.
 Powiedza im o woyskách gromadnych y bitnych /
 Alić záraz zedrwieia / nie tak náśy starzy.
 Nie pytali śie *qualis hostis sit, & quantus*,
 Sed ubi sit, do niego darli śie iák óślep
 Teraz sercá nie pytay / áni gotowości.
 Konie dobrych niezna ydzieś / chyba dla popisú.
 Rynskunek w złoćie záwiśł / á w śrzebrze / żelazá
 Máło. Tego dośyć co / *nec tegit, nec ferit*.
 Ale rzecze kto że stroi nieprzyiacielowi
 Śtraśny bywa. Błazenstwo. Szable on śie boi
 A sercá twego / przy nim gdy śily dobedzieś
 A weyrzyś śmieie w oko / nie w nogách zwycieśstwo
 Ale w wygraney kładac / y o nie śie bijac.
 Aczci trudno tryumfy sobie obiecować /
 Goy wprzód niewinnych ludzi krowia oraz y lupem
 To jest zdieństwem rece twe nápełnione / Polski
 Żołnierzu. Owdzie krowawe lzy leca do Bogá /
 A wzdychánia vbogich chłopków. Boże nie day
 Im zdrowo śie powroćić. Boże poday w rece
 Pohanicowi dostac ki ich / kóre złupili
 Z nas vbogich. Napoi krowia ich pola Tatarskie /
 Kóra w domu przelali niewinnie / okrutnie.
 Takie sa głośy ludzkie / kóre przenikáia
 Niebiosá y vprośa háńbe twa y zemśte
 Woiowniku náś Polski. Stad ci twa przegrana /
 Stad boiaźni / iáka kiedys *panicum terrorem*
 Názwano / że ledwie co poslyśyś o Woyskách
 Nieprzyiacielskich / áż inż przed nimi vćiekáś.
 Stad confuzya / wiec y zápomnienie iátes /

Zbytek oraz
brzydki.

Serce ná ig-
zyku.

Starych ná-
śych inakśa
odwaga.

Zelazo, nie
srebro bije,
áni złoto.

Placz lud-
ski do wy-
graney prze-
skoda.

Bog karze
występki y
zbrodnie.

Weyrzy w
Ewangelia

Zład Miá-
stá y Fortece
tracimy.

Zginęło
ćwiczenie,
zład y ser-
ce.

Aná koniec w niewola Pogańska zagnanie
Táť síla duš Szlacheckich/ y Żonek/ y Dzieci.
Bo iáko proše ma Bog takich błogosławić
Ktorzy y do obozu/ w obozie / z obozu
Jdac / wstáwicznie go cieško obrażáia.
Spytacie / iáko ma żyć towarzyš wojskowy.
Odsylam ia was wšyškich do Jana Swietego
Náuki/ y przestrogi/ iáko sie zachowáć
Żołnerzowi potrzeba/ chcei áby sam Bog
Z nim woiował/ y szczęcił/ coťkolwiek gđzie zácznie.
A to świežo dano znáć/ że Żamki / Fortece/
Márnie stracone. Czemu? Bog obroncom serce
Odiáł/ gdy widzi zbrodnie ichże niezliczone
Ktore sie w Murach dzieia. Niewiem co Polacy
Mamy/ że żadnych Fortec bronić niewmiemy/
A wmiemy ie gubić. Niech Prusy powiedza/
Sila by było pisać. Dostyc y nadmienić/
Gdy y świeże przykłady / rzecz za mnie odprawia.
To powiem / że zginęło wojenne ćwiczenie.
Zginęło zátym serce/ odwaga/ ochota/
Zginęli dobrzy v nas/ ba y doświadczeni
Kycerze/ lubo na dnie coś troche zostáło.
A tego Lagru śmieie rzekę boday dlugo.
A ia iákom raz zaczął/ táť w ostatku kończy/
Dobrych ktorzy sa chwale/ y Bogu zalecam
Slych ganić/ y że tacy/ z Oyczyzna narzekam.

SATYRA X.

Ná Polski in genere zbytek.

V Polakom
wšytko ná-
zbyt.

KTore wždy proše kráie pod okregiem słońcá
Z našemi porównáia w zbytkách rozrzutności?
Nigdy v nas nie dostyc/ chyba kiedy názbyt.
Názbyt slug/ názbyt porraw/ názbyt koni/ y psow;
Názbyt srebrá / názbyt gamb/ y brzuchow daremnych.
Piechoty názbyt/ chce z nikim niewiedziemy
Woiny/ do boiu málo/ gdy Oyczyzna wola
O pomoc y ratunek; do płace aż názbyt /
A do strawy Żaydukow/ Draganow/ Kozákw/
Ktorzy Páná ná miesne częstokróć wydadza
Jakti/ albo zdradziwšy/ albo wisc vciekšy.
Wšytkiego názbyt w Polsce y assistency /
A zbytkow w pićiu/ w strawie/ w stajniách/ y spiżarniách.

Intercy

- Intraty się
na zbytkio-
bracia.
- Intraty nasze ida/tylko naley/ rozley
Nie tylko do potrzeby / albo też ozdoby
Ale dla marney straty/żład potym y nedza.
Naszy bowiem Polacy *ex tempore vivunt*
Wszystkiego v nas ná raz. Tlic providency
Infuturum. Niepyray kopy od potrzeby.
Jakoby właśnie z Niebá plynac wszystko miálo
- Futura non
prouidemus
- By naywiecey potrzebá. Założywszy rece
Gotowego czekamy/ Tak on *apud Flaccum*
Rusticus expectat ut defluat amnis, at ille
Labitur & in omne labetur volubilis avum.
Wzoyć Pánstwa zbytkiem gina/niech będzie przykładem
Kzym on/ y władza iego/ potad sie nie wniósly
Zbytki y delicye cudzoziemskie/ potad
- Kzym zby-
tek zgubił.
- Stal y kwienal y slynal. Te go obalily /
Tego ná sie wzajemnie wsadzily; bo z zbytku /
Koscie y niedostatek / y nedza/ á ta zaś
Pobudza do zamyslow w Oyczyznie škodliwych.
Bo durum pauperies, opprobrium jubet
Quidvis tak ktos powiedzial *facere & pati.*
Tegoś sie tu spodziewac/ gdzie nie wysmienitq
- Ktory v nas
y brzydki y
nierozumny
- Luxus* pánuie/ ale brzydki/ nierozumny ?
Inšaby co wysypac ná iakie fabryki /
Ná ozdobe Oyczyzny/ ná sumne Koscioły/
Ná kosztowne ogrody/ y pyšne pałace.
Ná Murzy/ Szkoły/ y tym podobne struktury /
Ktore wždy dlugo trwáia y pániacke niósa.
Ale sypac ná brzuchow sílu wytuczenie/
Sypac ná kupy márných pachótkow/ haydukow/
Ná barwy niepotrzebne/ co potym dla Boga ?
Tlic to/ ná Wiosce iedney siedzacemu kupic
Dá Tyśiac dwa Soboli/ tyśiow/ złotogłowow /
Aranitow/ Tabinow z złotem/ yze srebrem
Już sie przed tym wspomniálo/ wiecey mowic škoda.
Dostyc ze Polska nedzna/ vboga/ *publicum*
Erarium mizerne / ba niemaś go zgoła.
Wszystko ná grzbiecie v nas dostatki w pozorze /
Niepyray *depositu* v nikogo/ *Luxus*
Wyniszczy / wypladrue wszystko/ wiec bogaciem
Cudzoziemcow/ kupuiac drogo ich towary
Materye/ Bławaty/ ktore oni zowia
Roba per Polonia, bo tu nic godnego
Niesła do nas / chyba co przedac tam nie moga.
R tak nas ssa/ y wszystkie pieniądze z Korony /

Księgi Trzeciej

- Kształtnie wyprowadzają / zboża nasze placząc
 I wszelkie towary fałszywa moneta.
 A my się w tym nie baczem kupujemy drogo /
Cudzozięcy A tanio sprzedawamy; zjad też niedze pełno.
nas łupia. Nieobaczysz nikogo pienieznego w Polsce
 Okrom Włocha / a Niemca. Zbytek poie wshytko
 A coż na dignitarstwach będący Panowie /
 Dopieroż nam toruia ad *Luxum*. Jako ow
 Powiedział / że co sobie Spytek nagotował
Sludzy y po To mu ziadał Pan Krakowski. Sludzy także kradna.
slugacze Pytał się ieden czemu do Morza tak siła
kradna. Rzek wpływając / a przecieś Morze niewylewa:
 Odpowiedział mu drugi / bo się z niego wody
 Przez podziemne meary różne zaś rozchodza
 Podziemnymi lochami / przez slugi Szafarze.
Przykład Nagotował był on Krol swemu Baalowi
z Biblii Wieczerja / powiadając że siła zwykł iadać /
wzięty. Aż Daniel potrzasnę popiołem pawiment /
 Chcąc Krolowi Kapłanow zdrade iego odkryć.
 Zamkna Kościol owšem go y zapieczetuią.
 Sącym *Sacrificuli* podziemnymi drzwiami
 Wśedży ziedli wieczerja / ale zostawili
 Trop y ślad swych trzewikow na onym popiele.
 Otworza Kościol / wnidzie Krol / pulmiski prozne /
 Potrawy pojedzione / staje Danielowi.
 A Daniel wey Krolu / co to na popiele?
Cuius sunt vestigia hac, przypatrz się pilnie.
 Takci Pańskim Szafarzom uczynićby trzeba /
 I spytać się w rejestrach / *cuius vestigia?*
 Nie iednegoby się tam tak posłaowało.
Vstredz tru Siła zbytek pożyra siła y dozorecy.
ano. *Quis custodiet ipsos custodes*, rzec moze.
 Wielka będzie *intrata*, wiele też gab y rak.
Coniezkra- Briareus miał Olbrzym sto rak iako baia
da to zie- Poetowie / musiał mieć kilka dzieśiat brzuchow.
dza. Tak y u Panow będzie sto rak / to iest sto slug
 Wprawdzieć do vsłużenia / ale też sto brzuchow
 Będzie do nakarmienia / y do wtuczenia.
 Na co *intrata* poidzie ani się obaczysz.
 Mianowicie gdy sludzy na młodego trafia.
 Wshytkie prowenta poida na koniki / pieśki.
 Przebada mu / a on to kupuje chudziną.
 Za charty nic to nie iest dać y pare koni.
 Kosztuje mnie Mość Panie ten Kumał czterysta

W ostatku
 młodego
 odwrnia.

Talarow / a nie dał zań ledwie trzy sta złotych.
Zapłaci to Pan Młody. Piše potym w Xiegach
Zapisiue Tyfiace w Grodzie / wyderkuie /
Wioski y Młaietności arenduie / to sie
Wszystko potym obroci na kupno Kumatow.

Toż przy-
dzie zasta-
wiac.
Notuy po-
dobienstwo.

Aż też przyidzie zastawić ferezya z siebie
Żydowie temu radzi / zewszad go obchodza.
Kiedy owo Saraon gonil Żydow / y gdy
Zatonal z Woyskiem wszystkim / plywały po Morzu
Kolpaki / Ferezye / Ryśie / y Sobole.
Plywały y Welense / Lamparty / Tygrysy /
A inſe tam ozdoby Aegypczykow onych
A Żydzi co iuz przeszli sucha noga / stoiać
Na brzegach ieden mowil do drugiego. Szaić
Widziſ co ono plywa / bedzie to na brzegu
Wybiję na m to Morze / dostanie sie do nas
A ona ferezya / y Lampart / y Tygris /
A on Soboli giermak / poczekajmy troche.
Bedzie to v nas wſkrzyni. Ono tonie chudać
A iuz w Morzu po wſy / tak tam mowil Jozef
Do Lewka / albo Jakob do Moyżesa / albo
Judka do Izaaka. Toż sie y tu dzieie

Pan Młody
tonie, y wto-
nie.

Tonie Pan Młody w długach / ażci tego suknie
Pławia sie iuz do brzegu. Żydzi wygladaia
Rychlo sie Ferezye / Kontofe / Szuki /
A Żupany przy plawia do rak ich w zastawę.
Wiec gdy owo kupiueſ klenoty y ſkiełka
Dla Żony pokad stawa / daſ czasem za Panak /
Da cobys y Wieſ kupil / potym zaś to wſyſtko
W zastawach dyſeć bedzie / a lichwy przyroſta
A tak kupiwsy klenot na borg trzykroć placiſ /
Gdy y lichwe przypieſeſ / ktora dawać muſiſ
Oo pieniedzy za kleinot danych / y zastawy.
Owo zgoła Polacy źle sie rachuiemy ;
Trzeba wziac kreske w roce / y pierwey wważyć /
Czy Censuſ naſ rowny ieſt tym wydatkom naſzym
Napiſimy te regule na ſkrzyni niezchybna
Ne ſumptuſ ſuperet cenſum. Idźmy przykladami
Wlochow / Niemcow / Hispanow / ktorzy sie swa piedſta
Mierza w wydatkach / oneż z intratu ſtoſuiac.

Jakie głup-
stwo.

Rachuy ſie
koźdy z ſo-
ba.

SATYRA XI.
Solam Virtutem sufficere ad
beatitudinem, nec externa aut for-
tuita requiri.

W Cnocie samey nawyższe dobro y prawdziwe.
Bo to iest tylko dobre ktore sie funduje
Na samey poczciwości. To dobrym zwać trzeba
Co poczciwym. Inse zaś dobra/ nie są dobra.
*Inse dobra,
nie są dobra* Czemuż w samey iest Cnocie? bo dobro nawyższe
W samym iest zasadzone rozumie. Tym samym
Wszystke traci swa krasę/ kiedy od tey części
Oddalone/ ktora w nas nalepsza y pierwsza.
Coż w nas iest nalepszego? Rozum tym przenosiem
Bydleta / rownamy sie Nawyższemu Bogu.
*W rozumie
dobro zasá-
dzone.* Toć w rozumie iest dobro nasze/ zátym w Cnocie.
A że człowieka słusnie z tey samey własności
Szacuiem ktora własnie człowiekiem go czyni /
Przeto też inse rzeczy/ albo za nie/ albo
Zá mało pokładamy/ zá mało szacujemy.
Nad to przydam y druga racya. że dobro
Mym zdaniem to iest samo/ ktore w mocy naszej
I ktore niepodlega przypadkom / ani bydź
*Cnoty nam
nie wydrze
nikt.* Dane/ ani też wzięte od nikogo może.
A to iest sama cnota y sama poczciwość.
Inse dobra powierzchne; kto dobrymi zowie
Wpada w ręce fortuny / y iest cudzey władzy/
Jako ten co západnie w kraj nieprzyjacielski/
Swego sie cienia boi/ wszędzie sie oglada;
Tak ci co tego dobra gdzie indziej szukają
Wstrachu są/ by go jako kiedy nie stracili.
*Nie podle-
ga przypad-
kom.* Prawe dobro nie ginie/ ani przypadkowi
Podlega/ bo w człowieku samym iest zawarte
Wybito sie fortunie/ y máją zá straske.
To napisawszy przydam. Jako ja mam prośbę
Dwać to własnym mym dobrem; sam go nie nabywszy.
Ktorego mi nauka/ ani rozum/ ani
*Sunt cetera
Brzesćie.* Cwiczenie nie przyniesie/ y ktorego mi często
Utrapi lub go szukam/ lubo go y znajda.
Bo gdy znajda boie sie abym go nie stracił
Jeśli zaś niedostapie placze że minelo
Jako prąd/ lada listka boi sie/ tak y ci
Lada puku/ a cożby samego postrzału?

SATYRA XI.

95

W co sie ná ten czas vsność/ w co y bezpieczenstwo
Madremu obieczane obroci: lecz kto jest

*Człowiek
cnotliwym sam
sobie conitat.*

Prawym Nieżem iako sie postrachow neboi.
Ták o dziecinne czaczka nic á nic niestoi /
Ami chwyta kiedy ie fortuna rozrzuca
Z ktorych drugiemu sie nic/ á drugiemu malo
Dostanie y nie razem/ y czasem nie calo.

*Nie ma za
dobre to co y
niegodnych
potyka.*

Do tych wyżej racyi przydam y te. Jáko
Ja mam prośe zwać y mieć zá dobre to co sie
Czeszo y niegodnemu dostanie: Ná przykład
Zwodnik będzie bogatym/ piękna Nierzadnica
A dostatnia/ Rozboynik wesolym/ szczęśliwym.
Niecnota Senatorem/ złodźi silnym/ zdrowym.
Nie jest to tedy dobrem/ ktore y zły człowiek
Nieć może y zá swoje własne ie poczyna.

*Wtóra ra-
cya.*

Nuż cnota musiałaby tym samym zaginać
Gdyby to dobrym bylo co zkad inąd mamy
Nie z nas samych. Bo ktożby takowy sie znalazł/
Żeby dla niey miał garlo y dostarki lożyć/
Gdyby te same miały bydz dobreymi zwane.

Trzecia.

Ná koniec opatrności Boskiej wielcebyśmy
Tym samym vblizali/ y przyszłoby ludziom
Cnotliwym o zasługách swoich powatpować
Ktorem sie czeszo dzieie nie dobrze ná świecie
Z ktorych iedni w złym zdrowiu/ drudzy w niedzy żyła/
Drugich/ predka śmierć zmyka/ drugich niedostatek/
Vbostwo y niewola ćisnie y ćiemiezy.

*Zlebyśmy
tak o Bogu
wzrymáli.*

Takbyśmy niewdzięcznemi byli tłumaczami
Darow y Sadow Boskich/ pytaiac sie czeszo/
Czemu dal temu názyt/ temu nic/ mnie malo.
Czemu dal temu nie mnie? Czemu wiecey niż mnie?
Lecz kto prawdziwe dobro zá takie poczyna/
A nim sie contentuie/ ten darow od Boga
Wdzieczen/ albowiem ich jest/ że tak rzekę/ pelen.
Wiecey sie wen nie może wlać/ ni wiecey zmieścić.
Násladuyemyś my Boga/ ten sie soba cale
Contentuie/ y dobro swe w sobie zámyka.

*Dobro pra-
wdzime w
nas samych.*

Znikad mu nieprzybywa. Wszytek wшыtkim dobrem.
Wszytek doskonałoscia / y wшыtek jest Cnota.
Trzymaymy/ że nic złego zkad inąd nie może
Przypać człowiekowi/ nic także y dobrego.
A złe y dobre w nim sie rodzi/ w nim zámyka.
Cnota sama z madroscia jest naszym żywotem
A żywota przyczyna błogosławionego.

*A to jest,
Cnota, y
Madrość.*

Księgi Trzeciej SAT. XI.

Oney szczęście nie przyda nic/ ani też wymie.
 Ano te dobra/ Ktore dobrymi w mniemaniu.
 Choćby wszystkie fortuna siły swe wywarła
 I figle obrociła/ nic iey nieuczyni.
 Cnota na wieki będzie trwać w swojej całości /
 Ktora że jest prawdziwym dobrem/ jest też oraz
 Władzoda/ y dostatkem/ y fortuna naša.



Kiegi Czwartej

SATYRA I.

Ná Wyrodkow Familij swoich y tych
ktorzy zacnie sie wrodziwszy marnie
zyja.

CO potych herbách prosta / co po tych Nagrobkách
A obrazách Dziadowskich ktore pokazujesz /
Szczycac sie Przodkow swoich Genealogia?
Rachuiac Succesie / liczac parentelle
Z wielkimi y zacnemi domy. To Teczynskich
To Ostrogow Kladac / Zborowskich / Tarnowskich
Wyliczaiac / ktorzy tam Krwia cie dotykaia /
Gdyz wyroddiem tych wszystkich? ná co te obrazy
Po ścianách Woioownikow sławnych / y Hetmanow
Kancelerzow madych / Wodzow odważnych y dzielnych /
Senatorow Oczyszne miła Kochaiacych /
Gdy w dobrách tylko ichże dziedziczysz / w Cnocie nic?
Ty graś kostki aż do dnia / a oni z pułkami
Już sie w ten czas ruszali. Ty pełnisz zá zdrowie
To rego to owego / a oni swoi żywot
Wiešli / y swe dostarki zá zdrowie Oczyszny.
Ty mielko kadyś leżysz / a spisz do poludnia /
A oni z konia czasem cały dzien / cała noc
Nie zsiadali. Ty wszystkie wtopiles we psách
Wiecho y zabawe / A konia do woyny
Nie pytay : owych wszystkie koni była zabawa.
Choćbys wszystkie twe ściany obil obrazami /
Dziadow swych y Pradziadow / sama Cnota ma cie
Oczynić Szlachcicem / y Człowiekiem zacnym.
Badz w postępkách Tarnowskim / badz Zbyłkiem / Siclelem
Badz Zamoyskim / y onym sławnym Chodkiewiczem.
Badz świeżym Koniecpolskim / choćci nie nie byli
W Rodzie mam cie zá Pána / y familiata.
Chociés sie tylko prostym Chmieleckim wrodzil /
Zes tak dzielnym / y zes tak Tatarom iest strážnym /
Mam cie zá Ostroskiego y zá Radziwila
Jako zaś onych nie mam / kiedy sie odrodzo

Nie pomoże
starożytne
wrodzenie.

Gdy kto wy-
rodkiem w
cnotách.

Sama cnota
uczyni cie
zacnym.

Ob swych Przodków / zą firko y zą prostych chłopow.

Naprzód tedy abyś był godzien wrodzenia

*Tylko nasła
duy staw-
nych Przod-
ków.* Wysokiego / Cnych Dziadow / trzeba żebyś Cnota
Miał w sobie / Ktora oni mieli / trzeba żebyś
I w życiu / y w postępkach wszelkich / był poczciwym.

Toż w mnie będziesz zacnym / będziesz w każdego
Mądrego / y ktory wie po czemu co chodzi.

Bo prosz; kto człowiekiem nazwie tego takim /

Ktory Szlacheckie swoje speći wrodzenie /

Złym życiem / y marnymi brzydki postępkami :

Tytuł Szlachecki y to co sie konczy na ski /

Albo na cki / nie czynia Szlachcicem mym zdaniem.

*Rzecz sa-
má, nie prze-
zwisko czy-
ni człowie-
kiem.* Ale Cnota przyskoynosc. Jako gdyby kto z was /
Karla swiego nazwał Goliatem / albo
Olbrzymem takim / albo onym roslim Tytka :

Prosz; czyby sie z rzecza przewisko zgodzalo :

Jako gdy owo wyszlow zowiem Tygrysam

Lampartami / y niewiem jak drapieżnym zwierzem /

A wyszisko pachace / drugi ledwie lasi /

Nie podobny y do psa / nietylko Tygrysa

Comparatio

Takines ty Zborowski / albo tam Tenczynskim

Gdy w sobie Zborowskiego nie niemas / y tylko

Samym sie wrodzeniem szczycisz nadaremnie.

Aleć do kogos ia ta rzecz obracam: Do was

Wyrodkowie / ktorzy to sila wiec trzymacie

O sobie / y swych Przodkach. W sobie nie niemacie

Godnego rychze Przodkow Cnocy y odwagi.

*Wyrodkowie
animusowa
ci.*

Na stroniey staj / mo wisz z lawki / albo niewiesz

Żem ia jest Kiazę y Pan / Woiewodzie przy tym.

Ty niewiem z kadeś rodem / a chceś mie posiadac.

Ustaj by cie zabito. Pozwalam Mość Panie

Żes Woiewodzie / aleś oraz pijanicą /

Kostera / y wseteczni / y strogie ledaco.

Nie tak po Woiewodzku zija. Znayds ia tu

Poczciwszego Mieyskiego Synka / nizeli ty.

*Similitudo
sluzaca tej
rzeczy.*

Dosyc żem Woiewodzie. Nie dosyc. Niech będzie

Z ze zlota Drynal / przecie go na stole

Niepostawia / ale tam przy lozku godie nisko.

Bo Drynal / choc zloty / To go nie odmieni.

Nierozumne bestye z móstwa tylko maia

Swą pochwalę / y z rzadkich swych doskonałości.

Druga.

Nie pytam sie czy Polski / czy sie w Turczach rodzil /

Czy Podunajski Walach / byle dobry / dzielny.

Mam go zą kochanego sobie y drogiego.

A kiedy gnusne skapisko y sperne / niech będzie
 Z Arabij; przecie z nim do Woza / ani mu
 Pomoże wrodzenie / choć z dalekich krajow.
 Abyśmy tedy w tobie co twego znaleźli /
 Nie z ozdob twoich Przodków / pokas co wżdy umieś.
 Czyś do rady czy zwady / boiu / czy pokoiu.
 Czy tylko chcesz / abyśmy twoim sie klaniali
 Tytułom / ktore dziadom twym słuza / nie tobie?
 Milczyś widze / nadety dumna presumptia /
 Przy ktorey mało kiedy rozsadek sie znajdzie /
 A rozum: co oboie w wielkich domach rzadka.
 Lecz mnie ty moy Strachniku / racz posłuchać prośbę.
 Wiem żeś sie zacnie rodził / ale mało na tym /
 Nie wspieray sie na cudzey sławie / by nie bylo
 Tak iako kiedy owo fundament upadnie /
 Musi wśytek budynek paść / albo sfałkować.
 Winną Macicą pnie sie nieboga po ziemi /
 Kiedy swey tyczki niema. Toż y ciebie podka /
 Goy w tobie nic nieznayda pochwały godnego.
 A przeto oto sie chćiey starać / abyś slynał
 Człowiekiem dobrym / madyrim w woynie doświadczonym.
 Sedzia y sprawiedliwym y nieprzerobionym.
 Przyjacielem statecznym / Senatorem dobrym /
 W opiekach nie łakomym / Kozienca prawdziwym
 Swiadkiem / kiedy co na cie przyidzie takowego
 Choćby cie miano iako Pietárskiego palić /
 Cnocliwym / na piedz nigdy *rectum* nie vchodzac.
 A iesliś na Biskupstwo powolan y swietym /
 A pobożnym / y czystym. Zgola iako tylko
 Persona na cie wloza wyroki / abyś ia
 Vmial dobrze odprawić / y z pochwała wśytekich.
 A wprzod z vpodobaniem Bozym y bliźniego
 Inaczey / niegodzieneś y żyć / choćbyś wśytkie
 Wlości posiadał Ostrogskich / choćbyś byl Kiazęciem
 Ba y Arcykiazęciem / y niewiem czym tylko
 Lepiey vmrzeć niż zgrzeszyć : bo nam Bog dla tego
 Dal żywot / abyśmy go na dobre zażyli.
 Dla tego familiom zwykl wiec błogosławić /
 Aby sie wola tego w onychże pełniła.
 Chcefli tedy za wola Boza iść / y sławe
 Twoich Przodków zachować / żyi pocztu wiec dobrze.
 Niekrzywdź bliźniego / gniewu strzeż sie y chćiwosci.
 Łakomstwo wykorzenia / fałsem nie narabia /
 Ani krzywoprystestwem. Poddanych neizdieray

Tytuły y sta
 wá nie tobie
 słuza.

Nie wspie-
 ray się, byś
 nie upadł.

To cię uczy-
 ni zacnym
 co tu wyliczo
 no.

Personę
 swa na swie
 cie gdy do-
 brze odpra-
 wiś.

Gdy żyć be-
 dzieś we-
 dług Cnoty.

Księgi Trzeciej

- Dekretow nie przedaway. Dadzacli też iaká
 Władza/ podleybnych niż ty/ niechciey opprimowác.
 W Malżeństwie żyi poczciwie/ nie słuchay/ gdybyś cis
 Żonka miała przywodzić/ do chciwego zbioru
 Takim gdy będzieś/ choćbyś nie tylko od Lecha
 Ale y od Nembrota samego wywodził
 Swa Genealogia. Wierze/wierze/wierze.
 Z ktoreykolwiek chceś Księgi y Kroniki wybierz
 Sobie Przodków/ y Dziadów. Mam cież za takiego.
 Inaczej nie/ gdy widze że przeciwko tobie
 Stoi y bije Przodków twych cnota y sława.
 Owszem tym wydatnieyszy jest y okazałszy
 Rozdy spetny postempel/ im od zacnieyszego
 Człowieka popelniony. To go y wiakszym/ y
 Jawnieyszym czyni/ sama rzecz to pokazuje.
 Darmo się *popisujesz.* Wiec ty Przodków fabryki różne pokazujesz
 A wspaniale Kościoły kostem ich stawione.
 A ty krzywoprzysięgasz/ a ty Boga bluźnisz.
 Nie pobożności pełen/zdrad/ grzechow/ y fałsu.
 Nie cie nie wstawia tego fabryki/ Kościoły.
 Ociec był y cnotliwy/ pobożny/ y dobry/
 A tyś wiście/ niegodzien postać y w Kościele.
 Takę y Bogu obrzydł/ y ludziom/ y światu.
 Na koniec/ że me zdanie *ad finem* przywiode.
Exempla *rozne.* Niemasz tak niemadrego/ żeby niemiał vznać
 Senekę/ bydź Korony godnieyszego/ niżli
 Dcznia iego Nerona / choć ten siedłz wysokich
 Familij/ a ow nie; Zaczyn był Cethegus/
 Zaczyn był y on także *Catilina* przecie
 Obadwoy swa Oyczyzne zgubić oraz chcieli.
Ciceroná. Ażás *Cicero* *Consul* podlego narodu/
 Mniejszy Synek z *Arpinu*/ dał im odpor/ bowiem
 Odkrywşy ichże zdrady/ wziął y samych woytka
 A Oyczyzne swa wyrwał z tegoż zapalu.
Maryusza. Żiomel iego *Marius* po siedm razy *Consul*
Cymbrow/ y *Colluuiem* zspiknionych narodow
 Ostaenia prawie zguba/ Rzymowi niosących
 Złukłal y tak stari wniwecz/ że ledwie się znalazł
 Ktoby nowins kleski/ do domow ich zanioł.
 Ażás Lech niewiem zład był/ a przecie Oyczyzny
 Wspierwsze fundamenta / złożył y siłą
 Podbił pod się Narodow. On Przemyślaw także
 Złotnik/ ktory sęfakti zmyślone y ludzie
 Przecieronym pokazałszy pułkom/ bitwo wygrał.

Piaſta.

Leſeł po nim z chłopskiego domu co Korona
 Kaczoſćia y zawodem przed inſemi porwał.
 Tuż on Piaſt naſz Kołodzi / á potym Krol ſlawny
 Ktorego potomkowie áſze do Ludwika
 Szczęſliwie panowali/ pokazał ze Cnota
 W lichy Conditiy znaydować ſie może.
 Tak co przed tym bywało za dobrego wieku
 Na Koronách piſano/ *detur digniori.*

Herby Szlacheckie za
dzielność
nadane.

Herby naſze Szlacheckie cnota y odwaga
 Y dzielnośćia Kupione. Wiednych tam wiedziemy
 Kopie/ albo zbrojne reki/ albo Miecze.
 W drugich Podkowy/ Strzaly/ Orly/ y Lamparty
 Sa to znaki dzielności / ſa ſlawy/ odwagi.
 Pewnie kuſła nie znaydzieſz/ ani grackich koſteł
 Tu tużá żoładnego/ nie znaydzieſz podwiki.
 Acz ſiła takich y nas / ktorzyby ſie ſuſnie
 Takimi mogli teraz Herby pieczetować.
 Aia tak concluduię/ że cię wola z chłopá
 Chłopem widzieć przy Cnocie/ niżeli Zborowſkim
 Bez Zborowſkich poſtempkow. Cnota czyni zácnym
 A też kto wie zkąd idziem. Kiedybysmy mieli
 Do Adama ſámego Przodkow naſzych ſpyrać
 Od nas wſpał poczynáiac. Znalezbysmy tam
 Szewcow/ Krawcow/ Stelmáchow/ y Garbárzow/ ba y
 Co gorſzego. Ale iuż *Sat prata biberunt.*

Kto wie,
zkąd wſyſcy
idziemy.

SATYRA II.

Na daremne Teſtamenty / y niewy-
 pełnione.

Co po teſta-
mentách
gdy z nich
nie.

JWiem też Stanisławie dom ſwoy rozporzadził
 Pámietáiac ná przyſle rzeczy/ wiec y w takim
 Już wieku przed oczymá ſmierć máiac; Ktora nas
 Lub prodzey/ lubo pozniey pochybić niemoże.
 To powiedziawſzy / áż on wſmiechác ſie pocznie
 Y głowa ná to kiwác. Spytam o przyczyne.
 Na co mi tak odpowie. Coż ci miły Bráćie
 Potym/ przed czasem czynić te dyspozycye
 Y Teſtamenty piſác z ktorych nic nie będzie.
 Wiepſuy daremno głowy/ á w ſmiech ſie nierodáway.
 Ktoryſ Teſtament kiedy byl reqwowany?
 Ktoremu ſia doſć ſtało według Teſtatorá

Oſtarniey

Powieść ie-
dnego Woie-
wody.

Ostatniey woli prośbę: Dobrze Woiewoda
Jeden o tym powiedział/ kiedy mu radzono
Aby Testament pisał. Co mi prawi potym/
Gdy z niego nic nie będzie: Oto gdy odieżdżam
Z Miałności/ roszkaje tam Urzednikowi
A to y owo sprawić; zostawie mu dlugi
Memoriał/ y spise/ co ma pod moy czynić
Odziaż/ obiecuiac sie w tydzień nazad wroćić.
Przećis że wszystkiego nic/ choć sie mnie spodziewa/
A kłopotu za tydzień/ ktorego nie wydzie.

Daleko
mniey w tá-
kim razie.

A coż ci/ co sie nigdy mnie niespodziewaia /
Ani mego powrotu/ gdy umre? Czy prośbę
Sprawia to co roszkaje w Testamentie moim?
Ktoż sie tego wpmni? Ja nie zmartwych wstane
Tak przedko/ aż na on sad ostatni/ gdy nie ia
Zkim/ lecz zemna kto inşy rachować sie będzie.

Smieszny ie-
dnego Szla-
chcica testa-
ment.

Powiedzia o iednym Szlachcicu/ że pisał
Testament/ takim kształtem pisał go. Kościolom
Za ma dusze naznaczam dwa Tysiąca/ ale
Z tego wiem nic nie będzie. Żony prośbę aby
Za Mąż niechodzila / lecz z tego nic nie będzie.
Dzieci do Szkoły oddać/ z tego nic nie będzie.
Skromnie dobr mych zażywać/ z tego nic nie będzie.
Gachami sie nie bawić/ z tego nic nie będzie.
Synom zbierać y Corkom/ z tego nic nie będzie.
Potomstwo rozporzadzić/ z tego nic nie będzie.
Popłacić co sie winno / z tego nic nie będzie.
Czeladzi też nagrodzić/ z tego nic nie będzie.
Owo zgoła z tych rzeczy wszystkich nic nie będzie/
Z mego Testamentu. A tak skonczył chudał
A żywoi/ y Testament/ dobrze wywrożywszy
Że z onego wszystkiego Nic Nic bydź nie miało.

Tłumacze-
nie różne
ostatni woli.

O iakie wiec bywaia tłumaczenia tey to
Ostatniey twoiey woli. Roszkasz na Kościol
Dać co; Bogatec teraz Kościoly/ Lepiey to
Na pogrzebna obroćić pompe y na świece
Do Katafalku / lub też na kapy dla komi.
Razęś między wbostwo rozsypać kilka seth/
Albo w bogim Mmichom/ Szpitalom podzielić.
Ey co potym! Świety był mąż moy za żywota.
Już on w Ciebie kroluie/ lepiey to na ucztę
Panow gości obroćić/ albo też pacholkom/
Na koniec y Francymier siła potrzebuie.
Tym ci by sie wyraić/ Tymby Trybunały

Legowane
summy ná-
prozności
obrocone.

Nie potrzebnie oblecieć / aby ci co sie tam
Prawnia przypatrzyli Jey Mości: bo teraz
Wdowy / nie dla spraw / ale dla nabyćia gachow /
Lubliny / y Piotrkowy / corocznie obleca.

*Dziecinna
edukacya o
Ziemie.*

Ale wracam sie nazad. Rozkazesz dać dziećci
Do Jezuitow albo gdsie / Coz tam po nich w szkole
Jeszcze to dziećci mlode : wiec siła kofteuie
Strawa w Niesćie / Inspektor / y inſe potrzeby.
Lepiej za to Karoca z ſeśćcia Koni kupić /
Aby ludzcie wiedzieli / zem tego Malzonka
Ktory byl Kaſtellanem bliſkim tam gdsieś Krola.
To takie tłumaczenia oſtatniey twey woli.

*Opiekuni
dra, łupia.*

Niewspominam Tutorow ktorych piekunami
Albo wypiekunami / nie opiekunami
Sluſnie nazwać / bo perwie wypieka oſtatek /
A wyſuſza doſtarki dziećci pozoſtalych /
Ze kropla nie zoſtanie Oycowſkiego zbioru.

*Stana y ci
za takich.*

Aleć ſtana teź cząsem y Kieſa y Miſy
Za wypiekunow / Kiedy obſtampia chorego
Już zdeſperowanego. Poći ſie chudziną /
Czy wprzod o duſzy myśleć / czy o dziećciach / czyli
O Zemie / domu / czy teź iakoby ty ch Sopot
[Nie o wſyſtkich ſie mowi / ale ſiła takich]
Co na trupa czuwaia / zbyć iako od ſiebie.
A oni nie dla duſzy / lecz dla twego zbioru /
Wieſaia ſie nad toba / iako kruc nad ſwieżo
Obieſonym / czekaiac ſwego tam oblowu.

*Przykład
albo powieſć
do tego ſtu-
żaca.*

Slyſialem / ze raz ieden Kaplan Pána na ſmierć
Diſponuiac / a widzac ze iuż zmyſly ſtraćil /
Pyta go. Moſći Pámie te kilkaſetk laſtrow
Otkaznieſz ſe Waſec na Koſćiol? Pan milczy /
A on owo milczenie *pro conſenſu* mieć chce.
Bo *qui tacet videtur conſentire*, znouu
Pyta / a ow Solwarczeł / y owe ogrody
Leguieſz ſe na Koſćiol? Pan milczy / a on to
Wſyſtko w teſtament piſe / bo byl *Notarius*
Proto, to ieſt ná to to / aby byl notował
Gdy co kto Kiezy kedy darował przy ſmierćci.
Aż ſie teź ſyn onego Pána wyrwie ſkata
A pyta Pámie Oycze / Kazeſz Waſec tego
Kiedza oknem wyrzucić? Milczy Oćiec. bo iuſ
Ledwie co ducha wćiele. Aż Syn. To milczenie
Trzeba brać *pro aſſenſu*. Weſćieſz tego Kiedza /
A wyrzucić go oknem / bo ta ieſt oſtatnia

*Nie odrze-
czy.*

Wolał Kobiłca mego. Odstąpiłci Pater
 On duchowny wszystkichiego/ żeby był nie zleciał.
Szczęśliwy Szczęśliwy komu Pan Bog da Erekutora
ále rządku. Takiego ktoryby miał on sad przed oczymá
 Straśliwy/ gózie sie będzie trzebra wyrachować.
 Bo inaczey nie wydzieś/ ieśli sie nie sprawiś/
 Tam Boże starz tych miłych wypiekunow prośa/
 A tych Erekutorow. Tobie to zlecamy.

S A T Y R A III.

Ná wszechmocne podarki b nas / y że
 tu w Polsce omnia vxnalia.

O Nierządne Krolestwo y zginienia bliżkie
 Gózie áni Prawá wáza / áni Spráwiedliwość
 Na mieysca: ále wszystko złotem kupić trzeba
 Tak o Troi nápisal Pisorym náš Polski.
 A ia tych słow záżył o Krolestwie naszym.
 Gózieś sie wiscey znayduie y tych co przedáia
 Prawá / wolności náše / y tych co kupuia?
 Coby tu rzekł Jugurta / ktory raz o Rzymie
 Powiedział / *Vanalem Urbem si emptorem*
Inueniat! A tu co? Swobody / Honory /
 Dignitarstwa przedayne / przedayna y Cnota /
 A wiára / y Oyczyzná / y wszystko przedayne.
Seym tylko Niechce tylko *theatrum* Seymowe wziąć przed sie /
przed się Niechce tylko dwor Páński; Józ tam kto niewierzyś
wziąć. A vznaś y przyznaś mi / że wszystko przedayne.
 To y Polska przedayna y Rzeczpospolita?
 Czemu nic / tać ná cześciey ná targu wiec bywa.
Sita takich Ná Seymie rzecze drugi z tychto. Nie Dorotkam
Dorotek. Nieprzedayna. Alisći ledwie *pernoctata*
 Przeydzie / álic Dorotká Dorotka nieboga/
 Dala sie przedarować. Spusćia z vporu
 Przyidzieśli ná dwor Páński. álic dadza temu
 Valancya zá to złoto dziś. Dadza drugiemu
 Też ná záutrz / gdy wiscey da Czerwonych złotych.
 Promocya przedayna. Jeśli z Urzednikow
 Jeden cie promowuie / niechże záś kto drugi
 Wda sie do drugiego promocij / á da
 Rzesisto / ális ofechl ey / y z promotorem.
 Odmieniać wnet w Przywiley / choc sie Krol podpise.

SATYRA III.

105

Złoto promotor namiętny. Złoto samo promotor prawdziwy. Pinadze
 Wiecey niż Marszałkowie/ niżli Pieczętarze
 Moga/ przez leda babe Pánu wyliczone.
 Co złoto w Trybunałach czyni y wszelakich
 Sadach/ tych tylko spytać/ ktorzy wygrawia.
Tná Trybunałach. Gotowa tam wygrana/ gdy Praktykiem złoto.
 To od ciebie niech mowi/ á Jurysta milczy.
 Upewniám żeś ja wygrał. Inaczej przegrałś
 Chudzińo/ gdy z próżnemi rektómá przyedzieś.
Zony zá nie dostanieś. Złoto cie wesprze w twoim staraniu o Żone/
 Gdy nim naścienieś rektó jedney tam y drugiey
 Babię/ lub Ochmistrzowi/ lub Spowiednikowi/
 Pánnomli też służebnym/ Karłom/ y Karlicom
 Złoto otwiera serca: Otwiera Fortece
Miastá expugnuieś. One dobyte/ tak kiedyś Macedo powiedział/
 Lada Żyd lepiej z workiem złota tymi czasy
 Niż nastarszy przyiaciel. Ow ma záwsze przystemp/
 Ten sie musi naczetáć/ czasem do wieczorá.
 Zgola zá złotem wshystko chodzi/ zgola onym
 Bózda rzecz starguemy y każda kupiemy/
Jednym stowem, wshystko kupieś. Lecz iak tak wyda targi y kupna w drobniejszych
 Rzeczách y sprawách. Ale kto Doczyznie ná targ
 Puśezá / iakiey iest godzien winy y karania:
 Osadź to sam moy Boże/ á karz takich Synow.

SATYRA IV.

Ná pełnych próżney chwaty y o sobie rozumienia.

Wielka derywnia. **L** *Aboras philautiá,* Kochasz sie sam w sobie.
 Rozumieś żeś ty ieden/ y że nie masz nád cie/
 A nád twoie dostatk/ nád twoie porzadki.
 Zradze odales gembe. Tego niedostate
 Tylko/ że ná tytule nie piszesz Krolowi
 Memu Mościemu Pánu y przyiacielowi.
 Prózna cie chwala blaznie nadelá/ y wielkie
 O sobie rozumienie. Tak mniemasz/ że nie masz
Vox es, praterca nihil. Grzeczniejszego/ medrszego/ y rozsádniejszego/
 Bogatszego/ gládszego y odważniejszego
 We wshystkim tym okragu stworzonego Swiátá.
 Stapaś z tabulatury/ sila dyskuruieś/
 Mowa sie popisuięś/ groziś/ ba, zábijasz.

110

Księgi Czwartej

- Ale słowy nie rzeczys / sam sie przy tym chwaliś.
 Takem mowil / tak czynil na Seymie / w Senacie.
 Jam woyna vspokoil / iam Seym koncludował.
 Ja sam obralem Krola. Jam to czynil / owo /
 Albo ono. Wszyscy gdy milczeli / iam mowil.
 Zgoła co sie tam w Chynie / albo w Japony
 Albo v Antipodow stanie / albo stało /
 Tyś to wszystko sporzadzil / tyś to spraktykował.
 Z małych y wielkich rzeczy prozney sukasz chwały
 Nie lubię tã Lubo masz przyjaciela / to sie potrawami
 kich gospodarzow. I winem popisujesz / Tylem dał za becztka.
 Tak to iest stare wino / Tokayskie / Tarsalskie.
 Tego Kurfirst Jego Mość przysłał mi Jelenia /
 To mam od Rakociego wino w podarunku.
 Porównes tam dyablu z twym winem / y tym to
 Bankietem / masli mi go vstawienie zalecac /
 Jakbym nic nie pil nigdy / ani iadł takiego.
 Tym zdaniem niemasz wiekszych nad takowych blaznow
 Albo arcy- Co sie to wszystko chwala z swych doskonałości
 blaznow. I co o sobie siła trzymać / a w rzeczy
 Umasz kim bezaknac / iako stara powieść niesie.
 Regiment bedzie w reku trzciniany / chod prawy
 Bociani / a niepytaj aby miał gósie w Wojskach
 Nie rzlac regimentować / ale ani postać.
 Czy niegodni tacy bydź reprezentowani
 Prawdzi- Na Komedyach iako Miles gloriosus
 wnych w Co- V Plauta / albo dawny Thraso / albo tym to
 medij Thra podobny / iakich Włoskie Sceny wystawiaia.
 sanow. Kiedy zechcesz wysinażyć co zichże postawy /
 Nie wydistyluiesz nic / choćbyś był z przednieyszych
 Chimitow Polityckich. Postawy w nich siła /
 A waktu nic. Słow wiele / ale rzeczy o kóść.
 W ostentacy Wszystka myśl na tym tylko / pisać sie y mowa
 wshscy tacy I postura / y chodem y kózdym ruszeniem /
 Aby kózdy z nas przyznał. E y grzecznyś to czlowiek
 I poważny Senator / mądry y rostopny.
 Przyznam że ten co mało znał y widział takich
 Za wielkiego mieć bedzie czlowieka takiego /
 Ale ten ktory sie zna na rzeczach y ludziach /
 V mądrych Peronie go blaznem nazwie naderym a glupim /
 y rozsad- I tylko na pozorze samym zasadzonym.
 nych ladaco. Tacy co sie to chwala mało záwse czynia
 Pospólu to Im ktora glesza rzeka / tym wiec ciszej plynie
 chodzi. Im wiecey w kim godności / rozumu y statku

SATYRA IV.

107

*Admonicya
potrzebna.*

Tym mniey o sobie rzymá / ale inſy o nim
Wiele y rozumiecia / wiele doznawała.
Sepulchra dealbata możemy tych nazwać /
Co to ſa coſ powierzchu / á wewnatrż ledačo.
Ty ſie zaś o to ſtaray / abyś był v bacznym
Chwalny / nie ſam v ſiebie. Tłechći to przyznáia
Inſy / żeś godny / grzeczny / mady / meżny / zacny /
Tie ty ſam z tym wylatuy. *Aliaſim* wiecey
Po wierzchu ſie nadſtawiaſ / tymeś mnieyſzym v mnie.

SATYRA V.

Jako trzeba y o co Boga proſić / á że
ſie częſto w tym mylemy.

*Nie o doſta-
tki Boga pro-
ſmy.*

*Jako wiele
takich.*

*Zycie zga-
dza ſię z mo-
dlitwa.*

*Impia vota
y Boga o-
brzydliwe.*

Dziękuyemy Stanisławie Bogu za wſelákie
Dobrodziejſtwá nam dane. Tławiedzmy Koſcióły /
Padnieymy przed Swietymy tego Oltarzami.
Daymy mu częſć y chwale / á proſmy nie o to
O co wiec ludźie proſa. Tłie o złoto / ſrebro /
Pieniádze y doſtarki / nie o Matetnoſci /
Ale proſmy o czyſte ſumnienie / o ſwiete
Obyczáie / Ktoreby według niego były.
Wiem to moy drogi Bracie / że ty o toż proſiſ.
Aleć iáſ wiele inſych / Ktorzy co inſzego
V Boga otrzymáć chca / nie to co z ich dobrem.
Drudzy zaś vſty proſa / nie ſercem / á drudzy
O Tłebo żebrza / wſyſtkich czartow wſercu noſac.
A drugi nie ſmie głoſem wyrzec / o co proſi /
Dla tego gembá tylko miga coſ pod noſem
Wruczac iáſo Tłiedźwiadek iáſi / á złe myſli.
Wzdycha do Boga / Pánie dayże aby predko
Vmarł moy Stryi albo Wuy / bo ſie Sukceſy
Po nim dobreſ spodźiewam. Drugi proſi aby
Żoneczká iego zeſła co ná przedzey z ſwiátá /
Żeby mu druga poſag przynioſła rzeſiſty.
Proſi trzeci aby ten co ma Staroſtvo ſiła
Vſtampil z ſwiátá / á on porwał z tychże iedno /
Drugi pieczęci czeka / drugi laſki wielkiey
A myſli / O ſtárzyć też Kanclerz y Marſzałek
A choruia obadway częſto. Dayże Boże
Aby predko pomarli / á mnie ſie doſtało
Jedno z tych. Toż o Kieży możemy rozumieć.

Arcey

Księgi Czwartej

Arcybiskup już stary / stary y ten Biskup
 Albo ow. Dayże Pame przedkie im Skonanie /
 A powolay obudwu do swey chwały świętey.
 Tak sobie *Expectanci* myśla. Oto prosza.
 Krol być nie *Spytam sie ia ktorego. Miły Bracie gdybyś*
 zcierpiał, a *Oco takiego prosił Krola / albo Pana ;*
 coż Bog, w *Żeby albo tym coć to zaradzaiia / garlo*
 takiej prof- *Wzial / y żywot im odial / albo Urząd iaki /*
 bie. *A tobie dał. Czyby Krol nie skoczył na taką*
Prośbę y twe zadanie? Czyby nie rzekł zaraz
A boday cie záparto / chcesz abym Tyránem
Doštal dla twego dobra / y dla twej chciwošci.
Chcesz mie y z cnoty wyzuć / y z sprawiedliwošci /
A coż Bog z ktorym w dobroć nić z nas nieporowna
Wie ma sie słusnie gniewać? Jże cie nie skarze
Tey minuty o taką prośbę / dla tego ty
Maš cierpliwošcia iego kušić / y z niey sydzić?
Prosiš Boga o zdrowie / a ty košdego dnia
Gorzalka sie vpiješ / a ty sie obetkaš
Czego žoładek strawić niemože cala noc
A ty sie wšietecznišwy y zbyekami w niwecz
Popsuješ y wyniſczyš / y zgniješ nakoniec.
Prosiš o zbior y złoto / A ty coć do reki
Przydzie wšyſtko przepijješ / przechulaš / y straciš.
Prosiš Boga aby cie perona niemunela
Vakancya / a tyš ieſt ieden z domatorow
Albo z Domiciušow y Domicianow /
Ktoryš nie poſtał nigdzie / ná Woynie / ná Seymach /
A przy kuſlu Krolowi vniješ tylko laiác /
Poſtepku iego ſpocac y glupie ſkaľuiac.
A ma cie Vakancya poćkać / y w niey proſze
Mać Bog pobłogoflawić. Niepodobna v mnie.
Starajš sie o Malzonka poczcíwa / bogata /
A tyš ſam nie poczcíwy / ladaiać / przytym
Straciš wšyſtko / y ca ledwie maš koſula.
Jakož to maš otrzymać od Boga / gdyš taki?
Wie pomoga tabliczki / ani Vota, ani
Droga do Czestochowy / kiedy odpuſt / rozpuſt.
Choćbyš wšyſtkie obieždził mieyſca święte. Nic to
Żarkaľ ſobie Bog vſy / widzac twe poſtepkí.
Grzechy twe mieć nie moga do niego przyſtepu:
Jako ty z Bogiem / tak ow z toba nieboraku.
Świećci cie opuſćili / boš niegodzien tego
Abys kiedy mieli za toba przyczyniac.

Krol być nie
zcierpiał, a
coż Bog, w
takiej prof-
bie.

Zapłaciš to
ſowicie nie-
frasay ſię.

Samiš te vo
ta moramur.

Obyczáie
przeſkoda,
Ze proſiac
nie vproſiſ.

Grzechy
twe Boga
odraźnia.

Nieśli sie wciekaś do ichże przyczyny/
Niech wprzod żywot pocztirwy bodzie / wiec y czyste

Serce czyste
przyciemna
ofiará

Rece/ y serce twoie. Inaczej daremny
Pacierz twoy y modlitwy / ktore tam trzepocesz/
Vslintrośy sie mowiac bez wśelkiey uwagi.
Słowa leca z ust / serce niewiem gdzie zabrneło.
Gemba Boga vblagac chceś / sercem nie myśliš.
Chceśli miec swa modlitwe ważna / niech sie zgadza
Żywot z usty y z twoim Pacierzem / vprośiš.

Pacierz
zgodny z o-
byczajami,
skuteczny.

Na przykład Swiatych wzywaj mowiac Litania
Sancte Petre & Paule orate pro nobis.
Sancta Anna, Hedwigis, Orate pro nobis.
Tak czyni abyś bezpiecznie rzec mogli. Sancti mores,
Immaculata vita, orate pro nobis.

Pia simul opera, orate pro nobis.
Pietas, Religio, Iustitia, Fides,
Humilitas, Castitas, orate pro nobis.
Sancta Patientia, Sobrietas, Candor,
Animi rectitudo, orate pro nobis.

Tak bodzieś wysluchany : bo to wiedz ze nas Bog
Z naszey przyczyny karze / y boleie na to

Samiśmy so-
bie zguby
przyczyna.

Gdy nas karze / a musi. *Perditio tua*
Ex te Israel, dawno / tak nam powiedziono.
Co rzeko o ośieblym naboženstwie naszym :

O Bogu nie
pytaj.

Oczyzná gore á my o Bogu nie myślę /
Ani sie mu klaniamy / ani sie korzemy
Przed Máięstatem iego. Nie kaza nam starszy
Nie slychac nic o żadnych y suplikacyách
Processij niepytaj. Czemu ? Jeszcze proces
Niewyshedl. Bylibysiny Plebani karani
Gdybysiny sie domyslic mieli Boga prosic.

Marnych
rzeczy su-
kamy y onie
prosiemy.

To Xieza ; á my iako ? Niewiem o co prosic
A czego sobie zyczyc / bo czasem skodliwych
Rzeczy sukamy oraz y zyczymy sobie.
Co jest takiego prosze / czego chciwie pragniesz
Abyś niemial zalowac / gdy tegoś dostampisz.
Wprzod klade piniadze / ktorych naywiecey
A pragna y sukata ludzie. A zas prosze
Co wiecey y kłopotow / wiec y niebezpieczenstw
Za soba ciagnie / iako dostatti / y zbiory ?
Nieboi sie vbogi chlopek aby z gliny
Wypil reucizno / alboi sie Krol / Xieza
A Papiez / aby mu tam w złotey czarce / albo
Thopasowym kielisku czego nie zadano.

Ktore nas
zawodza.

Księgi Czwartej

W Turczach bezpieczen żyie vbogi rzemieślnik/
 Ale sie Basá albo Wezir boi / aby
 Dżis niechćiano odebrać / co wiele lat zbiral.

O Honory.

Honorow sobie życzysz / y wysokich stołkow
 Giałby m tymi czasy życzyl Philozofow
 Onych dwu / z ktorych ieden plakał / drugi sie śmiał /
 A to obai czynili razem / bez przestanku.
 Jużci wżdy ten iako co plakał / ale ow
 Śmieśniewsz co od śmiechu vlegal: Coż gdyby
 Obaczył tymi czasy pelne wiatrow mozgi
 A pelne dymow głowy / gorne animusze /
 Nadete ambitia / oraz prozna chwala.
 Nie trzeba go bylo ślać / tylko na dwor Páński /
 Rozumiem żeby sie byl rozpułnal od śmiechu /
 Widzac á ono drugi że tam koredziua
 Że prowadza na Zamek / rozumie że Krolew
 Wszyszek z pompy stworzony y z gornych conceptow /
 Ktore gdybys chćial wyszć / znalabyś ie suse
 Użeli wyszła żagiew / albo suchy wagiel.
 O tytuły iak stoia: *Vostra Ecielenca.*
 Ten tytuł z ćielenćiny ó iak ich wraczy.
 A coż *Vestra Alteza*: Stanie im za wszyskie
 Fortuny na tym świecie: *praterea nihil.*
 To dla tych fraşek sobie głowe fatygować?
 To honor mieć nad Enote / y nad wśelkie dobro?
 Dla tytułow şfankować y w reputacyi
 A śmiechow ludzkich nie wiść / oraz obmowiska?
 Porwan dyablu tytuł / wole ia swoy pokoj
 A dobre zachowanie y wspomnienie wşedzie.
 Życzysz sobie wymowy / życzysz bydź praktikiem
 Slawnym y zawolanym / áza tego niewieş
 Że Brzeżinskiemu ieżył wrznic / á potym
 Do subienice kedys mizerne przybito?
 Áza niewieş że tymi czasy z Trybunału
 Wyieźdżać Jurystow koždy co przedmieşy
 Muşi sobie opatrzyć konwoy y obrone /
 A strzelby co przy wozách / aby go tam w drodze
 Marnie gdzie nie zábito / bo niewsa sobie.
 Diabl pies sadlo. Czuma nań nie ieden / nie drugi.
 Onemu z Oratorow pierwsemu wrznic
 Ieżył / potym do Rzymu przynieşiony z głowa /
Pro Rostris byl przybity / głowa wystawiona.
 Lepiey bylo złe wirşe pişać / niş wymownie
 Antoniusá w swoich Philippikách drażnic.

Ktore pelne
 prozności y
 dymu.

Prosiş o Wy
 mowę. Tta
 nie iednego
 zawniodła.

Iako Cyce-
 rona.

- Demostene* Toż podobłało niebezpieczeństwo y Demostenesia.
sa. Owo zgola gdy czasem ostrze gambka rzecze
 Bija ia często o to. Jezyt za zembami
 Choway/ wydzieś kłopotu/ wydzieś y przestrasz.
 Sa tacy/ co nad wszystkie szczęścia poczytaia
- Profisy Bu* Dopiac buławy/ to jest/ dopiac Hermańskiego
ławę y sta- Urzedu y woienney sławy y honoru.
wy z tad Bo drugi plonna *famam* nad cnota poczyta /
sukaś. A te ma za nadgrode odwag swych y kosztow.
 Silu y to zawiadło tak dawnych tak świeznych.
 Hannibal on tak sumny y niezwyctezony
 Przez lat tak siła/ co wziął/ co sprawił/ wiadoma.
Nie nadda- Na coż przyszedł chudzina? Wygnany z Oycyzyny
ła się Han- Musiał się po Azytulac / nadstuguiac
nibalowi. Krolom/ aż też na Koniec gdy miał bydź wydany
 Rzymianom/ otrul się sam marnie nieboraczek/
 On pierścieni w ktorym zawse trucizne wisc chował
 Zemścił się szczyrze *Cannas*, y krwie tam wylaney.
 Wielki on Alexander/ ktoremu świat mały
 W mlodym wieku otruty/ y w szupley zawarty
 Trunience/ ten ktorego świat nie mógł ogarnać.
T Alexan- Xerxes Pers gory znośil / y rzeki wypijał
der przypla- S swoim woiskiem / y morze stał mostami / przecie
cił także. W iedney łodeczce ledwie wshedł przed Grekami
T Xerxes. A mizernie vmykał/ boiac się pogoni.
 Ci wszyscy przyplacili požadaney sławy
 Nic nam nie zostawiwszy / tylko *materiam*
 Rhetorom y Studentom na deklamacye/
Nuż Żoł- Nasz nie dawno Żołkiewski/ lubo wielki Hetman
kiewski nasz Głowy marnie pozbawion/ a one Turecka
 Szabla aż do Sztambulu na widok zaniosła.
 Niebośczył Koniecpolski/ nuż y nasz świezo
 Hetmani kosztowali y kosztuia dotad
 Złey niewoli poganiskiey / a nad wszystko wstydu.
 Siła takich co sobie dlugich lat wisc życza/
Prosiśo dla Nie maś y tu przez coby syie łamać/ bowiem
nie życie. Kto vzna *incommoda* mizerney starości /
 Nie ma się czego/ nie ma napierać y życzyć.
 Naprzod co do postaci/ ta się wszystka zmieni.
 Oczy zesfleia/ płyna/ z nosa ciecze/ przytym
 Sluch stracony/ żoladek zły/ głowa się trzęsie/
Rożne y w Nogę mętuza/ kaseł vstawicznie trapi.
ym incom- Żonka też iesli mloda / pewne nie dla ciebie
moda. Starenki bzdyczku/ znajdzie ona sobie mlodszych.

Księgi Czwartej

Przy tym wszystkim złych chorób liczba nie zliczona
Opadnie więc Tarusia. Doczeka się chuda
A synów swoich śmierci ba y wnuków czasem/
Zle za złym nastempnie. Sam iuz ledwie chodzi/
Karmia go a on gembę rozdziewia iak ptasę
W gnieździe/gdy mu co Matka przynieśie żywności.
Ale to wszystko fraśka/ gorzey y rozsadet
A zmysły y sam rozum stracony / gdy owo
Zdziecinieie nieborak/ nie wie co się dzieie/
Nie zna nikogo z swoich/ o swe własne dzieci
Prta się iak t zowia. Zgola iednym słowem
Fabula y żart ludzki / y swych pośmiewisko.

Przykłady
tegoś.

Jeśli przykładów chcemy; Nestor trzysetletni
Wszystkich synów pochował wprzód / oraz opłakał.
Wskazując się na wiek długi y nieśczęście.
Priamus Krol Trojański w popioł pogrzebiona
Widział Dyczynę y swych/ y wszystko Krolestwo/
Patrzył na śmierć okrutną gromadnych dziateczek
A gdy cnego Hektora kołmi koło Troi
Włoczył Achilles meżny na hańbę Dycowsta.
Na koniec iak woł stary/ y zrobiony plugiem
A iarzmem / podał garło *ante aram Jovis*
Strogtemu Pyrhufowi/ y tam niedzny skończył.
Dam pokoy *Mithridati*, dam y bogatemu
Cresusowi / ktorego Solon wpominał
Aby na ostatni wiek y koniec pamiętał/
Kozwodzac mu/ że *nemo falix ante mortem*.
Marius on/ y za nim Pompeius wielki
Mogli się za szczęśliwych liczyć/ gdyby byli
Pomarli po tryumfách pierwszych / lecz wyroki
Chowały ich dla czegoś gorższego / albowiem
Obuch pozabijala marnie niewolnicza
Keta. Leży bez głowy Pompeius sławny
Z całym głową leża/ *Lentulus, Cethegus*,
Bezeczny *Catylina*, trzey zdrajcy Dyczynny.

Cresus v-
znał swa
śmiercia.

Prosił o
gładkość, v-
rodę.

Życzył na koniec sobie/ żenie/ y dziateczkom
Tak synom iako Cokom/ wrody/ gładkości.
Diało trudno wstrzedz tego licha wcale?
Głodka żona/ iest wiecha na piwo y na miód/
Kozdy zściaga/ kozdy tam *circuit querens quid*
Rapiat, a ty czuwał / strzeżesz. Uliwstrzeżesz.
Toż y w Coreczkach vznał/ gdy ryłko podrosta
A w zwierciadle się przejrza y gładkie obacza.

Tna tym się

Jeżeli też twoy Pan Syn wrodziwy będziesz

SATYRA V.

113

nie ieden
sparzy.

W nabobny/ baczac że plec go biała lubi
Zaraz sie do zalotkow bierze / do amoroſow/
Aż też Pan brat oberwie/ aż raczynke vtna
Gemby natna/ paragraf przez nos nanotula/
Leb rozwała/ że sie w nim y wroble ladz mogą.
A toż tobie twarzyczka gładka. A vroda.

Concluſio.
O co Bogá
proſić.

Czegoż wždy ſobie życzyć/ o co Boga proſić?
To co w Ewangelij rzekł o Regnum Dei
A przy nim wſyſtko będzie. Zostawmy to iemu
Co nam trzeba do życia: bo ten nie vmorzy
Głodem niedzney praſſyny / ani gdy go proſić
O jate będzieſ/ podać miáſto niego/ weſa.
Vzna czego nam trzeba Bog ſam dobrocliwý
A da co do potrzeby/ nie co do vciechy/

Bog wie, cze
go nam trze
bá.

Wiedzac y widzac wſyſtko co ieſt z dobrym náſem.
Wieſſa on ma o tobie opieka / niż ty ſam/
Wiecey ſie w tobie kocha/ niżli ty ſam w ſobie/
Bo ty częſem chciwoſćia y próżnym záwodem
Szukaſ y ożenienia/ y dobrego mienia/
A niewieſ/ że ná żonka niepoczciwa traſiſ/
Niewieſ że ná zle dzieci. Bog iednak wie wſyſtko;
Proſ tedy nie o rzeczy próżne y nietrwale/
Ale proſ o ſtateczny vmysł/ rozum zdrowy.
Ígola ut ſit mens ſana in corpore ſano.

O te rzeczy
tedy, pro-
ſmy.

A że to wſyſtko zamkna zdawnym Satyrykiem.
*Poſce animum fortem & mortis terrore carentem
Qui ſpatium vita, inter munera ponat
Natura, qui ferre queat quoſcunque, labores
Nesciat irasci, cupiat nihil, & potiores
Herculis arumnas credat, ſeuoſque labores,
Et Venere & plumis, & canis Sardanapali.
Monſtro, quod ipſe tibi poſſis dare. Semita certe
Tranquilla, per virtutem, patet unica vita.
Nullum numen abeſt ſi ſit prudentia, ſed te
Nos facimus fortuna Deum, caeloque locamus.*

Nie o złoto,
ani srebro.

Ny/iałom rzekł/ niewiemy o co Bogá proſić/
Niáko. Sami złota lubiac Bogá chcemy
Onymże blagac/ złoto tablice wieſſamy
Srebrne Vota dajemy Koſćiolom/ y Mnichom/
Ktore zaś Boże odpuſć/ częſem obracaia
Na brzuch/ ná pijatyki/ á częſem y ná psy
Na wygoda y wczáſy. Nie wſedzie tak bywa.
Ale wiem/ bywa częſem. Lepiey dać vbogim
Niſli Mnife ſkaculy / roſlawy ſyrokie

Bog toczá

Cym

*sem ladai-
ko obraca.*

Tym złotem y pieniędzmi / mym zdaniem / napełniać.
Chwale ozdoba swiatych miejsc / swietych Kościołow
Lecz ozdoba / nie zbytek. Od głodu umiera
Ubogi na Cmentarzu / a tablice srebrne
Wszystkie ściany okryły / cudami nabyte.
Daj Boże prawdziwemi : bo y w tym coś bywa /
Jako to świat pelen jest złego y dobrego.
Przynies ty tedy czyste sumnienie przed Oltarz
A droższe to y Bogu będzie / niż twe złoto.

*Czyste su-
mnienie stoi
za modli-
twę.*

SATYRA VI.

Sapientem sibi æquabilem &

Parem in utraque fortuna esse.

*Madry za-
wsze iednaki.*

Madry w sobie jest zawsze iednostaynym / zawsze
Sobie we wsem podobnym / wmyślu iednego

A iednyś stateczności / iednakięgo serca.

W iedney wadze y mierze swe sprawy trzymając.

Dla tegoś w sobie samym wesoł y spokojny.

Roskoś go nie wnieście ; bo ta jest głupiego.

Wesołey iednak myśli pelen / a ta z duszney

Wie z cielesney wciechy. Z tad prawdziwie wesoł.

Prawdziwie posiadał dobro / y w onym dziedzięcy.

*Głupi nie
tak.*

Głupi zaś wesoł z tego co mu sie zda dobrym.

Ale madrego radość jest vgruntowana

Na Cnocie / y z takiego fundamentu żadnym

Stráfunkiem y nie szczęściem nigdy niezrażona.

Głupiego poćiechy dziś przyda / dziś odeyda

Bo nie są mieszkańcami / ale przychodniami.

*Wesołość z
cnoty pocho-
dzaca, sama
trwała.*

Roskoś jest iak gość iaki / lecz wesele ktore

Z Cnoty pochodzi prawym nazwa gospodarzem

W iednym domu powszechnym trwałym / iednostaynym

Co raz kwitnie y roście / a do ostatniego

Kresu życia niezmiennie / y zawsze przytomne.

Bo na duszy / rozumie / cale zasadzone /

W ktorych cnota zaślada / y z ktorych pochodzi.

Badz tedy zawsze wesoł / lecz weselem w tobie

Wznieconym / bowiem wszystkie inşe wesołości

Prawdziwie cie nie wzbudza / ani też napełnia /

Lub czolo wypogodza / serce będzie w chmurze.

*Insewefela,
powierzcho-
wne są, nie
prawdziwe.*

A ow nie szczęrze wesoł / co sie śmieie / albo

Tancuje / gdy ma mola / co go werwnatrz gryzie.

A gdy sobie niewfa / y gdy sie w czym czuie.

Madry w sobie wesele prawdziwe znajdzie.

A to cō z inąd plynie zā obce poczyta
 Z niego się nie weseli. Swym się contentuie.
 Swoe dobro ma za prawe/ ani trwa o cudze.
 Fortuna fraška iemu/ta go nie wciešy/
 Trwale dobro y kocha/ y w nim swoje roškoš
 Poklada/wšelkie dobro w Cnoćie zasadzaiac/
 Ta samā prawe zwykła przynosić wesele
 A przydam y bezpieczne/ křořego nie wydrze
 Fortunā/bo trudno ma tego wydrzeć/czego
 Nie dała/ ani teź dać moźe/ choćby chciała.
 A iako nad obłoki kray gorny powietrzny
 Ani wiatrami nigdy bywa porušony
 Ani chmurami y mgła ciemna zasępiony/
 Niepogoda y wichrem nigdy nie zmieszany.
 Spokojnym jest y zāwše pogodnym tak vmyšl
 Madrego/ vsadzony raz w swym pewnym stanie
 Jednostaynym zostawa / y odmiany niezna/
 Lubo obłoki ciemnych affektow powstana/
 Lub wichry opinij burzliwych nastampia /
 Te wšyſtkie iako niźše ginać musi/ Cnoty
 Wiece y rozumu oraz Słońcem zwotowane/

*Madremu
 Fortunā w^e
 sokości nie-
 wydrze.*

*Pogodny zā
 wše iego v-
 myšl.*

Pogodny tedy zāwše jest vmyšl madrego/
 Niezāchmurzy się smutkiem / choćby y ten powstał/
 Wesoł zāwše/ ale się y tym nie vnoši
 Spokojne/ śmieie rzeče / jest iego wesele/
 A stāteczna pōciecha/ albowiem prawdziwa.
 Bowiem ta nic inšego nie jest/ tylko w sobie
 Samym vspokoienie całe y stāteczne /

T spokojny.

Pokozy y zgoda wnetrzna przy wspaniałym sercu.
 We zlych codzienna bitwa / y rozruchy wšelkie
 Zlych chciwošći/ affektow / zā leb co raz chodza.
 W sumnienu ich y wojna / y wżawa y trwogi.
 Czemuž to ? bo się mady swoim contentuie
 A kocha się w dobrze swym / nigdy się nieškarza

*Wyrokom
 postuſzny.*

Nā przeciwna fortune ; postuſzen wyrokom/
 Słucha ichše powodu/ ani ich winnie.
 Zgadza się z wola Boźa/ przyimie cokolwieł ma
 Przypadnie przeciwnego / lub teź pomysłnego.
 Toć to szczęśliwe życie bydš vspokoionym

*Zewnetrz-
 ny pokoy czy
 ni życie
 szczęśliwe.*

Sam w sobie/ ā zātym teź bydš całe bezpiecznym.
 Te to Cnoty przysnaki / te są naprawdšiwosze
 Jey nadgrody / y wšyſtkie rzecz. moze. zapłaty /
 Kiedy po vprzatnionym całe niepokoiu
 A wygnaney boiaźni / luby nastempuie

Księgi Czwartej

Po ki sumnienia / y z nim oraz bezpieczeniſtuo /
 Z niewinności idace / y w niey zaſadzone.
 Te dwie rzeczy naſz żywot czynia y ſzczeſliwy
 A ſpokoyny. Da y ſe go wieczny Boże / Amen.

SATYRA VII.

Ze Człowiek mądry mnien dbać powi-
 nien na mowy y rozſadki ludzkie / to ieſt /
 Vulgi.

D Obry człowiek ſwey Cności uſa y ſumnieniu
 W ſobie vgruntowany y vbezpieczony /
 Nietrwa na mowy ludzkie / ani też miarkunie
 Według nich życia ſwego y ſpraw ſwych potocznych.
 Wie bowiem że na ſwiecie żyć według rozumow
 Poſpolitego gmieniu y według reguły
 Nieważnych rozſadkow / ieſt to żyć bez Cnoty.
 On model życia ſwego / nie na rozumieniu.
 Ludzkim zaſadził / ale na ſwey poczciwoſci.
 Bo gdyby z poſpolitey Szkoły ten pochodził /
 O iakoby muſiał bydź frodze pamiſſany?
 Jle głow tyle mówia rozumow na ſwiecie.
 Jle odmian w pochwałach / tyleſt ieſt w naganach.
 Ale człowiek poczciwy o chwale mnien ſtoji /
 Nagany ſie też nigdy by namnien nie boi.
 Wie że kto gada o nim głupi ieſt y ślepy.
 Gdyby ſie w czym poczuwał / nakłaniałby vchą /
 A przedko ſie ſturbował plonnemi mowami
 A kożdym obmowuſkiem / lecz że ſie nie czuie
 W tym co wiac ludzkie zwykli o nim pleść y gadać /
 Dla tego też pogardza plotliwym ięzykiem /
 Wiedzac że to głupiego rzecz / z ſamey zażdroſci.
 Krakać na ludzi dobrych y ſprawy ich ſczytać.
 Mądry ſie z ſpraw mądrego nigdy nie naſmiecie
 Ani poſtepkow iego / bo mu ſa podobne
 A zgoła wſyſtko w nimże widzi co y w ſobie.
 Zły dobrego niechwali / ni głupi mądrego /
 O wſemby w ten czas chwalił / gdyby takie były
 Jakie ſa iego ſprawy : bo *ſimilis gaudet*
Simili. iako dawna Sentencya wcy.
 Cnota ſie niepodoba złemu / bo iako ma
 Podobać / gdy iey w ſobie nigdy nie miał / nieznał.
 Ta go y w oczy kole / przed niſe nie moze

*nie trzebá
 żyć ſecundū
 opinionem.*

*Człek pocz-
 ciwi o chwa-
 łę y naganę
 nie dba.*

*Nieczuie
 ſię wniczym*

*Zły dobrego
 nie chwali,
 bo mu niepo-
 dobny.*

I wyspać / bo go ządrosć wstawicznie piecze
 I budzi y podszczuwa / *Ratio in promptu.*
 I przeto ty na mowy ludzkie niedbai / ani
 Chćiey sie puszczać ta droga / Ktorąc pokazuia.
 Nie prowadź życia swego według ich rozumu /
 I pionnego ich zdania / a wiedz to odemnie /
 Że z wielu przeszkod / iedna iest do cnotliwego
 Życia / na mowy ludzkie y rozsądki patrzyć.
 Ostatnia to według nich sprawy swe maktować.
 Albo dla tego chćieć bydź cnotliwym / bogatym /
 Wymownym albo dzielnym / żeby ćis chwalono.
 Mądry w Cnocie dla Cnoty Kocha nie dla chwaly /
 A iako inſe rzeczy ma sobie za fraſtkę /
 Tak y chwale z nich oraz / y za teſia kładzie /
 Jako niedba o chwale / tak też o nagane /
 Ktora tyle zaſzkodzi Cnocie iego / ile
 Zaſzkodzi wiac mgla Słońcu. Oboie to padnie.
 Content / że zly zlega da / uczynić nie moze.
 Bo wſyſtkie dobro iego w nimże iest zawarte.
 A iako pátieczyna / zda ſie iſć do Niebá /
 Przecie wpadnie zaraz ledwie ſie podmieſcie.
 Tak też y mowy ludzkie / Cnoty wyſokoſci
 Niedoyda ani dopna / choć tu niey zmierzáia.
 Nowſem ten pożytek czynia / że z nich Cnota
 Pochop ſwoy wiekſzy bierze / tym ſie bardzi wzbudza.
 Tak on Krol Macedoński Philip zwyſł byl mawiać
 Że byl cnym Oratorem Atenſkim powinien
 Za to że ſlawę iego ſromotnie ſzczypali /
 Bo co raz to raz lepiſym tym bydź uſiłował /
 Im fałſzywe pokazáć chćiał ich obmowiſka.
 Dobry / dla Cnoty / dobrym. gdy według niey żyie
 Cale iest wbeſpieczon w ſobie / zle lub dobrze
 Ludzie gadaia / nieterfa: bo ſie ſam zna dobrze
 W niczym ſie niepoczuiwa. Jeſt vgruntowany
 Na fundamentie Cnoty / a oraz na Bogu.
 Czesto ſiebie wiac pyta ſámego. Sprawy ſwe
 Na examen przywodzi / onez cenſuruić /
 Sam ſwym Inſtigatorem / y oraz ſwym ſedzia.
 Sam ſwoy żywor przetrzaſa / ſam ſie náwet karze /
 Nie dziw záтым że ſobie uſa / y beſpieczny
 Samże w ſobie zoſtaie. Tak ty czyni / wperwiam
 Że ćie zle nie zawſtydza mowy / ani ruſa.

Do Cnoty
 zawada pa-
 trzyć ná tá-
 kie iuditia.

Nagana
 Cnocie nie
 zaſzkodzi.

Pies ſzcze-
 ka, miatr
 nieſie.

Exemplum.

Dobry, uſa
 ſwoy cnotie.

Czesto ſię e-
 xaminuić,
 ſam y pyta.

SATYRA VIII.

Ná pijánstwo niepostromione y pijanicow.

Rozumiem że pijánstwo w Polsce zasadziło
Swe gniazdo. Tu sie mnoży y swoje wywodzi
Gniazdusieta; bo ledwie że zabki narosta/
Dzieciastkowi/ aż on iuz kieliski wytrzaśa/
Już pilnuie co wypić/ czasem y ampułki
Thewybiegáia sie wiec/ kiedy ministruie/
Bo kiedy troche wlawşy ostatek wypije
Zá Oltarzem/ z tad biorac swoje pierwsza probe.

*Piana Pol-
skę názwać*

Owo zgola pijana Polska zwać sie moze.
Pija wszyscy/ Biskupi y Senatorowie/
A pija do Umoru. pija y Praláci
Żolnierze, Szlachta/ w Miastach/ we dworách y we Wsiách.

*Zart z Ko-
chanowskie-
gó wzięty.*

O Kieży naprzod powiem/ ná ktorých sie owo
Quadracie co powiedział stary Kochanowski /
Że tam kiedyś Krolowa swego Kapelana
Czekala do Mşy. Nie dżiw bo pilnował dzbaná
Aż tandem ow winidzie w czerwonym ornaćie/
A Krolowa. Kże miły dlugo to sypiacie.

*Scandala
z pijánstwá.*

Tam moy miły Kapelan na one laianie/
Jeszeżemci sie dżis niekladi/ co zá dlugie spanie?
Sila takich duchniczkw co od dzbaná ida
Do Oltarzá / od kufła do Kielicha spiefiac.
Drugi też nabożniejszy woli Mşá odprawić
Ják natamiey/ aby do gorzałki pospieszył.
Jákie scandala záтым/ tany y zalety
Niewspominam abym tym niezgorşyl ich wiecey.

*Obozy pija-
ne.*

Obroceli sie też tam kiedy Oboz leży
Aż tam wszytko pijano. Pijani Hetmani /
Towárzystwo pijane/ pijana straż/ zgoti
Oboz wszytek pijany. Oj bre bre/ li rozli.
Ale nieprzyiaciel tuş. Nic to nahaikáni
Zapendziem to do Krymu. Turczyn musi pirzchać
Do Egiptu albo wiec do Azyi kiedy

*Z tad con-
iępt nieprzy-
iacielá.*

Szwedowie fraşka/ fraşka Kozacy. Dyabla
Fraşka/ dali wam sie znać y waszym pijanym
Humorom/ z ktorých nigdy nie dobrego bedzie/
Tylko strata y slawy y żołdu y duşe:
Zábijacie przy stole y waszych pubátách

SATYRA VIII.

119

Pelných nieprzyiacielá/á kiedy w rzecz przyidzie
Nie widze pijakowie mární nie vmiecie/

*Pijákstwo
ná Woynie
gotowa stra-
ta.* Bo was / niż nieprzyiaciel w przod wino zwojuje.
Przyiedziešli do dworu; Co czynia panowie?
Pija, nie radza, pija/ bárdzi o Wegrzynie
Myślac/ niżli Oyczyznie. Z tad pijana rada

*Pijane Sey-
my.* A sprawa też pijana. Pijany y Senat/
A dopierosi poselska Izba/ gdsie ná Seymach
Jedna facies Karczmy co y consilij.
Z tad swáry / z tad do sabel po grubych przypowkách.
Nie dsiw/ bo gdy pijani znida sie do rady
Miašto teyże skureczney/ przyidzie wnet do zwady:
Z tad sie y Litwinowi owo przytrafio
Ze trzasi chudzina w Izbie / co ás flyseć bylo.

*Z tad incon-
uenientia.* A z tad mu napisano; O zawarciu Ziemie
Kadzac Litwin padl y piardl/ y slukl sobie ciemis.
A zwano go, zdami sie, Pan Komuniaká/
A tak nie wiele mowiac/ mowilazani skáká.

*Sroga confu-
zya.* Ktoby przeBog wypisal co sie w tey tam dzieie
Kadzie / gdsie sto humorow á wfsytko pijanych
Przyšedšy do Senatu/ ni poshanowania/
Ni respektu ná Pána/ ná przyštoyność/ ani
Ni sámé wšdy Oyczyznie/ w winie wtopiona.

*Pijany nie
dobrego nie
sprawi.* Bo což proša humory pijane dobrego
Przyniosa. Ktore w rožnych rožne sie znayduia.
Z tadže owa fabula wrosla czy prawda
Ze ktoš wino czworakiem gnoiem w swey winnicy
Obkładal/ Lwiem/ y Malpim/ y Owczym y šwinim.

*Powiešć do
Prawdy.* Gdy go pytano/ czemu? Powiedzial že z winá
Czworaki humor rošcie y postampki rožne.
Jedni obzaršy sie wisc / wfsytkoby sie bili/
Wadzili/ przymawiali/ y hałasowali.
A ci sa Lwu podobni. Drudzy zaś pod Helmem/
Šarcuia y figluisa przy gestých ofertách
A ci Malpa referunt. Trzeci pokornuichni/
Ubožuchni/ y škronni/ gdy sobie podleia/
Tym owczy humor sluzy. Na ostarek sa ci/
Co iak šwinie w plugastwie powšy wtona
Škwarna Niemiecka Izbe z smrodem napelniwšy
Prawdziwie šwinie w bloćie tylko wtopione.

*Pijanšstwo w
Miašćach
nieposkro-
wione.* Aleć wracam sie do tey/ ktoram pušcił/ brogi.
Do Miašć ida. O Bože czy tam trzezwo/ czy nie?
A Urzad/ y Lawicá/ y wfsytko pospolštwo
W piwie/ w miedzie y w winie / áž po garlo siedzi.

Księgi Czwartej

Z tad też pijane sady / rzad także pijany
 Jak w Osietu. Rzemieśnik w niwecz się obraca/
 Co zarobi / przepije. Nadza / niemaś z kad wziąć/
 Zarobek kufel polknie. Handel także w winie
 Z tad nie-
 rzad. Dronie / lub w gorzałce. Mury leca / wszystko
 Oraz się w Mieście wali. Pustek mnoho wśedzie.
 Brawarow iednak znaydziesz z potrzebe / a domow
 Szynkowanych: bo w tym wszystko Polskich industria
 Mieszczan zawisła / piwośko mizerne synkować /
 Napoiem zbioru szukać. Ziemianin czy Karczmarz :
 Szlachcic Jedno v nas. Kto tylko przyedzie / wiec pić z nim
 iak ná Kar-
 czmie sie-
 dział. A pić y przez kilka dni bez przestanku / aż też
 Przypadnie chorobeczka / ktoby bowiem dał świat
 Takowym pijanicom : ktorzy oraz wszystko
 Przepija / Rozum naprzod / potym Substancya
 I wiolski / y piniadze. W brzuch się to obroci
 Gdy nie tylko kufłami / lecz y becška pija
 Czop wytknawszy / a piwo tak długo z niey toczac /
 Że cały Ahtel kilka samśiadow wypije
 I wysuszy / ledwieby tedy pacierze zmowit.
 Z tad stratá
 zdrowia y
 substancyi. Z tad predkie śmierci ida y w młodym wieku
 Z tad one gemby / z ktorych wyćisnalbys piwo
 Gdybys go za nie zázdzał. Oczyśka wygnily
 Od pićia y od spania / zgeby iako z kadzi
 Smierdzi / ze aż sam on cuch zarazi człowieka.
 A iaki Ociec / taties y dziatki / y wszyscy
 W domu Wnurowie / zgoła wszystko pijana rodzina.
 Wszytko pija-
 no, y pijana
 familia y
 wieś y chłos-
 pi. Dopomoze y Żona y Coreczki przytym.
 O chłopach zaś co powiem / tym y sami gina
 Tym y Panow swych własnych w niwecz obracają.
 Wiec zysk z Karczmy v ciebie na wielkisy / a tego
 Nie widzisz przez co chłopek do niedzy przychodzi /
 Kiedy wszystko przepije y swoje y twoie.
 Gdy nie ieden Wol y Koni w Karczynie się zostanie
 A ná koniec / gdyć y wies spali z niedozoru
 Ktory z pijanstwa idzie / y z stráty rozumu.
 †
 dni święte
 pijanstwa
 oddane. A nie dziw / że Bog karze / bo wszystkie niedziele
 I dni święte tak w Miastách iako y Miasteczkách
 I we Wsiách y v Szlachty ná to obrocone
 Lokactwo y obzarstwo. Lepieyby mym zdaniem
 Dni Bogu poświęcone w robotne obrocić /
 Niż ie pyjatykami przepedzać y zbytkiem.
 Gdy miasto nabożeństwa y zabaw przysztoynych
 Dyablu ie oddaia ludzie v nas w Polsce :

SATYRA IX.

121

Grzech robić / Kieżá láia / á nie grzech pić / hulać /
 Zle płodzić / wśheteceństwa / y zbrodnie popełniać ?
 Bo Venus zá Băchusem tuż tuż nastempuie /
Sine hoc & Cerere friget, iáko mówia.
 Aleć dosyć iuz o tym gdy rzecz mówi / á ia
 Pijanam Polska zaczął / y pijána skończy.

SATYRA IX.

Ná posyłanie Synow do obcych
 Kráiow.

S Nadż Syná Stanisławie myślisz do Francij
 Wyprawić / y żeby tam lat kilka przemieszkal /
 Potym żeby Hispanow y Wlochow nawiedził.
 A chceżże mego zdania ? Powiem / ofkalales
 Jeśli rozumiesz że co dobrego przywiedzie
 Z tamtych Kráiow / chybaby Francuska choroba
 A z nią Żonka Francuska / wrec stroi alamode /
 Nauczy sie táncowác / nauczy pilnowác
 Cudzych żonek / y z niemi w dyskursy sie wdawác.
 W ostacku nad to wszystko Oyczyzná mu zbrzydnie /
 A nie sie niepodoba w niey / tylko co troche
 Swoboda y swawola / albo cokolwiek iest
 Podobnego tamtecznym obyczajóm płochym :
 Bo sie rák we Francij zákocha / że Polska
 Szczyrze mu śmierdzieć bedzie. Dobrzeć było u nas
 Gdy wszystko z Staropolska ludzie poczynali /
 Potąd sie tu z Włoskalych / z Hispánizowanych
 Nie namnożyło Láchow / ktorzy z soba rady
 Hispániskie wprowadzili w Oyczyznę / praktyki
 Ledwie Wlochom wiadome w Polsce zamnożywszy.
 Cokolwiek zepsowania dobrych obyczajów
 A dawnego Candoru / znajdziemy przy Dworách /
 Cokolwiek skut onego y Machiawella
 A dawnego Seyana / wszystko to z obcych ziem
 Z tymi peregrynanty do Polski sie wniósło.
 Tam ich Szkoła : W tey ucza / iáko tego odwrócić.
 Twarz ochotna pokazác ; w sercu zdrade táić /
 Pánu służyć śalbiersko / y swego własnego
 Dobrá / á nie Oyczyzny pilnowác. Obiecąc
 Promocye / w sluge / á tym samym zdradzić /
 Omamić falszywemi offerety / przyiaźnia /
 Miłość y Zelum / zmyśláć tu Rzeczpospolitey.

Nic dobrego
 z tamtad
 nieprzymo-
 za.

Dobrze by-
 ło po Staro-
 polsku u
 nas.

Machiauel-
 lizm z ob-
 cych ziem
 przyszedł.

A chceć

Księgi Czwartej

- A chcieć ia w leścze wody utopić dla zysku
 I mizernego złota. Straszć ia w iey podatkách/
 Na Seymie sie z wsluga popisować/ y z ta
 Życzliwością/ ktorey byś nie znalazł y o kosc
 Gdy byś mógł w serce weyrzeć y w myslach zdradziecka.
- Przed tym Polacy ma-
to peregrina-
nowali.* Nie bywalić Polacy przed tym w Niderlandách
 A umieli sie szczerze pierściami swoimi
 Zastawiać za Oyczyznę/ radzili cnotliwie/
 A w pokoju y w boiu/ stawali poczciwie.
 Teraz iusť Staropolskiej Cnoty y szczerości
 Nie pyta y co potomek/ to wielki frant / wielki
 Szalbierz y ofust/ ieden drugiego przenosi.
 Zgola *atas Parentum*, iako ow powie dzial/
Peior Avis nas potym *tulit nequiores*,
Mox daturus, bo to tak bywa/ *progeniem*
Vitiosorem, aż na koniec świat wshytek
 Tak zepsiecie/ że trzeba sadnego dnia będzie.
 Nie posyła ty tedy synka Stanisławie
Consilium. Ma rada do obcych ziem/ chybaby na krotki
aby krotko Czas y żeby przebieżał lekko te tam kraie
*się tam za-
bawie.* A obaczył porządek w Miastách/ Municyách/
 Ktorem nas cudzoziemcy nierownie przechodza.
 Ale niech obyczajow z tamtad nie przywozi
 Zepsowanych/ y ktore nic w sobie nie maia
 Gruntownego/ tylko coś lekkości dostatkem/
Raczej do Jest tu y w nas szkoła. Pošli go do woyska
*Woyska, al-
bo do Dwo-
ru syna posli* Stanie mu to za szkoła/ gdy sie y niewczasow
 Przyweczy/ y w wsludze Oyczyzny zaprawi/
 Pošli na rozne wiazdy publiczne. Obroc go
 Do człowieka zacnego / z ktorego by brać mogli
 Wizerunek życia swego/ y model prawdziwy.
W domu Niechay w domu nie siedzi. Ale rzeczesz. z kostem
*niech się nie
bawi.* To moim wielkim będzie. Błaznie z wielka będzie
 Twoia zguba gdy syna takiegoś mieć będzieś
 Jakoś sam iest/ domator/ balamur y munić /
 Ignorant / y w roli swey wshytek utopiony.
 Toć to iego dziedzictwo/ gdy mu daś przystoynie
*Dobre wy-
chowanie sta
nie mu za
dziedzictwo* Wychowanie / y gdy go Oyczyznie wystawisz.
 Nie złoto ani srebro człowiekiem uczyni
 Ale rozum/ rozsadek/ y piękne postępkę.
 Takiemu y o złoto y srebro nie będzie
 Trudno / ktorego szczęście szukać musi / nie on
 Szczęścia/ bo to pod swymi mieć będzie nogami.

Na Obyczaje Duchownych.

W Jerać niewiem iesli sie godzi y pomyslić/
 Obawiaiac sie tysiac exkomunik srogich
 A świeczek z Kazalnice: ale ia *protestor*
 Przed Bogiem y przed ludźmi/że nie z złego serca
 Albo chcąc szepać sławę czyie y notować /
 Raczey po Chrześcianańsku wystawić przed oczy
 Świerciadło / w którymby sie każdy Kapłan przejrzał/
 A siebie poznał / także swoje obyczaje.
 Żarliwość to sprawuie tu Wierze y Bogu /
 Gdy kto życzy aby sie wszystko dobrze działo /
 A żeby Duchowienstwo w Frankach cnoty stało.
 Aleć pono dawne to czasy kiedyś były /
 Świeżo po Apostolach y w pierwszym Kościele/
 Kiedy *Clerus* Chrystusa w swym życiu wyrażał.
 Niemaś teraz Ignacych/ani Polikarpow /
 Niemaś *Thimoteuszow*/niemaś *Athanaszych*/
Zilarego niepyta / ani *Hieronima*.
Ambrozych/ *Chryzostomof*/ *Bazylich* y *Piotrow*.
 A cożby *Taumaturgow*. Jeżeli sie *Minisy*
 Reformuia/ dopierof Świedzczy tey reformy
 Potrzebuia Kapłani. Niech wżdy zmartwych wstanie
 On *Phillippus Nereus*/ albo on *Ignacy*
 Fundator świętych ludzi/ oraz reformator
 Kapłanińskich obyczajow/iednych przez regule/
 Drugich przez dobry przykład/ oczym dobrze wiemy.
 Spytaćie żład ta *morum* posła *corruptela*:
 Żład ta srodliwa *Clerum tetigit Vrtica*:
 Powiem. Żład/że do stanu tego przypuszczacie
 Niegodnych/ bez nauki/ y bez obyczajow.
Examen ładaiacie *Clerykow*; mało sie
 Pytacie iaki żywot na świecie pedzili.
De vita antea, ani wzmianki badzie.
 A on dla chleba / nie dla Nieba chce bydź *Kiedzem*/
 A spiesz sie do tego stanu bez wvagi.
 Nie dbaiac co *Poeta* w swoim *Maſaronie*
De eligendo vite genere, powiada.
Forſitan et Monachus fieri/ fierique Kaplanus
Non mala conditio est. Sed tu wybierare memento
Vitam naturae, quae sit accommoda/ twoiey.
Tempus/ potes czystum verbis iurare żywotum/
Et quod iurasti re ipsa praestare: Kaplanus.

Intencya do
bra omowi
Autora.

Dawno to
było in pri-
mitiua Ec-
clesia.

Zdarz Boże
tych refor-
matorow.

Corrupti mo-
ris przyczyna,
że niego-
dnych nauka
płanstwo
święta.

Księgi Czwartej

Sis licet / et swietekos securus negligē stans :
 Sin aliud natura iubet / quam swiete Kapłanstwo /
 Tu ne lude deos / et stogum wara pioronum.
 Atque hoc est unum / cur nostro tempore wiecey
 Expediat swietekum quam statum ambire duchownum.
 Omnes ludzie sumus : nobis tamen esse zonatis
 Concessum est ; solos grzech iest ożeniare Kapłanos.
 Quamquam mirari possis et iure podobno /
 Esse scelus Kiedzo enotliwam ducere Żonam /
 Et non esse scelus Kurwam choware Kucharkam.
 Tego nierważaiac / ani sie spyrawszy
 Sumnienia swego bieży duchniczek iak ślepy
 Ad ordines, do chleba / do wczasow / swobody.
 Aż potym Vicariem zostanie gdziekolwiek
 Lubo też Alarysta / lubo tam czym inszym :
 O iak daleko chybił Apostolskich onych
 Obyczaiow y życia ; pije / hula / kart gra /
 Po gospodach w Miasteczku / albo na Wsiach w Karczmie.
 Pijatyli y tany / ba y co gorsego

Piatyki po
 gospodach y
 karczmach.

Nie nowina / o co sie ani pyta / ani
 Ypomni Pleban. Czemu ? bo temuż podobny.
 Et similis simili gaudet dawno mowia.
 Vicaryi a Pleban w iedney sforze chodza.
 Bo iako proffe maia bydź dobrymi obay
 W stanie duchownym / bedac przed tym lotrzykami
 In saculo. Nie wšyscy / za wczasu przestrzegam /
 Ale sila takowych. Niech sie kożdy sadzi.

Plebanow
 chćiwosc y
 skępstwo.

Podźmy my do Plebanow. Tam iuz chćiwosc serce
 Cale opanowala. Day Boże aby to
 Falsz byl co mowia. Omnis Kiedz avaritia
 Nie omnis, ia powiadam / ale blisko tego.
 Sila takich pasterzow / ktorzy siebie pasa
 Nie owieczki / choćby te miały y od głodu
 Pozdychac / trzeba Kiedzu / co temu nalezy.
 O moy mily pasterzu / weyrzy ieno co tam
 W Ewangelij mowia / ktora sie zaczyna.
 Ego sum Pastor bonus. Dalekos wstampał.
 Nie o owcach ty myslisz / ale o piniadzach.

Nie takim
 był Christus
 pasterzem.

Swlastcza kiedy kilkow mass beneficia
 Raz w rok / a czasem nigdy owieczek niewidzac y
 Nie zapomniał Mesnego / ani dzieściny
 Z ktorego potym zbiorn y sacra kupuieś
 A bogate prebendy. Szymon sie ma spyśna.

O Boże ! na

Też sacra zaś przedaieś ; bo Nfey Spowiedzi.

toż Xięże
intrały.

Jak na targu w ciebie; Ktoby niezapłacił/
To go y nie rozgrzybił / y wytknieś na koniec.
Nie od rzeczy ow nazwał tych co się świecili/
Wroblami na psenice nasze; Albowiem Xiadz
Weźmie by y z Oltarza. Samsiady wyćiska /
Cześciey muniment w reku iego / niż Breviarz.

Kłoca się
prawem z
Samsiady a
czasem mniej
słusnie.

O przysięge nie pytay / gotowa dispensa.
Przysięże *super usum*, to już wszystko wygra.
Dobrze zaczym powiedział ow Szlachcic że żony
Nawet własny wstąpić trzeba / gdy się tey Xiadz
Naprze; bo gdy przysięże *super usum*, alic
żona moia nie moia. U dyabla ryby.

Nie tylko
prawem lecz
y lewem.

Nie może bydz *exactor* cięższy nad ich chciwość.
Duchownego życia niepytay. Znieważyc /
Z despektować bliźniego / codzienna potrawa.
Przydzim do Companij y conuersacy /
Az tam swobodne żarty / y *mores distincti*
Nil *modestum* w postemplu. Piosneczki / dopieroś
Ktorych y sluchać ciężko / chłopcy wyśpiewają.
Opivszy się do korda / albo do komory
Gdy gospodarz wciecze / a młode ma żone /
Wleśmie chudziną do dom nazad przysc / boiac się
Xiędza y korda oraz / zapomni wszystkiego.

Zwaicy z
nich y farya
ci.
Quod lubet,
licet.

Zwłaszcza że Xiadz furiat / Który niejednemu
Palce obciał; dobrze że głowa się ostala.
Żadna erekucya / żadna sprawiedliwość;
Przyczyna / że co zechce Xiadz / to śmiecie robi /
Bowiem zwierzchność tak waży / iako Wielbiad myśk.
Z tad przychodziło czasem / że też *seculare*
Brachium sprawiedliwość z nich sobie czynilo.
Często *patientia lasa* obraca się

Z tad też
drugi ober-
wie czego by
nie chciał.

W gniew y furor rozpaczny. Tak onego Czapsa
Scholastyka Plockiego Xiąże obieśilo.
Tak Marcina Baryczke Krol Kazimirz kazal
W Wisle utopić / że go imieniem Papieskim
Ostrze strofować poczał y poprośtu laiał.
Tak y ow drugi wszystkie Kapituły oraz
Staral y Kanonikow / przez rynec Krolewski
Wieść do więzienia kazal / dobrą sequestruiac /
Dla tego że Biskupem chcieli Szenińskiego
Przenieść / wola Krolewska oraz prawo gwałcac /
Ktorego Gruszczyńskiemu Krol dotrzymać musiał.
Ten proceder godzien jest przyznawam nagany /

Do czego

Alle immodestya Xięży często Panow

immodestia
przyczyna

Prywatne
zabawki

Księgi w re-
ku nie pytay

Animus ,
stroi, niepo-
miarkowa-
ne.

Wszystko do
zbytku, ba
niewstydu.

Pogotowin
ci mili wy-
chodkowie.

Zabiezenie
ztemu w
częstych Vi-
sitacyách.
Te nie po-
moga. Nau-
ka ich inak-
sa, inakże
obyczaje.

Przywodzi do furcy y brzydkiy rospaczy.

Czemu dawşy iuż pooy/ idźmy do ich zabow.
Coż tedy czynia w domu/ y czym swoy czas trawia

Otia dant vitia. z Kucharka zabawa.

Je/ spi/ leży/ a przytym domysłcie sie sami :

Przyidzie z Kościoła spyta/ a wwrzala rzepa/

Wie ieszcze/ & cetera. Bawisz sie też Księga:

Ambrożego nie pytay ani Hieronima

Ani Drexeliusa/ chyba Eretyca

Albo libros na Tuncie beneficiorum.

Tam czosto patrzy/ aby bral z nich materia

Do turbowania Pana/ to jest/ do pienactwa.

Azci sami Prałaci cieżşy niż Pleban :

Bo ktoz ich animusom porowna : Kto strolom :

Sutnia faldorum centum, multique coloris,

Sutanna y Mantolet chwarszcza/ trzewik bwięzy

Skrzypi po Noremberku zrobiony. Panczofka

Jedwabna/ nuż Kabaćik ze skorek pachniacych.

Zalatuie od niego/ tak o gdybys siedzial

W Kramie perfumownika. Wsystko wysmienicie/

A nietyلك ad luxum, lecz ad lasciuam.

Poczymże/ iesli nie tym/ poznac Kanonika:

Drugi w purpurze chodzi/ drugi po Biskupiu

A o Biskupa malo albo nic nie stoi/

Ani sie Prawa ani Kapituly boi.

O wychodkach Jezueickich co rzeka/ ktorymi

Jezuici zasmradzata swiat/ bo pewnie od nich

Niewysłoby nic coby przydac sie im moglo/

Wszak to y doświadczenie iawnie pokazuie/

Ze tacy sa na swiecie/ iacy y w Zakonie.

A listka pilum mutat, non mores, y stoka

Pstra wşedzie choćby nawet za morze leciala,

Alec o tym aż nazbyt. Coż za sposob prośa

Aby zabiezeć tymto kołom rozbiezajym/

A żeby wşody ad frugem bonam sie wrocili

Kieza naszy? Podalbym zwyczajne lekarstwo

Czeşte Visitacye Biskupow. Lecz y w tych

Stoga oźnemblość widze. Spuszcza sie na drugi

Ktorych snadnie srebrem y zlotem przedarowac/

Wiemy co ieden zrobil w wielkim Mieście/ taki

Gwalt popelnil z niewinna dusza/ przecie tego

Wszystkiego zapomniomo. Mial sie za to dobrze

A gdy Polska obiezdial/ panie mu placily

One Visitacya/ meżowie non item

Czegoż sie tu nauczyć gdy/ Doctores tacy :

Chcesz co o poczętowości usłyszeć od tego
 Który sam niepoczętawy? Jaki Mistrz taka jest
 I nauka. Albo wlec jeśli dobrze wczas
 A źle czynia / słuchać ich / bo Christus powiedział
Supra Cathedram Moysi siedza Sądziowie /
 Czynicie co oni wczas / nie czynicie co czynia.
 Żywot złych Kieży nie ma nic do prawey Wiarty.
 Wiarta wiara prawdziwa / choć wierni niepewni.
 Bo którzy z nich źle żyją / zapłatę odniosą
 Według zasług. A dobrym dobrze płacić beda.
 Na zawzię Pan Bog swoich / owszem ia tak twierdzi /
 Że wiecey niżli lotrow / y tym konkluduje.

Prawdzi-
 wy wierze
 to nic nie-
 szkodzi.

Idźmyż od
 niższych do
 wyższych.

Babczka ad
 rem służaca

Na to wszystko ieden Kładz tak mi replikował /
 Miły bracie toż na nas inwektywy stroiś
 Drobniejszych: a wyższych głow / y Arcykaplanow
 Przemijaś. Skądże mamy brać nasze *exempla*
 Jeśli nie z nich. Toż czynia y wiecey / co y my.
 Dopieroś tu iał prawi tak prawi duchniczek /
 Jako Biskupi czasem Biskupstwa kupuis /
 Symonia przybrawszy w plaśczyk donatywy /
 A tu o tym przytoczył baika. Pan dyabel /
 Miał na wydaniu Córki / iedne Symonia
 A druga Panne Lichwe: Że ie szpetnie zwano
 Żaden ich poiać niechciał. Nazwał tedy Satana
 Symonia Presentem / lichwe Interestem.

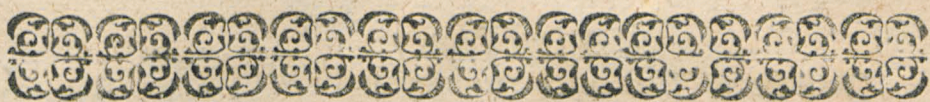
Synowcom
 bogaca z
 zbiorow Ko-
 ścielnych.

A tak iedne wyrail Biskupowi / druga
 Szlachcicowi Ktoremus. To rzekłszy prowadzi
 Dali swa rzecz / iałko swych Synowcom bogaca
 O Kościol mało dbać. Jako intraty ich
 Na pachoski / na wina / na srebra / y na psy /
 Często sie obracają / a rbodzy głodem
 Przed wroty vmierają. Nuz o pijatykach
 Bankietach / y li rozley / iał prawi tak prawi.
 Jako w samstędzwie krzywdy czynia / oprimumiac
 Uboga Szlachte / iałko ciefcy na poddanych /
 Z których ostatnia Krolekwi powysysia

Ekonomo-
 we dra, lu-
 pia.

Panowie Ekonomi / albo Lakonomi
 Skąd Synowcom bogaca. Albowiem powiada
Cum Rex ille rerum priuasset semine clerum
Ad satana votum successit turba nepotum.
 Tym dają co z poddanych zedra; tym co Kiedy
 Kościolom kto legował / niepomniac na słowa
 Swięte światobliwego Urbana Papieža /
 Który legata Bogu oddane Canonem
 Zakazał *ad alios usus destinować*

A y tak nie Chyba ubogich / albo samychże Kościołom.
ná to się obra Dáć przyczynę że są *fidelium Vota*
ca, ná coby Pretia peccatorum, pauperum ná koniec
trzebá, ten Patrimonia quadam. Nie idzie to w vsy
zbior, Terazniejszym Prałatom; ogłuseli widza.
 Co się zaś náuki ich tycze y Canonow /
 Jacy z nich ignoranci; iáko ieden śmierci
 Drugiego oczekiwá y ledwie niezdyśy
 że się staruszek trzymá / po którym bráć myśli.
 A kiedy do Plebanow przyśedł / toż dopiero
 Dáostrzał inwektywę / iáko depaktuia
 Chudałow / y częstymi podatkámi nišcza.
Plebanom Jáko wiec testamenta ich annihiluia /
depaktuia, Jáko biera co oni Kościołom leguia.
testamenty Uczynia y drugiego Plebaná balonym
ich odmie- że má pieniądze / mówiac nie może testari
niáia. Bo od rozumu odśedł. Já to głupi / czemu?
 Żem stary á pienezny? Głupis. Czemu prze Bog?
 Nie chceś dáć Biskupowi / co máś dáć Kościołom.
 Temu á nie twoiemu legui Kościołowi
Drugiego Bódziesz w Niebie. Dopieroś głupiuchnym zostanie
y głupim v- Kiedy mu vszystko wezma y vszystko pograbia.
czynia. O chłopskich oppressyách nie trzebá y mówić /
 Jáwne te są powiada przy záciągách srogich /
 A nigdy niesłychánych. Gebaby wstała /
 Ktoby vszystko wyliczyć dostátecznie zechciał.
Zy mot roz- De vita dissoluta dosyć rzec / że iesli
pasany y Rucharká ná Plebaná *sufficit*, to záczym
brzydki. Idzie, że Arcykapłan musí mieć piernaście.
 Wsac ná Kieza woláia. Oy gdyby nam wolno /
 Wsaceybysmy zdani się wywołali / ále
Sámychby Dat veniam coruis vexat censura columbas.
przełożo- Bo iesli nas potrzebá wistowác / tedy
nych wistow- Tyśiaćkoć razy wiecey Staršych co náđ námi.
wać trzebá. Aleć koniecze tym. Niemaś teraz Stanisławow
 Swietych między Biskupy / niemaś y Vermerow /
 Niemaś Jwonow / ani Zbigniewow / Lubrańskich.
 Ale Jástrzbecow pełno / pełno y Kropidłow.
 Przementkowskich / Záwisłow / Gruszczyńskich / Frydryków /
 Ktorych życie po dziś dzień nielawa w Kronikách.
 Ná te powieści rzekę / Ecyt / byś w Carceres
 Nie był / iesli się dowie Biskup co tu mówis.
Pozwolona Wsney iesli się kto spyta / Ktoć dal to censura
taka censu- Náđ námi; rzekę; Cnota: ta mie śmiałym czyni
sa, in bonu. że mówis / ba y bóg mówi / comi się zda.



Elegi Biatey

SATYRA I.

O sposobách pomnożenia Miast / y ná-
mierząd w nich.

Wielka to y wysoka chwala / ktora Greczyn
Jeden sobie przypisał. *Urbem hanc, quam paruam*
Acceperis, reddere magnam, y on August

Po zwyciężonym świecie / tym się dziłem pyśnił /
Że zastawşy Rzym z cegły / z marmuru zostawił.
Aleć mnieyşa rzecz Miasta zdobyć fabrykami.

To grunt wynieść ie z małych początków / a potym
W porządek y potęgę / w dostatkę w prowadzić.

Rząd y do-
statek Mi-
sta wysta-
wia.

Polka między infemu tego potrzebuie /
Ktorey wielkiego przy tey żyzności / vbo stwa
Nie infu iest przyczyna / tylko niedostatnie /
A rzadkie / y nierządne / przyzna każdy / Miasta.

Życzac tedy aby tym / albo iakimkolwieć
Sposobem naprawić się mogli nierząd powszechny ;

Ut neby Ciuitatum incrementa coraz

Wielşe roşły / podam tu niektore sposoby.

Dwoiakie są przyczyny / przez co Miasta rosta /

Przyczyny
zwierzeczne
miast pomno-
żenia.

Jedne *ex accidenti*, albo powierzchorne.

Drugie zewnetrzne. Pierwsze tedy wprzod przeloża /

A te / albo pochodza z położenia miejsca

Dobrego / iako gdy iest *commoditas* rzeki /

Pierwsza, z
położenia
miejsca spo-
sobnego.

Portu / gościnną / kraiu żyzności / albo wiec

Ż splendoru wesolości Miasta / co oboie

Wielu do osady y mieszkania poćiaga

Lub *ex celebritate*, to iest / z gestych iakich

Wesolego.
ex celebri-
tate.

Zgromadzenia / iako to / gdzie Jarmarki głowne /

Trybunały y Seymy / nuż gdzie Dwor Krolewski /

Akademia sławna / doład wşyscy ciągną.

Ale to wşysko trzeba Panu promowować.

Temu wşy-
skiemu rę-
kę trzeba
podać Pa-
nu.

Tę przykład ma sposobność miejsce portu / rzeki /

To śpiąrzow nabudować / to drogi naprawić.

Stanowiska sposobić dobre y wygodne /

Namowa / napomnieniem / mieszkańcow przywodzac

Do tego / zład im potym pożytek rość może ;

Jeśli sie też Jarmarki zawezma gdzie lubne/
 I tym także dopomoc; iadacym obrone
 Ochrone/ bezpieczeństwa/ nuż gościom wygodę
 Obmyśliwszy / aby sie każdy tym przywabił,
 Nuż Szkoły/ Gymnasia y Akademie
 Funduiac/ gdzie sposobne miejsce y wesole/
 Dworu swego temerę także nieprzenosiac
 I owsem iednostaynym mieśtaniem bogactac
 Obywatelow tamtych/ gdzie dwor residuie;
 W tym iednak przestrzedz musie / żeby nie iednemu
 Miastu wsystkiego oraz wdzielać/ lecz różnym/
 Składby pożytki wiec y ozdoby swe brały.

Druga przyczyna zwierzchnia Miast pomnożenia iest

Wtóra przy
 czyną z pro
 tekcyi y na-
 danych pre
 rogatyw.

Protectio; iako to *Ius* było *Affli*.

Jako teraz sa różne y *privilegia*,
 Prerogatywy Miastom osobnie nadane.

Vt pote immunitas od cel/ od stanowisk

Żołnierskich/ od ciężarow publicznych. Takonies

Gdy miała wyiednane sklady/ lub Jarmarki/

W takich potrzeba żeby wcale zostawaly

Miasta prerogatywach. Trzeba im dotrzymać

Praw ich y przywileiow; inaczej blażenstwo.

Ktorych
 trzeba do-
 trzymywać.

Nie zwabiś tam nikogo godnego/ kedy to

Sic volo, sic iubeo, Mięszczanin iako chłop

Ledwie że na robota nie musi chudżina.

Szlachta powszechnie v nas na to sie zawzięła

Opprimować wolności mieyskie/ y kijem zbić

Mięszczanką nie nowina/ bo to chłop nie szlachcić.

Tu v nas
 Szlachta
 Miasta opri-
 muie.

Przyznawam że nie Szlachcić/ ale nie chłop wieyski.

Potrzeba tu różności/ bo y to należy

Do wyzey wspomienioney protekcij/ aby

Miasta swoy honor/ miejsce y postanowanie

Mialy/ aby stan Mieyski nie byl tak wzgardzony

Jako iest v nas w Polsce; a zwlaszcza w Stolecznych/

Wiec y glownieyszych Miastach / a zacytym godnieyszych/

Ktorym *Ius suffragij*, trzymanie dobre ziemskich

Dawne nadało prawo. Zgoła tak rozumiem

Żeby mialy Szlachćicá ich *communitates*

Personam nośić w sobie y reprezentować.

Ale *communitates* nie szeregulni *Cives*.

Czemu za-
 biegać po-
 trzeba mo-
 cnie.

Gdyby od oppressij wolny byl stan mieyski

I od wzgardy / vperwiam nie cisnalby sie tak

Do tey preminency Szlacheckiey/ iak teraz

Rad nie rad musi / Czemu? wychodzac *Contemprowo*

Stanu swego Mieyskiego. Aleć dosyć o tym.
 Jos daley do przyczyu zewnetrznych / ktore sa
 Do pomnozenia ; a z tych ta jest pierwsza /
Labor cum industria. Rzemieslo z Kupiectwem /
 W czym jedno drugie wspiera. Kupiectwo dodaje
 Rzemieslu materij / Rzemieslo Kupiectwem.
 Naprzod tedy Rzemieslo trzeba *promouere*
 A to takim sposobem ; z tych rzeczy ktore sie
 W polsce rodza rozmaite robic materye /
 Zasiaghy rzemieśników z przodku z obcyd Kraiow,
 Na przyklad: welne mamy / to z niey robic sukna.
 Mamy len / to tez niemy w domu wszelkie plota
 The kupiase od obcych ; mamy y zelazo /
 To tez to wszystko miemy / co z zelaza robia.
 A cudzoziemcom brośmy przywozić tych rzeczy /
 Ktore nas niszcza / onych wzaiemnie bogaca.
 Zaciagniemy z obcych ziem Rzemieśników / rożnie
Velut per colonias ichże podzieliwszy /
 A na cwiczenie naszych oddawhy Polakow
 Ktorzy gdy robic beda / przyida do dostatku
 Gdyż proznowanie niedzy / wbostwa przyczyng.
 To tez przydawam / aby towarowi ktory
 W domu sie rodzi / *minus* bylo naznaczone
Pretium, niż postronnym : zawrzem im tym drogs.
 To iednak *fatum* v nas / że Rzemieśnik niedzny /
 Bo niedbaly y wszystkie pijanistwu oddany.
 Tylko na raz wszystkiego zarobku v niego /
 Pijanistwo zas przeszkoda zarobkowi / ktore
 Zdrowie / przy nim dostatek y psue / y niszczy.
 Wisc y to do Rzemiesla przeszkoda / gdy oraz
 Innych sie rzeczy imie / taku piwowarstwa /
 Rybolostwa y innych Cechow tym podobnych.
 Jestliś Krawiec / pilnuy ty swiego Krawiectwa
 A piwu / takze rybom day pokoy. Uewstoraś.
 Tego Urzady maia cale zakazywać.
 Uechay kożdy rzemieśnik idzie swym rzemieslem
 Chleba z tad nabymaiac / y grosa y *Victu*.
 Kupiectwo zas tym szaltem promowować trzeba.
 Wprzod aby cudzoziemcy / ktorzy *Ius* niemaią
Ciuitatis, a przecie ośieć w polsce myśla /
 W handlach żadney nie mieli wolności / bo oni
Nil Patrie conferunt. Zbiora tu / to wnterecz.
 Druga jest ; aby wszelkie Rzecz *Navigatione*
 Sposobione tak byly / aby wszelki towar

Przyczyny
 zewnetrzne
 pomnoże-
 nia Miast.
 Labor cum
 industria,
 to jest, Rze-
 mieslo. y Ku-
 piectwo.

Piernise ia
 ko promowo-
 wac,

Z rzeczy
 ktore sie w
 polsce ro-
 dza robic.

Zasiaghy
 rzemieśni-
 kow

Mnieysza ce-
 ne nazna-
 czyć domo-
 wym towa-
 rom.

Pijanistwa
 bronie zby-
 tniego.

Kupiectwo
 jako pomna-
 zac. Sposob
 pierniszy.

Sposob wto-
 ry.

- Spuszczany woda mogli bydź. Snađniey bo / niź ziemia.
 Weyrzymy w Ollandya / iakā z tad wygrywa.
 Aleć v nas nie tylko rzek niewyuczynionia
 A owšem záprzatna młynami / iazami /
 Mias̄to naprawy psuac deflutaeye.
- Druga przyczyna** po tey pomnożenia Mias̄t iest.
Parfimonia, to iest / ścuple y okragle
 Życie / ktore iesli gđsie / w Mias̄tach iest potrzebne.
 Jako nabyć / tak niemniey rzecz iest nabytego
 Umieć ochronić / maiać w wydatkach swa miarke.
Parfimonia To iest / aby expensa z percepta chodzila /
 Bo darmo *Industria cum labore* zbiera;
 Kiedy zbytkeć rozprasa. Zaś oboie wespół
 Bydź nie moze / czes̄cia ze nabyć / czulości /
 Pilności / y trzyszywego życia potrzebne /
 Czemu wśystkiemu brzydki *Luxus* iest przeciwny;
 Czes̄cia też ze *cupido habendi*, ktora iest
 Fundamentem wśelkiego zbioru / oziębła bydź
 Musi y wtracnego: bo ten lekce sobie
 Poważa dobre mienie / gdy ie marnie traci.
- Trzeba gro** *Quid valeat, niewiedzac quem prebeat usum*
Nummus. Wie stara sie on / iakoby po trzeba.
 Jesli iednak gđsie trzeba ochrony / tedy tam
 Gđsie intrata y prouent z nieperwego zysku.
 Rolnictwo przecie iak tak / lub dochod ma mnieyszy /
 Ale też bezpiecznieyszy. Kupiecki zarobek
 Lub przedzy / lecz nieperwny. Zaczyn w Mias̄tach trzeba
 Pogotowia *Viuere sua quadrā*, iesli gđsie / przestrzegam.
 w Mias̄tach. Tego naszy Polacy niewmiera; z tad też
 Nigdzie wbostwa wiecey / y Kupcow niedzimeyszych.
 Wynioslos̄cia wśelaka niszcza sie możneyszy /
 A pospolstwo pijan̄stwem; tak zrownana z soba.
 Żeby temu zabiezeć / trzeba aby Mias̄ta
Piern̄se za *Sumptuarias leges* sobie stanowily;
 biezenie per *leges sum-*
 ptuarias. Oraz exeqwowały same nie kto inşy:
 Boby *exosas leges* to samo czynilo.
 Zwierzchność w tym naywyższa / wrząd niech strofuie /
 A zaś Wrząd *Conciues*. To tak polstromiony
Drugie, Gdy bedzie prawem zbytkeć; pijan̄stwu ze wśech miar
 przez pohamowanie pi-
 jan̄stwa. Zabiegac pilnie trzeba; bo to iest powśechna
 Mias̄t wśystkich *calamitas*, tak y Mias̄teczek.
 Ten wystempek wprzod wiedzie do medbalstwa / potym
 Do wtraty / na koniec wbostwa y niedze.
 Tak ktoby go wstromil / lubo w rzeczy maley

SATYRA I.

133

Nápozor / wielki iednak pożytek Oyczyźnie
Przyniosłby moim zdaniem. Wprawdzieć jeste przyszanam
Trudne tu *remedium*, bo iest już zawziety

Do czego
dwa sposoby.
Pierwszy.

A w zwyczaj obrocony ten występek / iednak
Dwa ia baczę sposoby do polkromienia go.
Pierwszy / schadzek y fynków bronić w dni powszednie /
Wine postanowiwszy / iako ná pijacych /
Tak y ná fynkuacych. Potym gdyby wre dni
Pijany in *publicum* wyszedł / karać wina /
Karać ignominia iako w Niemczach klatka.

Wtóry.

Drugi sposob iest / aby w światę godzin pewnych
Siadali ná gospodách / ktore gdy wyzwonia i
Jść spać / y ognie gasić zwyczajem Niemieckim.
Upewniám pijacyki zá czasem wstana.
Bo te nabardzi słodzi towarzystwo / ktore
Pewnych dni zakázane / zá czasem y samo
W ochyde da pijanństwo / iako rzecz nieczemna.

Trzecia
przyczyna
zennętrz-
na iest ma-
dry Vrząd
& regimen
prudens.

Trzecia przyczyna Miast iest / pomnożenia / pilne
A zyczliwe Vrzedu / á zwłaszcza o dobro
Wszystkich staranie / to iest / *providum Regimen*.
Tym z swych małych początkow do wielkich przychodza.
Weźmy ná przykład Miasta Ansyatyckie / y
Wolne w Niemczach / ktore w swych murách tylko siedzac
Ledwie *territorii* co máta / á przecie

Przykład
Cudzoziem-
skie miastá.

Jaki stos wytrzymawszy pod te prześle woyny
Zostały nie dobyte od nieprzyaciela /
A w spustošonym kráiu / same w cale siedza.
To wszystko z tad że pod czas pokoju y rada
Et bono regimine, zawziely sie w taka
A siłe y potoge / iaka dziś widzimy :
E contra w nášych Miastách / Vrzedu / o dobro
Pospolite niedbalstwo iawne / Niezyczliwość
A zdrada y przewrotność / niezgoda / zádrości.

V nas koź-
dy w swa
miešczanin

Prywata niecierliwa y brzydkie starpanie
Publici peculij, bez spráwy / rachunkow.
A z tad nierząd powszechny / oraz niedostatek.
Z tad żadná do obrony Miastá *provisya* /
Z tad do wszelkich ciężarów spolnego dźwigania
Nieposobność. Ná koniec / z tad zguba y upad /
Złe mury / y złe bruki / złe mosty / rátuše /
A gdziekolwiek *publicum bonum residuie*.

Incuria do-
bra pospoli-
tego.

A tegoby niebyło / gdyby było rzadne /
Umiejetne / zyczliwe *de bono communi*
Staranie : to iest / gdyby dobrá była rada.

S

X światę

Księgi Piątej.

A światą sprawiedliwość / w nagrobkach za dobre /
 A zaś w karaniu za złe postępkami każdego.
 Zgola powagi swojej Urząd niechay broni.
 Bo za raby musiało iść y posłuszeństwo /
 Ktorego w Miastach naszych nie pytaj : Kozby w swa
 A swym rozumem idzie / Urząd lekce ważyć.
In commune potrzeba *consulere* Radzie.
 Albowiem madra / zgodna *communitas*, spólnym
 Ratunkiem łatwo może / y z małych początkow
 Powstać / y przysć do znaczney potęgi y siły.
 Przysnać to iednak musie / że w tym swe przeszkody
 Maia tuteczne Miasta / od Jurisdycij
 Koznych; to iest Starościch / Duchownych / Szlacheckich /
 Ktore mieścą Miasta / y sa im przeszkoda /
 Zwłaszcza gdy sie w terminach swych niezachowują /
 Gdy Miejskie Prawa łamia / gdy sie wwalniają
Ab onere publico, podatkow / y służby.
 Krolewska to rzecz własnie bronić wprzod Urzędow
 Od oppressij / potym obroniwszy / przywieść
 Powagą swą *ad curam hanc boni communis*.
 Rachunkow kazać słuchać / procentow przyczyniać /
 Aby wystarczyć mogły potrzebom publicznym.
 Via samo pospolite dobro obrocone.
 Woge *per appendicem* przydać tu o Żydach /
 Ktorzy sa prawym molem / nieznacznie niszczacym
 Miasta / tak we wselatich towarach / iako y
 Rzemieślach / w osułaniu / zdradach / y wymyślnych
 Siglach / Ktoż ie wypowie albo y wypisze ?
 Nieznacznie to lotrowstwo Chrześciański narod
 A tempi y wyniszcza / oraz do ubóstwa
 Przywodzi / przez pieniadze przystep wśedzie maia /
 Tymi y Sprawiedliwość / y Prawa / y wolność
 Nas Chrześcianow znoszą. Tymi y Sądziego
 Przerobia / y wśystek świat oraz z praktykują.
 Tymi y jawna zdrade okryja / y wyda.
 Zgola nie po tych molach w Chrześciańskich Miastach /
 Zwłaszcza za tymi iakie maia wolnościami.
 O Kazmierza *quondam*, wielkiego tytulem
 Malego w samey rzeczy nadane / ktore im
 Estera położnica Krolewska Narodu
 Żydowskiego / ziednała y tegoż to Krola
 Dwuch mu Synow zrodziwszy Niemira y Pelka.
 Aleć dawszy wywodom pokoy / gdy rzecz mowi.
 Zamkna ten moy o Miastach *disturs* / pokazawszy

Przeszkoda
 w rządzie
 mieyskim
 różne *Juris*
dikcyę.

Żydzi sa
 molem ie-
 dnym nie-
 znacznie
 miasta psu-
 iacym.
 Figle ich nie
 zmierzajne.

Nie po nich
 w Chrze-
 ściaństwie.

- Pożytki kto *Commoda* które płyną na Rzeczpospolitą
 re na Rzecz. Z Miast dobrych y porządných / z kad do ich ratunku
 posp. z miast Gotowa okazyja y pochop bydź może.
 płyna. Pierwsza. Ozdoba kráiu z Miast pięknych / budownych
 I. Ozdoba W nich ludźi zrodzonych / którzy wiec przechodzą
 kráiu. Grube chłopsstwo dowcipem / indole *est forma*
 Rządem. Aleć pozor / ozdoba / mnieysza to /
 Większa rzecz jest obrona Oyczyzny / a to wiec
 II. Obrona Nawiońska Miasta czynia. Nie trzeba dowodow.
 Oyczyzny Z kad nieprzyjacielowi odpor / y zawarte
 & przedium Wrota do nas. A choć też niespodzianie wpadnia /
 Śnadne z fortec potężnych, posiłki / które go
 Wypędzić łatwo mogą. A kiedy też dusšno /
 Kiedy y *refugium*, kiedy *securitas* ?
 Jeśli nie do obronnych Miast / y fortec bliskich ?
 Trzecia jest nieposlednia wygoda / która nam
 III. Sposob- Cześcia z Kupiectwo y Rzemiosl pochodzi / gdy naszym
 ność y kupna y przedaży. Potrzebom y wygadza / y one ratuje.
 Cześcia z łacnego kózdey rzeczy spieniężenia /
 Dochodow y pożytkow rolnych wyprzedania.
 Bo iedna wieś nad Miastem y wielkim y bliskim /
 Wiecey uczyni niżli kilka ich odległych.
 Czwarta / potęga / naprzod z podatkow gromadnych /
 IV. Potęga Ktorych wiecey z iednego Miasta dostátniego
 która pocho- Niż ze sta Wsi / albo y z całego powiatu.
 dzi z zebra- Potym z zaciągow wśelkich żołnirza / którego
 nia Żolnier- Na Wsiach ani dostanieś / chyba w Miastach / kiedy
 rzą y zacią- Im wiecey ludźi próżnych / y sposobow żadnych
 gow. Do życia niemáiacych / snadnieysze zaciągi.
 Krotko mowiac / niech sama Holandya będzie
 Przykładem / która z swymi Miastki wiekszeyszy części
 Świata pánującego Monárcha przywiodła /
 Ba raczey przymusiła *tandem* do pokoju.
 Aleć ja nie byrzac się / raczey Królow proszę
 V. Prośba do Aby te rozumieli *curam non indignam*
 Królow y Pa- Dostoięstwa swojego; wśiac przed się obrone /
 now aby Dostoięstwa Miast swych / oraz promocyja.
 hanc curam Nie może bowiem mała rzeczja bydź y podła
 przed się Ta z ktorey choynę dobro / na páństwa ich płynie.
 wzięli. Taka opatrność Boża przez to / że y włosy
 Nässe ma policzone / nie traci powagi /
 A owšem iawnie *mentis omnia regentis*
 Które ich Powśechność pokazuje y rząd niewstáyny /
 jest zawnę- Tak y Królowie swojey nie traca godności
 godne. S. ij

Wiegi Piątey.

Z małych
rzeczy wiel-
kie rosta.

Przez dozor w małych rzeczach / z kad zaś wielkie plyną.

Mur wysoki z małych wiec cegiełek powstawa /

Z drobnego nasienia wielkie rosta drzewa.

Tak też y małe rzeczy wielkich są przyczyna.

Gdzie się zaś nie przyłoży Pan / y gdzie *nil curat*,

Tam powsechna bydy musi *incuria* wshytkich.

Jego powaga / wiec y przykładem wshyscy się

Dadza przywieść do rzadu y zgoła wshytkiego.

Jego staraniem każdy wnetże się przycheć.

Alia ieden napisał / *arbitrio eius*

Confestim flexibiles & sequaces sumus.

Niech tylko w przedsięwzięciu będzie wprzod ścietność

Z przed skutkiem staranie niechay niewstawa.

Adhorta-
cya do stanu

Lecz że y stan Szlachecki ma Miasła / y onym

Absolute panuie / temuż *addo calcar.*

Szlacheckie
go.

Chodźcie pilnie Pánowie około miast swoich

Niektadac tych ciężarów / ktorych znieść nie mogą.

Owszem teko podaiac do dobrego mienia /

Wważaycie że wiecey iedno Miasło może

Przynosić wam intraty / niżli siła wiosek.

Gdyż z
miast poży-
tek iego nay-
więkshy.

Przykładem Ziemia Włoska / gdzie Kiazeta iedno

Z drugie Miasło mając / Odzielnymi Pany /

Wá milliony licza intraty swe roczne.

My zaś nic nie wniemy tylko robocizna

Z ciężarami tempic Miasła wymysłnymi

Oraz przymusonymi / tego nic niebacząc.

Że lepiey aby oni przy Wolnościach swoich

Z prawach zostawiać na siebie robili /

Z zarobiwszy nam zaś pożytek czynili.

Im bogatszy
podani,
tym też
Pan ich.

Przykładem pszczoł ktore to dla swoiey wygody

Pracuiac / nam pracuia y pożytek niosa.

W wćisku / niedostatku / mała chłop uczyni.

Intrate; bo co mowia *populus, obolus.*

Wá ten czas to ma miesze / gdy *obulum* ma chłop.

Kacze / iáko mowiemy; z nagiego trudno wziąć.

Voto koń-
czę

Z iá Voto rzecz kończe y wprzeymie życze

Aby Krolestwo náše nie tylko przestrzzenstwem

Granic / ale co wielksa / ludnemi Miasłami

Z osadzonym kráiem prawdziwie kwitnelo /

Wielkości y potegi oraz dostampiwshy.

Pá Młodý vtrátná.

A Ť go márně zabija / trzy láta mu služe /
 Niewzialeni nic / y peronie nie weźma do śmierci.
 Bo tam wŝyŝkiego tylko ná jedne godziny.
 (Mowi do siebie ŝuga vtrátnego Pána)
 Prawda mowiŝ chudŝino. Lepŝa ieŝt ŝapemu
 Niŝ rozrútnemu slużyć : bo tam záwŝe znaydzieŝ.
 Stapy choć może / niechce / ten choć chce / nie może
 Niŝonni nie dáć / kiedy ŝraćci ŝkadby dawal.
 A iákbž niema ŝraćci / gdy z mlodych lat poczał.
 Wymknawŝy ŝie z niewoli ná ŝwobode / iáko
 Koní / gdy wypadnie z ciemney ŝajni / biega to tam
 To ŝam / ledwie ŝie poiać da Maŝtalerzowi.
 Tak ten ledwie ŝie z ŝkoly wykluŝ / ledwie gembá
 Was oŝpal / alić inŝ pacholki przyimie.
 Ť ktorých wyŝtampi iáki waŝary co umie
 Grać ná Kobŝie / á ieŝcze pić dwa razy lepicy
 Ťŝe mu z tym nie ŝgorzy animie Pána.
 Tak tam ŝila v tego ; tak ten ŝumno żyie
 Tak tam Pániŝka muzyká / czemuŝ tu niema bydž
 V ciebie Moŝci Panie / Pánem z Pánow ieŝteŝ !
 Nie maŝ w ŝwiećcie takiego od morzá do morzá /
 Kto z toba zrowna. ŝlucha balamut mow onych ;
 Niepomniac / ŝe lubo tam wiŝcey ieŝt ezeladŝi
 Wiŝcey teŝ ieŝt y Wioŝek. Przyimie pacholki /
 Muzyke / poŝoiowych / Credencerzow / wŝyŝtko
 Ť Pániŝka. Vchoway Boże co po proŝku nazwać
 Goŝieby Kuchárka miała owarzyć / to Kuchmiŝtrz ;
 Goŝieby ŝtoł nákrýl chłopiec / Credencerzem zowia.
 Ná jedne wieŝ y druga Kuchmiŝtrz / Credencerze /
 Paŝtecnicy / Konuŝy / Krayczy Stangregowie ;
 Ťayducy y woźnicy z ŝrebrem / w Saŝianách.
 Ťila to Pánie mlody / rzeczeŝ. Coć do tego :
 Tymi ezaŝy iáko cie widza tak cie piŝa.
 Ety ŝila Pánie mlody ! Ťiedza cie ci mili
 Kuchárze / Kuchmiŝtrzowie / Paŝtecnicy / iáko
 Onego Akteoná piŝi niekiedy ziedli.
 Nuánowicie ŝeŝ ŝie ŝnadž myŝliŝtwem obložyl
 Trzydŝieŝci efor maŝ w piŝárni / chartow Etkanaŝcie
 Smyczy / ná co kupowác drogo owies muŝiŝ
 Którego ŝukaŝ wŝedzie v wŝyŝtkich ŝamŝadow

*V skapego
 y omacnie
 naydzie, v
 rozrútnego
 y w polu-
 dnie nic.*

*Piwoskon
 oramowy
 mlodego Pa
 ná.*

*A on ŝlucha
 y czyni.*

*Niedba ná
 przeŝrogi
 madrych.
 Monitorib9
 alper.*

*Wŝyŝkiego
 názbýt, á
 darmo, y z*

Księgi Piątej

Codać to dać by lepsi mieli go dostatek.
 Aleć zwierzyną w domu/ za co mi to stoi:
 Zaiac będzie na stole. A to ten niezawse/
 Europatw ze dwudziestu par przez rok dostana.
 A na to chować takim kostem psy y konie
 A myśliwcow: których sam ży duch nie nakarmi.
 Insa to dla wciechy sforek kılka/ albo
 Smycz jedna druga chąrtow. Ale tak v tego
 Pana/ trzeba żeby tu także bylo/ bom Pan/
 Czasem y o psy pijac z drugiem/ czesto sie
 O śmierć drugi przyprawi. Wolicie sie tandem
 Podarować tymi psy/ niżli zdrowie stracić/
 Trzeba mi bowiem wiecey gonczych psow/ aby ma
 Psiarnia mogła sie zrownać z Krolewska y lepiey.
 Powiadają że Osiel chciał sie Lewu sprzeciwić/
 Ba zgola z nim porównać/ widzac że za owym
 Mnostwo zwierzat chodziło/ ktore on wiec żywił
 Jako zwierz meżny lupem różnym y z dobycza.
 Osiel też naprzeymował tey assistencij
 Nie mało. Przyszał tam Wilt za starzego sluga
 Niedzwiedz/ Lampart/ y Tygrys/ Rys/ y inszych siła
 Za slugi. Przyszał y Lis z nimi za Szafarzą.
 Owo dwor napelniony był drapieżnym zwierzem.
 Dzień ieden/ drugi nie źle; bo był przećie osiel
 Choć za groź przysposobil tego y owego.
 Aż kiedy tuż nieśtalo / Pan też nie potemu
 Nie mając sił iako Lew/ tudzieś y rozumu
 Do pożywienia swoich. Tuż tu w niego sludzy
 Rozszarpali do biesá/ y ziedli y zskora/
 Ze tylko kości same/ ba y te nie cale
 Zostaly. Toż sie stanie z toba nieboraku.
 Ziedza cie pewnie sludzy/ gdy sie nieobaczyś /
 Przebrales miarke bydz sie dzban nie wrwał w reku.
 On przećie niedba stroi sie w zaloty kedyś/
 Materij od Kupcow na registre brąc kaze.
 Oni głupi dawają / a záplata w lesie.
 Krawcy syia telety / kraia zlotogłowy.
 A z nich zaś Prandyputy/ Kabaie/ Kontofei
 Czubaie y Hazuki / y niewiem co tylko.
 Bo ile wymyslonych przezwisł y rodziów
 Szat różnych/ tyle trzeba mieć w skrzyniach do stroiu/
 Kładac ie na sie to tak to sał. To na bakier/
 To na boł/ to zaś przed sie/ to zaś za sie / porym
 Ledwie że nie na głowe / albo wywrócivsy

Nie pni się:
 bo z Pany
 nie poro-
 wnaś.

Fabuła o O
 śle y affabu-
 latio.

Toż się z to-
 ba stanie co
 y z oftem.

Szaty różne
 syia na borg

SATYRA II.

139

Jutrem na wierzch: tysiac tam bedzie roznych odmian.
Toz y w szablach y w czaplach; Proteus nie mogli bydz
Odmienieszy/ iako ci w Scroiu swym miłosci.

*Nadzieia w
posagu, kto-
ry zniknie
w minucie.*

Na slugi byla barwy / nadgrodzi to posag /
Az nie tylko z posagu / ale y z onego
Starania nic ; bo ktorys takim blaznem bedzie
Zeby corka swa dac miał za utracysza.

*Toz do Wio
sek, y z nimi
do ludzi.*

Wiec zastawic wiosieczka / a wsał tez na piasku
Szacuy sie Panie mlody / dadzac quidem na wies /
Ale tego przyplatysz / bo coć wynosila
Na dwa / na trzy tysiace / puscić w iednym musi sz.
Na koniec gdy y tego nie stanie / to na targ
Z drugimi / az y na dnie nie uż niezostanie.
Choćbyś chciał y ochraniać / pozno. niemasz czego.
W ten czas bylo ochraniać kiedy dostawalo.

*Defertum Li
men gdy pie
niędzy nie
stanie.*

Chodzi po rynku chudał leb zwiesiwszy / studzy
Wszyscy poodstawali / palcem pokazujac
Co żywo / sydzi mowiac. A bies mu był potym
Bo z kogos to dla Boga nie sydza gdy bacza
Ze sie nad swoje sily y dostatki piac chce
Rzownać z moźniejszemi / co uż niepodobna.

*Na koniec
desperacya
nastampi.
Ktora ad ex
trema przy-
wiedzie.*

A tym czasem fabryki / oycowskie budynki
Leca / gnija kostowne Palace / Koscioly.
Pan Synek niedba o nic choć ma czasem za co
Poratować y pokryć / trzebaby go Oycu
Z nieba wlamionować / y ceglami zabic.
Tandem z desperacij kiedy uż nie stanie
Uda sie do rozboiow / drugi do Kradsiezy.
A czasem y dyabla / iako Obornicki
Wie dawno był uczynil : az tez byl wna.

*Admonicya
Rodzicom
w wychowa-
waniu dzie
ci.*

Ja tedy taka rada / a prawdziwa dais.
Mieycie Rodzicy swoich z mlodu do skromnosci
Szateczek im kostownych niesprawuycie / ani
Delikacko chowaycie ; bo sie chlopiec tego
Z mlodu nauczy / y tak bedzie chciał miec zawse.
Gdy zaś z Szkoły wynidzie trzymay / niepozwalay
Swywoli / y niespuszczay z ostrosći Oycowskiej.
Pieniedzy nie dodaway / niechcesli miec z niego
Napotym wrowiesia. Niech przywyka z mlodu
Skromnemu życiu / aby sie w nim potym Kochal.
Inaczey / pewnie bedzie albo po Sborowskiu
Albo po Jazlowiecku / az tez w piety zimno.

Ażyna

Sera in fun. Nie rychla powiadacia oszczedność / gdy ná dnie
do partimo- Same drożoże zostaia : ochraniaj goy pełno.
nia.

SATYRA III.

Ktora prawdziwe bydź pokazuje owo
Paradoxum,

Solum Sapientem diuitem,
& omnia eius esse.

Cłowiek mądry (iakięgo dawna Stoa mieć chce)
To jest oraz cnotliwy / sam jest y bogatym /
Dostatnim / w fortunách sam opływaiącym.
Bo cokolwiek ná świecie / cokolwiek cudzego
Wszystko to iego / rzec się może / iemu służy.
A iakoż to? Czy wszystko inszym powodziła
A zaś sobie przywłaszczyl? Nie tak / ale iako
Krol w państwie swym powszechnim jest rzadzca y Pánem
Bo władza rozposciera nád wszystkich dobrami /
Lecz własność przy poddanych y swoje zostawa
Dziedzictwo *possessori*. Choć władza przy Krolu:
Tak mądry wszystko posiadał / y wszystkim panuje
Rzeczom / máiac ie oraz pod swymi nogami.
Oiać sławna y wielka *possessya* taka
Y takie pánowanie / ktorego woystkami /
Sortecami nie trzeba bronić ani murem.
Lecz iako Bog wszechmocny rzadzac / tegoś broni
Bez hałasu / kłopotow / tak on wszystkie rzeczy
Máiac pod swoia władza / spokojnie panuje.
Tieboi się nie woyny y nieprzyiacielá /
Pewien że mu nic żaden rozboinik nie wydrze.
Patrząc ná te Machine świata / mowić może
Że ia Bog dla mnie stworzył. To wszystko jest moje /
Cokolwiek ziemiá / morze / máia bogatego /
Nie przez własność / ale przez władza iemu dana.
Goy Bog *subiecit cuncta sub pedibus eius*.
Do tego / coż droższego ná cnotę y sławę?
A on oboie posiadał y wziął w *possessia*:
Prawdziwe dobrá duszne / prawdziwe bogactwa /
Toć nád wszystkich bogatszym jest / y dostatnieyszym.
Wład to mym zdaniem / ten jest bogatym / kto umie
Żáżyć / a zaś kto tylko chowa nie záżywa

Contra.
Responsio.
A similitudi
no.

Wielka taka
possessya.

Ktorey nikt
wydrzeć nie
może.

Cnotę y sla-
wę posiadał
człowiek
mądry.

SATYRA III.

141

To bogaty Nie jest tej rzeczy Panem/ ani possessorem.
 kto umie za Jest bowiem wielkarożność między tym obojgiem
 żyć. Nabyć / y mieć co ; między nabyciem y mieniem.
 Na przykład/ ścieżka droga w skrzyni tam kto chowa /
 Nigdy iey nie zażywa/ rzeka o nim/ nabył
 Szaty / ale iey nie ma / bo iakby też niemiał /
 Tak iako y ten który marnie y rozrzutnie
 Porozprosza co Bog dał/ dostatkow y mienia
 Kiedy zażyć niewmie / iakoby też nie miał.

Madry wie Madry zaś wszystko y ma / wszystkiego jest Panem.
 gdzie y iako Do wie kiedy y kiedy czego zażyć ; sam ma
 czego za- prawdziwie y posiada/ a przydam używa /
 żyć. Ale używa iako Materji/ albo
 Jakiego instrumenta do Cnot rozmaitych.
 W skrzyniach nie zagrzebi złota / y owsem takim jest
 Szafarzem / ze we wszystkim miara idac/ swoje
 Wydatki y miarkuje y z cnota stosuje.

Człek cno- Jest y ta/ że człek dobry wszystkiego jest pełen.
 tliwy w wysst- I nic nie potrzebuie/ dla tego bogaty.
 kiego dobra A iakoż to ? nie pragnie/ ani zbiera chciwie/
 pełen. Nie chodzac koło mienia dla samego zbioru /
 Rozumem się miarkuje y onego słucha.
 Albowiem ten sędzić ma iesli kto bogaty
 Nie ludzka opinia/ ani rozumienie.

Nie prą- I według niego trzeba dostatki rąchowac/
 gnac ną- Nie opak rozum według dostatkow śacowac
 zbyt, praw- Ta to nakrotka droga/ abys był bogatym
 dzime boga Chciwość swa pomiarkowac / a gardzić bogactwy.
 etwa posiadł Gdy masz co iesc y co pic/ a przy tym w czym chodzić
 Contentuy się coć Bog dał/ a nązbyt nie pragniey.

Ale rzecześ/ potrzeba y mnie y mym dzieciom.
 Insa jest potrzebować / potrzebuiac pragnac.
 Insa bydy w niedostatku / a przecie on znosić.
 Madry y baczný człowiek / a przy tym cnotliwy
 Często wiec nie ma tego/ czego mu potrzeba/
 Przecie niefrasować się wielka jest v niego

Nie frasuje się choć nie ma. Już nie mieć/ a daleko wiac iey nie pragnac.
 Madrość tym nam dostatki daie/ gdy nas woczy
 Gardzić niemi. To jest zbior nąd zbioru nawietkšy
 Wszystkie w twym skarby nasze/ mieć vmyśl gardzacy
 A do Boga skloniony / który prawym skarbem
 A wszystkim dobrem naszym y wszystkim dostatkientem.
 Madry tedy wszystko ma/ tego Swiata Panem.

T

Statue

Natura mu wdziela/ co w niej jest dobrego /
 Cokolwiek zawartego/ choć chudemu chłopu.
Madrość Madrość Páni powsechna y rych wwsytkich rzeczy
Pánia jest Dziedziczka/ nic niepragnie/ nic niepotrzebuie
powsechna. Choć nie ma/ choć szczyrze mizerna golota.
 Tak y bez instrumentu Muzyk jest Muzykiem
 Bo w sobie umieistność y sposobność oraz
 Ma do grania/ lub niegra/ ale zagrać może.
 Madry człek w posesiij nie zakłada mienia
 Choć niema / Pánem świata y wwsytkiey natury.
 Głupia rzecz nie znác swoim co ma bydź powsechnym.
Posessia, y Dáczym bezpiecznie rzeka moy to Kościol/ w którym
używanie A kłękam y modle sie. Katus/ w którym bywam.
kożdemu z Moie moge rzec Miasto / w którym goścze/ mieszkań.
swych spo- Moy świat ná którym żyie / ziemia ktora depce.
rzadza. Me Niebo do ktorego wzdycham y pospieszam.
 Inaczye głupi swoje to tylko rozumie
 W czym dziedziczy / cokolwiek jest iego własnego.
 Madry powsechnych rzeczy záżywa iako swych/
 A swych iako powsechnych. Wie że świat dla ludzi.
 Madrość jest násza matka/ po ktorey dziedzictwo
 Spolne wwsytkim/ ktorzy iey prawdziwi Synowie.
 Józmyś my zá ta matka á wesolo mowmy
 O prawdziwe bogactwa/ ktore z niej plyniecie/
Adhortacya Was sie trzymamy/ á to wwsytko co widzimy
do prawdzi- Lub kosztowne Pałace/ lub sumne ogrody/
wych madro Fontany nie zwyczajne/ groty nie widziane;
ści násla- Lub obrazy przepysne/ lub služby bogate.
downow. Rzekę/ wwsytko to moie/ te tak záżyie/
 Jak ten ktoremu sluzy ichże possessoya.
 Bo iezdem tego świata y Obywatelem /
 A ten jest (á nie jest inšy) ma własna Wyczyzna.

SATYRA IV.

Ná tych/ co cudze sprawy widzą y prze-
 trzasáia/ swoich niebaczac.

Kto sítá ten
y ladaco po-
spolicie mo-
wi.

NApadlem ná iednego nie dawno/ ktory mi
 Tabatał vszy/ że mie y do tych czas bola/
 Szczyra olla putrida, Przebiezał on przedko
 Litania wśelákich Stanow/ záczawšy mi
 Powiadać y rapować Krolá/ Senat/ Szlachta/
 To tego to owego/ Samśadow / ich żony.

SATYRA IV.

143

Jacy bywają obmowcy plotliwi.
 A sam takie ledaco / iakiego świat niema
 Ledwie tam kogo wspomniś / aż on na plac iedźle
 I niewyparzona gamba. Miánuięśli kogo
 Aż on zaraz / Wiem / ow to śkiepiec brzydki / co wiec
 Gembie swoiey żaluje. Wspomniśli też Krola
 Aż on go Kazirodem / zdiereca / oppressorem
 Wolności naszych zowie. Będzie wzmianka iaka
 Przy stole o Hermanach / aż on wnet wypadnie.
 Ci to gorzałkosiorwie / pijanicy / co wiec
 Przy Gorzalece o woynie dyskurwia radzac.
Przed którymi się nikt niewysiedzi
 A cał o wśystkich inszych będzie gadał / gembie
 Sława ich wymywałac / prawy censor morum,
 Inquisitor Hiszpanski / albo Instigator
 Koronny / albo Momus kożdego ganiacy.
In aliena vita Lyncei, in nostra tal-pr.
 Miły Boże iakosny czy ostrowidzowie
 Czy zśokolemi oczmi / gdy na cudze grzechy
 Patrzymy / w swych kretami. Ten taki / owaki /
 Ten o ludziach rad mowi ; A ty nicrad mowiś
 Ktory to niewstydlowie inszym przypisuięś ?
 Widziś na grzbiecie tego co idzie przed toba
 Sroga pełna mantyka / a swoiey nie baczysz
 Btorac na grzbiecie wiśi / ale baczsz druzy.
 Postrzeżesz zdybła w bliźniego oku / a w swym własnym
 Srogibalke nie widziś / iako Christus mowi /
 Hypokryto wymi wprzod balke z oka twego
 A dopitroś wymi zdybło bliźniemu twoiemu.
Czy miłoby też było gdyby kto o tobie gadał.
 Spytam cie o mala rzecz / kiedybys tam kiedy
 W kacie zakryty slyśał a ono o tobie
 Powiadał kto żeś złodzi / vltay / marnotravca
 Wśetecznik / y niewiem co ; czybys sie niewyrwał
 Skata / y czybys nie rzekł. A boday był zabie
 Kto mie tu źle wspomina. Rozumiesz o sobie
 Żeś dobry / y masz za źle że cie źle wspomina /
 A czemuż o tim gadaś / a tego niepomniś
 Że kożdemu sława swa y poczciwe mile.
Kożdemu sława swa mila.
 Wiec sadziś kogo / a sam nie znaś sie na rzeczach.
 Apelles sławny Malarz wystawił był kiedyś
 Obraz Venery / sam sie z tyłu zataiwşy
 Aby był slyśał o nim iudicia ludzkie.
 Aż też Szwiec przyśedşy tam stanie / y nagano
Tak ty sądzisz o wielkich ludziach sąladaco będąc.
 Twarzy y rece date / trzewiczka niewspomni.
 Wyewarşy sie Apelles gniewem zapalony /
 Ne sutor ultra suam crepidam, powiada.
 Twoia rzecz trzewik ganić / nie twarz / ani rako.

Tak y ryganisz Krola/ ganisz y Hermany
 Niegodzien y o plugu gadac albo roli.

Śłości pełno/ obmowisz/ zaszłości y plotek/

A ci teraz panuia na świecie y w Polsce

Jako ieden powiedział Messer Sycofanta

Ji Messerem Pasquinem. Takich nazbyt wśędzie

Drugi sie także znajdzie/ co sie w sobie kocha

A co sobie pochlebia / że go wszyscy chwala,

A że mu pochlebiaia. O wielkiś to człowiek

W naszey Rzeczpospolitey. To w oczy/ a krom tych

Żdrayca Dyczyny/ fałszyrz/ fałbierz/ Machiavel

Ty sie sobie podobasz. Niewiesz co po śmierci

Mowić beda o tobie/ y iakie pastkwile

Pisać beda o twoich postępkach y życiu.

Dyabel potym że cie wszyscy w oczy chwala

Gdy publico odio laboras chudzino.

Takci też Rysielego kiedyś wynosono

Pod nieba gdy z nami żył/ a po śmierci iako?

Niewspomnie / tylko przydam/ że sie starać trzeba

Abys tak żył na świecie/ żebyś żył po śmierci

Przez dobre wspomnianie ludzi dobrych/ ktorzy

Twoe cnoty płacić beda chwala y pamiatka.

Drugi się w
 sobie kocha
 y wiele o so-
 bie rozumie

Po śmierci
 prawdziwa
 chwala, nie
 w oczy.

SATYRA V.

Prá niewdzięcznych y obmownych gości.

Staropol-
 skie ceremo-
 nie szczyre.

Taki mi
 gość miły
 co się contē
 tuie tym co
 dom ma.

Przygania-
 jacych nie
 chce, ani
 spiegow.

Prośa cie Mikolaiu do siebie w dom/ ale
 Po Staropolsku mowiac na skute masa/ choć
 Bedzie przy tym co wiecey/ nie iednak ad Luxum,

Da wczasu cie przestrzegam. Jezeliś iest z owych

Smalowniczkow co owo cudzym przyganiaia

Potrąwom/ powiedz mi wczas/ ia takich nie lubie.

Kaczezy owych co wśędzy do cudzego domu

Slepymi y niemymy sa oraz gościami.

Cum veneris in domum alienam, mutus

Sis & surdus, tak dawna łacina powiada.

Ale gościa takiego uchoway mie Boże

Co sie na moie wino krzywi y na piwo/

Co potrąwom przygania/ takich sam nie maiać.

Wa boday cie zabito/ przyiachales do mnie

Czy spiegiem/ czyli gościami? rademci nieborak.

Dam iesc/ pic/ dam y owsa koniom az podsiurki.

A przecie źle / przecie sie ze mna wadzisz / oraz

- Ani zmadli wych.* Z moia mila Czeladka: tak mi to ochote
Płacisz y dobre mienie? żes sie opil iak stoł/
Dla tego moy dom lzyć masz? dla tego nasmrodzić.
Bowiem inšey korzyści z ciebie nieodniosę/
Okróm tey że mi okna wystrzelaš/ a dom moy
Naplugawiš/ zaśpeliš. Szczęśliwy z moich slug
Ani furya- ton. Ktory guzow w nadgroda twoich nie odniešie/
To ieš guzow piešciowych/ nie dyamentowych.
Tak mi sie moia ludzkošć od ciebie nadgradza.
Ledwie drugi za wrota/ moy drogi Michniku/
Wyiedzie / a tuž dom moy na nice wywraca.
Ani obmow- cen. W tym źle bylo / w tym gorze / znajdzie sie tam drugi
Was iego dawny pijak / co Makonke moie
Bay corkę źle wspomni. Sęsiela mi reke
W tańcu / powie / choć iak żyw / o tym nie myšlila.
Drugi rzecze / Mošć Panie nie konie nie iady.
Boday byl marme zabít / žalował Wašeci
Golego owša / z sieczka dawano obroci.
A moia ochota w co, y kosti y niewczas. Na tož moia ochota wysła / na tož moie
Dniem y noca siedzenie z tym niewdzięcznym gošciem?
Za moie żyto widze iešce mi dobito.
Żem mi byl rad / dla tego powinien mie y źle
Wspominac / y źle žyczyc? taki naš gošć Polski.
Ale ty Mikolau przybadz do mnie proffe:
Bo cie znam, że tak rzekę, *intus & in cute*
Chleb z sola z dobrá wola. Nie wprzykrzyš mnie sie ty / przyumieš to co bom ma.
Zostawmy tym bankiety oraz y nieszczyrošć
Ktorzy sie dworem bawia: tam sumne potrawyz
Ale kto wie / czy w ktorey niemaš wsypanego
Arseniku? bo w takiej chciwošći / y oraz
Concurrencyi / wie kat kto o kim co myšli.
Bankiety nieszczyrošći pelne. Pieknie czestuta / iedza / pija / a źle myšla.
Za zdrowie wisc obroci pełna w krystalowym
Kielisku; o kiedyby widzieć przez ten krystal
Czy mi go šczyrže žyczy? Ale serca naše
Zakryło przyrodzenie / trudno go tam widzieć/
A choćbyš widzial trudno poznać co w nim siedzi /
Czy miłošć / czy nienawišć. Druga / że w tych Dworskich
Bankietach šczyry *luxus*. Niemaš na Żolnierza /
Brzydkie- go zbytka takze. A iest na Kuropatwy / Lošie / y Jelenie.
Muzyka gra / spiewaia Krolewscy Wašasy /
A onoby zaśpiewac trzeba owa pioške.
Wieczna wieczna stomota y nienadgradzona
Polacy ziemia wašá w niwecz spustošona /

Kiegi Piątey.

Ktore przy
pijalyce wy-
bija z gło-
wy curas pu-
blicas.

A wy przećcie pićcie / srebra pełno wśedzie.
Skuyćcie tedy talerze ná taláry skuyćcie
A swemu żołnierzowi pieniádze gotuyćcie.
Tu o niebespieczeństwach powiádaia świżych/
Tu Oyczyzna w opale / á przećcia iákoby
Zá Oceanem wśyſtkie *pericula* były.
Náto o tym y wspomnia / tylko cóś ná obbye.
Day my im pókoj / dáł ich *in reprobrum sensum*
Pan Bog. Siebie pilnuymy. Ty badź v mnie tutro.

SATYRA VI.

Ná teráznięſze w różnych Zákonách
obyczaje.

Quantum
mutati ab il-
lis?
Vboſtwo ná
pozor.

Posuſzeń-
stwo tákże.

Opisánie te-
go doskona-
le.

Vboſtwá w
taż.

Swiećci Zákonodawcy gódzieſcie ſie podzieli ?
Fundatorowie ſtárych Zákonow / Oycowie
Dawni / dawnych Kłaſtorow / familij cálych
Pierwſzych onych Monachow / od których ći ida.
Czybyćcie poznali ſwe Reguly y Prawa/
Stoſniacie do życia Fratrow teráznięſzych ?
Nie wśyſtkich / muſe przyznać / ale wiekſzey czóſćci.
Vboſtwo / wſtrzymieźliwość / poſluſzeńſtwo / czyſtość /
A wśyſtkie v niektórych *Vota* teraz zá nic /
Vana quaedam nomina, vox eſt, práterea nihil.
Tyś przyſiag Poſluſzeńſtwo: Namći w tym dáć wiáro ?
A ty ſwego Przeorzá / álbo tam ſtarſzego
Gwardyanali / coli / zniwazyſ y ſlowy
A wczynkiem wielekróć / kiedyć co roſkáże
Nie do ſmáku y wczáſu ? A ty deſeruięſ
Stárſzyne / bayki ſieieſ / wadzisz z ſoba bráćia.
Poſluſzeńſtwoſ to / gdy ſam niewie Prowincyaſ
Co z toba rzec / ba zgoła cála Prowincya ?
Gdy ty ſwa pomieſhána głowka wśyſtek zmaciſ
Zákon / ledwie ſie y Kzym przed toba wyſiedzi.
Dádzac gódzie do Kłaſtoru obedyencya /
Niewſluchaſ iey / czáſem y ná deſpekt zdrapieſ.
Tákieſ to ma bydź tákie ſwiare poſluſzeńſtwo ?
Choćmyż záś do Vboſtwá. A to ó moy Boże
Jákie teraz w Zákonách ? gdy ſie nie náiedza
Nniſy / wmyſkay geby Oycze przełożony.
Nruczenia ná dzieſieć miſ / przymowel ná tyleſ.
Dragania / laćania / fukow / tyſiacámi.

Dyschnieć

SATYRA VI.

147

Gdy braćci nie nakarmisz / raczej nie wruczysz /
 Gdy się piwem pszemicznym nie nalecia / albo
 Gdy nie nakłania mięsem / tobie tego wytechnać.
Paupertas że to świata : zgadłeś. Czy nie wielkśa
Paupertas w lada kmięcym domu / albo w lada
 Zagrodniczym / albo wiec w lada chalupniczey
 Chacie i w ktorey chudzina nie ma coby włożył
 W gobe / y sam y żona miserna / y dzieci.
 Ale nie mam *proprium* nic. Małoć mi na tym
 Gdy maś z potrzeb. Przypadł bym y ia / gdy by mi kto
 Żywił / odziewał / karmił / bez kłopotu mego.
 Ale wielkie są prace Kościelne y duszne.

To tam pra-
 mązime v-
 bostwo, bo ng
 dza, niedo-
 statek.

Taka praca
 ramion y
 rak nie zfa-
 tyguie.

Co mi za praca przez dzień paćterze odśpiewać /
 A za to mieć wsłeti w czas / strawe y wygodę :
 Wesola taka praca y nie naprzykrzona.
Relinquimus omnia, nie takie jest w świeciey
 Ewangelij / ani takie ma być w rzeczy.
 Szewczyk miserny / Krawczyk / Kowal / lub Kofodziej

Nie zły fry
 mark.

Zostanie zakonnikiem / y ma jeść co y pić.
 A tego niemiał gdy był Swieckim / chyba z prace
 Rak swoich y z zarobku. To teraz vboższym
 Uził był przed tym : *Nego*, cale niepozwalam.
 Tam robił tu ledwie co / czemuż misernieyszy :
Otia dant vitia, a nie paupertatem.

Nie pyta
 dobrowolne
 go vbostwa.

Ktora wiec przymusiona niezwykła popłacać /
 A zaś *voluntariam* meznaydzieś w Klastorach.
 Choćby tam było wszystkiey strawy od pełności /
 Choćby sto wołow stało / y sto beczek winá /
 Ziedza to y wypija muszy vbożuchni.

Pogotowiu
 w Opact-
 wach.

Jacy wiec są w Opactwach *Patres Sylwestrowie*
Modestowie / Placidi, Jucundini, albo
 Owi z wruczonemi brzuchami y garły /
Quorum Deus venter est. Powiadają że raz
 Opat ieden odiachał do Wloch / czy Francyi /
 Zostawiwszy Czeladkę w domu y sprzęt wszystkie.
 Gdy powrócił to pierwsza vstyszał nowinę /
 Żemu *Frater Modestus* Kucharza zatracił /
 A zaś *Frater Jucundus* winá beczkę wypił
 Ktore tam co przednieysze miał w swojej piwnicy.

Intraty te
 Opactw tyl-
 ko na zby-
 tek a powin-
 nych ida.

Jednym slowem te wielkie intraty Opactie
 Na nic nie ida tylko *luxum*, a li rozli.
 Z nich ani Kościół Boży nic / ani Oyczyzna
 Ni zakon *participat*, tylko brzuch a krewni.
 Nie na wszystkich się mowi. Nie bierz heretyku

Z tad zgorſzenia / nie przez to zakony naganne.
 Miedzy pſhenica znaydzieſz kaſol / w życie miotła.
 Tak y tu. Raz edico, y w czas opowiadam.
 Zakony ſwiete / *abſit*, ktory ganial / gdy w ich
 Reguly y porzadek weirzy / vznać muſi /
 Ze nie niemaſz coby tu do doſkonaloſci
 Na ſwiećcie predzey wiobło człowiek / iako te.
 Leczia nie one ganie / raczey obyczaje /
 Miedzy ktorymi ieſt teſ ſproſna ambicya
 Tymi czasy Zakonna / gdy *philaſteria*
Dilatant chce *vocari* miedzy ludźmi Rabi.
 Z tad y pierwoſie ſiedzenia y wſyſtkie honory
 Lapacia / ba kupuia. Caly grzbiec v liſtu
 Tytułem napelniony lada Zakonnika.
 Już *Reverendiſſimi*, iuż y *Venerandi*,
 Już y *Paternitates*, *Jubileitates*,
 Już *Patres Venerandi*, czy nie *adorandi*,
Jubilati Lectores Bakałarze mądrzy /
 Doktorowie uczeni / y ktorzy ſwietego
 Tomaſa napul ziedli. Definitorowie
Actuales, a drudzy zaś *Habituales*.
 Już *Patres Prouincia*, iak oni *Conſcripti*
 Kiedys w Rzymie bywali. Ktożby to wyliczył.
 Muſiac potym y Księgi miewać od Tytułow.
 Radbym ſie ſpytal / czy tak ktory z ich napierwoſych
 Fundatorow przykaſal / y ieſli takowych
 Dażywał ſam tytułow. To wiem ze *Minimus*
 Naywiekſzy byl tytuł viednego z tych to
 Swietych Zakonodawcow / y tak ſwych zwac kaſal.
 Toż y o inſych czytam dawnych fundatorach.
 Teraz wſyſtkiego oraz v Mnichow przybyło,
 Kapturow y tytułow / Kapie / *animuſow* /
 A wielkiey opinij o ſwoiey mądroſci /
 Rozumienia o ſobie / Ambicij nazbyt.
 Z tad typhus y *vanitas*, z tad rozroźnienia.
 Snadz w Paryżu pozwali iedni drugich / a to
 Przed parlament rameczny / ze wy zażywacie
 Kapturow nazbyt oſtrych / nazbyt zakoneczonych /
 A takowe Kaptury nie wam / lecz nam ſłuſza;
Tanta contentione ta rzecz *tractabatur*,
 Zeby kto byl rozumiał *agi de totali*
Ordinis ich ruina, czy *Lana caprina*?
 Taż ambicya ſlepa czyni ze do Rzymu
 Liſty do wartoglowow latacia / gdy ieden

SATYRA VI.

149

Drugiego oskarżuie / oskarży niesłusnie.
 I tad zaś *mutationes*, z tad y mieszaniiny.
 Rozumie Mnich że Papież. Rownego niecierpi:
 Wyzul bo posłuszeństwo y pacyencya.
 Aleć to wszystko iednym á krotkim przysłowiem
 A dawnym onym zamknę. że w Kapicy welna.
 Silaby reformi trzeba mało nie co rocznych.
 A ci co *reformati*, nie daleko czekać /
 że buda *deformati*, kości to bo chodzi.
 Nalepszy widze sposób u Jezuitow / ktorzy
Scandalosos y sprzecznych do dyabla zaraz
 Wyrzucą z Collegium y Zakonu swego.
 Takby miało bydź wszędzie y w inszych Zakonach:
 Co czeka *de voto* ich *Castitatis*: ktore
 Trzecie jest *inter Vota*. Milcze prze Bog milcze /
 Abym zaś iako Wilka niewywołał z lasa.
 Co sie dzieie pod dwym praterem zebrania /
 A wloczego po świecie / sami dobrze wiecie.
 Orszelskiego Macaron lepiej to opowie /
 Ja milcze / iezyk trzymam za zęby / á mijam.
Importunitas święta y niedyskretya
 Maia y te swe miejsce ; bo tylko jest czterech
 Starzych *Patres discretos* w kożdey Prowincij.
 Aleć niechce ná nice wywracać Klastorow /
 Abym sie wam nie zdał co czynić z nienawiści :
 Protestor y przed Bogiem oraz y przed ludźmi
 że Kocham *instituta*, obyczaje ganie /
 A to nie generalnie wszystkich / ale takich
 ktorzy nagany godni y oney podlegli.
 To wyznam co rozumiem / że dosyć tak Mnichow /
 Dosyć Zakonow ile miedzy Katoliki.
 Nie trzeba żeby wiecey nowych przybywało.
 Bo z tad y *disciplina* y *vict* przytrudnieyszy.
 Miasło tedy co ich tu miedzy nami siła /
 Niechby Pogańskie kraie ba y Hereryckie
 Nawracali. Stana im Turcy / Tatorowie /
 Za Japonia / ba y sami Kozakowie.
 Aleć widza wciekać przed moczestwem rączo
 Umieia naszy iak y przed nieprzyjacielem.
 Co gdyby nie / zda mi sie mielibysmy wiecey
Martyres niżli w Goi. Tak kiedyś czynili
 Święci Apostolowie / iako *Acta* świadczą.
 Teraz ci naśladowcy Chrystusa daleko
 A Mistrza odstąpili / y Dczniow onegoś.

D

Posteo

Pycha nie-
 poskromio-
 na.

Scandalosos
 y przewro-
 tnych nale-
 piby wyrzu-
 cąc.

Tych wło-
 czegow, im-
 portunow,
 gradze nie
 lubig.

Nie tu po-
 nich, niech
 pracuja,
 nawracaja.

Iako niekie-
 dy Apostolo-
 wie.

Księgi Piątej

- Postaweczki zmysłoney / wklonow / Kadzenia /
 Chodu nawet y *cantum* y Księg wartowania
 Choralnych raczey wczaj niżli *vitam Christi*.
 Tych krzywogłowkow nązbyt / nązbyt y postawy
 Wsławistwey / rzadko znaydziesz święte obyczaje.
Seculares Zakonow odprawaia *annos*,
 Teraz wsty- A od tego terminu samis *Seculares*
 stko inaczy. Szczyrze zostaja. Zgola w sobie Zakonnego
 Żywot Apo- Nic nie mając / y święte *instituta* spoczac /
 stolski wy- A raczey świeckich rzeczy pilnujac y zabaw.
 wietrzal. Lubo to nie o wszystkich mowie / w czas przestrzegani /
 Wiecey pobożnych liczac y znając w Zakonach
 Niżeli wartogłowow / y niewstawicznych.
Quicquid agit, prawdziwie powiedziano / *Mundus*,
 Każdy z takowych milych *vult esse secundus*.
 Nie wysiedza sie dwory Królewskie / y Wdowskie
 Kaciki / niewysiedza Pańskie y Szlacheckie
 Mieszkania. Tacy wśedzie / mają sie wśrubowac.
 Oni wśęd- Oni w domach *totum fac*. Starszy sluga za nic /
 dzie wśyst- Zanic y stara Pani. Ci gospodarzami /
 ko. Kupcami / Szafarzami / Podskarżbimi / wśystkim.
 Czy też y nie śpiegami? *Aulam resupinant*
Amici, tak o takich Satyryk napisal.
 Dokażacze Jednym slowem / kto Żony / Właścności / albo
 go tylko chce Wakancyi chce nabyć / pieniedzy dostatkow /
 Tylko tu proś / wpewniam dokazesz wśystkiego.
 Bo ci wśedybylowie albo przymusczkowie
 Do rzepiu sa podobni / ktory wiec do kożdy
 Sułni przylnie / tak oni przeciuchno sie zneca /
 A wyspyraia wśystko / albo wybiegaia /
Sil cussafen v Niemcow słuśnie miánowani.
 Obrotni bo- Ziemiá ich nieogaenie / onych pelno wśedzie /
 wiem y cie- Zataia y pruciaia / iuz y do cudzych ziem
 kawi. Oni Inspektorami / iuz y Plebanami /
 Tego tylko nieśtaie / że nie Biskupami.
 Jaka tu ambicya żeby bydz nad inszych ?
 Jaka dobrego mienia chćiwosć y sukánie /
 T wezma Cześcia *per testamenta*, cześcia darowizny ?
 prędko gdy Trzeba y tym reformy / niechaj mowia co chce /
 się kto por- Bo widze przestrugali / y przebrali miarke.
 wie. Acz za wczasu powiadam / że wiscey jest swietych
 A bogoboznych ludzi / niż takowych trzpiotow.
 Daczym to Zakonowi škodzić niepowinno.
 Obieścio Rzeczce mi kto. Jasz nie masz Kaznodzieiow wielkich

SATYRA VI.

151

*Respons, y
opisanie Ka-
znodzieiow*

Z pobożnych / z ktorych sie mogli by budować
Bywali kiedyś tacy / teraz miasto nauk
Duchownych / powiadaia bajki iakies / albo
Historie żartowne y niewiem co tylko.
Blaznina czyli kaza / trudno y rozemnać.
Oczy tylko vsy bawia / a gdy na Kazanie
Przydzies / staniec za iedne szczyra kroro filo.
Beda tam y wsteczne slowa / opisania /
Będzie tam y Malżenski stan na placu / oraz
Wszystkie Secreta noene. A kiedy zalety
Pocznie ganic / wpewniam że miasto naprawy
Nie ieden model weźmie y informacya.

*Nie dzim,
bo nie co to
lepiej niż
my druzdy.*

Słowy pluska aż brzydoko bez braku y kształtu
Wydworny Kaznodzieia. Broni / a sam czyni
Zola tego tak dobrze o tym dyskuruię
Że wie y nader co to / zalecac sie kształtnie.

Alleć godna rzecz wiedzieć sposob ich Kazania
Przysluchamy sie trochę niecierpliwym vchem.
Gdy tedy na ombone wnidzie Mnich nadety
Opinia wysobiey nauki / madości ;

*W Kazaniu
y w gestach
proceder ich*

Odnie sie iak pulcora nieszczęścia / on Kaptue
Rozwiedzie y Kapica rozszyrzy po wszystkichy
Ambonie wszystkie typhus Indyk naiezony
Albo dudy nadete / pchnies aż dudy psytka.
Dopieroz vformuje postawe y cere
Jakoby trzeciego dnia gadal z Panem Bogiem
Aż też zacnie swoje rzecz / tema zalozywşy /
O ktorym nic nie będzie we wszystkich Kazaniu.
Dopieroz swych sluchaczow / oraz przezacnego
Auditorium prosi o ciepliwę vcho.

Jako ieden na ktoras Swieta kazac / rzeczce.
Nie zaluycie tey Pannie vsu / bo ia gemby *Notia et afektu.*
Żalować iey nie beda. Kształtne przychecenie.

*Nie dzim,
gdy drwi
drzy po trzy*

Będzie drugi sluchaczow vprasał o iakies
Nie testliwe sluchanie / a mnie vsy bola
Ledwie co exordium swe skonczył duchniczek /
Vanus Aretologus, a nie Kaznodzieia.
Chceşże wiedzieć co w tymto exordium bylo
Arena sine calce ; trzy po trzy / niewiem co
Olla putrida iakas. byly tam na placu
Z signa Zodiaci, y Sfery / y Nieba /
Z Ziemia. Geometra, Astrologi, wszystkie
Z wszystkie sciencye / wszyscy Doktorowie.
Anielski / y subtelny / y Sententiarum

Bez za-
danej conne-
xji.

Były Chirographica emblemata zgoła
Theatrum mundi całe / wołać trzeba było.
Kliju dla Bogá / Kliju do tego Kazania.
Zwiąż Pro te miotła wieka. *Scopa dissoluta.*
Madrego coś v głupich / *summe exordium*
A pierwsza część Kazania / część niepospolita
Słuchaczom niepoista / Kaznodziei skryta /
Dopieroż conceptuymy / miasto naucząymy
Rzeczę Mnich odawşy sie. Coś tam takowego
One concepty niośa ? nie tylko garść dymu /
A himery hispańskich mózgow albo włoskich /
Ż ichże Concyonalow wyiste / które nie
Tie maia do nauki y cnoty / y dobrych
Obyczajow / tylko gdzieś pismo święte spocą /
A do swych ie conceptow y baiek kieruia /
Ciagnąc iako Szwiec Skore / albo Rusnierz futro.
Czy tato intencya była Świętych onych
Pisarzy Testamentu / Starego / Nowego /
Abys ty był z nich bayki y Siuoglifiki
A concepty wybierał / y wśeteczne żarty ?
Concepty poprowaly / ba y wyspocily
Słowo Boże / moge rzec bezpiecznie / gdy weyrza
W Páwla Świętego mowy y Starych Doktorow /
Coś tam inşego baczo / nie bayki / nie żarty.
Tu o duszy / o Ciebie nie á nie / tylko wiec
Quaestyki niepotrzebne. Czy też Christus / gdy go
Chciały mieć rzeşe Krolem / został by był Polskim ?
Co to ma do zbawiennej nauki ? co toma
A do Ewangelij ? Oy dworscy tłumacze
By ieno was dyabel Bogu nie tłumaczył
A niepokazał żeście *ad fabulas* posli /
Prawda tam zostawişy w Żakrystyi kedyś.
Nie takci Christus kazał / z tego przykład bierzcie.
Nie tak Święci Biskupi / czego sie dziś wstydzą.

Concepty y
basni pokra-
dzione z
Concyona-
low powia-
daiac.

Ktore sposob
porzadnego
Kazania po-
psowaly.

Anamnoży
ty pochleb-
con, y lga-
rzow miasto
Kaznodziei
ion.

Alle teraz takowych Kaznodziei trzeba
Coby to pochlebiali / chwaliłi / a lgali.
Mowe swa obracaiac do osob / y one
Pod Ciebieśa wynosac. To to iest ich zdaniem
Kazac y politycznie / y zgoła po Dworsku
Ad aures, ad palatum, iako czasy niośa
A geniusz tych wiekow. Drugi sie z słowkami
Pieścić bedzie y gembe ná co vformuie.
Pozwols iak tak Dworskim. A ty też Kapturze /
Pieścić sie z słowy umieś / á gdzie sie podziala
Jako *Vita*, tak mowa *rigidior*. Ktore

Ułagodnych

Poprzyś

SATYRA VI.

153

declama-
torkowo

Poprzyśiągłeś zachować przy Regule twojej?
Aleć powiedziałem raz że w Kapicy wzięta.
Błaznowie chwala/ sami nie wiedząc co / ani
Kaznodzieia *quo tendit*, choćby go wnieczył.
Nie powie *ad quem finem* ściaga mowa iego.
Disposicij żadney nie będzie/ Trzy po trzy.

Ignoranci z
nich nieuko
wie, y prosta
cy.

Nuż gdy pocznie miąnować rozmaite przykłady
Będzie tam Pompeiusz Cesarz Rzymski / będzie
Martius Campus wielki on w Rzymie Senator/
O którym gdziesz napisał *Pindarus* historyk/
Że głupich nigdy nieład słuchał Kaznodzieiów.
Coż gdy zacznie cytować Poetów: powiedział
Virgilius, że *nemo cum crimine vivit*

Głupie cy-
tacye przy-
wodza.

Post pisces, nuces. *Horatius* przydał.
Arma virumque cano; ale *Demosthenes*
Poeta sławny Rzymski inaczej powiada
I mówi temi słowy. *Herculea retro*
Postquam Scandaluoris argentia fata camellis
Instante posuere metu, tum fulgida carum
Torna mimalloneis implerunt cornua bombis.

W niema-
drych ma-
drymi się
zdadza.

Szumny sens, day to katu y coś głobokiego
I niewyrozumiałego. Arcy mądre kaze
Ten wielki Kaznodzieia/ y Theolog wielki.
Drugi zaś taki będzie/ co o cnotách kaze
I dobrych obyczaiách / sam ni czyni wiary.

W językach
biegłymi się
pokazują.
Co to ma do
Kazania?

Głupim tylko słowy doła/ á trząskaniem
Albo wiec wyliczaniem różnych passatempow. z
Beda ná placu Włoskie dziardyny/ pártery/
Wiridárze/ Altany/ Groty/ Kuridárze/
Balety/ Maskaraty/ Curanti/ Pawany
Pasamezy; nuż potym Włoskie opisanie/
Aby rzeczo no że był we Włoszech Xiadz Dżerbin.
Aż też ná koniec rzecze. Odprawiłem pierwszą
Cześć/ ide już do drugiey. Prze Bog niezabijaj.
Dostć było drew w pierwszey. Stoi tak/ stoi dla Boga.
Paulum Concionantem Augustin on Swiety
Życzyl sobie gdziesz słyszeć; Daleko sa násy.
Ducha Apostolskiego nie pytay/ za tym też
Ani Kaznodzieyskiego. Zwierzyna to teraz.

Biskupi są-
wi kedyś ka-
zywali, nau-
czali.

Biskupi sami kedyś kazywali/ będąc
Wszystkim innym przykładem/ nauka/ y cnota.
Tymi czasy od wielbnych poczynszy do mnieyszych
Wstępuiac/ cześciey znajdźiesz blad y *inscitiam*.
Dostć o tym ná karcie / bo sama rzecz mowi.

SATV:

SATYRA VII.

Albo rada o zimowaniu Żołnierza / w
Stanowiskach jego : y iaki w tym niepo-
rządek.

Zmęczenie
nas, w Pol-
skim, konsul-
tujemy bez
żadnego
skutku.

Nieważa-
my co zjad-
za sequella.

Ile wojen w
nas, tyle spu-
szenia.

Ná grani-
cach zimo-
wać żołnie-
rzeni ro-
zum radzi.

Bo tam nay-
miejsze nie-
bezpieczeń-
stwo od nie-
przyaciela

O Dawność ná Seymikach rzecz tę traktujemy
A żal się Boże / darmo y bez conclusyi.
Ani zniszczenie Kráiu / ani lzy ubogich
Ani tyż spustoszenie ostatnie y niedź /
Ani przez taki nierząd zgubiona woystkowa
Disciplina, y oraz ściány obnażone
Oczyżny *in viscera milite deducto*,
Zatym żadna obrona / żadne bezpieczeństwo /
Raczej tylko lupieństwo / raczej oppressya
Poruścić nas niemoga / do iakiego tandem
Obmyślenia sposobu zimowli żołnierskich.
Nieważamy zgola iako niebezpieczne
Kozde państwo / y iako do zniszczenia prądzie /
A do zguby jest bliżkie / które nie ma cale
Sposobu ponoszenia wojny y Żołnierza
Z ciężarem iak namnieyszym. Czego my niewiem.
Bo nasza Polska ile wojen y zaciągów /
Tyle y spustoszenia ostatniego cierpi.
Podam ja ieden sposob *de hibernis*
Przez co siła wymie ciężarów woiennych.
Anaprzód to za pewna conclusia klado
Ze *praesidiarius miles* ná granicachy
Stanowiska powinien mieć / y tam zimować /
To Rozum naprzód radzi / przykłady Narodow
Wszystkich nam pokazują ; a nakoniec prawo.
Ze rozum radzi / iawna : bo iako wiec w ciąłachy
Ciężkich / tam kiedy boli / y tam gdzie jest rana
Przykładamy / *affecto loco applicuiac*
Oraz y *remedia*, tak *in corpore hoc*
Reipublica, tamby obrone obracać /
Kiedy niebezpieczeństwo nablizsze / y ściána
Nieprzyacielowi y inkursyom jego
Wystawiona : to trzeba żołnierzem osadzać
Ktory albo mu weścią w Oczyszne zabroni
Albo jezeli wpadnie / to mu zaraz w tyle
Cięż a *tergo* zostanie ; a záwsze łacnieysza
Wracaiacego gromi / niż (iako do tad było)
Wciekaiących goni / często niedogonić.

SATYRA VII.

155

Z tadze ná Druga jest. Rozum radzi / aby ná gránicách
gránicách Nawieśka y gotowość y ostrožność była.
gotowość y o Wiec y *Ostentatio meiata armorum.*
strožność To bowiem samo może odwieść nieprzyjaciół
namiećka Od nagłych y porywczych inkursyi / ktorzy
bydź ma. Na wojnie pospolicie z odwaga wiec ida/
Non item zás ad pradam ; bo tam ma osobne
Pretium Victoria, kraiu z żołdowanie /

A tu tylko *rapinam*, zdobycz / splandrowanie /
Dla czego nigdy nie jest tak trwała odwaga.

Trzecia jest. Ukraina albo potrzebuie
Obrony / albo wiec nie: Jeśli potrzebuie:

Toć ia ma mieć obecna / ile przeciwko tak
Naglemu y prądkiem nieprzyjacielowi.

Jeśli nie potrzebuie / po coż onis prosi?

Po co w tobie niepotrzebny siebie y nas wdanie?

Toż y przy- A co zás do przykladow: te wszystkich narodow /
kła dyradza Wszystkich wiekow sa zgodne że bydź osadzone
obcych náro- *Confinia* powinny: Zamki pograniczne
dow. Obrona opatrzone / y woyska trzymane

Tam z kad nawieśki *metus* jest niebezpieczeństwa.

Prawo ná koniec mieć chce / raz *per indirectum*

Gdy Starostom ná Zamkach mieścić pogranicznych

Raze / y gdy białey plci powierzać ich niechce.

Drugi raz *per expressum* woysku rozkazuje

W Ukrainie zimować. Patrz w *Constitutycyach*

Dwuch przeszlego *seculum* / wez także wyraźna

Sexcentesimo Noni, a vzaś że tak jest.

Z tych tedy wszystkich przyczyn *omnino* rozumiem

Aby po Ukrainie *Locis opportunis*

Woysko bylo dzielone / y tam zimowało.

Reoremu zdaniu memu że się bydź przeciwne

Dwie obie- Dwie rzeczy zdadza: Jedna / ciężar tych tam krajow

kie, które W tym wyzywieniu woyska: druga / niepodobność

refelluntur. Tak mała garścía ludzi taki kraj osadzić.

Lecz ia oboie trudność *solum* y wywiode /

A pokaze iakoby zimowanie woyska

Kwarciannego y oraz iegoż wyzywienie

Mogło bydź Ukrainie znośne y podobne.

Na co niśli pokaze sposob / wprzod *premitto* /

że y prawo / y zwyczaj dawny to wyciąga

Prawo chce Aby żołnierz swym żołdem żył / ná nim przestawał

aby żołnierz Z z tadci *stipendium auctum* tak Osarzom

żył z smego Jako też y Rozakom / aby bez stacyi

żołdu.

Ubrania

Wiecego pod
 nieść.

Ale że na to
 nie pozwola
 na Sejmie.

Niechże V.
 kraina go y
 Podole su-
 stentnie, cze-
 mu oboie
 sufficient.

A nie tylko
 z dobr Kro-
 lewskich,
 leczy z Szla-
 checkich.
 Ex præscri-
 pto, iednak
 Hetmana.

A brania chleba moglo na żywność wystarczyć.
 Co iesli niepodobna / tedy podnieść żołdu.
 Naprzod zbytek odciąwszy / y czeladzi luzney
 Pewna liczba y koni każdemu pocztowi
 Naznaczywşy / ażgola prawem zamierzywşy.
 A tenby nakacnieyşy był sposob / ale nań
 Żaden Sejm niepozwoili y Rzeczpospolita /
 Nievfaiac aby to żołdu przyczynienie
 Zwytke stacye miało znieść y wspokoić /
 Bedac iuż raz takowym sposobem zdrabzoną.
 Drugi tedy iest / aby Żolnierz żołd / zaślugi /
 Brał od Rzeczpospolitey / a chleb od tych kraion
 Gdzie zimnie. Jakoz y takowa ferokosc
 A obfitosc Podola / oraz Ukrainy
 Rozumiem bez ciężaru żadnego / mogłaby
 Sufficere stacyom Woyskowym / ktore to
 Lepiey ponosić / niżli incurşye cierpieć
 Nieprzyacielskie. Czemu? bo tyle nie weźmie
 Żolnierz / ile Tatarzyn / ktory y splandruie /
 A spali / albo sables / albo wiec niewola
 Na karę niosac y wşyştko oraz odbieraiac.
 Tak nadgrodzilaby się ta żywność obficie
 Wydana Żolnierzowi / gdyby się obrona
 A przy tym bezpieczenstwem granic zapłaciła.
 Żaczyn nie widzo ani widzieć może / czemu
 Wzdrygaćby się tamteczni obywatelowie
 Na nie mieli / nietylko z dobr Krolewskich / ale
 A z dziedzičných / oboie tey obrony zebrzac.
 Bo ten ciężar gdyby był rownie podzielony
 A wedlug proporcyi / byłby sine sensu
 A bez ciężaru / zwłaszcza gdyby ex præscripto
 Hetmana (bo tak bydz ma) Żolnierz chleb wybierał.
 Do tych racyi y ta accedit, że tam te
 Ukrainne prywatnych dziedziectwa na gruntach
 Rzeczpospolitey siedza / y zdawna osiadły.
 A tak nie miałyby się zbraniać wyżywienia
 Woyska iey / ktore chleba niepowinno z inąd
 Dasiagac tylko od tych / ktorym też y służy.
 A na koniec / jeżeli teraz stanowienie
 Obozow / na swych gruntach cierpia / y jeżeli
 Przechodzacyim Choragwiom chleba musza dawać /
 Czemużby proşe mieli wymarwić się z niego
 Żolnierzowi / czule ich ściany broniacemu?
 Przez co od tych przechodow tak częstych y cięştich

Żołnierza ciągnącego do obozu / iużby
 Byli często wolnymi. Żąprawa niewidzę
 Przyczynę tej wymówki / tylko głupie iakieś
 Zbranianie się *tantilli oneris* dla dobra
 Swego y bezpieczeństwa pokoju / y wczasu.
 Nuż dla własney potrzeby / dla obrony domu /
 Dzieci / Żony / a na koniec zdrowia / substancyi.
Aleć v nas Lecze to jest powszechna v nas *incomodi*
dla škodki *Minoris metu, quaeque grauiſſima pati.*
wola cała Że y po škodzie Polak postarému głupi /
škodę po- Nie musiała by bydź zgoda na to wſzystkich
nieść. Acora z taką trudnością przychodzi / dla tego
 Trzymać się trzeba szkodkom / które stanąć mogą /
Dla tegoż A mogą *practicari* łatwo; Taki ten jest
ten się szro- Który tu podam / radzac aby samże Herman
dek podaie Chleb / y żywność opisał / y samże naznaczył /
practicabili- Jako się może konny / także też y pieszy
or y snad- Kontentować przy żołdzie. To jest wiele lanora
nieſy. Na Choragiew y poczet: wiele z lanu / iakiey
Pomiarko- Żywności & *cetera*. To pomiarkowanie
wania vna Z taką uwaga ma bydź / aby y Wilek był
żnego trze- Nowca także cała: Aby y Żołnierz miał
bá. Swoje sustentacya / y poddany wzajem
 Przy obronie ochrons / a tak będzie dobrze.
 Gdy tedy opisana uż będzie stacya /
 Tosi dopiero wſzystkie te Krolewczyny Peby
 Żołnierz y Stanowiska chleb y przed tym miewał /
 Żadney nie wyrywać (w czym oraz przestrzegam)
 Podzielić na Choragwie proporcjonalnie
 A tam im chleb wżać; po Który nie same
Choragwie Choragwie chodzić mają / iak teraz bywało /
niech po Zogoloceniem całym ściany Ukrainy /
chleb niecho- Z niesłychanym wſtikiem ludzi / z wtudzeniem
dza, ale po- (A z własczą na powrocie) żołnierza / y koni.
ſyłaia kilku Ale jednego z drugim towarzyſia poſtać
zpoſzrod- Z podpisana Hermaniſka Ordynacya; Ci
ku ſiebie. Albo wiec żywność kaza przywieść / albo o nie
Albo ſię oii (W czym wielkie *Compendium*) zgodza się na mieyſcu.
niech zgo- Boć ia niewidzę co ta za *piaculum*, czy
dza, przez Nefas, w pieniezny ma bydź Stacyi y chlebie.
co wielka A innym zdanem lub żywność weźmie / lub pieniądze /
wygoda zo- *Perinde eſt*, byle nic niebrał nad wſtawę /
bopolnie. A tym się kontentował / y z tego tylko żył.
 A tak ſłuſna tu ma bydź *conniſſencya* w tym

Księgi Piątej.

Jako w takowey rzeczy / która w sobie nie ma
 Nic zgola *incommodi*, która jest zwyyczajna
 Po obcych krajach / która znośniewsza jest zarówno
 Wydawaiacym / a zaś żołnierzowi lepsza.
 Bo zgodziwszy sie w droższym gdzie kraju o żywność /
 Wiecey iey za też / w tanżym pieniadze dostanie.
 To ten sposob mym zdaniem jest naskuteczniejszy
 Gdyż do niego nowego prawa niepotrzeba
 Ani zgody powszechney / *sufficit* Hetmana
Autoritas. Który że w każdej Krolewczynie
 Stawiać może Chorągwie / toć y chleb naznaczyć.
 Rozumiem że nie będzie żaden tak szalony
 Aby nie wolal posłać stacy / niżli iá
 Wydawać mu v siebie w domu stojacemu.

To Hetman
 y bez Sey-
 mow uczy-
 nić może.

Do osadze-
 nia / krajny
 praesidio
 dwu rzeczy
 trzeba.

Liczby moy-
 ská propor-
 cyonalney.

Przycho-
 cie tamecz-
 nych Pá-
 now.

Pierwsza ta tedy trudność zważywszy ; do drugiej
 Jde y pokazać chce iawnym *documentem*,
 Jakoby Ukraina *praesidio* mogła
 Cale być osadzona. Dwu tu rzeczy trzeba.
 Wprzód proporcjonalna liczba woyska podać /
 A potem toż to woysko podług wiadomości
 Kraiu / szlakow / miejsc / przepraw / porzadnie rozsądzić /
 A rozsądzić tak / aby *hoste ingruente*,
 Mogło przedko do kupy przysć y zjednoczyć się
 Co sie liczby dotycze / Polskiby nie stało
 Gdyby cale opatrzyć woyskiem ściany miała
 A zwłaszcza Ukrainy. Zaczynam się stosować
 Potrzeba do sił naszych / oraz y podatkow
 Ordynaryynych / które lub szcuple się widza /
 Ale gdyby kolo nich żyć iuwsze y lepsze
 Staranie było / wielka aukcja przyniosła /
 A sześć / y siedm tysiecy ludzi trzymać mogą.
 Taká zaś *manus* siła może przy oboćie
 Tamtecznych Pánow sprawić / y obrona przynieść.
 A też nie byłby śmiały nieprzyiaciel ná nas /
 Raz drugi pogromiony : mowis o Tatarach /
 Ktorzy to nie dla maley liczby woyska / donas
 Wpadaia / aleiego raczey odległości /
 Goyich rzadko gromiemy / a wszyscy goniemy.
 Lubo w każdym potkaniu musieli porzucáć
 A plon / y znaczna kleska odnosili zarówno.
 Czego przykładem ona czułość Chmieleckiego
 Która by była teraz / moglibysmy z onym
 Greczynem niepytać się / *quot sint, sed ubi sint*.
 Nie trzeba by ich szukać ani gonić / gdyby

- Na śląkach wojsko było / y tych pilnowało.
 To bowiem zdanie moje / aby osadzone
 Tagarścia ludźi były śląki / tu od Cerkas
 Poczawszy ku Umánii / wiec też y Kuczmański
 Aż do Dniestru. Na iednym trzy tysiące / tyleś
 Na drugim lub co wiacey / co wiadomym zlecam.
 To iednak inniemam aby nie daleko siebie
 Chorągwie stały / lepiej bowiem częśc mieć ściany
 Nie osadzoney / niżli *praesidia* drobic.
- Z tad tak częstych obozow mniej potrzeba będzie /
 Ani na iednym mieyscu hiberna zakładac /
 Coby było y buntow przyczyna y zwiastkow /
 X Confederacyi / ktore tam sie rodza
 Gdzie *Vicijs miscetur*, z lada okazyi.
 Lepiej rozsadzić a zaś pilna *disciplinam*
 Zachowac / aby ludźiom nie byli ciężkimi.
 Z tadze y Pułkownikow starych postanowic
 Na kształt Gubernatorow Cudzoziemskich / ktory
 Przestrzegac bada rzadu / straży / y cwiczenia.
 Tych zaś Hetman *visitet*, często y do tego
 Służące *Actykuly statuat*, rozumiem.
 Co gdy będzie / nie ciężki ale pożyteczny
 Żołnierz byłby y pewniam / nie gwałtem niebiorac /
 A raczej z swego żyjac ; o czym dosyć teraz :
 Ostatek sama poda rzecz / y czas / w tey mierze.
- Ja wylicze *commoda* z tad / y nimi skończe.
 Pierwsze jest bezpieczenistwo granic y obrona /
 Bo mieć dla Ukrainy *praesidium* w Waru
 W Radomiu / Oświecimiu / śmiechu rzecz jest godna.
- Wtore. Wtorey pożytek ten jest / od wśech oppressyi
 Ochrona ktora ciężka chłopi od idacych
 Izas sie wracaiacych za lada wiec trwoga.
 Gdy nie *hostibus* ale raczej *hospitibus*
Metuendi przedchodza a dra / lupia / mecza.
- Trzeci. Tychże tam krajow (lub to *paradoxum*
 Silu sie będzie zdało) pożytek nie mały /
 Bo kedy kupuacych wiele / tam wiec bywa
 Przedawaiacym dobrze / y tym sie bogaca.
- Czwarte. Samegoż iawna ochrona Żołnierza
 X kofru iego / gdy sie ciągnac mu nie trzeba /
 Idac sto mil bez wozow / czasem *comunnikiem*.
 Piaty pożytek. Wielka wygoda wojskowym
 Ludźiom gdy sie za czasu w strawe przygotuia /
 X wczesnie przy sposobia czego im potrzeba

Księgi Piątej

Tak dla siebie/ tak koni / gospodarstwo wiadac
 A skromnie zażywaiac z praca nabytego.
 Szoste y nay więkſze. Szoste a nawietſze *commodum* to klade
Restitutio rei militaris, ktora
 Z wiekſzey części zginela w Polſce / czy niemaſz iey
 A niezym ſie/ mogo rzec/ przedzey nie naprawi.
 Jako takim ſposobem ſimowli żołnierskiej/
 Przez ktory *videbimur invenisse bonos*
Non fecisse. Sam bowiem żołnierz dobrowolnie
 Rektifikowac ſie tak bedzie y naprawiac.
 Albowiem dobra mając do cnych dził Rycerſkich
 A odwag okazyja/ teby miał zabawka
 Zolnierzby trudno miał zależec pole
 W pola chodzie / iezykow dostawac y wiſzniow/
 Czeſtymi nieprzyiaciol czatami nawiedzac :
 Do czego potrzebaby *premijs* ich chęć
 Nadgradzaiac odwagi/ nowe powabiłac.
 Teraz po Stanowiskach zbytki/ pijatyki/
 Proznowanie y gnuſnoſć *Vigor* wſyſtek gubi.
Exercitus nazwany ile ia rozumiem
Ab exercitio; tam zaś cwiczenie trudne
 Gdzie odlegly iest *hostis*, iako gdzie zaś bliſki
 Tam do prace/ do ſtraży/ czuloſci/ ochoty
 Wſelaki plac y pole; co *comprobat usus*.
 Zbytkowby poprzeſtał.
 Tuż zbytek ktory woysko naſze cale niſzczy
 Tamby koniecznie yſtał/ częſcia że ponety
Ad Luxum niebyłoby/ w kraiu niedoſtatnim.
 Częſcia żeby niebyło przedkim ſie wyſtroic.
 Wiec tak ſila czeladzi luźney y tych ciurow /
 A wozow/ koni proźnych/ ezym muſi bydź *agmen*
Grave & impeditum, lub do ſtanowienia
 Obozu / lubo wałow kopania niezgrabne/
 A zaś do wyzywienia na włoſciach nieznoſne.
 Tego wſyſtkiego woysko tymby poniechalo.
 Bowiem nie chodzac na wloſc / a z ſwey wlaſney żyiac
 Ochronyby ſię y parſy-
 monij nau-
 czył:
 Ordynaryi za groſ / koźdyby ſie muſiał
 Miarłowac ſwoia piedzia. Zgola iednym ſłowem
 Wſyſtek rzadby ſie wrocil/ a zniw *militia*
Robur & disciplina. Oſtatka zamilcze/
 A to na konkluzya przydam / y tym zamkna/
 Ze teraz wlaſny mamy czas co w tym ſtanowic.
 Bo nowe ordynuiac Quarćianne zaciagi
 Snadniey w reze/ w poradek / nowozaciagnionych
 Wprawić/ niź *Veteranos*. Tuż ſama potrzeba
 Wyciaga : bo lub iakie Ruſkich kraiorow ſtanie

SATYRA VII.

161

Wspokoienie dalſze Żołnierzą tam trzeba/
 Ale zoſtającego przy ſwoey powinności.
 Żołnierz ta Bo tak ſie nie wprzykrzy chłopſtwu/ a od buntow
 zimuiacybū X ſwoey woli zatrzyma oraz / ipſo metu.
 tom chlop- Jako zaś oderwawſzy woysko z tamtad / z łada
 skim zabie- Okazyi buntow y woyny wygladamy.
 ży. Omnino tedy trzeba tak mozem ná przedzey
 Rzecz tak wygodna/ łacna/ potrzebna wykonać.
 Bo w niey záwiſta *ſumma rerum agendarum*
Hoc tempore, y rzekę compendium takieſ.
 Woysku tedy náznaczyć w Ukraínnych Wláſtách
 Krolewſkich y Szlacheckich ſtanowiſká/ żywnoſć
 Z dalſzych tu kraíow iemuż obmyſliwſzy
Exactam diſciplinam mocno erzymać. Czuloſć
 X ſtraże wſtawiczne/ *tanquam imminente*
Hoſte przykazać/ także *preſidia* wſyſtkie
 Potrzebna municya ſtatecznie opatrzyc/
 Tym ſię ſá- X tak bez poruſzenia mieć dlugo Żołnierzą
 mym w pra- Poład ſie wrząd niewprawi/ a Oyczyzná nedznie
 wi w rzad Post tot calamitates nie przydzie do ſiebie.
 doby y diſci- Porym dopiro kończyć odważnieyſze trochs
 plinam. *Conſilia* a te ſa znieſć z ſiebie ná koniec
 A potym Oppreſſya Pogańſka/ y iego lupieſtwu
 przed ſię X wiecznemu Tyraniſtwu oraz niepodlegać.
 wżiać odwa- Beſpieczeniſtwo gruntowne zgotować ſpodzeniem
 żnieyſze con- X znieſieniem ſamſiada tak nam zradliwego.
 ſilia rozu- Dla ktorego ani bydź *ad bellum parati*,
 miałbym. Ani *pace ſecuri* nie możemy nigdy.
 W wſtawnych bedac trwogách/ a on plon *impune*
 Niezliczony duſz ludzkich/ to ieſt Chrzeſćciańſkich
 Zabira/ a náſemu niedbalſtwu *inſultat*.
 Niech cytko będzie ſerce/ ochota/ odwaga/
 Wſyſtkiego dołażemy/ *apparatus* woienney
Arma, ludzie/ *ſadera*, pieniądze/ y rado/
 Wprzod dobrze namowiwſzy y wygotowawſzy;
Alia *Votis concludo*. mowiac/ *Fiat fiat*.

SATYRA VIII.

Albo zdanie y rozſadek o nowych oſa-
 dách y ſlobodach Ukraínnych.

JAKO wiele przybyło granic tey tu náſſey
 Oyczyznie przez ſlobody y nowe oſady/

Sila przy-

Kozdy

było granic
przez nowe
osady.

Ale w tym
porządku
trzeba.

Ktorego do
tad nie było

Napierny
fundament
naprawy, po
rzadku w
tym.

Przyczyna
tego pier-
wsza.

Przyczyna
druga.

Kozby albo wie dobrze / albo wiedzieć może.
Nie mniej y to / iaki z tad pożytek / potęga.
Wrośchy w Polszcze mogła / gdyby w swym porządku
Sposob tak iacny sine sanguine & ferro
Augendi imperij, mogli bydź zachowany.
Szlusna tedy niektore potrzebne w nim podać
Konsyderacye. Boć rem utilem wielce
Uziemienność do tad / chciwość / oppresya /
Pswala / a w pożytek swody wiec obracala.
Commodo in publicum nullo, aut paruo,
A owsem z skoda wshytkiey Rzeczypospolitey ;
Ktora broniac tych krajow z ktorych nic nie bierze
Pożytku y posilku / siła lożyć musi /
Gdy te grunty ktoreby *nomine & iure*
Publico occupari miały / prywatnym wiec
Cedunt, idque iniqua occupatione.
Ten tedy niechay bądzie / ná pierwszy fundament /
Aby prawem osady zakazane były.
Wskelacie / w ósilkich polach / to jest wshytkim ludziona
Prywatnym / bez danego przywileiu ná to.
Przyczynysa te. Pierwsza ; Te tam grunty / albo
Nie sa do granic naszym przylęczone / zaczęta
A niczyiey własności nie podlegle / albo
Sa Rzeczypospolitey. *In hoc primo casu*
Nikomusis niegodzi prywatnemu granic
Pomyśkac / y posiadac co jest niczyiego /
Bez pozwolenia wshytkich : bo by tym samym wodał
Dla pożytku własnego / Oyczynę swa w ciazar
Obrony nabytego kraju / y podalby
Okazy a samstodom do niezgody z nami.
Jeśli zaś te grunty sa Rzeczypospolitey /
[[Jakos slysa Pakrami z Szeinhaga cokolwiek
Miedzy Nieprem y Dniestrem jest nam iuz przyznano]
Toć ich ani osadzac / ani ocupowac
Tuż *sine iniuria publica* nie może.
Druga przyczyna ta jest / że ludzie prywatni
Autoritate sua dokazac nie moga
Jakoby w tym potrzeba : bo tyle powagi
A wiary prywatnego czlowieka przywilej
Foundationis nie ma / aby godnych / slusnych
Powabic miał mieszkanow / dzyba *colluuiem*
Grubego / w bogiego / chlopstwa ; ni potęgi /
Aby to mogli zatrzymac w swym bezpieczenstwie
Obronie / y ochronie / oraz protekcyi

Kaczej sam podatkami y roboćiznami
Wład ustawa raz dana/ opprymować będzie.

Przyczyna
trzęcia.

Trzęcia przyczyna/ że z tak słabych/ nieobronnych
Non opportunis locis osadzonych slobod
Żadna Rzeczpospolitey obrona y Korzyść/
Żadna także ozdoba : bo tylko *desertum*
Mutatur w podle chwały/ y niedzne osady.

Conclusia,
aby to stara-
nie Krol
wziął przed
się.

Ż tych tedy przyczyn mech ta będzie *Conclusya*.
Aby Krol wziął *hanc curam* przed się/ osadzenia
In locis opportunis slobod y Miast nowych /
Colonias na słusnych miejscach *deducendo*
A to wszystko publicznym imieniem y władza.
Przyczyny *sufficient*, ktorem tu przeciwko
Prywatnym tym osadom przywiódł y nadmienil ;
Pokazawszy że to jest rzecz *publici iuris*
Osadzać nowe grunty / nie prywatnych ludzi.

Krolewskie
Przywile-
ie więksey
sa władzy
niż prywa-
tnych.

Druga że Przywileie co od Krolow ida
Większy *Credit* wiec maia/ y Praw ich nadanie
Lacni zwabi *incolas*, y statuet Miasta/
Bo pewnięysza obrona od Krola y trwałsa.
Trzęcia także rzecz iówna/ że Rzeczpospolita
Wiecey ozdob/ pożytkow/ poręgi/ mieć będzie
Gdy te *publici iuris* slobody zostana.

Sposoby po-
dane fundo-
wania no-
wych osad.

Co pokazawszy *restat* opisać sposoby
Fundowania nowych y stanowienia osad ;
Co deduknie / tylko pilnie rzecz uważcie,
Do nowey Colonij y osady / trzy sa
Rzeczy / ktore uważyc y obmyślic trzeba.
Wprzod miejsce sposobne. Druga jest/ *Mieściancy*/
Trzęcia sposob *augenda* a wprzod *conseruanda*
Colonie. O każdym osobna co powiem.

I. Sposob-
ność miejsca
wważyc.
Przy rze-
kach portow-
nych.
Ziad obro-
na.

Miejscą co się dotyce/ to nasposobnięysze
Przy rzekach wiec portowych/ bo ziad y obronę
Commercia, żywność / y wszelka wygoda.
Niepru się tedy trzymać/ to jest w Okrainnych
Osadach gdziekolwiek brzeż z obu stron pozwoli.
Wprzod się ku Kudałowi/ potym daley śmykać/
Co samo za obrone stanie Kraiu tego/
Gdy się bregi osadza. Żład y pomoc przedsa
Do woyny prowadzenia/ bez ktorey nie będzie.
Tosż potym koło Bohu/ toż y Dniestru czynić.

Mediterra-
nea puścić
prywatnym.

Mediterranea zaś loca dać prywatnym
Aby przedsa mogła bydż tych Kraiow *Cultura*.
Aleć nięysza o miejsce/ to jest grunt *Mieściancy*

11. Miejska
com sposobie

Bo Miasta nie domami ale ludźmi stoia.
Tych po te czasy z tamtych Kraiow zasiagano
W osadach Ukrainnych/ gdzie lud ladaiaki/
Z gnuśny/ z iedney sie wiec osady do drugiey
Przenosił za wolności. W czym tylko iest iedney
Generatio, drugiey rzeczy *corruptio*.

Dotego dnia
srzodki iak-
kie w Rzy-
mianowbyły

Ugody *ad frequentiam* przez to kraj nie przyjdzie.
Obyhem iedno pustosiec a drugie osiadać
Mieysce tym samym bedzie. Ja taki dam sposob
Jaki w Rzymian bywał / ktorzy *colonias*
Veteranis, albo wiec *superflua plebe*

V nas zaś
Niemcow w
służbie be-
dacych, tam
by osadzac.

zasadzali. Tożbym ia rozumiał: w celnieyszych
Osadach *praesidij loco* miec sto/dwie scie
Niemcow / ktorych przysiega nie cierpi odskampic
Choragwi/ po kad stawa; z tadby to wrostlo/
Zeby tam y osiadać chcieli/ do czego ich
Przychecac pozwoleniem gruntu y wolności
Concesso stipendio: a przybirac coraz
Na mieysce tych ktorzy sie w Mieyszany obroca/
Mym zdaniem predkie by to bylo *incrementum*.
Polskiego zaś Żołnierza nie tak ściśle *stringunt*
Stipendia do służby/ y do powinności.

Aleć y Pol-
ski Żołnierz
za mako-
wałby sobie
te tam kraie

Luboć y tam trzymane/ to iest zimuiace
Zawse woysko; Cco sama *ratio* skazuje)
Byloby zamnozenia przyczyna y osad/
Gdyby y towarzystwo ile niedostatnie /
Polubiwşy sobie kraj/ toż y pacholicy
Jchse po dlugi służbie / iako to wiec bywa/
Upraszali tam sobie trwałe *possessye*
A za czasem *provisa* wprzod *securitate*
Mogliby Cudzoziemcy bydz też zaciagnieni.

Nuż y vbo-
ga Szlachta
Mazowie-
cka y Podla-
ska.

Co zaś *ad superfluam plebem*, tey tu nie maş
W polsceze / oprocz vboגי Szlachty tak z Mazoşa
Jako też y z Podlaşa; y tymby wydzielac
Grunty / aby sie krzepic iakokolwiek mogli
Co tu vboştwem albo proznowaniem gina.
To o Obywatelach krotko powiedziawşy

Conferua-
tionis & in-
crementorū
slibod spo-
soby.

Ostatnia do wvagi zostacie; Jakymby
Sposobem stanowione bydz miały osady/
A zeby y lacno rość/ y dlugo trwac mogły.
Co aby sie stać moglo/ trzeba wprzod wvazac
Ze zgromadzenia ludzi v życia z spólnym
Pomieszkaniu przyczyna/ przysmakciem/ powodem/
Wprzod iest *bespieczenstwo*/ a potym swoboda

- I. *Bespie-* Na koniec wczas/ wygodą. A tak kto mieścić się
część swą chce przychęcić y trzymać/ niechaj im obmyśli.
obmyślenie. *Securitate*m, potym niech pozwoili *plenam*
 II. *Wolno-* Do czasu *libertatem & immunitatem*.
ści nadanie. Niech na koniec da sposób *ad facilem victum*.
 III. *Facilita-* O Koźdey z tych trzech powiem. Naprzod *Securitas*
tu victus Tym potrzebniejszy za wose Ukrainie/ im ta
sporządze- Bliższa nieprzyaciela/ zacząym w slobodach iey
nie. Munięca obmyślić trzeba dla Tatarow/
 Lubo mała / ale wždy niech porządna będzie
 Y opatrzona/ nie tak iako y nas bywa.
Naprzod ob Strzeba także y kule/ prochy mieć gotowe.
myślić ne- Lud sposobiać do strazy/ obrony/ czułości.
cessaria do Na przednieyszych zaś miejscach *praesidia*, po stu
bespieczeń- Po dwu rozsądzić / iednak bez ciężaru ludzi/
stwa. A rączey ku obronie y ku pozyczkowi.
Spolnie się o *Securitas* też y z tad będzie/ gdy slobody
strzegąc w Ostrzegać się wiec bada/ na co sposob ieden
trwogach. Wpaleniu na wysokich miejscach y świeceniu
 Ogniw/ mając vmyślenie na to beczi smolne
 Y Kagance/ ktore na podroslach drzewach
 Zapalone ostrzega / iako indzi bywa.
 Druga przyczyna albo rzekę *illicium*
Wolności Jest wolność/ *Immunitas*. To nietylko nadac
nie tylko na Ale też y dotrzymać statecznie. Nie vnie
dic ale y do Taśka Polska tey stuki ; ktora chce naglego
trzymać. pozycku/ zaraz niszczy ludzic ciężarami.
 A iako owo drzewku nowo sadzonemu
 Gdy wierzech zlamiesz/ zniszczeie/ albo niepodroście/
 Dawszy mu zaśie pokoy/ owoc ci przyniesie.
 Tak y tu na poczatku ciężary wlozone
 Zaslumia dalszy prowent. Dobrze powiedziano
Z przodku *Nil simul effloruit & maturuit*. Wiec
folgować w Każda rzecz na poczatku ochrony *requirit*.
podatkach. Y na ten czas się wełna strzyć może obficie
 Gdy poroście. Lub tylko *tondere* potrzeba
 Ale nie *deglubere*. Jako ow powiedzial.
Immunitas *Immunitas* dwoiaka jest/ wprzod od Podatku
awoiaka A potym od Roboty. Podatek niech będzie
jest; od Po- Maly z przodku: bo y ten wroście powoli
datku, od Ro- Z dostatkim Obwateleow y ich przybywaniem.
boty. Robore zaś *penitus abdicō* na wieki /
Robocizny Lub przećiwko zwyczaiom w Polsce / lecz nie dobrymi
cale znieść. Wzielsimy bowiem na się pracowite iakies
y czemu.

Księgi Piątej

Rolniczo i staranie / y od stampilifiny
W tym dawnych przodków naszych / którzy czyniłem á *Spem*
Kontentowali się wiec od poddanych swoich.

O jakoby lepiej ten proporcjonalny
Wybierać od nich / niż mieć intrate podległa

Tot casibus, takim staraniu y pracy /
Nieli lud przymusona trapić robocizną
I do niedze przywodzić / á z małym pożytkiem :
Bo ubogi nikogo / bogatym nie zrobi.

Ochronę od
Żołnierza
obmyślić.

Ad hanc immunitatem należy ochrona
Od Żołnierza / y wszelkiej jegoż oppressyi /
Która *omnino* trzeba wprzód dobrze opatrzyć /
Bo tymi czasami Żołnierz stanie za Tatarow.

Sposobność
wyżynie-
nia trzy
rzeczy przy
noszą.

Trzecia do zatrzymywania rzeczy / y pomnożenia
Osad / *Vicus, ratio*. Te trzy rzeczy dają
Rolnictwo y rzemieślniczo / á trzecie kupiectwo.
A na początku tylko z rolnictwa bydy może
Pożywienie / z którym to lacze z rad pożytek
I cokolwiek należy wiec do gospodarstwa.

Rzemieślniczo
wprowadzić
różne, y han-
dle.

Aż y paśniki / tudzież ryb / zwierza *captura*
Wielkie pożytki nieśie. Co zaś do rzemieślniczo
Toby zwolna wprowadzając / także y kupiectwo
Pilno chodząc aby Kray ten tam cokolwiek ma /
W pożytek *conuertatur*, w czym się podać mogą
Sposoby / wważysz co się tam wiedz rodzi
In pretium, to wszystko w handel obroćisz.

Jakoby cul-
turam nie
tylko grun-
tow, lecz y
ludzi wpro-
wadzić.

Co skończysz / osobnie przytoczyć tu muszę
Jakoby też *culturam* nie tylko gruntow / lecz
Ludzi także wprowadzić w te tam dalsze kraje.
A ludzi religii Ruskiej która *nulla*
Może się nazwać / bo *plebs* jest tak stodze *rudis*
Że y niewie w co wierzy / za Popami idąc.

Naprzod
quo ad relli-
gionem,
y czemu.

Ta tedy *animorum cultura* jest *magni*
Vsus, nie tylko z rad że chwala Boża *erescet*,
Co u każdego Pána pierwszym na bydy celem /
Ale też przez nie ludzie *mansuescent*, y z tadże
Do spokojnego życia y do posłuszeństwa
Sposobniejszymi beda. W czym siła zależy.
Wiec ta *Vite ratio cultior* sprawi w nich /
Umieistnieysze Koło siebie zachodzenie.
Gdy gruby niedostatek obrzydź w sobie /
Sposobow szukać beda do dobrego mienia
Ad laborem złączysz *industriam*, zwolna
Do rzemieślniczo / y kupiectwa *tandem* się wdadzą /

A tym dwoigiem nawisocy stoia miewskie oper.
Adculturam zaśie te dwie rzeczy należa.
 Do tey cultu *Religia* / nauka ; Co do pierwszey / trzeba
 ry dwierze- *Religia* / nauka ; Co do pierwszey / trzeba
 czy należa. *Abi* ta iedna w wszytkiey Ruśi tylko była /
Religia y *A exosum* Dnitow / Nieunitow *nomen*
 Nauka. *Cale* wykorzenione / á tedyńa *Grecka*
Wiara oswobodzona od błedow wseláskich
 dna Ruska *Záwse* tam zostawała : do czego wiem że iuż
 niech bę- *Jača* są fundamenta, y mogłoby snadnie
 dzie, y cze- *Co ingens opus tandem* przyść do swego skutku.
 mu. *Záčym* wrociłaby sie cna *confidencya*.
Boć religio wiecie iest *à religando*
Názwana y kiedy iest iednosteyna / wiąże
Sercá ludzkie ; iáko zaś przeciwna rozrywa.
Katolicka *Wisc* też y *Katolicka* tamże promowować
 też promo- *Ale* bez *contencyi* y *swárow* / *przestrzegam* /
 wować, ále *Ani tanquam diuersam* albo *wisc aduersam*.
 suauiter. *Dla* czego *Plebánie* / *Kościóły* / *Klastory*
fundowác ; *Jakonnikow* tu z pośrzed nas *przenieść*
z wiekšym niż tu *pożytkiem* / z *wiekšym* *zbudowaniem*.
To tak o wierze. *Co* zaś do nauki / tylko
Dla nauki, *Triuales* rozumiem *Scholas*, aby były
školy choć *Przy* *Kościólách* / á tam sie y *czytać* / y *pisáć*
mnieysze za *Dzieci* uczyły. *dosyć* ; *przytym* *Katechysmu*.
łóżyć. *Ta* mała rzecz *człowieka* *perficit* : do cnoty
Rozsadku / y *baczenia* / *wielka* iest *przyczyna*.
Kończe á *życze* aby te *wragi* moie
Przyiete y *skutecznie* *wykonane* były /
Poprawiwszy co sie zda. *Nie* tak iáko u nas
Wszystkie *ożieble* / z *predkim* oraz *wprzykrzeniem*.
conilia *szczy* *Godna* *mym* *zdaniem* ta *rzecz* *stárania* *pilnego*.
rze y *pilnie* *A* *co* *przykładem* *dawnych* *narodow* / *ktore* *co*
promowo- *Per tot terras, maria, colonias* *swoie*
wác, nie *Polsku.* *Deducebant.* *Jáko* y *świeżo* *Luzytáni* /
Ale *przykła* *Holendrowie* / y *inšy* *Antipodas* y *Swiat*
dem *Holen* *Nowy* *opanowawszy* / *po* *niemáley* *czesćci*
derskim. *Swym* *ludem* *zasádzili* / *iawnie* *pokazuiac*
Ze omnia *peruia* *industrie* *gdy* *hceim*.
ktorych *nie* *Trudności* *cum labore constantia* *iunctá*.
odstrasyła *Ny* *záś* *tak* *przyległego* / y *tak* *obfitego* /
difficultas. *Tak* *do* *opanowania* *lucnego* *nam* *gruncu*

Krol Pan
nasniech się
przyłoży
staraniem,
a będzie do-
brze.

Do tab ofieść nie mojem / ani też osadzić
Ukraina mniey nam jest wiadoma / niżeli
Holendrom Brazylia / India / Nowy świat.
Lub tam iazdy cały rok / a tu dwie Niedzieli
Drogi z Warszawy / albo malo nad to wieccy.
Słusna tedy pilniey te spraweczke piastować.
Powaga Krola Pana / teory nualby te tam
Kraie y sam obiachć / obaczyć : bo nulla
Ignoti est cupido. Upewniam że y sam
Zachęciłby sie ad hanc curam nie na dluzey.
A inszychby poćiagnal swym przykladem / Amen.

SATYRA IX.

Ná źle życie w Małżeństwach y
Rozwody.

Przyczyna
że się niew-
ważnie po-
rywamy do
tego stanu.

Cnotę po pi-
niadach
kładziemy.

Z tad roz-
wody.

Z drugimi
obcowanie, y
z tad kary
od Boga.

KTo mi da językow / sto gab / oraz sto gardł
Abym tu wś ystkie wspomniat wystrepti Małżeńskie /
Cudzołóstwa / rozwody / z obcymi mieszkania.
Z tad to rzecze mi teory : Z tad że nieważnie
Do stanu Małżeńskiego ach ach pospieszamy.
A on przed sie bierzemy / nie Żony szukać /
Ale złota / y srebra / y hoynych posagow /
A ná ostarku Cnoty / tak iak ow powiedział.
O Ciues Ciues querenda pecunia primùm
Virtus post nummos. Własnie trafilés. Tak / tak /
Tak własnie miły. Trzeba o pieniadzach pierwey
Pytać sie / a ná koniec / o Cnocie y Sławie.
Z tad tyż to owo idzie / że ledwie sie Żonka
W dom Małżonka wprowadzi / aż drugiego szuka.
Nie bżiw / widzi albowiem / żeś pieniadzy szuka /
Nie oney samey ; przetoż oddać to wzaiem.
Tyś inszych swaszek pilen / a Żonka tyż inszych.
Toż do rozwodu przyidzie. Nie trudno o praxert
W Rzymie / snadno wdadza / co sie y nie śniło.
A Włosy przedko wierza gdy złoto obacza.
Coż nie maia dać wiary / sami gorzey czyniac ?
Po rozwodzie w dyspensie kaza aby drugiey
Nie poimował iuz Żony / a on ich sto chowa.
Jedney pozbył / a tyśiac drugich nie żon nabył.
Z tad słusne kary Boskie ná Wyczyns / Domy
A familie plyną / y ná potomstwo ich.
Albo im go Bog mieda / gdy go nie są godni.

- Exemplum
Kazimie-
rza Wielkie
go.* Tak Kazimierz on Wielki nazwiskiem / Krol Polski
Zona maiać nie bardzo gladyfkie / rozwod z nią
Wczynił / y zawarł ją w Żarnowieckim Zamku;
Jawfhy się wśeteczności y życia brzydkiego /
Y bezecnych gamratek / które różnie chował.
Ale coż; Bog go skarał że fzedł bez potomste
Y dziedzica po sobie w Państwie nie zostawił.
- Przemysła
Xiażęcia
Wielkopol-
skiego.* Ludarkę Żonę Przemysła Xiażę Wielkopolskie
Przez służebne tey z swiata sprztał / dla nie płodu
Zjadł mu się wrodziła y wieczna niestawa
[Bo iako Długosł piśe aż do czasow tego
Pieśń o tymże śpiewano] oraz nie počiecha.
Gdyż lubo był Szwedzkiego Krola Corte poiał
Imieniem Ryro / iednak nie miał z nią potomstwa.
- Ziemowita
Mazowiec-
kiego.* Ziemowit Mazowieckie Xiażę Żonę swoia
Y Corte Zabickiego Xiażęcia rozkazał
Zabić dla suspicyi cudzołostwa / ale
Że niesłusnie: (bo działki Oycu wśyftkie były
Podobne) dla tego też od żalu aż umarł.
Nie tylko tedy śmierćia niegodzi się Żony
Zwłaścza počściwey / Karać / lecz ani rozwodem.
- Wyrzy co
Evangelia
mowi.* Czytaj Ewangelia; co Christus porowiedział
Gdy go Żydzi pytali o rozwod / czy słusny /
Czyli iest pozwolony. Niechce przypominac
Tam cie odsylam. Czytaj / a czytając słuchaj.
- Przysięga
Mażen-
ska, wielka
do rzecz.* Przysięga wielka iest rzecz / przeciwko niey czyni /
Kto Żenie nie dotrzyma Wiary / počściwości.
Wiec karza inſe grzechy ścietą śmierćia / ogniem /
Wieżniem / y niewiem czym / a ten grzech wchodzi.
Ża żart go sobie maia / y za dworstwo iakies.
- Conniven-
cya w tym
w Polsce.* Nie maś w świecie pod Sloncem Majow y laskawfych
Y mniej się w tym baczących / iako w naszey Polsce.
A coż w Litwie gózie sobie adiutores alunt
Jako ieden napisał. Józ tylko do Litwy
A przykładow aż nazbyt znaydzieś w takich razach
Przydzieś do cudzey Żony / iefzeć podzielnie
Maż / czasem wdaruie / choć w zły sposob gościś.
Dobrzem powiedzial stu gab / y ięzykow także
Trzebaby y tysiac pior / y liber papieru /
Ktoby to chciał opisac. Ja się przyznam fcezyrze
Że milczec wole / niżli wśyftko wypisywać.

SATYRA X.

Albo Diogenes & Laterna ludzi
Sukaiacy.

- Diogenes
ludzi sukai* **D**logenes Philozof snads onych tam czasow
Wposzczod dnia ludzi sukai z Laterna / a gdy go
Pytano / czemu ? bo ci / prawi / nie sa ludzie
Zle raczey bestye w zyciu y postepkach.
- Będe is tyż
y pocznę od
Szlachty.* Wezme ia też Laterna y posukam ludzi
Zwlaszcza w stanie Szlacheckim. Poczne od Ziemiánow/
Czy znajde tam poczciwość ? Niewiem. Wiecey pono
Szalbierstwa / osukania w Contractach / obludy.
Jesli temu niewierzysz / poiedz na trzy Krole
Do Krakowa / albo na Sandomierska Pryste
W ktorey malo co *priscam fidem* : do Poznania
Jedz takze na Swiety Jan / toz tam idę y indzie.
- Arendarze
Dzierzaw
cy u nas , co
zacz.* Ale choćbys nikogo tylko Arendarzow
A Dzierzawcow wziat przed sie / iakie impostury
W nich znaydzieš , y dziedzicznych Panow zawiedzenie ?
Pokazeć coś na pozor / wyluczy nie malo /
A Wlaetność obroci w samego dyabla.
A twoie dobro we dwu. Ostatek defalki
Wezma y tam registra iakies wymyslone.
- Pieniacze.* Chodźmyż zaś do pieniaczwa / bo to tymi czasy
Zabaweczka Szlachecka nayzwyczajnieysza /
Albo przy domu Kufel. Chodźmyš do Kupiectwa
- Prawi Szo-
ci y Kupcy
z nich.* A handlow zakazanych temuż to stanowi /
Uznamy że sie Szlachta w Szorow obrociła /
A że nic w sobie nie ma Szlachcica godnego.
Nie tak przodkowie nasi oni cni Polacy /
O zbior chciwy nie dbali / z samsiadem w pokoiu
Mieszkali / a Dyczynie cnoctliwie sluzyli.
- Nie tak sta
rzy Polacy.* Wiecey dobra wisc slawe niż skarby wazyli.
Wiemy co Kronikarze pisza o onym onym
Skarbku poslanym niegdy od Krzywoustego
Wladyslawu Polskiego Krola / do Henryka
Cesarza / ktoremu gdy woyna Cesarz grozil /
Jesli Polska tributu placic mu nie bedzie /
Pokazuiac gotowe zloto / *nervum belli*.
- Skarbkow
postępek
za Krywo-
vstego.* Skarbek zdiawšy kostowny Signet z palca / rzucil
W strzynia wposzczodek onych skarbow / rzekłszy. Zlota
Przyrzucmy tu do zlota. A w tym Cesarz habdunk
Odpowiel [co Bog zaplac znaczy :] ktore potym
Przezwislo iegoż herbu po dzis dzien zostalo.

SATYRA X.

171

Owo zgoła Przodkowie naszym wyżej cnota
 Kładli niżli dostarki / a w domu iakom rzekł
 Na male przedstawiali / teraz wszystko opak.
 Dostatkow na zniszczenie chudszych zażywamy.
 Im kto jest potężniejszy / tym drobniejszy cięższym
 Szlachcie / a przecie wolność wielką powiadaia
 W Polsce. Przyznam / takowa przez którą Potentat
 Może ciemiężyć Szlachte uboga / iako chce.
 Wydrze iey wszystko / nie to : zabije / y to nie.
 Snadnie zapłacić kiedy jest zład wziąć. To rzekł
 Bepiecznie / że kto tu ma pieniadze / y że jest
 Wielkim Panem / może się na wszystko rozpaść /
 A wydzie mu. Upewniam wynidzie z wszystkiego
 Snadnie to paściznę przebiję / w której zaś
 Muchą wwieznać musi / bo nie ma tej siły
 Jako bał. Kto mocniejszy / ten tu widze lepszy.
 Lecz wracam się do dobrych ; między którymi się
 Namnożyło Szlachty gwałt nowej y niepewnej.
 Uchcemy za zasługi wdzielać Szlachectwa
 Na Seymach / choć godnym go : a zaś takowych
 Co się sami fałszywie Szlachta porobili
 Mamy za takich : O iak wiele w tym impostur.
 Zaidzie kto do Litwy / albo z tam rąd do nas /
 Aż Szlachcie bo się na sfi / albo na cki / iego
 Przezwiśko terminuje / y rąd będzie sctki.
 Zwłaszcza w Litwie / kiedy go nie membran uczyni
 Bogatym ale membrum. Wszak przykładow śila.
 Tuz Trybunały iako wiele porobily
 Szlachty nie godney nigdy takiego tytułu ?
 Słybałem gdy raz ieden powiadał / że na swe
 Szlachectwo miał czy dekret / czy Przywilej wielki
 Jak Kobierzec (a był też niedawnym Szlachcicem)
 Co Przywilej on cały y nie naruszony
 Wyświadczał. Rzekł Panie / ia zaś na moie
 Nie mam go y na palec / iuz dawno gdzieś zbutwiał.
 Zradci też poczciwości mało co w takich
 Nowiciuśkach znaydzieś / y między Ziemiány
 Rzadko / choć się poczciwie zrodzili y drudzy.
 Wszystko rzecz poverać a w długach utonać
 A dusze wiecznie zawieść / nie nie wyplaciwszy /
 A w niedze nie iednego Creditora wbiwszy.
 Żywot marnie strawiwszy : Przecie ich po śmierci.
 Chwała Niezła / y prawie pod Niebą wynoszą.
 Dosyć że ich tam trudno wprowadzić / gdzie nie wnieść

Panowie
 chudszych op
 primuia.

Bak prze-
 bije pańczi
 ng, muchą
 wwieznie,

Szlachty nie
 pewnej
 gwałt, y no-
 wej.

Trybunały
 Szlachty ro-
 biąg.

Ziad mało
 enoty y pocz-
 ciwości.

A przecie
 chwala wpo

Iniqua-

grzebnych *Inquinatum* nie może. Na nagrobkach chwały
 Kazaniach *Elogia* wysokie. To czynił/ to robił/
 y na Epita- *Oczyzynie/ Kościolowi Bożemu* tak służył/
 fiach. *Y niewiem co tam tylko; iednym słowem* Igarstwo.
Epitaphia także są za czasów naszych/
 że w nich prawdy niepytają/ a fałsu laściami.
 Ale dość o *Żemiánách*/ poide z ta *Laterna*
 Do *Senatu* y na *Seym*/ czy są też tam ludzie?
 Albo mało/ albo nic/ ćwiczenie bo z młodu
In Senacie *Szlacheckich/ Senatorskich* dzieci/ lada iakie.
ludzi nie *Wszystka rzecz/ wszystkie proba/ kiedy się powroca*
pytają. *Z Krainow cudzych/ że im gdzieś na weselu* kaza
Z młodu się *Oddawać* *Kubek/ a sam nie stoi za dudek.*
nie wcz *Drwi trzy po trzy* *conceptow* *cudzych* *zajmując*
ani ćwiczą. *Oracyi* *cudzych* *z iakich* *wypisanych*
Szpagalow. *Mładym* *będzie* *gdy się* *z rzeczy* *wybrwa*
Jako *takó/ iuż* *niego* *człowiek* *godny/ grzeszny/*
Będzie *vmiał* *w* *Poselskiej* *Żbicie* *wprzod* *niżli* *tam*
W Senacie *dyskurować.* *Oracye* *prawi/*
Których *się* *iako* *pensu* *w* *Syntaxim* *nauczył.*
Inscitia, *privaty/* *wszystko* *pomieszaia*
A *na* *koniecy* *enote* *wypedza* *za* *lata.*
Kto *do* *Rzeczpospolitey* *przy* *stempuie* *caput*
Est, nosse *Rempublicam*: *tak* *dawno* *rzeczono/*
A *ten* *mily* *nie* *wie* *co* *Respublica* *cale;*
Nie *wie* *co* *jest* *przez* *wisko/* *a* *cożby* *rzecz* *sáme.*
Powiem *tu* *wprzod* *o* *Posłach/* *potym* *Senatorach.*
Na *przod* *wieć* *ieś/* *co* *to* *są* *oni* *miłośnicy*
Oczyzyny *co* *wiac* *owo* *wstąpić* *z* *vporu*
Nie *chca* *raz* *wraz* *publicum* *bonum* *wspominając/*
A *złosiwa* *private* *w* *sercu* *duśac*: *Powiem.*
Są *to* *owi* *Machlerze* *iako* *wiac* *v* *Wiemcow*
Miedzy *Kupcy* *bywają/* *co* *targi* *stanowią/*
Co *dla* *małego* *zysku* *y* *Pana* *przedadza.*
Bonum *privatum* *v* *nich* *nad* *wszystko* *na* *świecie.*
To *honestum*, *co* *kolwiek* *utile*, *a* *w* *światie*
Żas *honestum* *bez* *zysku* *vanum*, *tylko* *nomen.*
Coż *tu* *rzecze* *Oczyzyna/* *takich* *opiekunow*
Mając *chudziną/* *która* *jest* *iak* *paralityk*
Ani *głowa/* *ni* *reka/* *ni* *noga* *władnacy*
Bez *cudzego* *ratunku* *y* *cudzey* *pomocy*:
Popisuiąc *się* *oni* *słowy/* *lecz* *coż* *z* *tego*:
Cale *nic/* *wszystka* *tam* *rzecz* *tylko* *na* *pozorze.*
Gemba *Prośowska* *wielka/* *Szredzka/* *Opatowska/*

SATYRA X.

173

Dorotkę
przerobia
datkiem.

Senat mie-
szczyzby, mi-
sto uspokoi-
enia.

Przymow-
kami, uszy
pkami res
peraguntur.

A na koniec
cnota prze-
dajna y wszy-
stko.

Zwłaszcza
gdy pryma-
n ekapta-
cyę nastam-
pia.

Linse /ó kiedyby takaś była cnota.
 Nie Dorotka / wyrzeczcie który z nich na pozor /
 Nie dam się ia przekonać prośba ani groźba.
 Aż Dorotka Dorotka : wnetże ia przerobia /
 By tylko noc do namow słodkich nastąpiła.
 Wszak wiec wszystko *resingunt* pernoctary dworskie.
 Ach respekty / respekty na Król / Królowa /
 Czego wy nie robicie ? Czego y sam Senat ?
 Który iako *Aolus* wiatrami różnymi
 Miesza Izbe / czy morze. Jako tego nadmie /
 Tak się ozywa ; kiedy gorny wiatrek wiome.
 A Panowie tym czasem radza / czy mieszać e
 To temu to owemu inwidya burzac.
 Przymowek *certamina*, Pasquillow nie miarę
 Lata po Mieście / Domach / y Pałacach Pańskich.
 Szczypieś cudza sławę wiec / y reputacya /
 A sam bodajś zabij / nie godź się y postać
 Nie tylko by w Senacie / ale y w Warszawie.
 O dobrze pospolitym nie pytać aby kto
 Miał y pomyślić / wszystko rzecz w *emulacyach* /
 W inwidyach / niesnaskach / prywatach / y siglach.
 Nieprzyjaciel już ciągnie *in Viscera Regni*,
 A ty zdrayco Oyczyzny wiecey myśliś o tym
 Nieprzyjacielu który blisko ciebie siedzi /
 Jakobys go pograżył / w napaństku utopił.
 Omnia *venalia* przytym / wszystko dobra
 Rade psuia y burza. Pomniemy Boneczkę
 Ona dawna / iako wiec wszystko kupowała
 I przedawała y nas. Czytałem w Kromerz
 że Władysław on niegdy chcąc dźciecie w pieluchach /
 Syna swego / na Państwo nasze koronować /
 Sprawił to był wielkimi nam obiernicami
 W przyczynieniu wolności / w uwolnieniu Kieży
 I Klastorow od zwykłych Stacyi Królewskich /
 I Kniawian od pewnych spow owśa. Gdy potym
 Na Seymie tego co był obiecał vmykał /
 Senat tyż także wszystek y *Equestris ordo*
 On swoy *consens* podrapał *in conspectu* Króla.
 Coż on / prywatnie / cicho / każdego z Panow Rad
 Do siebie zawołałszy y iednych *promissis*
 Drugich datkiem wiarłszy / sprawił że w kilka dni
 Zgoda potym powszechna wszystkich nastąpiła.
 Siła rzeczy w Oyczyźnie *malitia* robi.
 A siła *in scitia* Rzeczypospolitey.

Glupstwa
gwalt w Se-
nacie, na co.

Madra po-
wieść god-
nego Senato-
ra.

Z tadrady
nullius mo-
menti.

Wszystka
rzecz y con-
cluzya, po-
datkowy V-
niwersał.

Raźnających
żaden sku-
tek.

Wszystko po-
znie.

Secret za-
den w cale
zachowany.

Nieprzy-
iaciel wie
wszystko, my
nic.

O iako głupich śila/ rzeczy niewiadomych
Zasiada w Radzie? Pomnie/ bom przytym y sam był/
Gdy Woiewoda teden drwił także sie wszyscy
Aley Krol śmiać musiał/ na co Pan Krakowski
Zbarawski. Nieśmiać by sie/ ale płakać trzeba/
Ze takich Senarow miedzy soba mamy.
Dobrze rzekł/ bo śmiać sie Krolowi dla tego
Ze blazna Senatorem vrobil? nie grzeczna.
Zadci też rady v nas niepewne/ bladliwe/
Pomiesiane/ nierrwale/ scopum nie mające
Ani finem, a quo wiece sapiens zaczyna
D do ktorego ciagnie / wszystko iak w browarze
Albo iak na wiacraku pomiesiano : rzadu
Niepytay ani sprawy. Concluzya. Dac/ dac/
Co na chłopy walemy/ wolać z nich chudzinow
Brac przez podatki/ niżli przez Cla z Cudzoziemcow.
Dchoway Boże lekki sposob podać tych to
Contributij/ zaraz novitas gotowa
R Szkodliwa. Blaznowie/ y toć też novitas;
Kiedys była/ co teraz za rzecz stara mamy.
Razdac antiquitas, bydz musiała novitas
Aco teraz novitas, badzie antiquitas.

Wracam sie do rad naszych. Te sa bez effectu.

Radziemy czasem/ badac przy Krolewskim boku/
Albo też in Secreto consilio, což z rad

Ża skutek? Rozsedby sie/ ze wszystkiego Nic nic.

Zeby tyż to temporum momenta na pieczy

Nieć v zachowywać ie/ nic a nic : po czasie

Wszystko albo nierychlo : a kiedy nierychlo

Perinde iakoby nic. Po czasie my woyska

Zbieramy/ y po czasie wojniemy/ w ten czas

Gdy okazya minie na nieprzyiacielu/

A na nas iest sposobna nieprzyiacielowi.

Po czasie y radziemy/ to iest/ seymuiemy/

Po czasie sie bijemy y wszystko czyniemy.

Radziemy bez Sekretu/ ani go chowamy/

Choć wiemy że Sekret iest dusza dobrej rady.

Nieprzyiaciel wie wszystko co sie v nas dzieie

My nic/ owsem na spiegow lożyć żalujemy:

Albo lubo lożemy / o niczym niewiemy:

Gdy hetmani piniadze na swoy stol obroca.

Nieprzyiaciel we trzech mil w stu tysiecy idzie

Albo w kilkutroć / a my niewiemy kiedy iest.

Dam pokoy / bo aż serce boli y wspominać.

SATYRA X.

171

Książeta w to potrafią że wždy bądźcie dobrze.
 Niech tylko takowymi będą/ iakimi ich
 Ludzie mieć chcą/ Patria służąc bez tey dumy
 I głupiey præsumpcyi o sobie y swoich.
 Nie bierzmy im tytułow dla Boga/ mniey o ten.
 Niech bądźcie y Książęciem/ y ArcyKsiążęciem /
 Byle Oyczyznie służył y ręką y rąda.
 A służył iey cnotliwie ; w równości sie kochał
 Aequalitatem lubiac/ alias mu wolność
 Strychulcem niech da po łbu/ że głowę stryć musi
 W korzec równie z drugimi / albo wypaść z niego ;
 Jako wiec żyto gdy ie na targu strychuia.
 A ia z Laternia daley poide y weyrze też
 Na dwor Pánki. A sąż tam ludzie/ czyli nie maś?
 Sać/ ale tacy ktorzy z siebie wiec uczynia
 Co chcą/ y ktorzy w Lisa raz/ drugi raz w Wilka/
 Trzeci we Lwa / czwartny raz w Malpe sie obroca.
 Pierwszy przymiot v dworu vrobić z samego
 Siebie co chceć/ y cere w momenćie z fingować.
 Obietnice codzienna potrawa/ offerty/
 Szczyrości nie/ Candoru nie pytay v dworu.
 Prawo v nich iest prawem/ gdy pożytek radzi :
 Nieprawem prawo / kiedy tenże w vcho sepce.
 Znowu zaś bądźcie prawem nieprawo/ gdy hoyna
 Largitio nastampi z wszechmogacym złotem.
 Zaprze sie drugi tego co wczora obiecał.
 Slowo nie slowem / prawda nie prawda/ gdy lubet :
 Bo v takich co lubet, oraz też y licet.
 Wczora rzekł slowo że mie miał dziś promowować/
 A dziś tak o mnie pomni/ iako o ktorym z tych
 Co w potop potoneli. Dziwne obyczaje!
 Władzień/ z vdreczeniem y serca y głowy/
 Cieśkie expectatywy/ boiaźń vstawiczná
 Żeby w czym niewrazić/ vslugi/ prowady
 Pánow : tych zaś kłopoty/ frásunki/ obludy/
 Zmysłona przyiaźń/ všmiech tam gdzie plakać trzeba!
 Te sa zabawy dworskie/ te occupacye.
 A fortuna tym czasem iako gráć kostkami
 W notanimi y cisła ; Oni iako kostka
 Raz ná te strone padnie/ to iest ná es, ná tu.
 Drugi ná owe/ áż zes ; Trzeci quater, cynek
 A drugi zes, y tak sa raz w astimacyi/
 Drugi zaś raz w kontempćie/ iako szczęście każe.
 Nizerne zgola życie/ iesli enora/ statkiem

*Z tad mi-
zerny ży-
wot ich.*

Nie jest ugruntowane y boiaźnia Boża.
Aleć ia poczciwości nigdziez ma Látarna
Nie znalazłszy / albo wiece mało co. Wracam się
K swieco oraz gasze / y Látarne zchowam.

S A T Y R A X I.

Solam Virtutem sufficere ad

Beatitudinem, nec externa, aut fortuita
requiri.

*W Cności
nysyłka sz-
licitas naša,*

W Cności samey nawyższe Dobro y prawdziwe/
Bo to jest tylko dobre / ktore się funduje
W samey poczciwości. To dobrym zwać trzeba
Ciepoc zciwym. Inse zaś Dobra / nie są Dobra.

*Pierwsza
przyczyna.*

Czemuz w samey jest Cności? Bo Dobro nawyższe
W samym jest zasadzone rozumie. Tym samym
Wszystkie traci swa krasę / kiedy od tej części
Oddalone / ktora w nas nalepsza y pierwsza.

*Cnota in ra-
tione zasa-
żona.*

Coż w nas jest nalepszego? Rozum. tym przenosiem
Bydleta / równamy się nawyższemu Bogu.
Toć w Rozumie jest dobro nasze / z którym w Cności.
A że człowiek słusnie z tej samey własności
Szacujem / ktora właśnie człowiekiem go czyni;
Przeto też inse rzeczy / albo za nic / albo
Za mało pokładamy / za mało szacujemy.

*Druga przy-
czyna.*

Wład te przydam y druga racya. że dobro
Wym zdaniem to jest samo / ktore w mocy naszej
Y ktore nie podlega przypadkom / ani bydź
Dane / ani też wzięte od nikogo może /
A ta jest sama Cnota y sama poczciwość.
Inse dobra powierzchne kto dobrymi zowie
Wpada w ręce fortuny / y jest cudzey władzy.
Jako ten co zapadnie w kraj nieprzyjacielski /
Swego się cienia boi / wszędzie się ogląda.
Tak ci / co tego dobra gdzie indziej szukają
W strachu są / by go iako kiedy nie stracili.
Prawe dobro nie ginie / ani przypadkowi
Podlega / bo w czło wieku samym jest zawarte;
Wybito się fortunie / y ma ia za straske.

*Trzecia
przyczyna.*

To napisawszy / przydam. Jako ia mam prośbę
Zwać to własnym mym dobrem / sam go nie nabywszy /
Ktorego mi nauka / ani rozum / ani
Cwiczenie nie przyniesie / y ktore mi często

SATYRA XI.

177

Utrapi/lubo go sukam/lubo go y znayde.
 Bo gdy znayde/boie sie abym go nie stracił
 Jesli zaś nie dostapie / płacze że minelo.
 Jako ptak/ lada listka boi sie/ tak y ci
 Lada puku/ á coźby samego postrzachu?
 W co sie ná ten czas wfnosc / w co y bezpieczenstwo
 Madremu obiecane obroci? lecz kto iest
 Prawym Mezem/ iako sie postrachow nie boi /
 Tak o dziecinne czaczka nic á nic niestoi /
 Ani chwyta kiedy ie fortuna rozrzuca /
 Z ktorych drugiemu sie nic/á drugiemu malo
 Dostanie y nie razem/ y czasem nie calo.

Czwarta
 przyczyna.

Do tych wyżej racyi przydam y te. Jako
 Ja mam proste zwac y miec za dobre to co sie
 Często y niegodnemu dostanie. Na przykład/
 Zwodnik bedzie bogatym / piekna nierzadnica
 A dostatnia/ Rozboynik wesolym/ sczesliwym.
 Necnota Senatorem/ zlodziey silnym/ zdrowym.
 Nie iest to tedy dobrem/ ktore y zly czlowiek
 Miec moze/ y za swoje wlasne ie poczytac.

Piata przy-
 czyná.

Tuz Cnota musialaby tym samym zaginać/
 Gdyby to dobrym bylo / co zkad inad mamy
 Nie znas samych. Bo ktoźby takowy sie znalazł
 Zeby dla niey miał garlo y dostatki lozyc/
 Gdyby te same mialy byoz dobrymi zwane.

Szostka y o-
 statnia przy-
 czyná.

Na koniec/ Opatrzności Boskiej wielce bysiny
 Tym samym vblizali / y przyszloby ludzom
 Cnotliwym o zaslugach swoich powatpiwac/
 Ktorem sie czesto dzieie nie dobrze ná swiecie/
 Z ktorych iedni w zlym zdrowiu / drudzy w neźy syia/
 Drugich predka smierc zmyka/ drugich niedostatek/
 Wbostwo/ y niewola / cisnie y ciemiozy.

Tak bysiny niewdziacznyymi byli tlamaczami
 Darow y sadow Boskich/ pytaiac sie czesto/
 Czemu dal temu nazbyt/ temu nic / mnie malo.
 Czemu dal temu nie mnie / czemu wiecey niz mnie:

Kto praw-
 dzine dobro
 posiadł, o
 wiecey nie
 stoi.

Lecz kto prawdziwe dobro za takie poczyta
 A nim sie contentuie / ten darow od Boga
 Wdziaczem/ albowiem ich iest/ że tak rzeka/ pelen.
 Wiecey sie wen nie moze wlac / ni wiecey zmiescic.
 Wlasladuymyz my Boga/ ten sie soba cale
 Contentuie / y dobro w sobie zamyka.

Z nikad mu nie przybowa. Wszytek wшыtkim dobrem
 Wszytek Dostonaloscia / y wшыtek iest Cnota.

Trzy

Księgi Piątej

Cnota y ma
drość praw-
dziwa, to
grunt.

Ta sama
trwałym do
brem.

Trzymamy/ że nic złego z kad inąd nie może
Przypaść człowiekowi/ nic także y dobrego.
Złe y dobre w nim się rodzi/ w nim zamyka.
Cnota sama z Mądrością jest naszym żywotem
Z żywota przyczyna błogosławionego.
Oney szczęścia nieprzyda nic/ ani też wymie
Ani te dobra/ które dobrymi w mniemaniu.
Choćby wszystkie fortuna siły swe wywarła/
Z figle obrociła/ nic iey nie uczyni.
Cnota na wieki będzie trwać w swojej całości.
Ktora że jest prawdziwym dobrem/ jest też oraz
Mądrego y dostatkiem/ y fortuna nasza.

CONCLUZYA,

Iterum pro-
testor, z em
non animo
ludendi
pisał.

Ale któż
bez wady na
świecie.

Finis & Sco-
pustych Sa-
tyr.

A Ja też już do brzegu; dosyć się pływało.
Czas wythnąć y Łodkę ma y portu wwiązać.
Niewiem ięslim w czym zgrzeszył/ albo co opuścił /
Hominem me memini, y błędem podległym.
Tutego iednak ile rozumiem nie tknałem/
Postępki/ nie osoby notuiac y ganiac.
Z dobre często chwalac. Bogą na świadectwo
Wzywam/ że nie chce samam ledere niczyiey.
Występki notowałem / bez których/ kto proste?
Z dobrze gdzieś Poetą napisał. *Vitiis*
Sine nemo nascitur, lecz optimus ille
Qui minimis urgetur. Wolski on Marszałek
Zamyśliwszy się długo/ siedział nic nie mówiac.
Spytał go ktoś z Companow/ a o czym? Odpowie.
Z tom sobie rąchował y myślił dopiero
Wielem też razy podrwił n i świecie/ nie moge
Widze/ razow zrachować/ tak ich często było.
Zaczy m bład jest człowieczy żywot. My się strzeżmy
Jako namnemy pobłdzić y podrwić na świecie.
Do czego kilkadziesiąt tych Satyr pomoga/
Ktore mym zdaniem/ tym się tylko nie podobac
Musza/ ktorzy swe zbrodnie w nichże czytać beda.
Ja Bogą proste aby licha moja praca/
Tā dobre wysła/ y na poprawę nas wszystkich.
Et hoc Voto finio, mówiac/ fiat, fiat!



Koniec.

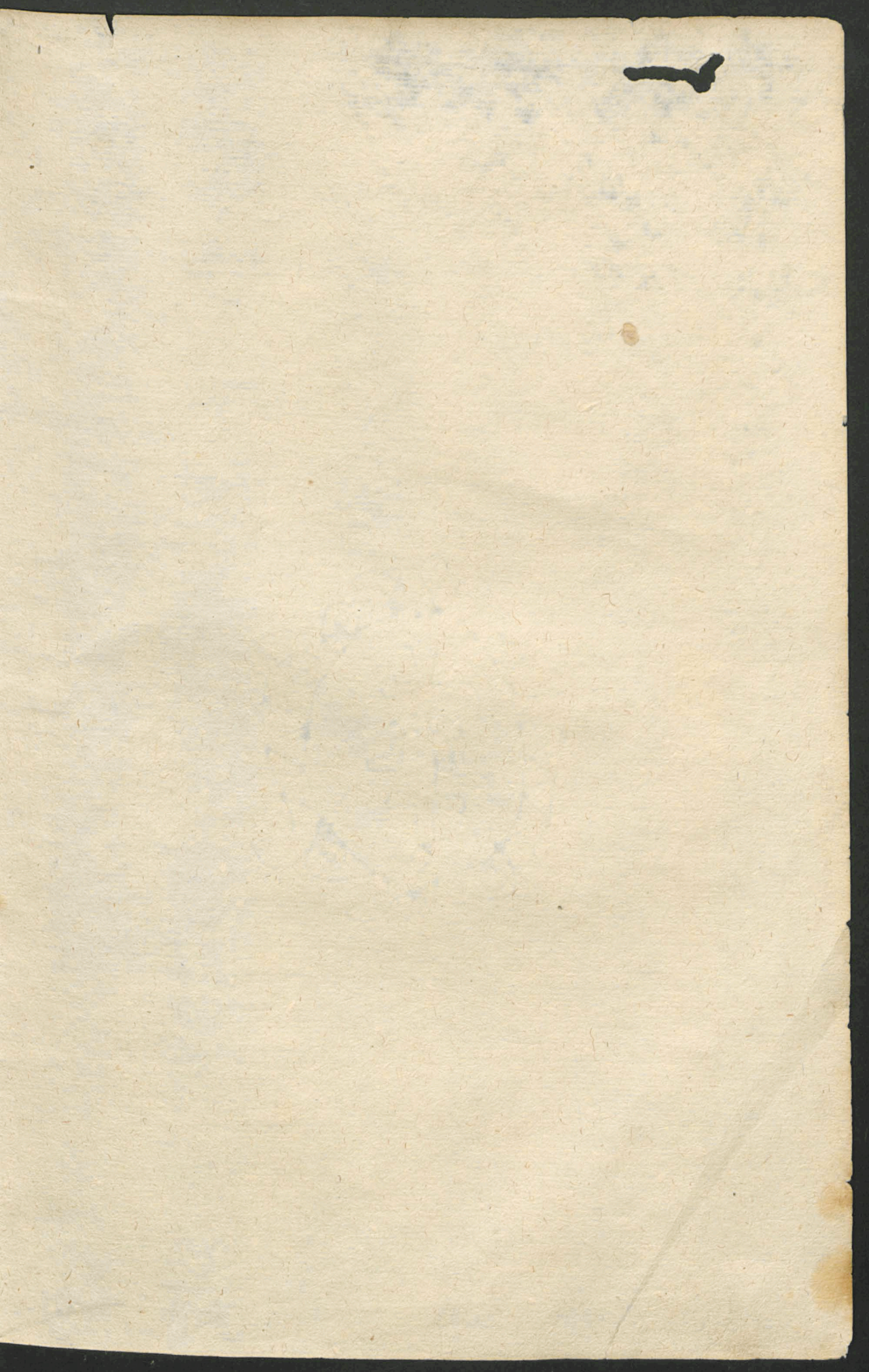
ERRATA

Albo Omylenia ktore sie w druku przygodzily

St. znamionuje na ktorey stronie/
w. znamionuje w ktorym wierchu.

St.	w.	stoi	Czytay.	St.	w.	stoi	Czytay.
1.	33.	zwyklo	zwykla	78.	30.	przyplacze	przyplacze
7.	35.	handlud	handlui	79.	6.	kozda	każde
	43.	z Bogiem	z Bogiem		34.	cale lata	całe trzy lata
	44.	Borga	Boga	80.	15.	spuscila	opuszcila
9.	35.	ono	owo	82.	25.	a wy w tym	a ty w twym
	26.	pociągac	pociągai		36.	jednego	nie jednego
14.	43.	kaze	kaze	83.	21.	morwie	morwie
26.	41.	o Xedzy	o Xezy		26.	wiersz/ ma stać przed 25.	
29.	6.	Las	zaś	85.	28.	naszy tym	naszy przedtym
32.	28.	nabardzie	nabarzi	88.	11.	znac	znasz
34.	33.	Manzektu	Manzontu/		26.	kupna	kupa
	40.	serdem	sercem	94.	37.	ktorego	ktore
35.	27.	Senatorzka	Senatorzka	105.	16.	lepicy	lepszy
38.	25.	obczym	obcym	113.	17.	zlota	złoto
39.	7.	nedzno	nedzo		18.	zloto	złote
40.	9.	czego	zego	121.	16.	wotec	wiec.
42.	23.	a wdar	a wclar	122.	27.	skola	skoła
	28.	ktorey	ktore	125.	21.	mloda	młoda
	40.	Xiafka	Xiafka	131.	3.	czytay do pomnozenia miast	
43.	19.	nidy	nigdy	138.	1.	by lepsi	byle pszy
49.	1.	skupiony	okupiony /		39.	Czubaje	Czuhaje
58.	30.	dobrym	dobrymi	142.	29.	te tak	tego tak
60.	2.	tako jako	tak jako	148.	4.	ktory ganial	ktoby ganil
63.	36.	Swiadczo	Swiadcza	153.	13.	Virgilibus	Virgilius
64.	13.	zebrac	zebrzac		25.	ni czym	ni czci/ ni
66.	20.	Wiechys/	Wiechy	154.	24.	Przez co	Przez co sie
67.	3.	odpuscie	odpuscic		23.	Podam ja	podam ja tedy
69.	15.	lufonu	butonu	161.	13.	obmyslywofy	obmyslywofy oras
70.	23.	Alubosci	Alubo sa	164.	42.	zycia	zycia ich
72.	16.	gas zas,	gas gas	168.	15.	mi da	mi da sto
75.	12.	zadali	zadali	177.	42.	y dobro	y dobro swo





6597

